WIADOMOŚCI
NUMIZMATYCZNO-ARCHEOLOGICZNE

ORGAN TOWARZYSTWA NUMIZMATYCZNEGO W KRAKOWIE

POD REDAKCJĄ

L U D W I K A   P I O T R O W I C Z A

PRZY WSPÓŁUDZIALE

WŁADYSŁAWA SEMKOWICZA I STANISŁAWA GĄSIOROWSKIEGO

TOM XIX — ROCZNIK 1937



TETRADRACHMA SMYRNEŃSKA Z ROSSY

WYDANE Z ZASIŁKIEM KASY IM. MIANOWSKIEGO

W KRAKOWIE 1938

SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNI GEBETHNERA I WOLFFA W KRAKOWIE

WIADOMOŚCI
NUMIZMATYCZNO-ARCHEOLOGICZNE

ORGAN TOWARZYSTWA NUMIZMATYCZNEGO W KRAKOWIE

POD REDAKCJĄ

LUDWIKA PIOTROWICZA

PRZY WSPÓŁUDZIALE

WŁADYSŁAWA SEMKOWICZA I STANISŁAWA GĄSIOROWSKIEGO

TOM XIX — ROCZNIK 1937



TETRADRACHMA SMYRNEŃSKA Z ROSSY

WYDANE Z ZASIŁKIEM KASY IM. MIANOWSKIEGO

W KRAKOWIE 1938

SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNI GEBETHNERA I WOLFFA W KRAKOWIE

ADRES TOW.:

TOWARZYSTWO NUMIZMATYCZNE W KRAKOWIE
UL. ŚW. ANNY 1
(Zakład Archeologii Klasycznej U. J.)
Tel. 159-39.

ADRES REDAKCJI:

PROF. DR LUDWIK PIOTROWICZ
KRAKÓW, UL. PIOTRA MICHAŁOWSKIEGO 9.5
Tel. 157-52

Wkładka roczna członków Towarzystwa Numizmatycznego wynosi 10 zł.
Członkowie otrzymują Wiadomości Num.-Arch. bezpłatnie.
Prenumerata dla niecz łonków wynosi 12 zł.
Konto P. K. O. Nr 410-690

Drukarnia „Powściągliwość i Praca" w Krakowie, ul. Kazimierza Wielkiego 95.

TREŚĆ:

TABLE DES MATIÈRES:

Tous les ouvrages envoyés en vue de la publication d'un compte-rendu doivent être adressés à la Rédaction de „Wiadomości Numizmatyczno - Archeologiczne". Kraków (Cracovie) 9 rue Piotra Michałowskiego.

MARIAN GUMOWSKI

Wykopalisko brakteatów w Radzanowie

W zbiorach Towarzystwa Naukowego w Płocku znajduje się jeszcze z czasów przedwojennych ofiarowany przez p. M. Hołyńską skarb srebrny, złożony z monet umocowanych na osobnej tablicy oraz okruchów srebrnych, umieszczonych w osobnym pudełku. Monety na tablicy to same prawie brakteaty z końca XIII wieku, których jest razem 204 sztuki i 20 połówek. Waga ich ogólna jest trudna do uzyskania z powodu, że każda sztuka osobno umocowana jest na wspomnianej tablicy. Natomiast w przybliżeniu, licząc każdą sztukę przeciętnie 0·15 gr, otrzymamy 30·6 gr. Do tego doliczyć należy wagę fragmentów drobnych i bardzo drobnych, wynoszącą 185$^1/_2$ gr, tak że całe wykopalisko t. j. to, co się dostało do zbiorów, ważyć mogło około 220 gr srebra.

Skarb znaleziony został w Radzanowie, miejscowości, która niegdyś była miastem nad Wkrą położonym i lokowanym w 1400 r. przez Ziemowita, księcia płockiego. Miasto to w XIX wieku upadło i wpisane zostało do rzędu osad miejskich, a dziś należy do gminy Ratowo w pow. mławskim, wojew. warszawskiego. Jest to gniazdo Radzanowskich herbu Prawdzic, ale jest rzeczą jasną, że w końcu XIII wieku, kiedy skarb ten chowano do ziemi, miejscowość ta nie była jeszcze miastem i może nawet Radzanowskich nie miała za właścicieli.

Wykopalisko robi na pierwszy rzut oka wrażenie dużego skarbu, mimo że właściwie ma tylko niecałe $^1/_2$ funta wagi. W rzeczywistości robi to wrażenie dlatego, że przeszło 200 sztuk monet przymocowanych jest i rozłożonych na tablicy, a każda prawie z tych monet jest inna. Ten szczegół nasuwa przypuszczenie, że pierwotnie zdaje się skarb był znacznie większy, ale że z niego usunięto wszystkie podwójne i potrójne sztuki, tak że do zbiorów płockich dostały się tylko fragmenty i ca 200 monet, każda inna. W kancelarii nie umiano mnie objaśnić, kiedy skarb ten odkryto i kiedy do zbiorów podarowano, a tym bardziej, gdzie należałoby szukać ewent. reszty. Trzeba się zatem z tym zgodzić, że ta problematyczna wprawdzie reszta rozsypała się już przed latami i jest dzisiaj nie do odszukania.

Skarb mimo wszystko należy do niesłychanie cennych i ważnych. Jest on bowiem zaledwie 4-ty z rzędu, który przynosi nam monety obiegowe swojej epoki, t. j. 2 połowy XIII wieku. Z tych czasów znane są bowiem tylko skarby: a) z Wielenia w Wielkopolsce, opisany przez K. Beyera w 1876 r.[1]) b) z Sarbskiego nad Łebą na Pomorzu wschodnim, opisany przez H. Dannenberga w 1885 r.[2]) oraz c) z Brzegów nad Nidą w Małopolsce, opisany przez M. Gumowskiego w 1917 r.[3]). Te 3 jedynie są jak dotąd naukowo opracowane, mimo że znany jest cały szereg skarbów tej samej epoki z różnych stron Polski, których zawartość nie została naukowo wyzyskana i zaledwie wzmianki niedostateczne się dochowały do dzisiaj. Jakie w nich były monety, jakie typy, ile sztuk, gdzie dziś się znajdują, tego już nie wiemy, albo to, co wiemy, np. opis jednego lub drugiego typu, jest bardzo niedostateczne. Są to mianowicie skarby znalezione w następujących miejscowościach:

Skarby z 2 połowy XIII wieku

z miejscowości	powiatu	wzmianka w literaturze
Brzegi	Jędrzejów, kielec.	Gumowski, Wyk. w Brzegach. 1917
Ciechocinek	Nieszawa, warsz.	Przyborowski w Bibl. Warsz. 1884. I. 481
Gramboszów	Namysłów, Śląsk	Friedensburg, Berl. Mzbl. 1905. 13
Havelberg	Brandenburgia	Grote, Münzstudien. 1855. I. 8
Ignacewo (Lubstow)	Koło, woj. łódzkie	Morzycki, Zapiski num. 1886. 173
Izbica	Koło, woj. łódzkie	Stronczyński, Dawne monety. 1883. I. 202
Kalisz	woj. łódzkie	Stronczyński, Pien. Piastów. 1847. 55
Kikoł	Lipno, woj. warsz.	Stronczyński, Dawne mon. 1883 I. G.
Kryszkowice	Włocławek, warsz.	Morzycki w Wiad. Num.-Arch. II. 389
Mąkolin	Płock, woj. warsz.	Stronczyński, Pien. Piastów. 1847. 67
Nowa wieś	Lipno, woj. warsz.	Wiadomości Num.-Arch. 1927. 68
Prusnica	Smogorzewo, Śląsk	Dannenberg w Zeits. f. Numis. 1885. 298
Rzegotki	Strzelno, pozn.	Erzepki w Zapis. arch. pozn. 1890. 60
Sarbskie	Leba, Pomorze	Dannenberg w Zeits. f. Num. 1885. 280
Succow	Stargard, Pomorze	Dannenberg, Münzgesch. Pomm. 1893. 14
Toruń	woj. pomorskie	Stronczyński, Pien. Piastów. 1847. 63
Trzebnica	Wrocław, Śląsk	Friedensburg w Zeits. f. Num. 1886. 46
Wieleń	Czarnkow, poznań.	Beyer, Wykopalisko wieleń. 1876
Zaniemyśl	Środa, poznańskie	Stronczyński, Pien. Piastów. 1847. 59

[1]) Beyer, Wykopalisko wieleńskie. Warszawa 1876 z 8 tabl.

[2]) Dannenberg, Zwei unweit Leba gemachte Münzfunde. Zeitschrift für Numism. Berlin XII, 1885, p. 280 z 5 tablicami.

[3]) Gumowski, Wykopalisko monet w Brzegach nad Nidą. Kraków 1917, tabl. 4, nadto uzupełnienia T. Przypkowskiego w Wiadom. Num.-Arch. 1921, 125; 1922, 37 i 1924, 65.

Jeżeli z przytoczonych tu 19 skarbów zaledwie 3 tylko (Brzegi, Sarbskie i Wieleń) zostały dostatecznie naukowo opracowane, to widać z tego jasno, jak wiele cennego materiału zostało stracone bezpowrotnie dla nauki i jak bardzo ten materiał lekceważono. Robiono to zaś dlatego, że był trudny do sklasyfikowania i trudny do opisania i że każda publikacja wymagała ilustracji. Wykopaliska bowiem powyższe przynoszą same monety nieme, a zatem beznapisowe, zaopatrzone jedynie w godła i wyobrażenia najrozmaitszego rodzaju, których dotąd jeszcze nie udało się powiązać z żadnym księciem, mennicą, nawet z ziemią czy dzielnicą polską. Nie udało się zaś dlatego, że za mało jeszcze jest dokładnie opisanych i ilustrowanyh opisów. Dziś zaledwie dochodzimy do tego, że odróżniamy brakteaty polskie od niemieckich, krzyżackie od polskich, ale jeszcze nie umiemy z całą precyzją oddzielić polskich od pomorskich, wielkopolskich od kujawskich czy mazowieckich. Cały ten olbrzymi materiał wykopaliskowy określamy mianem brakteatów guziczkowych, które panują w tych stronach Europy na przestrzeni 100-letniego okresu od połowy mniej więcej XIII do połowy XIV wieku.

Wykopalisko radzanowskie ma charakter odpowiadający początkom tego okresu, t. j. monety są w nim mniej guziczkowe niż w Wieleniu, chociaż również beznapisowe. Zbliża się zaś do wykopaliska z Brzegów tym, że duży jego procent stanowią monety niemieckie, przede wszystkim saskie i brandenburskie. Opis zaczynam od monet polskich, które gdy tylko było to możliwe, zostały zważone. Bezcelowym zaś było ważenie wtedy, gdy moneta była naklejona, lub uszczerbiona, gdyż waga wówczas nie byłaby normalna i sprawiedliwa. Wagę zaś uważam przy brakteatach za jeden z głównych wskaźników ich polskości. Już przy badaniu skarbu z Brzegów pokazało się, że polskie brakteaty są najmniejsze i najlżejsze, gdyż ważą przeciętnie 0·10 do 0·15 gr, krzyżackie dochodzą już do 0·25 gr, śląskie do 0·40 gr, a niemieckie 0·50. Razem z ciężarem idzie zwykle i wielkość oraz grubość blachy srebrnej, natomiast dobroć wewnętrzna kruszcu zdaje się być rzeczą obojętną. Badania w tym kierunku prowadził K. Beyer przy opisie wykopaliska z Wielenia, ale zanotowane przez niego rozmaite próby srebra nie wpłynęły na definicję samej monety. Pokazało się, że badanie rysunku stempla jest ciągle jeszcze rzeczą najważniejszą.

a) Brakteaty polskie

1) Krzyż prosty o końcach rozszerzonych, z 4 gwiazdami w kątach — 0·19 gr. — Taki sam znalazł się w Wieleniu (Beyer

13 [1]) i miał wagę 0·136 gr oraz XI próbę srebra. Był również w Brzegach (Gum. 59) o wadze 0·27 gr i z powodu tej wagi zaliczony mylnie został do monet krzyżackich. Natomiast okaz znaleziony w Sarbskiem (Dan. 22) uznany został za monetę pomorską m. Starogardu. Podobnie jak inne brakteaty z krzyżami będzie prawdopodobnie i ten monetą polską z mennicy biskupiej pochodzącą.

2) Krzyż prosty, w jego kątach jakby 4 jaskółki do środka lecące — 0·21 gr. — Odmiana jeszcze nienotowana.

3) Krzyż prosty, którego każde ramię jakby daszkiem nakryte, a w kątach jego 4 kulki — 0·20 gr. — Odmiana nienotowana.

4) Krzyż prosty, z podwójnych linii utworzony, w jego kątach 2 trójliście i 2 jakby literki A — 0·19 gr. — Bardzo podobny znalazł się w Sarbskiem (Dan. 102), rysunek jednak cały skopiowany jest zdaje się z denarów brandenburskich 2 połowy XIII w [2]).

5) Krzyż duży z końcami rozszerzonymi i kulkami w kątach, pod nim półksiężyc — 0·20 i 0·21 gr — 2 sztuki. — Takie same brakteaty były i w wykopalisku pod Havelbergiem w Brandenburgii i pod Wieleniem w Wielkopolsce (Beyer 17), gdzie miały wagę 0·17 gr i XII próbę srebra. Znał je Vossberg i odnosił do krzyżackiej mennicy w Kłajpedzie [3]), natomiast Halecki słusznie zauważył, że wyobrażenie tu umieszczone odpowiada więcej herbowi staropolskiemu Szeliga, niż herbom krzyżackim [4]).

6) Krzyż mały, kawalerski nad półksiężycem — 0·21 gr. — Taki sam znalazł się w Wieleniu (Beyer 16), gdzie miał wagę 0·14 i próbę X, ale został uznany za monetę śląską z powodu, że to samo godło widoczne jest na kwartnikach Henryka głogowskiego. Zauważyć jednak trzeba, że śląskie brakteaty tego samego typu mają inną technikę.

7) Krzyż duży prosty, z 4 kulkami w kątach, po bokach jego krzyżyk i trójliść, u dołu główka. — Odmiana dotąd nienotowana.

8) Kotwica albo litera W z krzyżem na wierzchu. — Bardzo podobne 3 okazy znalazły się w Wieleniu (Beyer 60) i miały wagę przeciętną 0·18 gr oraz XIII próbę srebra. Jeden okaz znalazł się też w Sarbskiem (Dan. 67). Halecki (nr 29 i 31) słusznie dopatruje się tu polskich herbów Kotwica albo Syrokomla.

[1]) Podane tu i następnie wykopaliska cytowane są powyżej w zestawieniu skarbów.

[2]) Bahrfeldt, Das Münzwesen der Mark Brandenburg. Berlin 1889. nr 200.

[3]) Vossberg, Geschichte der preuss. Münzen und Siegel. Berlin 1845, nr 44 i 45.

[4]) Halecki, Herby na brakteatach wielkopolskich. Wiadom. Num.-Arch. 1910, nr 1.



Tabl. I. Wykopalisko z Radzanowa.

9) Strzała raz przekrzyżowana — 0·15 gr. — Taki sam brakteat znalazł się w wykopaliskach wieleńskim, sarbskim i brzeskim. Beyer (B. 42) podaje wagę 0·09 gr i próbę XII, a widzi tu herb

Kościeszę. Dannenberg (Dan. 7) uważa ją za monetę pomorską z miasta Anklam. Okaz z Brzegów (Przypk. 36[1])) miał wagę 0·12 gr, a godło uważa Przypkowski za starodawny herb Lis, tak samo jak Halecki (nr 32). Ten sam herb noszą też i brakteaty śląskie, ale są innej techniki (Fried. 93).

10) Pod łukiem krzyż, nad łukiem trójkąt i 2 słupki — 0.18 gr. Odmiana nienotowana, ale dość niewyraźna.

11) J. w., ale krzyż pod łukiem większy, nad łukiem zaś trójkąt i 2 kulki po bokach. Nie wykluczone, że lepiej dochowane okazy, o ile się kiedyś znajdą, okażą, że to nie trójkąt, lecz główka — 0·18 gr. Odmiana nienotowana.

12) Gwiazda duża 6-promienna, otoczona 6 kulami po jednej w każdym kącie — 0·13 gr. — Takie same brakteaty w ilości 7 sztuk znalazły się też w Brzegach (Gum. 69 i Przypk. 32) i miały rozmaitą wagę od 0·03 do 0·20 gr. Podobnych, ale bez kulek w kątach znalazło się 22 sztuk w Wieleniu (Beyer 32-34) i podobne są również na Śląsku (Friedens. 386), ale innej techniki, wagi i wielkości. Halecki (nr 37) zestawia tę gwiazdę z herbem Piatyrog i Sternberg, na co już Stronczyński zwracał uwagę. Podobne monetki były też w Sarbskiem i mylnie przepisane były przez Dannenberga miastu Stargard na Pomorzu, podobnie jak jeszcze dawniej Koehne mylnie odnosił je do miasta Perleberg w Brandenburgii [2]).

13) Gwiazda 6-promienna nad dużym półksiężycem — 0·09 gr.

14) J. w., ale półksiężyc mniejszy — 0·08 i 0·15 gr. — Brakteat ten, zwłaszcza odmiana z mniejszym póksiężycem, znalazł się zarówno w Sarbskiem (9 egzempl.) jak i w Wieleniu (21 egz.) oraz w Brzegach (30 okazów[3]). Dannenberg (nr 100) uważał je za śląskie, to samo Beyer (nr 37), mimo że brakteaty naprawdę śląskie, które Friedensburg (nr 401) podaje, są w technice zupełnie odmienne. Przeciętna waga okazów znalezionych w Wieleniu wynosi 0·16 gr VIII próby, takaż waga okazów z Brzegów 0·15 gr. Halecki (nr 28) łączy je słusznie z herbem Leliwa i rodem Leliwitów, którzy właśnie za Leszka Czarnego doszli w Małopolsce do dużego znaczenia.

15) Gałązka w rodzaju lilii, u góry i dołu na 3 części rozczepiona, z boków półksiężyc i gwiazda. — Takie same brakteaty znalazły się w liczbie 6 w skarbie z Brzegów o wadze przeciętnej

[1]) Uzupełnienie wykopaliska z Brzegów podaje Przypkowski w Wiad. Num.-Arch. 1924.

[2]) Koehne, Zeitschrif für Münz-, Siegel- u. Wappenkunde. V. tabl. X. 8.

[3]) Gumowski 70 i Przypkowski j. w. 33.

0·20 gr (Gum. 74. Przypk. 37) oraz w skarbie z Sarbskiego (Dan. 66). Podobne były równie w Wieleniu w liczbie 4 sztuki, o wadze przeciętnej 0·16 gr (Beyer 80). Poza tym zaznaczyć należy, że w Brzegach znalazł się brakteat w dwóch wielkościach, jako denar i obol, a to może być wskazówką, że jest monetą małopolską.

16) Jakby lilia podwójna, u góry i dołu na 3 liście rozczepiona, z boków jej 3 kulki i półksiężyc. — Odmiana nieznana, zbliżona do brakteatu z Wielenia (Beyer 80).

17) Lilia pojedyncza o 3 liściach — 0·17 gr. — Lilia jest dość powszechnym wyobrażeniem na monetach XIII wieku. Noszą ją brakteaty pomorskie z miasta Demınin, brandenburskie z m. Kyritz i śląskie w rozmaitych odmianach (Fried. 303 etc.). Znalazły się też podobne brakteaty w Sarbskiem, w Wieleniu i Brzegach, ale nieco inne odmiany.

18) Lilia jak poprz., ale w środku kulą związana. — 0·20 gr. — Ta odmiana znalazła się w Wieleniu (Beyer 69) w okazach o wadze przec. 0·17 gr i XI próbie srebra, nadto w Sarbskiem w 1 egzemplarzu, którego Dannenberg nie chciał uznać za monetę Demmina lub Kyritzu.

19) Lilia jak poprz., ale na 3 końcach dolnych 3 kulki. — 0·17 gr. — Odmiana nieopisana.

20) Lilia w środku przewiązana z 2 kulkami u góry. — 0·17 gr, 2 okazy. — Podobny brakteat znalazł się w Brzegach (Gum. 80), o wadze 0·19 gr i we Wieleniu (Beyer) 75) o wadze 0·13 i próbie XI.

21) Lilia z rozdwojoną dolną łodygą i z kulą u dołu. — Podobna odmiana znalazła się w Brzegach (Gum. 81), ale z gwiazdą u dołu. Miała 0·17 gr i 0·19 gr wagi (Przypk. 40). Bardzo podobne są też i te brakteaty, które w liczbie 31 sztuk znalazły się w Wieleniu (Beyer 72), jako też i te, które w ilości 342 sztuk znalazły się w Sarbskiem na Pomorzu (Dannenberg 9). Waga przeciętna wieleńskich wynosi 0·175 gr, próba X, waga zaś sarbskich 0·19 gr, próba 765‰. Jednakże i jedne i drugie mają lilię na półkolu, a nie na trójkącie, jak tutaj. Dannenberg odnosi je do miasta Demmin na Pomorzu, jednakże nie należy zapominać, że lilia tworzy herb rycerski polski Gozdawę, oraz że należy do herbu kapituły gnieźnieńskiej i wrocławskiej.

22) Lilia otoczona jeszcze dwoma w górę zagiętymi liśćmi. — Ta sama odmiana w okazach znalazła się w Wieleniu (Beyer 82) i miała 0·16 wagi oraz XI próbę srebra.

23) Krzyż o 3 liliach na końcu 3 ramion. — 0·25 gr. — 2 okazy. Podobne brakteaty były w Brzegach (Gum. 85), ale bardzo zni-

szczone i niewyraźne. Takie same zaś były 2 w Wieleniu (Beyer 77) o wadze przeciętnej 0·13 gr i XIII próbie srebra.

24) Trzy lilie stojące obok siebie na wspólnej podstawie. — 0·18 gr. — Odmiana nieznana; przywodzi na myśl, podobnie jak wszystkie inne brakteaty z liliami (nr 15—22), herb kapituły metropolitalnej gnieźnieńskiej, który dziś z 3 lilii jest złożony.

25) Lilia poziomą belką przekrzyżowana i u dołu rozczepiona. — Odmiana nieznana.

26) Rozeta o 6 płatkach, z tych 3 kulkami zakończone, dokoła obwódka karbowana. — 0·25 gr. — Podobna odmiana była w Wieleniu (Beyer 85) i w Brzegach (Gum. 84), tu i tu po 2 egzemplarze. Wieleńskie miały wagę przeciętną 0·22 gr i XI próbę, brzeskie zaś miały wagę 0·23 i 0·42 gr.

27) Wieża z trójkątnym dachem o 2 oknach, stojąca na łuku, w którego środku kula. — Takie same 2 okazy znalazły się w Wieleniu (Beyer 98) i miały wagę 0·125 gr, a próbę XIII. W Brzegach były również podobne, ale nieco inne odmiany. W Sarbskiem zaś (Dan. 111) reprezentowany był wprawdzie ten typ, ale znacznie większy i szerszy.

28) Baszta o 3 blankach i 2 oknach, stojąca na łuku z dwiema laskami po bokach. — 0·20 gr. — Podobne choć nieco inne odmiany znajdujemy w Brzegach i Wieleniu. W wykopalisku pierwszym (Gum. 95) ma wieża krzyżyki po bokach, a 3 znalezione okazy miały wagę 0·11, 0·17 i 0·18 gr. W Wieleniu znaleziono podobne 2 okazy (Beyer 101), ale o 4 blankach i 2 bocznych krzyżykach o wadze przeciętnej 0·195 gr i próbie XIII srebra.

29) Baszta z trójkątnym daszkiem o 2 oknach, na łuku stojąca i z dwiema arabeskami po bokach. — Odmiana nieznana, ale dokładnie skopiowana z jednego brakteatu brandenburskiego, który jest jednak większy i ma wagę 0·36 gr[1]).

30) Baszta o 3 blankach u góry i 2 oknach, górnym i dolnym, po jej bokach po 4 kulki. — 0·10 gr. — Odmiana nieznana.

31) Baszta z trójkątnym daszkiem i 2 oknami, stojąca na łuku, obok niej 2 półksiężyce, pod nią gwiazda. — Podobne 3 okazy znalazły się w Wieleniu (Beyer 104) i miały wagę przeciętną 0·19 gr, a próbę XI, ale zamiast gwiazdy miały trójliść u dołu. W Brzegach było podobnych 5 okazów (Gum. 101), ale nieco mniejszych, o wadze przeciętnej 0·08 gr, które raczej na obole wyglądały. Podobne brakteaty bito i na Śląsku (Fried. 266), ale z 3 półksiężycami przy baszcie i innej techniki.

[1]) B a h r f e l d t, Münzwesen d. M. Brandenburg j. w. nr 468.

32) Baszta o kopulastym daszku i 2 oknach, stojąca na łuku, pod którym krzyżyk perełkowy. Po bokach baszty jakby 2 skrzydła, nad nią 7 kulek. — Odmiana nieznana.

33) Jakby baszta z krzyżem na wierzchu, otoczona rogiem jelenim, i z 2 krzyżykami po bokach. Można tu widzieć również główkę między literą E (= episcopus?) a krzyżem, otoczoną rogiem. Typ nieznany, przypomina brakteaty z wykopaliska sarbskiego, (Dan. 61, 62), które noszą głowę rogami otoczoną i należą do monet śląskich (Fried. 130, 131).

34) Baszta z trójkątnym daszkiem i 1 oknem, stojąca jakby na głowie ludzkiej i mająca po bokach rogi wołowe i 2 kule. — 0·70 gr. — Odmiana nieznana, o technice jakby śląskiej, swoją wagą odbiega znacznie od innych, a jednak swoją wielkością i rysunkiem nakazuje się do tego szeregu zaliczyć. Waga może się tłumaczyć znaczną naroślą śniedzi.

35) Baszta stojąca na łuku, pod którym główka ludzka, a po bokach 2 kulki. — Odmiana nieco podobna znalazła się w Wieleniu (Beyer 181) i miała 0·27 gr wagi oraz XIV próbę srebra.

36) Daszek trójkątny z krzyżem na szczycie, przy nim z boków 4 kulki, pod nim dwie główki ludzkie wprost. — 0·45 gr. — Odmiana nieznana, może nie polska, gdyż waga nie stosuje się do przyjętej wówczas stopy.

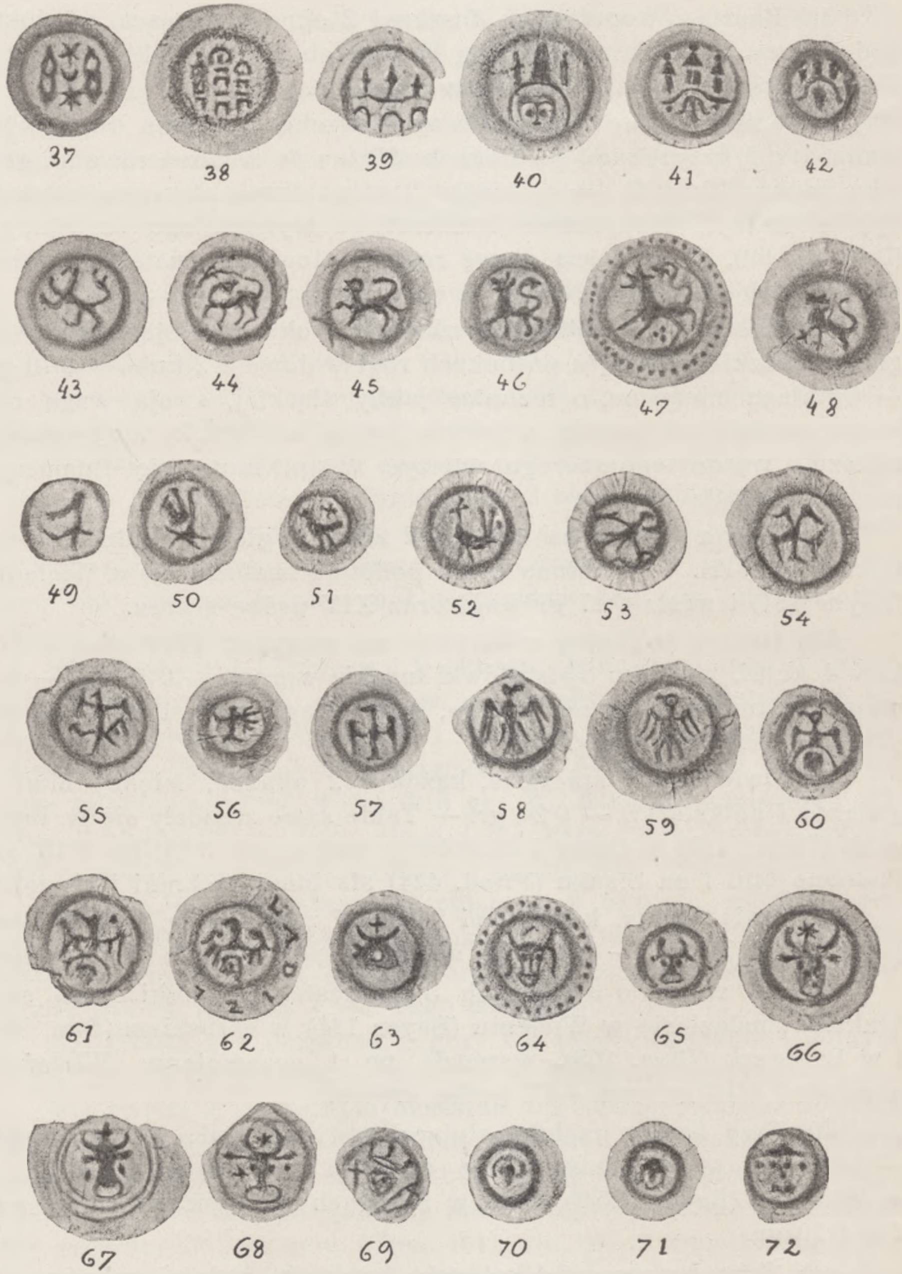
37) Dwie baszty spiczaste, każda o 2 oknach, między nimi 2 gwiazdy i półksiężyc. — 0·20 gr. — Takie same znalazły się w Brzegach (Gum. 106) w ilości 4 okazów o wadze od 0·10 do 0·16 gr. Podobne bito i na Śląsku (Fried. 424) ale innej techniki i rysunku.

38) Dwie baszty, kopułkami i kulami zakończone, między nimi jakby napis EICIC. — Odmiana nieznana, podobna do poprzedniej.

39) Na murze o 3 bramach 3 spiczaste wieżyczki. Taki sam brakteat znalazł się w Wieleniu (Beyer 124), w Sarbskiem (Dan. 108) i w Brzegach (Gum. 108), wszędzie po 1 egzemplarzu. Wieleński okaz miał 0·16 gr wagi i IX próbę srebra.

40) Trzy baszty na łuku stojące, pod nimi duża głowa ludzka. — 0·33 gr. — Podobne, ale w rysunku nieco inne, znalazły się w Wieleniu (Beyer 125?) oraz w Brzegach (Przypk. 51), ale o wadze 0·10 gr.

41) Trzy baszty o trójkątnych daszkach, kulami zakończone, stojące na łuku, pod którym głowa i dwie kulki. — 0·18 gr. — Takie same 2 okazy znalazły się w skarbie wieleńskim (Beyer 234), o wadze 0·16 gr i próbie XIV srebra. Miały być również w wykopalisku spod Havelberga w Brandenburgii.



Tabl. II. Wykopalisko z Radzanowa.

42) Jak poprz., ale stempel daleko mniejszy, wieżyczki bez daszków, a głowa bez kulek po bokach. — 0·20 gr. — Odmiana nieznana, skopiowana widocznie z poprzedniej.

43) Lew zwrócony w lewo, z rozdwojonym na końcu ogonem. — 0·22 gr. — Podobny brakteat znalazł się w Wieleniu (Beyer 187), a również znane są podobne brakteaty śląskie (Fried. 104).

44) Lew zwrócony w lewo, z głową w tył odwróconą i długim ogonem, który kończy się strzałą ponad głową. — Odmiana nieznana.

45) Lew w lewo zwrócony, z krótkim w górę zakręconym ogonem. Podobny znalazł się w Wieleniu (Beyer 188) i miał 0·16 gr wagi oraz X próbę srebra. Dwa podobne okazy były również w Sarbskiem (Dan. 86).

46) Lew zwrócony w lewo, z koroną na głowie i grubym zakończeniem ogona. — 0·10 gr. — Podobny brakteat był w Wieleniu (Beyer 185), ale miał 0·23 wagi i XIII próbę srebra.

47) Lew zwrócony w lewo, z długim ogonem, trójliściem zakończonym i z trzema kulkami u dołu. W otoku perełki. — 0·30 gr. — Odmiana nieznana i zdaje się starsza od wszystkich poprzednich odmian z lwami. Należy do grupy monet z obwódką perełkową, które już w kilku XIII-wiecznych wykopaliskach się znalazły i niewątpliwie z jednej mennicy pochodzą.

48) Gryf kroczący w lewo. — 0·45 gr. — Podobnych 7 sztuk znalazło się w Sarbskiem (Dan. 1), o wadze 0·17 gr i przypisanych zostało książętom pomorskim. W Wieleniu było ich 3 tego typu (Beyer 159) o wadze 0·29 gr i XIII próbie srebra, nadto blisko 50 sztuk innych odmian z gryfami, o których Beyer przypuszcza, że niekoniecznie są pomorskie. Prócz książąt pomorskich noszą gryfa w tarczy i książęta kaszubscy czyli Pomorza polskiego.

49) Orla noga ze szponami. — 0·20 gr. — Takie same monety w liczbie 5 znalazły się też w Wieleniu (Beyer 131), o wadze przeciętnej 0·14 gr i VIII próbie srebra. Zarówno Beyer jak później Halecki (nr 44) łączą to wyobrażenie z staropolskim herbem Topacz.

50) Orla noga jak pop. ale o 4 szponach i nieco innych piórach. — 0·20 gr. — Odmiana nieznana, ale okaz bardzo niewyraźny, tak że może być też inaczej tłumaczony.

51) Ptaszek stojący i w lewo zwrócony, nad nim krzyżyk. — Brakteat ten znany jest już z wykopalisk wieleńskiego i brzeskiego. W Wieleniu był tylko w 1 egzemplarzu (Beyer 148) o 0·16 gr wagi i XII próbie srebra. W Brzegach zaś było go 27 sztuk (Gum. 111 i Przypk. 53) wagi od 0·10 do 0·25 gr. Możliwe, że przedstawia herb Jeziora albo Jezierza.

52) Paw stojący w lewo, z zaznaczonymi 2 piórkami na głowie i 3-ma w ogonie. — 0·20 gr. — Monetka znana już z Wielenia (Beyer 149), gdzie miała wagę 0·10 gr i X próbę srebra.

53) Ptak z podniesionym skrzydłem kroczący w prawo. — 0·22 gr. — Podobne dwa były w Wieleniu (Beyer 145) i miały wagę po 0·17 gr a próbę X.

54) Orzeł jakby dwugłowy, o dużych dziubach i małych skrzydłach. — 0·18 gr. — Tej odmiany znalazło się 10 sztuk w Brzegach (Gum. 113 i Przypk. 54), o wadze od 0·09 do 0·25 gr. Mimo tej liczby wyobrażenie to nie jest zupełnie zrozumiałe.

55) Jakby dwa orły z rozpostartymi skrzydłami, jeden nad drugim. — 0·15 gr. — Odmiana dotąd nieznana, ale również niezupełnie zrozumiała.

56) Jakby orzeł, mający prawe skrzydło zwinięte, a lewe rozpostarte. — Odmiana nieznana, ale niezupełnie zrozumiała, tak że inne tłumaczenie jest też możliwe.

57) Orzeł z głową w lewo zwróconą, z szczupłymi, w dół opuszczonymi skrzydłami. — 5 egz. po 0·20 gr. — Jedyna to moneta, której kilka okazów prawie jednakich z tego wykopaliska pochodzi. Brakteaty z takim Orłem znalazły się w skarbach z Kalisza, Mąkolina, Prusnicy, Wielenia, Brzegów i Sarbskiego, tego samego rysunku, lub z bardzo małą jego różnicą. W Wieleniu był tylko 1 okaz (Beyer 138), o wadze 0·15 gr i XII próbie srebra. W Brzegach (Gum. 109) było ich 3, o wadze 0·07, 0·11, 0·18 gr. W Sarbskiem 3, ale z orłem na prawo (Dan. 52), uznane były za monetę brandenburską. Jednakże od prawdziwych brandenburskich różnią się techniką i wagą znacznie. Beyer odnosi je do Piastów mazowieckich.

58) Orzeł z głową na prawo, mający po 2 pióra w skrzydłach. — Podobny, ale z głową w lewo, był w Wieleniu (Beyer 140) o wadze 0·22 gr i X próbie srebra i to w 38 egzemplarzach. Podobny był też w Brzegach (Gum. 110), ale z jednym piórem w każdym skrzydle.

59) Orzeł z głową w lewo, mający po trzy pióra w skrzydłach i w ogonie. Bardzo podobne znaleziono w Sarbskiem (Dan. 53) w 9 okazach, które autor zaliczył do monet brandenburskich. Bahrfeldt jednak w swoim zestawieniu monet brandenburskich takich brakteatów nie pomieścił.

60) Orzeł z głową w lewo, pod nim w łuku głowa księcia. — 0·10 gr. — Odmiana nieznana.

61) Orzeł z głową w lewo i z 2 piórami w każdym skrzydle, przy głowie kula, pod orłem w łuku głowa księcia. — 0·18 gr. — Podobne brakteaty znalazły się w Wieleniu (Beyer 141 i 244) w ilości 4 egzemplarzy o wadze 0·16 i 0·22 gr, przy czym jedne były próby VI, drugie XII. Inne podobne zamieszcza Friedensburg między śląskimi (Fried. 611), jako monety Henryka Głogowskiego.

62) Orzeł z głową w lewo i z 3 piórami w każdym skrzydle, pod nim głowa książęca, a w otoku napis: ....LADIZL... (= Vladislaus), — 0·25 gr. — Taki sam napisowy brakteat znaleziono w Brzegach (Gum. 151 i Przypk. 73) w dwóch okazach wagi 0·26 i 0·40 gr i przypisany został Władysławowi Odoniczowi, ks. wielkopolskiemu (1194 — 1239). Między brakteatami polskimi tego skarbu jest to jedyny napisowy i może najwcześniejszy.

63) Głowa wołowa jakby z profilu, w prawo, z krzyżem między rogami. — Odmiana nieznana dotychczas.

64) Głowa wołowa wprost, z opuszczonymi w dół uszami i z szeregiem pereł w otoku. — Odmiana nieznana.

65) Głowa wołowa wprost, z pierścieniem w nozdrzach. — 3 takie brakteaty znalazły się w Wieleniu (Beyer 167) i miały wagę 0·12 gr oraz X próbę srebra. Także i w Brzegach (Przypk. 55) znalazły się 3 inne, o wadze 0·04 i 0·10 gr.

66) Głowa wołowa wprost, z gwiazdą między rogami. — 0·20 i 0·25 gr — 2 okazy nieco odmienne w rysunku, jeden większy, drugi mniejszy. — Podobne znaleziono w Wieleniu (Beyer 172), wagi 0·08 gr i próby XIII. — Podobne były również i w Brzegach (Gum. 117, Przypk. 57) o wadze od 0·06 do 0·14 gr w 10 okazach. Miały się znajdować również w mało znanym wykopalisku kaliskim. Wyobrażenie na nich odnosi się niewątpliwie albo do herbu Wielkopolski, albo do herbu Wieniawa (por. Halecki 47).

67) Głowa wołowa wprost, z krzyżykiem między rogami, z pierścieniem w nozdrzach i z 2 kulami po bokach. — Odmiana nieznana.

68) Głowa wołowa wprost, z gwiazdą między rogami, z pierścieniem w nozdrzach, z trójliściem i kulką po bokach 0·12 gr. — Odmiana nieznana. Podobne z głową wołu, ale bez dodatków znalazły się w liczbie 79 egzemplarzy w Sarbskiem (Dan. 29) i przypisane zostały przez Dannenberga książętom meklemburskim, moim zdaniem mylnie, z powodu że Wielkopolska ma ten sam herb i jest daleko bliższą ich ojczyzną.

69) Hełm z pióropuszem w lewo zwrócony, przed nim miecz. — Podobne, ale innej techniki są śląskie brakteaty z hełmem (Fried. 44 — 48). Okaz z Brzegów, podobnie przez Przypkowskiego opisany (Przyp. 63), przedstawia na ilustracji raczej głowę w koronie niż hełm.

70) Główka książęca, z półkolistą fryzurą. — 0·15 gr. — Podobna odmiana była w Wieleniu (Beyer 202?), o wadze 0·11 gr i próbie XII.

71) Główka wprost zwrócona, z trójkątnym kapeluszem u góry. — 0·15 gr. — Odmiana nieznana, wyobrażenie jedno z najmniejszych.

72) Głowa wprost, w trójkątnym kapeluszu, po bokach 2 kulki. — 0·10 gr. — Podobnych 9 sztuk znalazło się w Wieleniu (Beyer 207) o wadze przeciętnej 0·18 gr i próbie X.

73) Głowa j. w. wprost, w płaskim kapeluszu, bez kulek po bokach. — 0·20 gr. — Podobnych 12 sztuk znalazło się w Sarbskiem (Dan. 76), o wadze przeciętnej 0·18 gr.

74) Głowa wprost, przy niej 3 kulki. — 0·15 gr. — Podobne 2 okazy były w Sarbskiem (Dan. 78?), ale podana przy nich waga 0·71 gr jest widocznie pomylona. Inne 3 podobne były w Wieleniu (Beyer 204) i miały wagę 0·19 gr oraz XIV próbę srebra.

75) Głowa wprost, jakby z lokami po bokach i rozdzieloną bródką. — 0·25 gr. — Podobne 3 okazy znalazły się w Sarbskiem (Dan. 17), a inne 5 podobnych w Wieleniu (Beyer 203), gdzie miały wagę przeciętną 0·12 gr i XIII próbę srebra.

76) Głowa wprost, z 2 kulkami u góry i 4 kulkami u dołu. — 0·33 gr. — Bardzo podobne okazy w liczbie 6 znalazły się w Brzegach (Gum. 126? i Przypk. 58?) o wadze od 0·04 do 0·17 gr. Mniej podobnych 5 było w Wieleniu (Beyer 203?) o wadze przeciętnej 0·12 gr. i XIII próbie srebra.

77) Głowa wprost, z półkolistą fryzurą, otoczona wieńcem kulek. — 0·10 gr. — Odmiana nieznana.

78) Głowa wprost, w 3-listnej koronie, mająca po 3 kulki po bokach. — 0·13 gr — 2 okazy. — Takie same 2 znalazły się w Brzegach (Gum. 128 i Przypk. 59) o wadze 0·10 i 0·15 gr, oraz w Wieleniu (Beyer 216), gdzie miały wagę od 0·09 do 0·18 gr i XIV próbę srebra.

79) Głowa wprost, w mitrze książęcej, jakby z rogami spadającymi po bokach i z szeregiem 5 kulek u dołu. — Typ nieznany.

80) Głowa wprost, z szeroko zarysowanymi brwiami, jakby na misie, pod którą 8 kulek. Brzeg promienisty. — Odmiana nieznana.

81) Głowa wprost, z puklami po bokach, w koronie z krzyżem w środku. — 0·18 gr. — Podobne 3 okazy znalazły się w Sarbskiem (Dan. 15), ale zostały przypisane miastu Greifswald na Pomorzu, jedynie z tej przyczyny, że inaczej miasto to nie miałoby monet w okresie brakteatowym.

82) Popiersie wprost, z półkolistym szeregiem kulek jako fryzury i jakby płaszczem na ramieniu. — 0·50 gr. — Odmiana dotąd nienotowana, jedna z piękniejszych.

83) Główka wprost, na niej jakby 3 lilie. — Takie same 4 brakteaty znalazły się w Brzegach (Gum. 131) o wadze przeciętnej 0·12 gr oraz w Wieleniu (Beyer 173 i 174) w ilości 6 okazów o wadze 0·09 do 0·13 gr i X do XIV próby srebra.



Tabl. III. Wykopalisko z Radzanowa.

84) Głowa wprost, z 3 liliami u góry i z krótkimi lokami po bokach. — Odmiana nieznana.

85) Głowa wprost, z 3 liliami u góry i z lokami po bokach. — Podobny brakteat znalazł się w Brzegach (Gum. 130) i miał 0·09 gr wagi oraz nieco bujniejszy rysunek lilii.

86) Głowa wprost, z 3 liliami u góry, a loki po bokach spuszczone i kulkami zakończone. — Zbliżony do niego jest okaz z Brzegów (Przypk. 61) o wadze 0·15 gr.

87) Główka wprost, jakby pod łukiem, nad nią 2 kule i 3 ale nierozwinięte lilie. — 0·10 gr. — Odmiana nienotowana.

88) Głowa wprost, pod nią litera E z 3-ma kulkami. — 0·25 gr. — Odmiana dotąd nienotowana.

89) Głowa wprost, z rozdwojoną szyją, po bokach 2 trójliście, u dołu gwiazda. — 0·09 gr.

90) J. w. ale większego formatu. — Takie same odmiany mamy do zanotowania w Brzegach (Gum. 135 i Przypk. 64), gdzie ich było razem 8 egzemplarzy o wadze od 0·10 do 0·26 gr. Było również ich 6 w Wieleniu (Beyer 224) o wadze przeciętnej 0·15 gr i próbie XIV srebra.

91) Głowa wprost, jakby biskupa w 3-kątnej infule na wierzchu, w otoku szereg pereł. — Odmiana nienotowana.

92) Głowa szeroka wprost, w infule o 3 rogach. — 0·15 gr. — Odmiana nienotowana. Brakteaty z głową infulastą z Wielenia lub Kikołu są zupełnie inne.

93) Popiersie biskupa z trójkątną infułą na głowie, z krzyżem i pastorałem po bokach. — 0·20 gr. — Odmiana nienotowana.

94) Popiersie biskupa z infułą o 3 rogach, perłami ozdobną, z boków 2 kule i chorągiew. — Odmiana nienotowana, technika staranniejsza.

95) Dwa popiersia, biskupa w infule z profilu i księcia wprost, przedzielone pastorałem. — 0·22 gr. — Podobnych 14 monetek znalazło się w Wieleniu (Beyer 281) i miało wagę przeciętną 0·17, a próbę XV. Różnica jest ta, że miały obie główki wprost. — Takie same jak w Radzanowie znalazły się i w Brzegach (Gum. 150) w dwóch okazach o wadze 0·15 i 0·17 gr. Podobne były i w Sarbskiem (Dan. 28), ale z główkami wprost, w 4 okazach, które zaliczone zostały mylnie do monet biskupstwa kamińskiego na Pomorzu, chociaż z dużymi zastrzeżeniami.

96) Popiersie księcia, jakby z berłem w ręku, zwrócone w profilu na prawo. — 0·09 gr. — Odmiana dotąd nienotowana.

97) Popiersie króla w koronie na głowie i z mieczem w ręku, zwrócone profilem w prawo — 0·20 gr. — Dwa takie same znaleziono w Wieleniu (Beyer 221) o wadze 0·135 gr. i XIV próbie srebra. Był też jeden egzemplarz w Sarbskiem (Dan. 75) i 1 w Brzegach

(Przypk. 62), pomięty o wadze 0·10 gr. Nie ulega wątpliwości, że jest to naśladownictwo dawnych denarów Bolesława Śmiałego z XI wieku i że tylko na panowanie Przemysława II wielkopolskiego można je położyć.

98) Popiersie wprost, na głowie korona o półkolistych płytach, po bokach gwiazda i lilia. — 0·20 gr. — Odmiana dotąd nienotowana.

99) Popiersie wprost, w koronie na głowie, trzyma w jednym ręku gwiazdę, w drugim proporzec do cepów podobny.

100) J. w. ale w jednym ręku lilia, w drugim cepy. — Analogiczne do tych obu brakteaty w liczbie 11 znalazły się w Brzegach (Gum. 137 i 138. Przypk. 67 i 68) o wadze od 0·08 do 0·18 gr.

101) Popiersie w koronie wprost, jakby w owalu umieszczone. — Odmiana nienotowana.

102) Popiersie wprost, z 2 krzyżami w rękach, jakby na łuku półksiężyca oparte. — 0·20 gr. — Podobny okaz był i w Wieleniu (Beyer 232) i miał wagę 0·18 gr oraz XIII próbę srebra.

103) Książę stojący wprost, z mieczem w pr. ręce, a krzyżem w lewej, z głową odkrytą. — 0·10 gr. — Podobne okazy były w Wieleniu (Beyer 246) o wadze 0·06 gr i XI próbie srebra, oraz w Brzegach (Gum. 139; Przypk. 65) o wadze 0·05 i 0·19 gr. Niektórzy zaliczają te brakteaty do monet brandenburskich (Bahrf. 543).

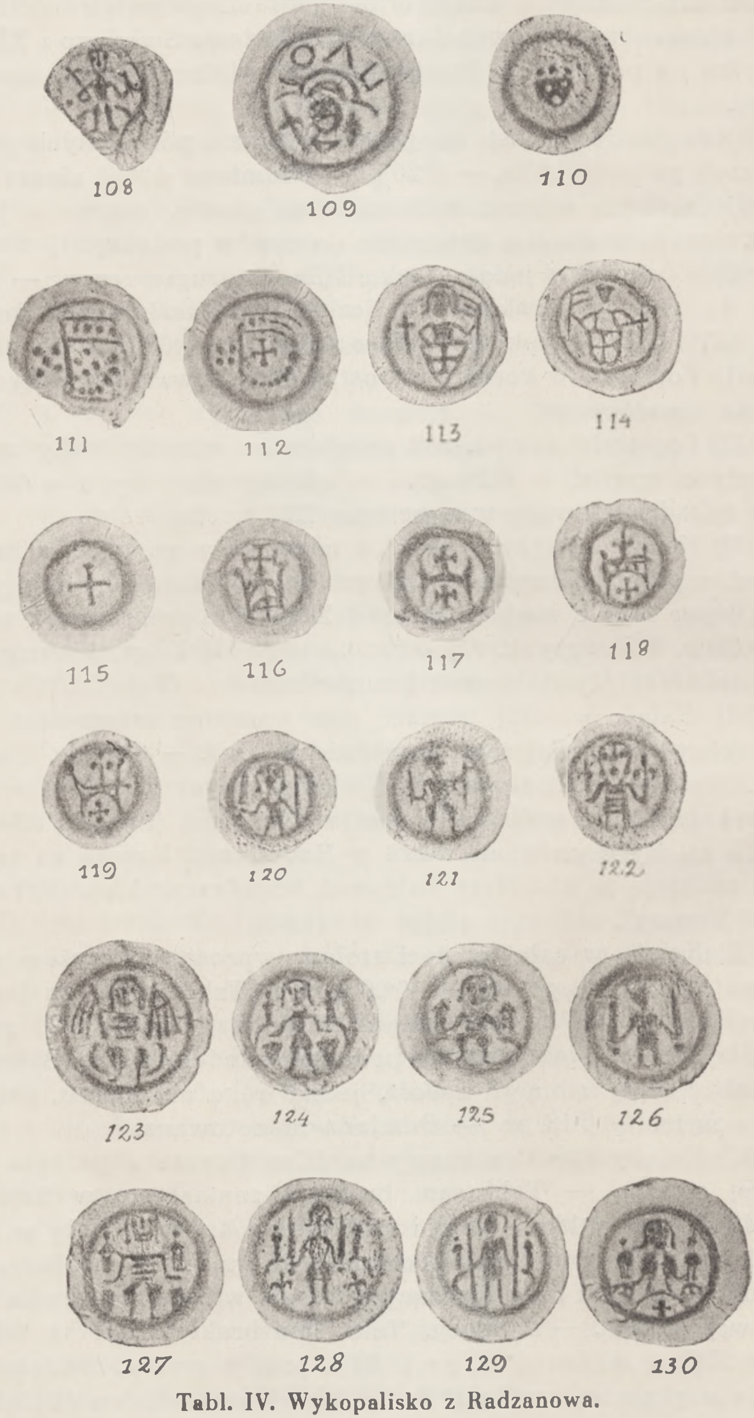
104) Książę w całej postaci stoi wprost, z mieczem w jednej a z krzyżem w drugiej ręce, na głowie korona. — 0.10 gr, 2 egzemplarze. Podobne znalazły się w Wieleniu (Beyer 272, 273), o wadze 0·15 gr i 0·17 gr, a próbie XII, oraz w Brzegach (Przypk. 69) o wadze 0·15 gr. Były podobno także w Havelbergu i może na tej podstawie zaliczają je niektórzy do monet brandenburskich (Bahrf. 542, ale bez korony).

105) Książę w całej postaci stojący wprost, z krzyżem w każdej ręce i odkrytą głową. — 0·20 gr. — Takie same znalazły się w Havelbergu i w Wieleniu (Beyer 271), gdzie miały 0·20 gr wagi i XI próbę srebra. Istnieją bardzo podobne brandenburskie (Bahrf. 548).

106) Książę stojący wprost, jedna ręka na mieczu, druga na tarczy oparta. — 0·18 gr. — Odmiana nienotowana.

107) Książę wprost siedzący na łuku, trzyma w pr. ręce miecz, w lewej sokoła. — Taki sam brakteat znalazł się w Sarbskiem (Dan. 48) i miał 0·18 gr wagi i takie same 4 okazy były w Wieleniu (Beyer 265) o wadze przeciętnej 0·15 gr i XIV próbie srebra.

108) Książę na łuku siedzący j. w., ale w ręce pr. trzyma krzyż, a w lewej sokoła. — 2 okazy. Taki sam brakteat był w Wieleniu (Beyer 276) o wadze 0·16 gr i XIV próbie srebra. Podobne, ale znacznie większe są brakteaty brandenburskie z sokołem (Bahrf. 198)



Tabl. IV. Wykopalisko z Radzanowa.

109) Popiersie świętego z lilią w ręku pod łukiem, nad którym napis IOAN. — 0·45 gr. — Odmiana dotąd nieznana, niemniej należąca do szeregu dużych brakteatów śląskich, a będąca jakby kontynuacją małych i bardzo surowych brakteatów ratajskich. Jest to właściwie kopia, ale w dużym formacie mniejszego i wcześniejszego brakteata śląskiego (Fried. 515), również z imieniem św. Jana, patrona katedry wrocławskiej, niezgrabnie wypisanym. Waga odpowiada dużym brakteatom śląskim z połowy XIII wieku.

110) Główka ukoronowana wprost, z 3-ma otworami na twarzy. — 0·70 gr. — Taki sam brakteat znajduje się między śląskimi (Fried. 7). Ma też typowo śląską technikę dużych brakteatów. Tylko waga 0·70 gr jest tu wyjątkowo duża i spowodowana może znacznymi narostami śniedzi.

b) Monety krzyżackie

111) Ramię z proporcem, w środku 4 kulki na krzyż, z l. strony 5 kulek. — Brakteat do najstarszych krzyżackich należący (Wasch. 5) [1]).

112) Ramię z proporcem, w środku krzyż prosty, z l. strony 4 kulki. — 0·26 gr. — Podobnych 6 było w Brzegach (Gum. 58), a 6 innych w Sarbskiem (Dan. 43, Wasch. 3 b).

113) Rycerz z tarczą krzyżacką przed sobą, po bokach krzyż i proporzec. — Takich 29 brakteatów było w Wieleniu (Beyer 280), a 43 egzemplarzy w Sarbskiem (Dan 31, Wasch. 8).

114) J. w., ale tarcza zaokrąglona, a proporzec i krzyż przestawione. Takich 16 sztuk znalazło się w Wieleniu (Beyer 281), 23 sztuki w Sarbskiem (Dan. 32), a 8 sztuk w Brzegach (Gum. 57, Waschinski 13).

115) Krzyż prosty bez dodatków. — Takich 70 brakteatów znalazło się w Wieleniu (Beyer 6), 117 sztuk w Sarbskiem (Dan. 33), a 1 w Brzegach (Przypk. 34). — Waschinski 17 opisuje nie tylko tę odmianę, ale i oryginalny żelazny stempel menniczy, jaki się dotąd w archiwum państw. w Królewcu zachował [2]).

116) Jakby korona, nad nią duży krzyż, pod nią mały. — 0·21 gr. — Odmiana dotąd nienotowana.

117) Jakby korona, nad nią i pod nią równy krzyż kawalerski. — 0·19 gr. — Podobny u Waschinskiego 33.

118) Jakby korona z krzyżem perełkowym u góry i u dołu i z 3 perłami w środku. — 0·18 gr. — Było podobnych 9 sztuk w Wieleniu

[1]) W a s c h i n s k i, Bracteaten und Denare des deutsch. Ordens. Frankf. 1934.

[2]) W a s c h i n s k i, Nachträge und Berichtigungen. Berliner Münzbl. 1936 nr 402.

(Beyer 115?) i w Brzegach (Przypk. 42). Podobne publikuje Waschinski 34.

119) Korona j. w. nad nią trójliść, pod nią krzyż perełkowy. Odmiana notowana u Waschinskiego 35.

c) Brakteaty brandenburskie

120) Margrabia stojący wprost, z mieczem i dzidą. Podobny u Bahrfeldta nr 493 [1]).

121) Margrabia stojący wprost, z mieczem i proporcem. Podobny u Bahrfeldta nr 474. Nie wykluczone, że ten i poprzedni brakteat są monetami anhaltskimi, podobnymi do znalezionych w Baasdorf [2]).

122) Margrabia stojący wprost, z 2 liliami w ręku. Podobny u Bahrfeldta 508.

123) Margrabia jakby siedzący na tronie, z 2 proporcami w ręku. Podobny u Bahrfeldta nr 519.

124) Margrabia stojący wprost, z 2 tarczami w ręku i 2 wieżyczkami po bokach. Podobny u Bahrfeldta nr 448, ale jest podobny również anhaltski z wykopaliska Baasdorf. Bl. f. Mzfr. tab. 50. l.

125) Margrabia siedzący wprost, z 2 wieżyczkami po bokach. Podobny u Bahrfeldta nr 438.

126) Margrabia stojący wprost, z 2 mieczami w ręku. Podobny u Bahrfeldta nr 375 oraz w wykopalisku Sarbskiem nr 47.

127) Margrabia siedzący wprost, z dwiema wieżami po bokach. Podobny u Bahrfeldta nr 436.

128) Margrabia stojący wprost, z 2 mieczami w ręku, przy nim 2 wieżyczki i 2 lilie. Podobny u Bahrfeldta nr 434.

129) Margrabia stojący wprost, z 2 dzidami w ręku i 2 wieżyczkami po bokach. Podobny u Bahrfelta nr 449.

130) Popiersie margrabiego wprost, z 2 wieżyczkami w rękach i z krzyżykiem u dołu. Podobny u Bahrfeldta nr 453.

131) Margrabia stojący wprost, z proporcem i tarczą. Podobny u Bahrfeldta nr 525?

132) Margrabia stojący wprost, z mieczem i krótką lancą. Podobny u Bahrfeldta nr 494.

133) Popiersie magrabiego wprost, na łuku, z 2 wieżyczkami w rękach. Podobny u Bahrfeldta nr 517. — Waga 0·60 gr.

134) Margrabia stojący wprost, z proporcem i tarczą. Podobny u Bahrfeldta nr 521? i w Sarbskiem nr 51?

[1]) Bahrfeldt, Das Münzwesen der Mark Brandenburg. Berlin 1889.
[2]) Blätter für Münzfreunde, tab. 50 nr 7.



Tabl. V. Wykopalisko z Radzanowa.

135) Margrabia siedzący wprost z dzidą i tarczą. Podobny u Bahrfeldta nr 525 oraz w wykopalisku wieleńskim nr 262.

136) Margrabia siedzący wprost, z proporcem i arabeską. Może nie brandenburski.

137) Margrabia stojący wprost, z 2 mieczami w ręku. Podobny u Bahrfeldta nr 541.

138) Margrabia stojący wprost, z 2 liliami w ręku. Podobny u Bahrfeldta nr 511.

139) Margrabia stojący wprost, z krzyżem i lilią w ręku. Podobny u Bahrfeldta nr 508.

140) Margrabia stojący wprost, z mieczem w ręce, pod którym pierścień. Podobny u Bahrfeldta nr 396. Połówka.

141) Margrabia stojący wprost, z lancą w pr. ręce. Podobny u Bahrfeldta nr 523. Połówka.

142) Margrabia stojący wprost, z proporcem w pr. ręce, przy nim wieżyczka na 2 łukach. Podobny u Bahrfeldta nr 420. Połówka.

143) Margrabia siedzący wprost, z lancą w pr. ręce. Podobny u Bahrfeldta nr 487. Połówka.

144) Margrabia stojący wprost, z mieczem na pr. ramieniu i z wieżą z boku. Podobny u Bahrfeldta nr 531. Połówka.

145) Margrabia siedzący wprost na tęczy, z mieczem w ręku i z wieżyczką z boku. Podobny u Bahrfeldta 534? Połówka.

146) Margrabia na łuku siedzący, z mieczem w pr. ręce. Podobny u Bahrfeldta nr 537. Połówka.

147) Głowa pod łukiem, nad którym 2 wieżyczki. Podobny u Bahrfeldta nr 272. Połówka.

148) Popiersie wprost, z proporcem nad 2 liniami łuku. Podobny u Bahrfeldta nr 518. Połówka.

149) Margrabia wprost, z proporcem w lewym ręku, pod nim krzyżyk. Podobny u Bahrfeldta nr 396? Połówka.

150) Margrabia siedzący wprost, z krzyżem w l. ręce, przy nim wieżyczka. Podobny u Bahrfeldta nr 430? Połówka.

151) Popiersie wprost na łuku, z wieżą w l. ręce. Podobny u Bahrfeldta nr 516? Połówka [1]).

Inne monety obce

152) Książę stojący wprost, trzymający w obu rękach strzały z krzyżami u góry. Brakteat morawski Otokara II (1248—78) opisany u Fiali, České denary, Praha 1896 tab. 32.15, oraz w wykopalisku z Brzegów nr 64.

[1]) Wszystkie powyższe brakteaty brandenburskie pochodzą z 2 połowy XIII wieku, kiedy kilku margrabiów równocześnie panowało. Do rozdziału ich na poszczególne panowania i mennice jeszcze zawcześnie.

153) Popiersie z lilią pod łukiem, nad którym 5 wieżyczek. Taki sam brakteat, saskiego pochodzenia, znalazł się w Brzegach (nr 35). Jego waga 0·45 gr.

154) Rycerz stojący wprost, z aureolą przy głowie i tarczą w ręku, z boku napis: S • MAVRI (= Mauritius). Połówka przeciętego brakteata arcybiskupiego z Magdeburga.

155) Św. Maurycy siedzący wprost, z auerolą przy głowie, palmą i proporcem w ręku, z boku napis S • MAV — RICIV. Brakteat arcybiskupi z Magdeburga.

156) Ćwiartka dużego brakteata, z resztką jednego ramienia krzyża i napisem w otoku: • A • B • I • ..... Należy do Zyfgryda von Rekkin opata w Pegau w Saksonii (1185—1224).

157) Ćwiartka dużego brakteata pegawskiego, z resztką jednego ramienia krzyża, przy którym korona, oraz z napisem: • A • B • I • S ...... Należy prawdopodobnie do Henryka III opata z Pegau (1239—63).

158) Połowa dużego brakteata pegawskiego, z charakterystycznym krzyżem, przy którym 2 klucze, oraz z napisem w otoku: C • V • N • I • I • O ... Brakteat bity za opata Konrada I w Pegau (1263—1311), podobny do opublikowanego przez Bahrfeldta nr 1526 [1]).

159) Głowa w prawo, dokoła w otoku napis: BELA REX. Waga 0·20 gr. Brakteat węgierski króla Beli IV (1225—1270) opisany przez Dr Rethy pod nr 280 tab. 14 [2]).

Poza opisanymi tu znalazło się w zbiorze jeszcze około 40 wyraźniejszych brakteatów niemieckich z Saksonii, Turyngii, Hessji i innych krajów niemieckich, jakie w 2 połowie XIII wieku w rozmaitych mennicach były wybijane. Licząc na hasła międzynarodowej współpracy intelektualnej, wysłałem ich reprodukcje do Gabinetu numizmatycznego w Berlinie, z prośbą o dokładniejsze oznaczenie mennic. Od tego czasu minęło przeszło pół roku, a nie mam odpowiedzi.

W każdym razie polska część skarbu radzanowskiego na tym nie ucierpiała.

Sprecyzować datę zakopania skarbu jest dość trudno i jedynie tyle można powiedzieć, że zakopany został przy końcu XIII wieku w ostatnim lub przedostatnim jego lat dziesiątku.

[1]) Bahrfeldt, Münzen des deutschen Mittelalters, Berlin 1921.

[2]) Rethy, Corpus nummorum Hungariae, Budapest 1899.

RÉSUMÉ:

MARIAN GUMOWSKI

Der Brakteatenfund aus Radzanów

In die Sammlungen der Wissenschaftlichen Gesellschaft in Płock ist als Geschenk ein Schatz gekommen, der in einer nicht bestimmbaren Zeit in Radzanów an Wkra gefunden wurde. Er besteht aus 204 vollständig, 20 zur Hälfte erhaltenen Brakteaten aus dem XIII Jahrhundert von Gewicht insgesammt etwa 30.6 Gramm und einer grossen Anzahl geringer oder sehr geringer Fragmente von Gewicht 185.5 Gramm. Unter den gut oder zur Hälfte erhaltenen Stücken befinden sich 110 polnische Brakteaten (Nr 1 — 110 der Zusammenstellung, vgl. die Abbildungen) 9 Brakteaten der Kreuzritter (Nr 111 — 119), 32 brandenburgische Brakteaten (Nr 120 — 151), 1 mährischer Ottokars II (Nr 152), 1 sächsischer (Nr 153), 5 magdeburgische (Nr 154 — 155), 3 der Abtei in Pegau (Nr 156 — 158), 1 ungarischer Belas IV (Nr 159) und etwa 40 Stücke minder deutlicher Brakteaten verschiedener deutscher Länder (wie Sachsen, Thüringen, Hessen u. a.) aus der zweiten Hälfte des XIII Jahrhunderts. Der Schatz wurde wahrscheinlich am Ende des XIII Jahrhunderts vergraben.

ROMAN GRODECKI

Przyczynek do dziejów pieniądza w Polsce XIII w.

W poniższych uwagach powracam do zagadnienia, które przed laty opracowałem w osobnej rozprawce, mianowicie do zagadnienia „przymusu używania bieżącej monety krajowej w Polsce Piastowskiej“ [1]). Doszedłem wówczas do przekonania, że — podobnie, jak na Węgrzech i w innych sąsiednich i dalszych krajach — istniał u nas ten przymus i stanowił niezbędną podstawę, zapewniającą jakie takie powodzenie operacjom menniczym i stanowiącą dla nich niezbędny warunek wstępny, bez którego spełnienia nie osiągałyby one swego istotnego celu. W związku z tym wzbronione było formalnie posługiwanie się nie tylko w stosunkach płatniczych na rzecz państwa, ale i w prywatnych targowych stosunkach wymiennych i transakcjach kupna-sprzedaży monetami obcymi lub czystym, nie-

[1]) Wiadomości N.-A. 1923, str. 1—23.

zmincowanym srebrem. Jeśli zaś do tej praktyki dopuszczano, to tylko przy równoczesnym zapewnieniu skarbowi państwowemu odszkodowania w postaci specjalnych opłat.

Nie mam potrzeby odwoływać wyrażonych poprzednio i tu pokrótce streszczonych zapatrywań, ale znalazł się dokument, który pozwala i poniekąd nakazuje owe zapatrywania nieco uściślić. Już dawniej budziła się wątpliwość, czy było rzeczą możliwą uczynić zadość nakazowi używania wyłącznie bieżącej monety książęcej najświeższego stempla przy transakcjach większych, np. przy kupnie wsi. Jeśli weźmiemy przykładowo cenę 100 grzywien, to — licząc choćby po 14 denarów na skojec, jak zalecał jeden akt z połowy XIII w. — kwota ta wyniosłaby około 34 tysiące denarów. Nie wiemy zupełnie, jak obfite były poszczególne emisje nowych denarów, ale gdyby do pojedynczych transakcyj kupna trzeba było gromadzić i używać po 30 kilka tysięcy denarów bez upośledzenia drobnego obrotu pieniężnego na targach i w potocznym życiu ogółu ludności, to wypadałoby przyjąć, że jedna emisja musiała liczyć setki tysięcy denarów, co przy ręcznym, prymitywnym sposobie wybijania denarów w mennicy może się wydać rzeczą dość wątpliwą, zwłaszcza ze względu na system częstych zmian *monete currentis*. Nasuwało się więc prawie nieodparte przypuszczenie, że prawdopodobnie przy większych transakcjach wolno było l e g a l n i e użyć, jako środka płatniczego, sztab czystego kruszcu, a nie przestrzegano ściśle używania „pieniądza liczonego“ *(numerata quantitas, numerata pecunia)*. Obecnie ta rzecz zyska nowe i całkiem pewne objaśnienie, a choć będziemy mieli do czynienia z faktem jednostkowym, to z natury rzeczy wyniknie możliwość uogólnienia wyrażonej w nim zasady prawnej.

Otóż akt ten, to niedrukowany dotąd w pełnym tekście dokument lokacji miasta Radomska w ziemi podówczas sieradzkiej przez księcia Leszka Czarnego w r. 1266. Odnośny ustęp brzmi następująco [1]):

> Volumus itaque, quod denarium, qui in tota terra Siradiensi fuerit constitutus, recipiet (advocatus) et recipi faciet in sua civitate, de eodem forum facientes in omnibus, que valorem dimidii fertonis argenti non excedunt. Monetarius autem, civitatem eorum intrans, denarios pro commutacione civibus exhibebit absque omni civium lesione, sive alter, quicunque hoc officium a monetario fuerit assecutus.

[1]) Korzystam tu z użyczonego mi uprzejmie przez p. St. R. S a n k o w s k i e g o odpisu tego aktu z Metryki koronnej. Tekst zawiera liczne skazy.

Ustęp ten podtrzymuje zasadę przymusu używania denarów monety książęcej, obiegowej w ziemi sieradzkiej, ale przymus ten ogranicza do transakcyj drobnych, nie przekraczających wartości pół wiardunka. Domyślać się należy, że w transakcjach powyżej tej kwoty nie było obowiązku płacenia należytości denarami, czyli wolno było używać czystego srebra. Wójtowi miasta Radomska narzucono obowiązek przyjmowania denarów, wybijanych dla ziemi sieradzkiej, oraz dopilnowania, by się nimi posługiwał ogół mieszkańców świeżo lokowanego miasta w potocznych stosunkach targowych: „czyniąc targ" za pomocą książęcych denarów sieradzkich we wszystkich transakcjach do wysokości $^1/_2$ wiardunka, czyli 80—100 denarów wedle ówczesnej stopy przeciętnej.

Równocześnie zapewnił książę dostęp do miasta swemu mincerzowi, przybywającemu dla dokonania wymiany starych denarów na nowe *(renovacio monete)*, zapewniając mieszczanom, że się im przy tej sposobności nie będzie wyrządzać krzywdy i nadużyć. Nie jest też pozbawiony wartości ów szczegół, wedle którego zamiast mincerza właściwego mógł pojawić się w tej funkcji ktoś inny, który od mincerza nabył prawo jej wypełnienia; można to rozumieć chyba tylko w ten sposób, że mincerz poddzierżawiał swoje *officium* wymiany denarów osobom postronnym, dzieląc się z nimi ogólnym zyskiem z wymiany. Skądinąd nic o tej praktyce w tym okresie czasu nie było nam wiadomo.

Nie jest to jedyny dokument Leszka Czarnego, w którym wyraźnie podtrzymana została zasada przymusowego używania denarów książęcych przez ogół ludności w kraju; podobnie zastrzegł on np. w akcie z r. 1273, że w immunizowanych już silnie dobrach biskupstwa włocławskiego z kasztelanią wolborską włącznie „ma mieć obieg denar monety naszej" [1]). Ale w dokumencie dla Radomska w wyjątkowy sposób uściślono rozmiary tego przymusu monetarnego, mianowicie do stosunkowo niskiej granicy połowy wiardunka, czyli $^1/_8$ grzywny. Widać stąd, że drobne ówczesne denarki, małowartościowe i zapewne w niezbyt obfitych emisjach puszczane w obieg, służyć miały głównie potocznej, drobnej wymianie handlowej, podczas gdy przy większych transakcjach posługiwanie się czystym srebrem było nie tylko tolerowane z bezsilności władz administracji skarbowej, ale było zupełnie legalne. Podobnie było niezawodnie wówczas i w innych księstwach Piastowskiej Polski.

[1]) Cod. dipl. Pol. II nr 100: curret autem denarius monete nostre in Voybor et suo districtu.

RÉSUMÉ:

ROMAN GRODECKI

Ein Beitrag zur Geldgeschichte Polens im XIII Jht.

Der Verfasser ergänzt seine Ausführungen vom J. 1923 über den Zwangkurs der fürstlichen Denare in Polen in XIII Jht mit einer neuen Nachricht, die aus einer ungedruckten Urkunde v. J. 1266 entnommen wurde, und zwar in diesem Sinne, dass die Landbevölkerung mit diesen Denaren sich nur in ihren Geschäften bis zur Höhe von $^1/_2$ Vierdung zu bedienen verpflichtet war; also die Prägung der fürstlichen Denare war im XIII Jht. nur für den kleinen, lokalen Marktverkehr bestimmt.

PIOTR WOJTOWICZ

Herb Polski i Litwy na monetach węgierskich

Wśród dawnych monet węgierskich spotykamy znaczną ilość takich, które obok godeł i znaków węgierskich posiadają początkowo herb polski i litewski, później zaś jedynie tylko polski. Monety te pochodzą z tego okresu czasu, kiedy na tronie węgierskim zasiadali członkowie rodziny Jagiellonów. Oni to między herbami węgierskimi umieszczali również herby Polski i Litwy. Jakkolwiek monety te nie mają nic wspólnego z ściśle polską numizmatyką, to jednak właśnie ze względu na tę ich cechę charakterystyczną warto się z nimi zapoznać [1]).

[1]) Celem niniejszej rozprawy nie jest bynajmniej danie systematycznego i dokładnego opisu wszystkich monet węgierskich z tego okresu czasu, a jedynie tylko omówienie tych monet, które w ornamentyce swojej mają Orła polskiego i w jego wyobrażeniu oraz kompozycji ogólnej wnoszą coś nowego do utartego już poprzednio szablonu. Nie tyle monety jako takie, ile herby Polski i Litwy na nich, stanowią temat i cel tego opracowania. Ponieważ jest to zagadnienie dotąd szerzej nie poruszone, bo w literaturze polskiej monetom Jagiellonów węgierskich poświęcił tylko dr M. Gumowski mały ustęp w swoim „Podręczniku numizmatyki polskiej", nie mogę podać odpowiedniej literatury, a jedynie tylko źródła. Podstawą jest tutaj „Corpus nummorum Hungariae" wydany przez dr Réthy László. Tom I. wydany w 1899 r. obejmuje monety z epoki Arpadów, II zaś wydany w 1907 r. obejmuje monety z czasów, od Karola Roberta aż do Ludwika II włącznie. Jeżeli chodzi o starsze wydawnictwa,

Pierwszą grupę stanowią tu monety Władysława Warneńczyka (1410—1444) pod względem ornamentacji i kompozycji herbowej wyraźnie odróżniające się od dalszych grup chronologicznie późniejszych. Z czasów jego panowania na Węgrzech nie ma zbyt wielu gatunków monet, ale te, które są, odznaczają się rozmaitością form. Już tutaj na wstępie trzeba zaznaczyć, że Pogoń litewska występuje jedynie na monetach Władysława Warneńczyka, podczas gdy później, za Władysława II (1490—1516), Ludwika II (1416—1526) oraz Izabeli, królowej wdowy po Janie Zapolya, spotykamy się tylko z Orłem polskim.

Z chwilą połączenia się Litwy z Polską w dotychczasowym układzie herbu państwa polskiego dokonała się zmiana. Obok Orła wprowadzono na tarczę herbową Pogoń [2]). Ostatecznie forma ułożyła się w ten sposób, że tarczę dzielono na cztery pola, umieszczając na niej, w polu pierwszym i czwartym Orła, w drugim i trzecim Pogoń.

Ten układ herbowy zastosował również Władysław Warneńczyk na monetach węgierskich, co przyszło tym łatwiej, że formę podobną znalazł również w dawnej monecie węgierskiej. Podział tarczy na cztery pola w numizmatyce węgierskiej zastosował już przed tem Zygmunt Luksemburski (1386—1437) [3]).

Mennica Władysława Warneńczyka wprowadziła jednak pewną nowość do utartego już szablonu herbowego na monetach. Polegała ona nie tyle na tym, że obecnie umieszcza się na monetach węgierskich herb Polski i Litwy, to bowiem stanowiło cechę specyficzną, właściwą jedynie Władysławowi, ale że na tarczę podzieloną na cztery pola, wprowadza się obok herbu Arpadów drugi herb węgierski, mianowicie (podwójny) krzyż patriarchalny. Krzyż ten dotychczas, o ile występował na monetach, to zawsze samodzielnie, jako ornamentacja jednej ze stron denarów i oboli [4]). Nigdy jednak nie widziało się go dotąd na jednej tarczy ze znakiem herbowym Arpadów.

to wskazać trzeba na: 1) „Catalogus nummorum Hungariae ac Transilvaniae instituti nationalis Széchényiani". Pest. 1807. 2) Jacobus Rupp „Numi Hungariae". Buda, t. I. 1841; t. II. 1846. Co do Siedmiogrodu to podstawę stanowi: Adolf Resch, Siebenbürgische Münzen und Medaillen. Hermannstadt 1901.

[1]) Monety Ludwika Węgierskiego nie mogą tutaj być brane pod uwagę. Na jego bowiem monetach węgierskich brak godeł polskich, chociaż na monecie polskiej z tego okresu czasu jest herb węgierski. Por. Réthy, t. II, nr 109, 110.

[2]) J. Długosz, Insignia seu clenodia... Poznań 1885 str. 15.

[3]) Réthy, Corp. Num. Hung. II, nr 118—123, 125—126.

[4]) Réthy, op. cit. nr 47, 49, 56. W czasach Arpadów występuje bardzo często.

Dopiero teraz powiedzieć można, dokonuje się jak gdyby podniesienie tego znaku albo raczej ściągnięcie tych dwóch oddzielnie dotąd występujących godeł państwowych na jedną tarczę [1]).

Z tym poczwórnym układem herbowym spotykamy się jednak tylko raz, mianowicie na złotym florenie, najwyższej jednostce monetarnej tego okresu [2]) (fig. 1). Rewers tego florena przedstawia wizerunek św. Władysława króla Węgier w postaci stojącej, z koroną na głowie, w aureoli, okrytego długim płaszczem królewskim. Święty ubrany jest w obcisłą tunikę, w prawej ręce trzyma coś w rodzaju toporka, który zapewne symbolizuje tutaj berło, w lewej natomiast jabłko królewskie. Sylwetkę świętego króla otacza legenda w obwódce: S • LADISLAVS • REX. Nie jest to bynajmniej przypadkowe, że na monecie Władysława Warneńczyka mamy wizerunek św. Władysława króla. Nie można też tłumaczyć tego jakąś specjalną dewocją króla do świętego patrona. Typ ten pojawił się bowiem już dość dawno. Reorganizatorami monety węgierskiej oraz jej zewnętrznego wyglądu byli Andegawenowie. Karol Robert (1308—1342) wprowadził nieznany dotąd złoty floren węgierski, na którym występował św. Jan Chrzciciel [3]). Za Karola Roberta jest on powszechny, ale już w czasach Ludwika (1342—1382) obok św. Jana [4]) występuje św. Władysław [5]), po czym od Marii (1383—1385) monety mają już tylko obraz św. Władysława [6]). Będzie on odtąd powszechny przez dłuższy okres, zanim nie zacznie z nim rywalizować od czasów Macieja (1458—1480) „Patrona Hungariae", to znaczy Madonna z dzieciątkiem. Te dwa typy utrzymają się na monetach złotych aż do czasów ostatecznego usadowienia się na tronie węgierskim Habsburgów.

Awers omawianego florena przedstawia tarczę, jak już wiemy, podzieloną na cztery pola, na której mamy w polu pierwszym herb Arpadów, w drugim Orła polskiego, w trzecim Pogoń, w czwartym podwójny krzyż patriarchalny. Tarcza herbowa ujęta jest w dwa koła, tworzące otok legendy: WLADISLAVS • D • G • R • VNGARIE (fig. 1).

[1]) Być może, że taki układ nasunął się sam przez się. Po umieszczeniu trzech zasadniczych herbów królewskich, zostawało jedno pole wolne.

[2]) Fotografie w naturalnej wielkości zrobiono w Muzeum Narodowym w Budapeszcie.

[3]) R é t h y, op. cit. nr 1.

[4]) ibid. nr 62, 63.

[5]) ibid. nr 64 a, 64 b, 65, 66.

[6]) ibid. 111, 112.

Z takim układem herbów Polski i Litwy wraz z dwoma herbami węgierskimi na jednej tarczy już się więcej na monetach, nie tylko Warneńczyka, ale i późniejszych Jagiellonów, nie spotkamy.

Monety srebrne omawianego okresu posiadają nieco odmienny układ herbowy. Również i w tej kategorii monet mennica królewska dokonała pewnych zmian zasadniczych, jeżeli chodzi o herb węgierski. O ile na florenach podwójny krzyż zajął czwarte pole w ogól-



Fig. 1.



Fig. 2.



Fig. 3.



Fig. 4.

I. Monety węgierskie Władysława Warneńczyka.

nym układzie herbów królewskich, to tutaj zajmuje miejsce naczelne, ale tylko w układzie samego herbu węgierskiego. Powstaje bowiem nowa kompozycja. Tam mieliśmy tarczę podzieloną na cztery pola, tutaj tylko na dwa (fig. 2). Pierwsze pole zajmuje herb Arpadów, drugie natomiast podwójny krzyż. W tym układzie herb węgierski na monetach jeszcze dotąd nigdy nie występował, tym bardziej, że całość bywa czasem ozdobiona koroną (fig. 3). Układ ten zachował się aż do naszych czasów, z pewnymi wprawdzie zmianami, ale nieistotnymi. Raz bowiem krzyż będzie umieszczony na pierwszym polu, drugi raz zaś na drugim.

Ten podwójny podział tarczy herbowej, wprowadzili na teren węgierski Andegawenowie, ale zamiast krzyża drugie pole tarczy wypełniali swoimi liliami [1]).

Grupa monet srebrnych daje się podzielić na kilka mniejszych. Pierwszą stanowią monety, posiadające na jednej ze stron jedynie orła polskiego. Okazów jest kilka, ale różnice między nimi nie zawsze istotne. Wszystkie bowiem na awersie posiadają Orła pol-

[1]) ibid. nr 2, 3, 4, i t. d.

skiego z koroną na głowie, z głową zwróconą w lewo [1]), z legendą w otoku: MONETA • WLADISLAI • DEI • GRA. Rewers natomiast posiada w otoku napis: REGIS VNGARIE ET CETERA, wewnątrz zaś tego napisu znajduje się, już w wyżej opisanym układzie herb węgierski [2]) (fig. 2).

Poza tą kategorią monet mamy jeszcze inne, których różnica w stosunku do poprzednich polega jedynie na tym, że nie mają żadnych napisów a tylko godła państwowe [3]).

Drugą grupę w tej kategorii monet Władysława Warneńczyka stanowią pieniądze z Pogonią litewską, występujące w dwóch odmianach.

Pierwszą stanowią te okazy, które na awersie mają herb węgierski, ten sam co i na monetach z orłem polskim. Napis tutaj jest krótszy, bo tylko: M • WLADISLAI DEI. Na rewersie występuje Pogoń litewska i napis: REGIS VNGARIE • EC (fig. 3). Zarówno herb węgierski jak i Pogoń litewska ujęte są tutaj w koła, co wyraźnie odróżnia tę odmianę od drugiej, charakteryzującej się tym, że kół tych nie posiada [4]).

Na marginesie tych dwu grup monet srebrnych trzeba zauważyć, że nowość, polegająca na wprowadzeniu podwójnego krzyża na wspólną tarczę z herbem Arpadów, dopiero powoli się ustaliła. Na monetach Władysławowskich obserwujemy jeszcze brak ostatecznej decyzji, jaki ma być wzajemny układ tych dwu herbów ściągniętych obecnie na jedną tarczę, raz bowiem spotykamy krzyż na pierwszym polu [5]), drugi raz na drugim [6]). Obserwujemy to jeszcze i na monetach późniejszych, np. na denarze Władysława V (1453—1457). Ale z czasem ustalił się typ, który wystąpił po raz pierwszy na monecie Władysława Warneńczyka i który do dziś dnia jest obowiązujący, jeżeli chodzi o godło państwowe.

Trzecią zasadniczą grupę monet Warneńczyka stanowią obole, które pod względem ornamentacji zasadniczo różnią się od poprzednich. Obraz stanowią tutaj również godła państwowe. Na awersie głównym symbolem jest na nich wszystkich krzyż dwuramienny, zaś na rewersie układ trzech tarcz z herbami: Polski, Litwy i Węgier (fig. 4).

Schemat takiego układu herbowego na obolach pojawił się na Węgrzech jeszcze za Karola Roberta, ale tam motywem ornamen-

[1]) Strona lewa i prawa rozumie się w tym artykule nie heraldycznie, lecz numizmatycznie (od patrzącego).

[2]) ibid. nr 141, 143 ab.

[3]) R é t h y, op. cit. nr 142, 144.

[4]) ibid. nr 145 c.

[5]) ibid. nr 143 b, 145 c, 146 d.

[6]) ibid. nr 141, 142, 143 a, 144.

tacji są trzy ryby tak ułożone, że głowę posiadają tylko jedną [1]), natomiast taki sam układ ale już z herbami występuje na obolach Alberta (1437 – 1439) [2]). Napis otokowy posiadają wszystkie ten sam, t. zn. M . WLADISLAI REGIS.

Układ tarcz na rewersie nie ma ustalonej kolejności. Dwa razy bowiem mamy u podstawy tarczę z herbem Arpadów [3]), raz Pogoń litewską [4]), raz Orła polskiego [5]). Raz herb polski występuje z prawej strony [6]), raz z lewej [7]). Jeżeli zaś chodzi o wypełnienie pola powstałego przez zetknięcie się trzech szczytów tarczowych, to mamy tam czasem umieszczony krzyż [8]), czasem zaś jakąś literę alfabetu [9]).

Ten typ ornamentacyjny nie utrzymał się jednak długo. Pojawi się on jeszcze na obolach Władysława (1453—1457), ale tam mamy już kombinację czterech tarcz, z których czwarta wypełnia miejsce powstałe przez zetknięcie się trzech innych [10]). Maciej Korwin ornamentację na obolach posunie znowu naprzód przez to, że wszystkie herby złączy na jednej tarczy wspólnej podzielonej na pola [11]).

Takby się przedstawiały te monety węgierskie Władysława Warneńczyka, na których spotykamy się z godłami dawnego naszego państwa, to jest z Orłem i Pogonią. Jeżeli motyw Pogoni jest naprawdę unikatem na monecie węgierskiej, bo tylko (jak widzieliśmy) występuje na niektórych monetach Warneńczyka, to motyw Orła nie tylko był znany już poprzednio, ale występuje i później, po okresie Jagiellonów na Węgrzech. Na teren węgierski wprowadził go Zygmunt Luksemburski, jako dziedzic Moraw, wprowadzą go też później Habsburgowie. Stwierdzenie, z jakim orłem mamy do czynienia, nie nastręcza wiele trudności, bo Orzeł polski występuje zawsze w koronie, która na głowie morawskiego nigdy się nie pojawia. Różnica zaś z austriackim Orłem rzuca się sama w oczy przez to, że na piersiach tego ostatniego zawsze jest umieszczony herb Austrii. Głowy jednak wszystkie mają zwrócone w prawo.

[1]) ibid. nr 47.
[2]) ibid. nr 135 abc, 136 ab.
[3]) ibid. nr 149 ac.
[4]) ibid. nr 149 b.
[5]) ibid. nr 150.
[6]) Réthy, op. cit. nr 149 bc.
[7]) ibid. nr 149 a.
[8]) ibid. nr 149 ac.
[9]) ibid. nr 149 b.
[10]) ibid. nr 200, 20 lab. Réthy między monetami Warneńczyka umieszcza obol nr 150. Herb Austrii jest tutaj bardzo widoczny.
[11]) ibid. nr 232.

Po raz drugi godło państwa polskiego zjawia się na monetach węgierskich z chwilą wyboru na tron Arpadów i Andegawenów Władysława Jagiellończyka (1490—1516) i pozostaje na nich aż do roku 1526, do chwili tragicznej śmierci Ludwika na polach Mohacza. Tym razem jest to już tylko sam Orzeł polski, Pogoń litewska już nie występuje.

Już wyżej wspomnieliśmy, że Maciej Korwin (1458—1490) wprowadził nowość pewnego rodzaju w dotychczasowych obrazach numizmatycznych. Nowość ta polegała na tym, że obok dotychczas panującego niepodzielnie na talarach od czasów królowej Marii św. Władysława króla, wprowadza się Madonnę z dzieciątkiem i napisem PATRONA HVNGARIAE [1]). Ten typ już w czasach samego inicjatora zdobył sobie przewagę. Utrzymał się również i za Władysława. To jedna cecha charakterystyczna. Drugą stanowi układ herbów. Jak długo bowiem ilość ich nie przekraczała liczby czterech, sprawa była prosta. Tarczę dzielono na cztery pola. Z chwilą jednak przekroczenia tej liczby nadwyżkę trzeba było gdzieś umieścić, wpleść umiejętnie, by stworzyć harmonijną całość. I tutaj też król Maciej wprowadził nowość. Mianowicie na tarczy głównej w miejscu schodzenia się pól herbowych umieścił małą tarczę ze swoim herbem rodzinnym, Korwinem. Władysław Jagiellończyk poszedł za nim, umieszczając w ten sam sposób swój herb, to znaczy Orła polskiego, z pewną jednak różnicą. Kiedy bowiem Korwin występuje zawsze ograniczony polem tarczowym, to Orzeł polski nie zawsze jest zamknięty, ale swobodnie rozciąga skrzydła w środku, ponad czterema innymi herbami.

W tej grupie monet Władysława, pozostającej pod silnym wpływem Macieja Korwina, spotykamy się z kilkoma poddziałami.

Władysław Jagiellończyk wprowadza w obieg nowe, dotąd nieznane jednostki monetarne, mianowicie pięcio-florenówki. Pozostaje to naturalnie w ścisłym związku z napływem złota na teren europejski skutkiem odkrycia Ameryki. Awers tej pięcio-florenowej monety posiada tarczę podzieloną na cztery pola z herbami: w polu pierwszym Arpadów, w drugim podwójny krzyż, w trzecim herb Dalmacji, w czwartym zaś herb Czech. W środku bez tarczy z rozpiętymi skrzydłami unosi się Orzeł polski. Napis: M • WLADISLAI : D : G : R : VNGARIE stanowi legendę zamkniętą w otok. Rewers natomiast przedstawia siedzącą Madonnę z dzieciątkiem, otoczoną napisem ujętym w dwa koła: PATRONA HVNGARIE (fig. 5).

[1]) ibid. nr 203.

Te same czynniki ornamentacyjne, które widzieliśmy na awersie pięcioflorenówki, posiada jeszcze cały szereg monet mniejszych, np. groszy, denarów i oboli[1]) (fig 6). Orzeł polski występuje tutaj zawsze centralnie i nie ujęty w tarczę.

Drugą grupę w tej kategorii monet cechować będzie taki sam układ herbowy, ale Orzeł polski występuje już na specjalnej tarczy[2]). W związku z tą drugą grupą monet trzeba wspomnieć o pewnej innowacji wprowadzonej do mennicy. Prócz pięcio-florenówki Władysław wprowadził także i talar, dotąd nieznany. Na tym właśnie talarze spotykamy się z nowym ujęciem sylwetki św. Władysława (fig. 7). Występuje on obecnie jako rycerz zakuty w zbroję, na koniu w pełnym galopie. Talar ten jest naprawdę wspaniałym okazem sztuki numizmatycznej doby renesansowej. Przy innowacji tej uderzające jest przecież, że św. Władysław zawsze trzyma w ręku swoją tradycyjną halabardę. Nie ma też obecnie jabłka królewskiego, bo trudno koniem kierować i dzierżyć insygnia. Wracając jednak do naszego Orła, zaznaczyć trzeba, że występuje on w wyżej wspomnianym układzie, to znaczy ujęty w tarczę, zarówno na talarach, jak florenach, czwartakach, groszach, denarach i obolach. Pewną odmianę stanowi tylko talar bity w 1499 r., na którym Orzeł polski ma głowę zwróconą w prawo[3]).

Nowością w talarach nie było jednak tylko rycerskie ujęcie sylwetki św. Władysława. Widzieliśmy dotychczas, że na wyższej wartości monetach, począwszy od Macieja Korwina, występował św. Władysław i Madonna. Zawsze jednak oddzielnie[4]), tj. na awersie występowała Madonna, zaś na rewersie św. Władysław. Tymczasem obecnie (1500) dwa te obrazy skombinowano w jedną artystyczną obrazową całość. Mianowicie w górze nieco na lewo od głowy św. Władysława umieszczono Madonnę z dzieciątkiem, ujętą w półksiężyc. Całość ta skomponowana nie utrzyma się jednak długo, bo tylko do 1506 r.

Prócz tego typu, jaki obserwowaliśmy na tarczy herbowej w dotychczasowych monetach, w roku 1504 pojawia się nowy układ. Dotąd bowiem na monetach spotykaliśmy się tylko z herbami króla, obojętnie, czy miały one uzasadnienie państwowo-prawne, czy tylko rodzinne. Tymczasem obecnie na tarczę wprowadza się też i herby królowej. Układ ten jednak znajdujemy jedynie na talarach, a to

[1]) Réthy, op. cit. nr 27 ob, 273, 4, 5.
[2]) ibid. nr 264, 5, 6, 7, 270.
[3]) ibid. nr 266.
[4]) ibid. nr 208, 255.



Fig. 5.



Fig. 6.



Fig. 7.



Fig. 8.

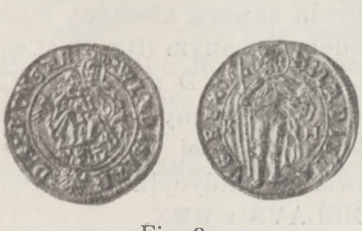


Fig. 9.



Fig. 10.

II. Monety węgierskie Władysława Jagiellończyka.

z tego powodu, że przestrzeń mniejsza innych monet nie pozwalała na wyraźne przedstawienie dość zróżnicowanego herbu pary królewskiej. Różnic zasadniczych w stosunku do poprzedniego talaru z wyjątkiem wyżej wspomnianej nie ma (fig. 7). Jeżeli zaś chodzi o sam herb, to przedstawia się on w ten sposób, że z całej dotychczasowej tarczy herbowej króla zrobiono tylko połowę, podzieloną na cztery pola, drugą zaś połowę zapełniono herbami królowej Anny (fig. 8). A zatem strona króla obejmowała: dwa herby węgierskie, czeski i dalmatyński, zaś strona królowej herb Nawarry, Aragonii, Łużyc, wreszcie czwarty jest skombinowaniem trzech lilii francuskich ze schodami Gaskonii. To są herby zasadnicze, krajowe, skupione na tarczy podzielonej na ośm pól. W środku tarczy umieszczona jest druga, przepołowiona linią pionową, z herbami rodzinnymi pary królewskiej. A więc w pierwszym polu mamy Orła polskiego, w drugim natomiast dwa lwy, jeden nad drugim w pozycji stojącej.

Drugą wyraźnie odróżniającą się grupę monet węgierskich Władysława stanowią jedno-florenówki. Podstawę ornamentacyjną stanowi tutaj na awersie siedząca Madonna z dzieciątkiem, zaś na rewersie św. Władysław w pozycji stojącej. Maciej Korwin, wprowadzając obraz Madonny, u stóp Jej umieścił wśród okolnego napisu, swój herb rodzinny [1]). Mennica Władysława, przejmując tenże sam motyw dekoracji w całości, zastąpiła jedynie tylko Korwina Orłem polskim, z tą jednak małą różnicą, że kiedy Korwin występował zawsze swobodnie, to Orzeł polski raz jest umieszczony na tarczy, drugi raz nie. Zaznaczyć tutaj trzeba, że na monetach tych, zarówno Macieja Korwina jak i Władysława, nie występują żadne herby węgierskie lub innych krajów, a tylko Korwin i Orzeł Polski. Może nigdzie jak właśnie tutaj w skonfrontowaniu tych dwu gatunków monet nie występuje tak jasno fakt, że Jagiellonowie węgierscy, Władysław i Ludwik II, używali herbu państwa polskiego jako herb rodzinny.

Awers tego typu monet przedstawia zawsze siedzącą Madonnę na tronie, mniej lub więcej stylowo zdecydowanym (fig. 9). Legendę stanowi tutaj napis ujęty w otok: WLADISLAI : D : G : R : VNGARIE. Zwyczajnie napis ten jest u dołu przerwany i w tej właśnie luce znajduje się Orzeł polski mniej lub więcej wyraźny. Rewers natomiast przedstawia św. Władysława, w tradycyjnej pozycji stojącej, z napisem otokowym: S : LADISLAVS : REX.

[1]) Réthy, op. cit. nr 208.

Drobną już tylko odmianę stanowić będą floreny tego samego typu, na których jednak Orzeł polski ujęty jest w tarczę (fig. 10). Typ ten zaczyna się pojawiać z chwilą wprowadzenia pewnego odchylenia od dotychczasowego sposobu przedstawiania Madonny na jedno-florenówkach. Dotąd bowiem Madonna zawsze występowała w pozycji siedzącej na tronie, czasem nawet z berłem. Obecnie zaś postać Madonny jest jak gdyby zawieszona w powietrzu, u dołu ujęta w półksiężyc. Czy wprowadzenie tutaj motywu półksiężyca pozostaje w związku z współczesnymi nastrojami antytureckimi trudno nam w tej chwili stwierdzić, zresztą nie należy to do tematu. Niemniej jednak prawdopodobieństwo jest bardzo duże. Ten sam motyw, jak już widzieliśmy, Władysław wprowadził albo raczej przeniósł na talary. Motyw półksiężyca tam jest bardziej zdecydowany i wyraźny, podczas gdy tutaj wyobraża go czasem półokrągła linia.

Ten typ monet, z małym znaczkiem herbowym Orła polskiego u stóp Madonny, zamyka wszystkie te monety Władysława Jagiellończyka, na których spotykamy się z godłem państwa polskiego.

Okres średniowiecznej historii Węgier kończy się tragiczną dla narodu bitwą na polach Mohacza w 1526 r. Rok ten trzeba również uważać za granicę, jeżeli chodzi i o numizmatykę. A zatem monety Ludwika II (1516—1526) stanowić będą ostatni etap w średniowiecznej numizmatyce węgierskiej, mimo że w charakterze samych monet średniowiecze już dawno się skończyło. Monety Ludwika II zasadniczo nie wprowadzają nic nowego. Jeżeli chodzi o floreny, to utrzymuje się ten sam typ, co i za Władysława. U stóp Madonny, spoczywającej już tylko na półksiężycu, mamy zawsze ten sam typ Orła polskiego, co i poprzednio [1]). Na denarach, podobnie jak za Władysława, na tarczy z herbami Węgier, Czech i Dalmacji znajduje się również na specjalnej tarczy Orzeł polski [2]). Natomiast jeżeli chodzi o obole, to oprócz wyżej wymienionego układu denarowego na niektórych okazach Orzeł polski przeszedł na miejsce herbu Dalmacji [3]), dalmatyński na miejsce czeskiego, a czeski wyrugował podwójny krzyż tak, że Węgry są reprezentowane tylko przez herb Arpadów. Tylko tyle nowego w układzie Orła polskiego wnosi mennica Ludwika II. Tym typem układowym zamknęlibyśmy średniowieczne monety węgierskie z godłem państwa polskiego.

Ze śmiercią Ludwika II ostatniego Jagiellona na tronie węgierskim nie znika bynajmniej Orzeł polski z monet węgierskich.

[1]) R é t h y, op. cit. nr 287, 8, 9.
[2]) Ibid. nr 306.
[3]) Ibid. nr 315

Raz jeszcze pojawi się, a wprowadzi go tym razem Izabela, córka Zygmunta Starego i Bony, żona Jana Zapolyi króla Węgier, a matka Jana II Zygmunta. Obecnie jednak obok Orła polskiego pojawi się i herb rodzinny królowej Bony, mianowicie wąż mediolański.

Właściwie w ścisłym tego słowa znaczeniu monety te, na których obecnie spotykamy godło państwa polskiego nie są monetami Węgier królewskich, ale Siedmiogrodu, niemniej jednak wchodzą w całość numizmatyki węgierskiej. Różnorodności jednak w przedstawianiu Orła polskiego na monetach tych nie spotykamy. Jedna kompozycja herbowa, jaka ukazała się w roku 1556, przetrwa aż do r. 1571, czy to będą monety z napisem Jana II Zygmunta, czy syna i matki razem. Układ herbowy będzie zawsze ten sam.

Tarcza herbowa awersu tych monet podzielona jest zawsze na cztery pola (fig. 11, 12). Pierwsze pole posiada tarczę z dwoma tra-



Fig. 11.



Fig. 12.

III. Monety siedmiogrodzkie Izabeli i Jana Zygmunta II.

dycyjnymi herbami Węgier i z dwoma herbami rodziny Zapolya, w polu pierwszym i czwartym. Drugie pole ma Orła polskiego, trzecie herb królowej Bony, matki Izabeli, czwarte zaś herb Dalmacji. W tym układzie Orzeł polski występuje po raz ostatni na monetach węgierskich.

Nasuwa się z kolei pytanie, jaka jest podstawa prawna tych herbów na monetach węgierskich. Chcąc odpowiedzieć na to pytanie, trzeba wpierw stwierdzić charakter prawny osób, na których monetach godła te występują. Władysław Warneńczyk jest równocześnie królem Polski, wielkim księciem Litwy i królem Węgier, natomiast Władysław Jagiellończyk i Ludwik II to królowie jedynie tylko Węgier. Różnica z punktu widzenia prawnego jest zatem bardzo wyraźna. Późniejsi Jagiellonowie, jak to już wyżej widzieliśmy, używają Orła polskiego jako herbu rodzinnego, podczas gdy na monetach Władysława Warneńczyka, jakkolwiek nie ma na nich napisu „rex Poloniae, magnus dux Lithuaniae", to jednak godła tych państw podkreślają ten jego charakter. Zauważyć poza tym należy, że tak

długo Orzeł polski występuje na monetach węgierskich, jak długo tron Węgier w jakikolwiek sposób jest związany z rodziną Jagiellonów, czy to przez linię męską, czy też żeńską.

RÉSUMÉ:

PIOTR WOJTOWICZ

Les armes de la Pologne et de la Lithuanie sur les monnaies hongroises

Sur certaines monnaies de la Hongrie se trouvent les armes de l'ancien état polonais, à savoir l'aigle et le chevalier. Ce sont les monnaies de l'époque des Jagellons en Hongrie.

Pour la première fois nous les voyons au temps de Wladislas I (1440—1444), roi de Pologne et de Hongrie. Au point de vue des ces armes on peut diviser toutes ces monnaies en quatre groupes. Le premier comprend celles qui portent sur le bouclier des armes royales, l'aigle polonais et le chevalier de Lithuanie entre les deux armes hongroises (fig. 1). Cette composition nous la rencontrons seulement sur les monnaies d'or de cette époque. Le deuxième groupe est caracterisé par cela, que l'aigle polonais occupe tout le bouclier. Là nous ne trouvons ni les armes hongroises ni le chevalier de Lithuanie. Seulement à l'avers on peut voir les armes hongroises (fig. 2). Les monnaies qui possedent au lieu de l'aigle le chevalier de Lithuanie font le troisième groupe (fig. 3). Dans le quatrième groupe l'aigle polonais et le chevalier de Lithuanie figurent avec les armes des Arpades. Chacune de ces armes a son propre bouclier (fig. 4).

Pour la deuxième fois les armes polonaises sur les monnaies de Hongrie ont paru au moment, quand Wladislas, fils de Casimir Jagellon roi de Pologne, fut élu roi de Hongrie (1490—1516). A partir de ce moment l'aigle polonais sera le motive décoratif sur les monnaies hongroises jusqu' à la chute de Mohács, c'est-à-dire à 1526.

L'ornementation des monnaies du Wladislas II et de Louis II (1516—1526) a subi la grande influence de leur prédécesseur, à savoir le roi Mathias Corvin.

Entre les monnaies de Wladislas II on peut distinguer trois groupes fondamentaux. Dans le premier l'aigle occupe la position suivante: sur le bouclier du roi divisé en quatre champs, les armes des Arpades occupent le premier, le deuxième est occupé par la croix patriarcale, le troisième par les armes de Dalmatie, et le lion de Bohême occupe le quatrième. Seulement maintenant au milieu des ces armes il y a l'aigle polonais. Il est quelquefois posé sur un bouclier special, quelquefois au contraire il figure sans bouclier special (fig. 5, 6, 7).

Jusqu'à l'an 1504 sur les monnaies hongroises nous n'avons vu que les armes du roi. Ensuite sur les thalars paraît la nouvelle composition: à côté des armes du roi se trouvent aussi les armes de la reine (fig. 8). Le bouclier est divisé en deux parties principales. La première a les armes du roi, à savoir deux armes de Hongrie et les armes de Bohême et de Dalmatie, la seconde porte les armes de reine, c'est-à-dire les armes de Navarre, d'Aragon, de Lusace et de Gascogne. Au milieu de ce grand bouclier est placé un autre petit qui est ausi divisé en deux parties, avec les armes de la famille du roi et de la reine, à savoir l'aigle et deux lions.

Le troisième groupe forment les florins. Il n'y a pas ici ni les armes hongroises ni celles d'autre pays. Seulement aux pieds de la Madone est placé l'aigle polonais (fig. 9, 10).

Louis II (1516 – 1526) n'introduit rien de nouveau dans la représentation de l'aigle polonais. Ces types que nous avons vu sur les monnaies du Wladislas II datent de la même époque.

Avec la mort de Louis II l'aigle polonais ne disparaît pas définitivement des monnaies hongroises; il paraît encore une fois, mais non pas sur les monnaies du royaume hongrois, mais sur celles de Transylvanie. C'est Isabelle, fille du Sigismond roi de Pologne, qui l'introduit, comme femme de Jean Zápolya et mère de Jean II Sigismond. Il n'y a qu'une seule composition des armes avec l'aigle. Le bouclier est toujours divisé en quatre. La première partie a quatre armes: deux du royame hongrois et deux de la famille Zápolya, la deuxième porte l'aigle polonais, la troisième le serpent, les armes de la mère de la reine Bona, et la quatrième les armes de Dalmatie (fig. 11—12). Dans cette composition l'aigle polonais a paru pour la dernière fois sur les monnaies hongroises.

Quelle est la base juridique des armes de l'état polonais sur les monnaies hongroises? Nous avons vu, que sur celles du Wladislas I, à côté de l'aigle a paru aussi le chevalier de Lithuanie, tandis que sur les monnaies du Wladislas II, Louis II et Isabelle nous ne trouvons que l'aigle. Pour comprendre cette différence il faut savoir que Wladislas I est aussi roi de Pologne et grand duc de Lithuanie. Les armes de ces pays ont leur fond dans la position juridique du roi. Elles ne sont pas les armes personelles du roi, mais celle du royaume. Cette base manque au roi Wladislas II, Louis II et Isabelle. Ils sont seulement les rois de Hongrie et l'aigle de la Pologne est employé par eux comme les armes de la famille des Jagellons.

MARIAN GUMOWSKI

Trzy serie portretów Jagiellońskich

Wiek XVI pozostawił nam mnóstwo portretów rodziny królewskiej Jagiellonów, czy to w formie obrazów i rzeźb, czy miniatur i medali, drzeworytów lub miedziorytów. Niektóre z nich, jak marmurowe sarkofagi, są naturalnej wielkości, inne, jak medale lub kamee, są bardzo drobnymi dziełami sztuki. Wśród dużej ilości tych zabytków uderzają jednak 3 serie portretów, o których tu chcę mówić, należące do drobnej sztuki, a uderzają dlatego, że są seriami oraz że portrety do nich należące mają niezwykle wysoki artystyczny poziom. Są to serie wykonane przez 3 artystów, z trzech rozmaitych szkół artystycznych pochodzących, a to przez Włocha Padovana, Niemca Cranacha i Holendra Herwijcka.

I. Najwcześniejszą z nich jest seria Padovana, oznaczona na każdym portrecie jego imieniem i datą 1532 r. Składa się z 4 wspaniałych medali z portretami króla Zygmunta Starego, królowej Bony i ich dzieci Zygmunta Augusta i Izabeli. Medale są duże dwustronne i przedstawiają:

a) *Av.* Popiersie króla Zygmunta Starego w zbroi renesansowej i koronie, otoczone dokoła napisem: HEC EST SARMATIE SIGISMVNDI REGIS IMAGO • ANNO REGNI SVI XXVI AETS LXIIII. — *Rv.* Orzeł polski z literą S na piersiach i napis dokoła: IOHANNES MARIA PATAVINVS • F • ANNO DOMINI NOSTRI • M • D • XXXII • (70 m/m) (tabl. 1). Oryginalny odlew tego medalu znajduje się w Museo Publico w Modenie, drugi również oryginalny w zbiorach hr. Potockich w Krakowie, oba w ołowiu. Odlewy bronzowe i srebrne, jakie po różnych zbiorach można znaleźć, zdają się być późniejsze i są zwykle mniejsze w średnicy.

b) *Av.* Popiersie królowej Bony z bogatą kolią na szyi i z fryzurą w siatkę związaną, dokoła niej napis: BONA SFORTIA • REGINA POLONIAE INCLYTISSIMA • ANNO XXXII NATA • AÑO VERO D • NRI • M • DXXXII • — *Rv.* Drzewo z 3 karczochami i 8 liśćmi oplecione wstęgą z napisem: TALIS EST QVALE FERT, a dokoła podpis artysty: IOHANNES MARIA PATAVINVS FECIT (70 m/m) (tabl. 2). Oryginalny odlew bronzowy znajduje się tylko we wspomnianym Muzeum Esteńskim w Modenie. Po innych zbiorach są tylko późniejsze odlewy, daleko mniejsze w średnicy od tego oryginału.

c) *Av.* Popiersie młodego Zygmunta Augusta w lewo, w kapeluszu na głowie, szubie futrzanej na ramionach i złotym łańcuchu na piersiach, dokoła niego napis: D • SIGISMV̄DVS II, REX POLONIE

A° REGNI N̄RI • III • AETATIS • XIII • ANNO D • M • D • XXXII • — *Rv.* Lew kroczący w lewo, pod nim 2 wiersze napisu: IOHANNES MARIA / PATAVINVS F • , dokoła zaś napis: PARCERE SVBIECTIS ET DEBELLARE SVPERBOS ‖ IVSTVS SICVT LEO (70 m/m) (tabl. 3). Oryginalne brązowe odlewy tego medalu znajdują się w Muzeum Publicznym w Modenie, w Bibliotece św. Marka w Wenecji i w Gabinecie Numizm. w Monachium. Gdzie indziej są tylko późniejsze kopie w bronzie i srebrze, nie dochodzące do wymienionej średnicy.





Tabl. 1. Zygmunt I Stary. Medal J. Padovana z 1532 r.

d) *Av.* Popiersie młodej królewny Izabeli w lewo, w czapeczce na głowie, z włosami w warkoczach, w kryzie i bogatym koronkowym okryciu, z łańcuchem i zawieszeniem na piersiach. Dokoła napis: ISABELLA SERENISSIMI SIG • I • REGIS POLONIAE FILIA ANNO XIIII NATA • M • D • XXXII • — *Rv.* Stojąca dziewczyna z rozwianymi szatami głaszcze jedną ręką gronostaja, wspinającego się na drzewo, a drugą wskazuje na napis: HIC ARMELLINVS EST NOSTRAE PVDICITIAE INDEX. W środku pod postacią: IOA MAR PAT F • (70 m/m) (tabl. 4). Jedyny znany i oryginalny okaz, w bronzie odlany, znajduje się w Muzeum Esteńskim w Modenie.

Pierwsza ta seria medali portretowych znana była, prócz medalu Izabeli, już oddawna, a razem z tym medalem opisana została naprzód

przez Koperę [1]), potem opublikowana przez Gumowskiego, który też przytacza dawniejszą literaturę [2]). Na tym miejscu podnieść należy jej wybitnie portretową wartość. Przynależność tych medali do siebie zaznacza się jednakową u wszystkich średnicą oryginałów (70 m/m), tą samą datą 1532 i podpisem autora, jakie powtarzają się na wszystkich medalach, a nadto jednaką kompozycją, która kazała artyście umieścić na jednej stronie portret w profilu, a po drugiej odpowiednią alegorię. Specjalny charakter portretowy podkreślony jest jeszcze na medalu króla Zygmunta słowami napisu: „Hec est imago“ etc.



Tabl. 2. Królowa Bona.
Medal J. M. Padovana z 1532 r.

W portretach tej serii widzimy sporą dozę pochlebstwa. Niewątpliwie wymagała tego panująca moda włoskiej sztuki, która kazała rysy twarzy nieco idealizować, a poza tym widoczna jest tu też chęć artysty przypodobania się dworowi królewskiemu i zdobycia jego łaski. To idealizowanie uderza przede wszystkim w portrecie samego króla, a potem w portretach dziecięcych, które z niezwykłym wdziękiem są oddane. W całej późniejszej sztuce nie ma tak pięknych, miłych i pociągających swym urokiem postaci, jak Zygmunt August i Izabela na tych medalach.

[1]) Kopera, Polskie medale Padovana. Wiadomości Num.-Arch. IV, str. 117.
[2]) M. Gumowski. Medale Jagiellonów. Kraków 1906, nr 65 do 68.

Poza tym jest wiele szczegółów świadczących o pochlebstwie artysty. Jednym z nich to ujmowanie lat życia. Zygmunt Stary miał bowiem w 1532 r. 65 a nie 64 lat życia, a Bona 41 a nie 32 lat, co już jest dużą, a napewno rozmyślną omyłką artysty. Pełnymi pochlebstwa są alegorie na odwrociach medali. Nie ma ich tylko na medalu króla Zygmunta Starego, ale już przy Bonie jest alegoria w postaci drzewa z 3-ma karczochami i 4-tym pączkiem, a przy tym napis: „Talis est quale fert“, co można przetłumaczyć „jakie drzewo taki owoc“. Jest to komplement i dla matki i dla dzieci, tylko że artysta znów się pomylił i o jeden karczoch za mało dał na drzewie. Bona miała bowiem wówczas nie 4 lecz 5 dzieci, a to Izabelę, Zygmunta, Annę, Katarzynę i Zofię.

Dużym pochlebstwem było umieszczenie lwa na medalu Zygmunta Augusta i dodanie szumnych napisów: „Parcere subiectis et debellare superbos“ oraz „Iustus sicut leo“. Młody, bo zaledwie 13-letni chłopiec nie mógł ani przebaczać podbitym i uśmierzać dumnych, ani też nie mógł być sprawiedliwym jako lew. Alegoria ta byłaby stosowniejsza w odniesieniu do Zygmunta Starego niż do jego syna.



Tabl. 3. Zygmunt August.
Medal J. M. Padovana z 1532 r.

Również pochlebstwem, ale w guście renesansu, jest alegoria dziewczęcia z gronostajem na medalu Izabeli i napis, odnoszący się do jej wstydliwości, zgoła niepotrzebnie tu podnoszonej. Przychodzi mimo woli na myśl portret Cecylii Gallerani z Muzeum Czartoryskich w Krakowie, która, mimo iż była kochanką Ludwika il Moro w Mediolanie, przecież na portrecie ma również gronostaja, jako symbol swojej czystości.

Nie wiadomo, dlaczego artysta, tworząc tę serię medali, ograniczył się do zrobienia portretów tylko 4 członków rodziny królewskiej i dlaczego pominął 3 młodsze córki: Zofię, Annę i Katarzynę. Może dlatego, że były to jeszcze dzieci w wieku lat 10, 8 i 6, nie mówiąc już o Jadwidze, córce Zygmunta z pierwszego małżeństwa, która, jak się pokaże, pomijana jest stale we wszystkich seriach portretów. W danej chwili 1532 r. była o 6 lat starszą od Izabeli, dorosłą już panną, a w 5 lat później margrabiną brandenburską.

Mimo że medale powyższe są pierwszorzędnymi dziełami sztuki, nie są one przecież



Tabl. 4. Izabela Jagiellonka.
Medal J. M. Padovana z 1532 r.

wykonane po medaliersku, mają w niektórych partiach zanadto wypukły relief, tak że jest to już wbrew zasadom tej sztuki. Te niezwykłe wypukłości, zwłaszcza na portretach Bony i Zygmunta Augusta są powodem, że medal na odpowiedniej stronie odwrocia robi się niepotrzebnie wklęsłym, a wypukłość sama ściera się z biegiem czasu. Są to znamiona świadczące, że artysta nie był medalierem, lecz rzeźbiarzem i lapicidą w ówczesnym tego słowa znaczeniu, że ta seria portretowa jest właściwie przygodną jego robotą, hołdem oddanym przede wszystkim Bonie jako Włoszce i rodaczce.

Artysta podpisał się na każdym medalu i to wbrew utartemu zwyczajowi napisem dużym i od razu w oko uderzającym „Johannes Maria Patavinus fecit". Jest to zatem ów znany i słynny później rzeźbiarz, zwany powszechnie Padovano od Padwy swego rodzinnego miasta. Nie mam zamiaru przedstawiać tu jego życiorysu i wyszczególniać pozostałych po nim dzieł, zwrócę tylko uwagę, że ta seria portretowa to właściwie pierwszy ślad jego pobytu w Polsce, a zarazem pierwsza i ostatnia jego praca medalierska. Medale te są wcześniejsze niż zapiski archiwalne, które zaczynają się dopiero w 1533 r., a wszelkie przypuszczenia na temat współpracy Padovana w dekoracji kaplicy Zygmuntowskiej w latach wcześniejszych są tylko hipotezami. Rachunki tej budowy, mówiące o 32 rzeźbiarzach przy niej zatrudnionych, nie znają Padovana zupełnie [1]).

Jest to też pierwsza i ostatnia praca medalierska tego artysty. Wprawdzie widzimy nad niektórymi sarkofagami jego dłuta rozmaite Madonny w medalionach, a na pomniku Tarnowskich w Tarnowie rozmaite sceny w plakietach, ale są to właściwie płaskorzeźby o niesłychanej subtelności i wdzięku, czasem nawet o medalierskim zacięciu, ale nie są to medale właściwe. Więcej medali Padovana dotychczas się nie znalazło.

Na tej podstawie można traktować omawianą serię medali jako pierwszą w ogóle pracę Padovana, wykonaną w Polsce, pracę wykonaną jako próba talentu artysty, dopiero co przybyłego. Tą pracą pragnął artysta widocznie dostać się w służbę królewską i zjednać sobie łaski przede wszystkim królowej Bony, której tak na medalu pochlebił. Ten sam cel miało podpisanie się wielkimi literami na każdym medalu, co jasno zdradza chęć zwrócenia na siebie uwagi portretowanych osób i wbicia im w pamięć swego nazwiska.

Mimo tych wszystkich sposobów przecież artysta celu swego nie dopiął i na dwór królewski się nie dostał. Dopiero w kilkana-

[1]) Komornicki, Kaplica Zygmuntowska. Rocznik Krak. XXIII str. 64.



Miniatura Cranacha z r. ok. 1534 (½ wielk. nat.)



Medal Stefana van Herwijcka z r. ok. 1561 (wielk. nat.)

Tabl. 5. Zygmunt I Stary.

ście lat później zawezwie go Zygmunt August do Wilna, by wykonał grobowiec królowej Elżbiety w 1546 r.

II. Od r. 1532 tj. od pierwszej serii portretów Jagiellońskich upłynęło przeszło 20 lat, zanim zjawiła się seria druga. Ta obejmuje już nie medale lecz miniatury i to w liczbie 10, a przechowana jest dziś w galerii ks. Czartoryskich w Krakowie. Nabyta została do zbiorów w 1-szej połowie XIX wieku w Londynie i jest malowana na blachach miedzianych mniej więcej jednej wielkości 18 × 16 cm. Jest to 10 następujących portretów rodziny Jagiellońskiej:

1) Zygmunt Stary, przedstawiony w popiersiu $^3/_4$ w prawo, z brodą i wąsami, z czapką na głowie i szubą futrzaną na ramionach, z białym fałdowanym przodem i z koronką na końcu rękawów. Ręce założone, w prawej rękawica (tabl. 5).

2) Królowa Bona w popiersiu $^3/_4$ w lewo, w stroju wdowim, t. j. czarnej sukni, z białym czepcem na czole i z białym szalem dokoła głowy, którego dwa długie końce spadają równolegle na piersi. Przy rękawach koronki, w lewej ręce rękawiczki (tabl. 6).

3) Zygmunt August. Popiersie $^3/_4$ w lewo, z podwójną brodą, z czapeczką na głowie, z jasną pociętą kamizelą na piersiach i ciemną zarzutką na ramionach, z 4 złotymi łańcuchami na szyi i z koronkami u końca rękawów. W prawej ręce, na stole opartej rękawiczki, na lewej dwa pierścienie (tabl. 7).

4) Barbara Radziwiłłówna, druga żona Zygmunta Augusta. Popiersie $^3/_4$ w lewo, z toczkiem na głowie, z bogatym diademem na czole i dokoła twarzy, w świetnie ozdobnej sukni, z olbrzymimi rękawami i pofałdowanym białym przodem, z łańcuchami złotymi na piersiach. Ręce razem złożone na stole, z koronkami przy rękawach, z rękawiczkami w prawej ręce (tabl. 8).

5) Elżbieta austriacka, pierwsza żona Zygmunta Augusta. Popiersie $^3/_4$ w lewo, w birecie na głowie i siatce na włosach, w bardzo bogatym stroju o bufiastych rękawach i fałdowanym białym przodzie, z krezą i kolią na szyi, łańcuchem złotym na piersiach. Dłonie razem złożone, przy nich koronki, w prawej ręce rękawiczki na stole (tabl. 8).

6) Katarzyna austriacka, trzecia żona Zygmunta Augusta. Popiersie $^3/_4$ w prawo, w toczku na głowie, siatką spięte włosy, w bogato haftowanym stroju, z wąską krezą na szyi, a łańcuchami i zawieszeniami na piersiach. Na końcu rękawów koronki, w prawej ręce perła, w lewej rękawiczki (tabl. 9).

7) Izabela Jagiellonka, królowa węgierska. Popiersie $^3/_4$ w lewo, w wdowim stroju, zupełnie jak Bona ubrana, z rękami na stole, przy czym w prawej ręce rękawiczki (tabl. 10).



Miniatura Cranacha z r. ok. 1554 (1/2 wielk. nat.)



Medal Stefana van Herwijcka z r. ok. 1561 (wielk. nat.)

Tabl. 6. Królowa Bona Sforza.

8) Zofia Jagiellonka, później księżna brunswicka. Popiersie $^3/_4$ w lewo, z toczkiem na głowie i siatką na włosach, w sukni ciemnej w jasne kwadraciki, o wąskich rękawach przewiązanych branzoletami u góry, z bogatą kolią na szyi i 4 sznurami pereł, oraz dwoma zawieszeniami na piersiach. Lewa ręka oparta o stół, z koronką przy dłoni, prawa spuszczona i niewidoczna.

9) Katarzyna Jagiellonka, później królowa szwedzka. Popiersie $^3/_4$ w lewo, ubrana tak samo jak dwie poprzednie jej siostry, twarz tylko młodsza i bardziej okrągła, lewa ręka spoczywa na stole, na piersiach 2 zawieszenia i 3 łańcuchy bogate (tabl. 11).

10) Anna Jagiellonka, później królowa polska. Popiersie ubrane tak samo jak poprzednie, tylko na piersiach 1 sznur pereł i 2 bogate łańcuchy. Ręce na stole razem złożone z koronkami przy dłoniach, a bez rękawiczek (tabl. 12).

Nie ulega wątpliwości, że seria tych miniatur nie powstawała powoli, w ciągu szeregu lat, lecz że namalowana została za jednym razem, w ciągu paru miesięcy, może jednego roku najwyżej. Dowodzi tego jednaki u wszystkich portretów szablon, popiersie $^3/_4$ w bok, zawsze jakby za stołem, z rękami na wierzchu, zawsze z koronką koło dłoni. Dowodzi tego samego jednakowa u wszystkich wielkość płyt miedzianych i jednakowa sygnatura z boku, ów smok Cranachowski. Poza tym dwie damy, Bona i Izabela, mają jednakowy strój wdowi, dwie królowe, Elżbieta rakuska i Barbara Radziwiłłówna, podobny strój uroczysty, a trzy Jagiellonki, Zofia, Anna i Katarzyna, podobny strój panieński. Z tych powodów należy przyjąć, że miniatury te namalowane zostały jedna po drugiej, od jednego zamachu i w ciągu jednego roku lub tylko paru miesięcy. Chodzi tylko o to, w którym to roku stać się mogło.

Pod tym względem zdania dotychczasowych badaczy są nieco rozbieżne, jedni oświadczają się za rokiem około 1550 i takich jest większość, inni jak Przeździecki i Bartynowski zgadzają się na rok 1553[1]). Mycielski twierdzi, że miniatury musiały powstać przed śmiercią Barbary Radziwiłłówny 1551 r., gdyż potem król Zyg. August przybierać miał tylko czarne szaty, a tego na jego portrecie nie widzimy. Przeździecki natomiast jest zdania, że seria powstała

[1]) Wszystkie miniatury rysuje W Bartynowski, Materiały do ikonografii. Kraków 1908. — Portrety Bony i Zygm. Augusta reprodukuje Mycielski, Portrety polskie. Lwów, tabl. II i III. Portrety Zygm. Augusta i Katarzyny austr. publikuje Przeździecki i Rastawiecki, Wzory sztuki średn. Warszawa 1858. II 7. — Portrety Zygmunta I i Katarzyny austr podaje Kopera, Dzieje malarstwa. Kraków 1926 II. str. 154 i 155. — Portret Zygmunta I reprodukuje Muczkowski, Rocznik Krak. XXIII str. 130.



Miniatura Cranacha z r. ok. 1554 (1/2 wielk. nat.)



Medal Stefana van Herwijcka z r. ok. 1561 (wielk. nat.)

Tabl. 7. Król Zygmunt August.

dopiero po 1553, gdyż jest w niej portret Katarzyny austriackiej, która w 1553 r. dopiero do Polski przybyła.

Aby rozstrzygnąć tę sprawę, ułóżmy tablicę portretowanych tu osób z datami ich urodzin, ślubu i śmierci, a mianowicie:

1) Zygmunt I Stary	* 1467	∽ 1518	† 1548
2) Bona Sforza	* 1491	∽ 1518	† 1558
3) Zygm. August	* 1520	∽ 1543	† 1572
4) Elżbieta austr.	* 1525	∽ 1543	† 1545
5) Barbara Radz.	* 1520	∽ 1547	† 1551
6) Katarzyna austr.	* 1533	∽ 1553	† 1572
7) Izabela kr. węg.	* 1519	∽ 1539	† 1559
8) Zofia kr. brunsw.	* 1522	∽ 1556	† 1575
9) Anna kr. polska	* 1523	∽ 1576	† 1596
10) Katarzyna kr. szw.	* 1526	∽ 1562	† 1583

Przytoczone tu daty decydują o czasie powstania serii miniatur Cranachowskich. Nie mogło to być w 1550 r., gdyż wtedy nie było jeszcze Katarzyny austriackiej na polskim dworze. Natomiast możliwe to było dopiero po jej przyjeździe, t. j. po 1553 r. Ale nie długo później, a to z tego powodu, że w 1556 r. Zofia Jagiellonka wychodzi za mąż za księcia brunswickiego, a również i królowa Bona wyjeżdża z Polski do Włoch. Miniatury te mogły zatem powstać tylko w latach między 1553—56; najprędzej w 1554 lub 55 r.

Jeżeli te daty przyjmiemy za podstawę dalszych badań, to musimy zdać sobie sprawę, że wówczas nie wszystkie portrety tej serii mogły być robione z natury, że część z nich musiała być malowana na podstawie jakichś starszych wzorów, obrazów lub także miniatur. Z natury mógł być portretowany król Zygmunt August, jego matka królowa Bona, jego żona królowa Katarzyna oraz siostry królewskie na dworze bawiące, a to Izabela, Zofia, Anna i Katarzyna. Natomiast nie mogli być portretowani z natury, ani król Zygmunt Stary zmarły 1548 r., ani królowa Elżbieta austriacka, pierwsza żona Zygm. Augusta, zmarła 1545 r., ani królowa Barbara Radziwiłłówna, druga żona tegoż króla, 1551 r. Dla tych trzech osób musiano zatem znaleźć jakieś dawniejsze portrety, któreby Cranachowi za wzór służyć w tym wypadku mogły. Zapytajmy, jakie to mogły być te wzory.

Miniatura Cranachowska z portretem Zygmunta Starego (tabl. 5) należy do tej rzadkiej zresztą grupy portretów tego króla, które go przedstawiają z brodą i z ostatnich lat jego życia. Jest to kilka drzeworytów i jeden duży obraz, zawieszony dziś nad kaplicą Jagiellońską, który znów dla tych drzeworytów był wzorem. Obraz ten nie był



Królowa Elżbieta, miniatura Cranacha z r. ok. 1554 (1/2 wielk. nat.)



Królowa Barbara, miniatura Cranacha z r. ok. 1554 (1/2 wielk. nat.)
Tabl. 8.

jednak dla Cranacha wzorem, raz dlatego, że prawdopodobnie jeszcze nie istniał, a poza tym w szczegółach rysunku jest odmienny. Miniatura przedstawia króla w innej czapce, z siwą, a nie czarną brodą, z białym przodem na piersiach uciętym, a nie głębokim, z koronką przy dłoni, której nie ma na dużym obrazie etc. Wynika z tego, że obraz znad kaplicy Zygmuntowskiej nie mógł służyć za wzór Cranachowi, a wobec tego należy przyjąć, że dano mu inny jakiś portret do skopiowania, portret dziś niestety zaginiony i nieznany.

Łatwiej znaleźć można wzory dla dwóch innych miniatur Cranacha, a to dla portretów nie żyjących już królowych Elżbiety Rakuskiej oraz Barbary Radziwiłłównej (tabl. 8). Wzorami tymi były mianowicie dwie również miniatury portretowe, umieszczone w oprawie książki Zygmunta Augusta, a znane dziś z publikacji Przeździeckiego i Rastawieckiego[1]). Miniatury te mają wprawdzie nieco inne szczegóły stroju, zwłaszcza u Barbary Radziwiłłówny, niemniej stanowią ten sam typ portretu co u Cranacha. Ciekawy jest Cranachowski portret królowej Barbary, gdyż u niego głowa w toczku i z diademami dokoła jest ściśle skopiowana z oprawy książki Zygmuntowskiej, natomiast reszta popiersia jest malowana na wzór portretu Elżbiety. Rezultat tego jest ten, że obie królowe, Elżbieta i Barbara, na portretach Cranachowskich mają poza głową strój podobny, z ogromnymi bufiastymi rękawami, z przodem w kwadrat wyciętym, z złożonymi razem rękami i z rękawiczkami w prawej ręce. Artysta widocznie nie chciał kopiować litewskiego stroju Barbary, jaki na oprawie książki widział, zgodził się tylko na dekorację głowy, ale resztę upodobnił do stroju królowej Elżbiety.

Że te 3 portrety Cranachowskie: Zygmunta Starego, królowej Elżbiety i Barbary, nie były z natury robione, lecz ze wzoru jako portrety osób zmarłych, dowodzi cała ich faktura, różniąca się znacznie od 7 pozostałych miniatur: Zygmunt Stary jest zupełnie do siebie niepodobny, obie zaś królowe ubrane są w przesadnie bogate stroje o kroju stanika i rękawów, zupełnie odmiennych niż te, jakie na portretach żyjących wówczas Jagiellonek widzimy. Poza tym twarze ich są dość szablonowe i bez wyrazu.

Możliwe, że nie z natury, ale również według jakiegoś wzoru malowana była do tej serii królowa Bona. Wskazują na to dość

[1]) Przeździecki-Rastawiecki, Wzory sztuki średniow. — Kopera, Dzieje malarstwa II, str. 154 zaznacza, że portrety na książce są staranniej malowane niż miniatury Cranacha.



Miniatura Cranacha z r. ok. 1554 (1/2 wielk. nat.)



Medal Stefana van Herwijcka z r. ok. 1561 (wielk. nat.)

Tabl. 9. Królowa Katarzyna.

pospolite jej rysy i fatalnie narysowana ręka, podobnie jak na dwóch wyżej wymienionych portretach królowej Elżbiety i Barbary. Inne portrety, malowane z natury, przedstawiają się o wiele lepiej, uderzają starannym wykończeniem szczegółów, lepiej wyrysowanymi i dłuższymi palcami i troskliwiej opracowanym wyrazem twarzy. Wyraz ten uderza specjalnie w portretach Zygmunta Augusta i Izabeli.

Na wszystkich miniaturach znajdujemy salamandrę Cranacha, umieszczoną zwykle u dołu, na prawym lub lewym brzegu stołu. Większość autorów odnosi ją do Łukasza Cranacha młodszego albo do jego pracowni, jeden tylko katalog galerii ks. Czartoryskich z 1914 r. notuje tu Cranacha starszego. Możliwość autorstwa Cranacha starszego jest jednak prawie że wykluczona, wobec tego, że umarł 16 X 1533 r. w wieku lat 81. Wiek ten nie pozwalał chyba na daleką podróż do Polski, a z drugiej strony omawiana seria miniatur najwcześniej w 1533 r. powstała, i to po przybyciu do Polski królowej Katarzyny, a więc po 28 VII. Za mało więc czasu pozostało staremu mistrzowi na wymalowanie 10 portretów, powrót do Weimaru i śmierć. Poza tym w życiorysach jego nie ma najmniejszej wzmianki o jakiejś podróży do Polski.

Ale również i o młodszym Łukaszu Cranachu, synu poprzedniego, nic się nie wie ze źródeł, by przebywał kiedykolwiek w Polsce. Przeciwnie, niektóre szczegóły zdają się wskazywać, że właśnie w latach 1553—56, kiedy omawiane miniatury mogły powstać, nie opuszczał zupełnie rodzinnej Wittenbergi. Oto bowiem w 1533 r. miał pogrzeb ojca starego Łukasza Cranacha, a w r. 1555 wybrany został podkomorzym miejskim. Jest jasne, że nieobecnego nie mógłby ten zaszczyt spotkać. Wobec powyższego musimy przyjąć, że miniatury powstały prawdopodobnie w r. 1554. w czasie jakiegoś krótkiego pobytu artysty w Polsce, o czym zresztą żaden inny ślad się nie dochował.

III. Oprócz medali Padovana i miniatur Cranacha istnieje jeszcze trzecia seria portretów rodziny Jagiellońskiej. pochodząca nieco z późniejszych czasów, bo z 1561 r. Składa się ona z 7 jednostronnych medali, o rozmiarach stosunkowo dużych (do 89 m/m), a mianowicie:

1) Medal z popiersiem Zygmunta I Starego, prawie wprost, w futrze i czapce, z zarostem naokoło twarzy, z napisem górą: • SIGISMUNDVS • D • G • REX • POLONIAE • (89 m/m). W Gabinecie Num. w Monachium (tabl. 5).

2) Medal z popiersiem królowej Bony, prawie wprost, w wdowim stroju, z napisem: • BONA • SFORCIA • D • G • REGINA • POLONIAE. U dołu wyryty podpis artysty STE • H • F • (88 m/m). Ołów w Muzeum Czapskich w Krakowie i Gabinecie Num. w Bruxelli (tabl. 6).



Miniatura Cranacha z r. ok. 1554 (½ wielk. nat.)



Medal Stefana van Herwijcka z r. ok. 1561 (wielk. nat.)

Tabl. 10. Izabela Jagiellonka.

3) Medal z popiersiem Zygmunta Augusta, prawie wprost, w zbroi i z powiewną szarfą na ramionach. Górą napis: SIGISMVND • AVGVSTVS • D • G • REX POLONIAE • A° 1561. U dołu podpis artysty: STE • H • F • (85 m/m), ołów w zbiorach X. Czartoryskich i hr. Potockich (tabl. 7).

4) Medal z popiersiem królowej Katarzyny, prawie wprost, w bogatym stroju, siatce na włosach i toczku na głowie, górą napis: CATHARINA • D • G • REGINA • POLONIAE • U dołu podpis artysty: STEF • H • F • 1561 • (86 m/m), bronz dawniej w zbiorach Erbsteina w Dreznie (tabl. 9).

5) Medal Jana Zygmunta Zapolyi, syna Izabeli Jagiellonki, królowej węgierskiej. Popiersie prawie wprost, w szamerowanym stroju i czapce futrzanej, po bokach napis: IOHANNES • SIGIS-MUND • D • G • REX • VNG (91 m/m), ołów w Gabinecie Num. w Paryżu (tabl. 12).

6) Medal z popiersiem Izabeli Jagiellonki, królowej węgierskiej, jako wdowy po Janie Zapolya. Popiersie prawie wprost, w wdowim stroju, bez napisów. Medal nieskończony (77 m/m), ołów w Gabinecie Num. w Brukseli (tabl. 10).

7) Medal królewny Katarzyny Jagiellonki. Popiersie $^3/_4$ w lewo, w bogatym stroju, z siatką na włosach i toczkiem na głowie. Bez napisów, praca niewykończona (owal 73—60 m/m). Bronz w Gabinecie Num. w Wiedniu (tabl. 11).

Powyższych 7 medali, raczej plakiet jednostronnych, stanowi, jak to od razu widać, jedną serię portretów rodziny królewskiej, grupę ściśle ze sobą związaną. Wszystkie dają portrety w popiersiu, prawie wprost, o dość płaskim reliefie. Z nich 5 pierwszych jest wykończonych, t. j. zaopatrzonych w napis, obwódkę etc. Dwa tylko ostatnie są niewykończone i niepodpisane, i dlatego mylnie dotąd były oznaczane [1]). A dadzą się oznaczyć jedynie przez porównanie z serią portretów miniaturowych Cranacha.

Pokazuje się bowiem, że seria medali z 1561 r. i seria miniatur Cranacha pozostają ze sobą w najściślejszym związku. Z pośród 7 medali pierwszej serii aż 5 kopiuje dokładnie wymienione miniatury. A zatem

a) król Zygmunt I Stary ma taki sam zarost na twarzy, czapkę na głowie, szubę futrzaną na ramionach i fałdowany przód na piersiach. Nie ma tylko rąk, gdyż podobnie jak na innych medalach

[1]) Serię tę opublikowałem w moich „Medalach Jagiellonów" Kraków 1906, nr 97 i n., ale pod nr. 106 i 107 mylnie oznaczyłem dwa ostatnie niedokończone medale.



Miniatura Cranacha z r. ok. 1554 (1/2 wielk. nat.)



Medal Stefana van Hervijcka z r. ok. 1561 (wielk. nat.)

Tabl. 11. Katarzyna Jagiellonka.

dał medalier popiersie znacznie krótsze niż na miniaturach. Nawet twarz ma w tę samą stronę zwróconą (tabl. 5).

b) królowa Bona Sforza występuje na medalu tak samo jak na miniaturze w wdowim stroju, w czepcu na czole i z szalem na głowie, którego dwa szerokie końce tak samo spadają na piersi. Szal ma na brzegu tak samo zębatą koronkę i podobne fałdy, a głowa tak samo $^3/_4$ w lewo zwrócona (tabl. 6).

c) Katarzyna austriacka, żona Zygmunta Augusta, przedstawiona jest wprawdzie w odwrotnej pozycji, $^3/_4$ w lewo, a nie w prawo jak na miniaturze, ale za to tak samo jest ubrana, ma na głowie toczek z agrafą, suknię tak samo haftowaną i z bufami na ramionach, taką samą na szyi krezę, łańcuchy i zawieszenia, nawet u dołu stanika podobną agrafę (tabl. 9).

d) Izabela Jagiellonka, królowa węgierska, którą dawniej mylnie uważano za królową Bonę, przedstawiona jest na medalu, chociaż niedokończonym, podobnym zupełnie jak na miniaturze, w wdowim stroju, jaki już od 1540 r. nosiła i jaki widać na portrecie królowej Bony. Biały szal na głowie ma tak samo sfałdowany i tak samo na brzegach koronką zębatą obszyty, rysy twarzy tak samo ściągłe i tylko nieco więcej surowe, niż na miniaturze (tabl. 10).

e) Katarzyna Jagiellonka ma medal widocznie niewykończony, ale na nim przedstawiona jest tak samo $^3/_4$ w lewo, nosi taki sam toczek i siatkę na głowie, wąską krezę na szyi i takie same łańcuchy z rozet złotych złożone, na piersiach ma podobne zawieszenie z koroną i perłą. a suknię z podobnymi wypustkami, co i miniatura (tabl. 11).

Dwa tylko medale nie mają analogii między miniaturami Cranacha, a to Zygmunta Augusta i Jana Zygm. Zapolyi. Na miniaturze król Zygm. August przedstawiony jest w jasnej poprzecinanej kamizeli i ciemnej zarzutce na ramionach, a na głowie ma mały toczek. Na medalu zaś zwrócony jest w inną stronę, ubrany w zbroję, z szarfą na ramionach (tabl. 7). Wreszcie medal z portretem Jana Zygmunta Zapolyi, młodego syna Izabeli Jagiellonki (tabl. 12), stoi samotnie i nie ma odpowiednika między miniaturami. Tego członka rodziny królewskiej Cranach nie sportretował zupełnie.

Z powyższego zestawienia wynika, że w serii medali z 1561 r. tylko dwa mogły być robione z natury, a to portrety Zygm. Augusta i Jana Zygm. Zapolyi, reszta zaś, t. j. 5 innych medali portretowych zostało wykonanych według wzorów, jakimi były w tym wypadku właśnie owe miniatury Cranacha. Podobieństwo jest tu tak uderzające, szczegóły rysunku tak identyczne, że pod tym względem żadnej wątpliwości być nie może.



Anna Jagiellonka, miniatura Cranacha.



Jan Zygmunt Zapolya, medal Stefana van Herwijcka.

Tabl. 12.

Że medalier, pracując w 1561 r. nad portretami rodziny królewskiej polskiej, musiał mieć jakieś wzory i nie mógł wszystkich osób zrobić z natury, to było zupełnie zrozumiałe. Spomiędzy portretowanych kilka osób już w 1561 r. nie żyło. Nie było już Zygmunta Starego, zmarłego w 1548 r., nie było Bony Sforzy, zmarłej we Włoszech w 1558 r, nie było również królowej węgierskiej Izabeli Jagiellonki, zmarłej w 1559 r. Portrety więc tych osób nie mogły być robione z natury. Poza tym wiemy, że na dworze królewskim, bawiącym zwykle w Wilnie, brakło bardzo często królowej Katarzyny i królewny Katarzyny, które przebywały zwykle w Warszawie. Tym się tłumaczy, że portrety i tych dwóch dam zrobił medalier nie z natury, ale na podstawie wzoru, jaki miał w serii Cranachowskiej.

Omawiane tu medale z 1561 r. nie są nigdzie zebrane razem, ale są rozproszone po gabinetach całej Europy. Mowa jest naturalnie o oryginałach, a nie o odlewach późniejszych [1]). Medale te pomyślane też były od początku jako plakiety jednostronne i dlatego wszelkie ich złączenia w dwustronne medale, dodawanie im odwroci z kompozycjami Moderny lub innych, są tylko późniejszymi dowolnościami amatorów. Poza tym jest rzeczą interesującą, że największe rozmiary posiadają zawsze odlewy ołowiane i one też są sygnowane, co jest dowodem, że artysta odlewał je pierwotnie w ołowiu, jako metalu najmiększym i dlatego najlepiej oddającym delikatny modelunek oryginałów. Z tego powodu wszelkie odlewy srebrne, a nawet bronzowe należy, jak się zdaje, zaliczyć już do późniejszych i nieoryginalnych. Rozmiary ich są zawsze o kilka milimetrów mniejsze w średnicy od ołowianych. Na tej podstawie rodzi się przypuszczenie, że medale Katarzyny austriackiej i Katarzyny Jagiellonki, które znamy w odlewach srebrnych lub bronzowych, nie są odlewami pierwotnymi i że te pierwotne, które były prawdopodobnie ołowiane, gdzieś zaginęły i nie zostały jeszcze odnalezione.

Medale te dlatego nazywamy serią z 1561 r., że tę datę ma jeden medal Zygmunta Augusta wypisaną w swoim napisie, a drugi medal królowej Katarzyny ma ją w swojej sygnaturze. Z natury rzeczy musi być ta data dla całej serii miarodajna, co znaczy, że w tym roku artysta sportretował samego króla i jego portretem rozpoczął serię innych medali. Wtedy też musiał zacząć kopiować miniatury Cranachowskie, gdyż tego dowodem sygnatura STEF • H • F • 1561 na medalu królowej Katarzyny, który jak wyżej wyka-

[1]) Bliższe szczegóły i literatura u Gumowskiego, Medale Jagiellonów, Kraków 1906, nr 97 n.

zano jest dokładną kopią Cranacha[1]). Jest rzeczą zrozumiałą, że inne medale portretowe mogły powstać w 1562 lub 1563 r.

Artysta sam podpisał się na niektórych tylko medalach u dołu na przecięciu popiersia i to sygnaturą nie wypukłą, lecz w głąb rytowaną. A zatem na medalach króla Zygmunta Augusta i królowej Bony czytamy STE • H • F, a na medalu królowej Katarzyny STEF • H • F • 1561. Inne medale sygnatury takiej nie posiadają, a przynajmniej nie znaleziono dotychczas okazów z takim podpisem. Naturalnie podpis ten widoczny jest tylko na odlewach starych, oryginalnych, a nie na późniejszych, pochodnych.

Zachodzi pytanie, co to za artysta kryje się pod tą sygnaturą. Sygnatura mówi tylko, że na imię było mu Stefan, że nazwisko jego zaczynało się na H i że ca 1561 był czynny. Z samych medali można wnioskować, że nie był to Włoch, ale raczej Holender, na miękkich portretach Holbeina kształcony i świetny kontynuator sztuki medalierskiej Krz. Weiditza, znanego autora medali Dantyszkowskich. Nie mogąc jednak rozwiązać nazwiska, ukrytego w owej literze H, tłumaczono sygnaturę „Stefanus Hollandicus fecit", a więc Stefan van Holland. Pod tą nazwą figurował długie lata ten artysta w literaturze zarówno polskiej jak obcej. W polskiej pisali o nim przede wszystkim Zieliński i Gumowski[2]), w obcej cały szereg uczonych, z których najważniejsi to Bolzenthal, Pinchart, Simonis i Habich[3]).

Mimo wszystko zawsze były wątpliwości. Nie było bowiem zwyczajem naówczas mieszkańca Holandii nazywać Hollandicus, ale winno się było nazywać go „Batavus". Zagadkę rozwiązał dopiero V. Tourneur, który w archiwach antwerpskich znalazł parę notatek o tym artyście medalierze[4]). Na ich podstawie można było ustalić,

[1]) Sygnatura ta widoczna jest tylko na egzemplarzu, jaki był w zbiorach Erbsteina i opisany jest w jego katalogu. Frankfurt, Hess 1908. I, nr 128. Inne egzemplarze tej sygnatury nie mają.

[2]) Zieliński w Wiadomościach Num.-Arch. V str. 213. Gumowski, Modele Jagiellonów, Kraków 1906, str. 99, — tenże. Medale polskie. Warszawa 1925, str. 43.

[3]) Bolzenthal, Skizzen zur Kunstgeschichte der modernen Medaillenarbeit, Berlin 1840 p. 181. — Pinchart, Etienne van Hollant, Revue Belge de Numism. XVI. 1860, p. 178. — Simonis, Nouvelles contributions à l'histoire de l'art du medailleur en Belgique. Bruxelles 1904 p. 187. — Habich, Die deutschen Medailleure. Halle 1916, p. 197.

[4]) Tourneur, Le medailleur Steven van Herwijck, Revue Belge de Numism. 1921 p. 27, — tenże w Holland 1922. 24, — tenże w Numism. Chronicle, 1922, p. 91. — Thieme Becher, Künstlerlexicon.

że był to Stefan van Herwijck, a w połączeniu z tym, co mówią same medale, można o tym artyście następujące podać daty i szczegóły.

Stefan był synem Korneliusa van Herwijck i urodził się w Utrechcie między 1520—30 r. Czy był na studiach we Włoszech, jak chcą niektórzy, nie wiadomo. Jako dowód na to twierdzenie przytacza Tourneur medale Bony, Cassiana del Pozzo i Jana Zygmunta Zapolyi, które rzekomo tylko w Włoszech w 1557 r. mogły powstać. W rzeczywistości medal Bony zrobiony był, jak wykazałem, na podstawie miniatury, medal Zapolyi z natury w Polsce, medal zaś Cassiana, który był posłem ks. sabaudzkich na różne dwory, mógł powstać nawet w Antwerpii.

Najwcześniejsze jego medale datują się 1558 r. Są to medale Jerzego d'Egmont, Cornela van Mierop, Waltera van Bijler i Engelkena Tols, znanych osobistości w Utrechcie, co świadczy, że tu właśnie artysta przebywał. Z tego samego jednak roku pochodzi wiadomość archiwalna, że Herwijck przybył do Antwerpii i że tu został przyjęty do gildy św. Łukasza. W 1559 r. został obywatelem m. Antwerpii i pracował tu aż do 1561 r., portretując cały szereg wybitnych osobistości tego miasta, jak Floris Allewijn, Cecylia Veselaer, Jakob Bonaert, Piotr Panhuis, Hans van den Broeck, Bernard Walter, Antoni van Blockland, Karol Cockiel i Tomasz Therlaen.

W r. 1561 był prawdopodobnie w Polsce i to w Wilnie, na dworze Zygmunta Augusta, zajętego właśnie przyłączeniem Kurlandii i Inflant do Polski. Tu w Wilnie wykonał z natury medale z portretami Zygm. Augusta i J. Zapolyi i otrzymał, jak widać, zamówienie na całą serię medali portretowych rodziny królewskiej. W tym celu prawdopodobnie wręczono im cykl miniatur Cranachowskich, według których miał później w domu już resztę modeli wykończyć. Z tego samego roku, co modele polskie, pochodzi jeszcze medal niejakiego Tomasza de Montrichier, o którym przypuszcza Tourneur, że to emigrant i protestant szwajcarski, który przypadkowo znalazł się na dworze polskim. Polskie jednak źródła nic o nim nie wiedzą, tak że lepiej będzie przyjąć, że jego medal zrobiony został jeszcze przed przyjazdem do Polski.

W 1562 i 63 r. bawi nasz medalier w Anglii, gdyż mówią o tym medale portretowe takich osób, jak Ryszard Martin, Dorkas Englestone, Michał de Castelnau, Wilhelm markis Nordhampton, Elżbieta jego żona, Wilhelm lord Pembroke, Anna Poines, Edmund Withipoll, Tomasz Stanley i Maria Newce.

W r. 1563 wraca do rodzinnego Utrechtu i tu portretuje Hillegoenta van Alendorp. Wnet jednak wraca do Antwerpii, gdzie otrzy-

muje wezwanie z dworu angielskiego do wykonania pewnych większych prac rzeźbiarskich. Oblicza sobie, że te prace zajmą mu 3 lata czasu, wobec czego wnosi do magistratu prośbę o pozwolenie na wyjazd i na tak długą nieobecność bez specjalnej opłaty. Podanie nie zostało jednak uwzględnione, wobec czego artysta uiścił wymaganą opłatę i od razu potem, dnia 19 marca 1565 r. wyjechał do Anglii. Od tej chwili ginie ślad po nim zupełnie, tak że można przypuszczać, że w czasie przeprawy przez Kanał utonął.

Zostawił wdowę i dwóch synów, którzy w r. 1567 występują w Londynie. W r. 1573 wdowa wychodzi po raz drugi za mąż.

Przypuszczać można, że podróże, jakie robił Stefan van Herwijck czy to do Polski czy do Anglii, miały swoją przyczynę w stosunkach religijnych ówczesnej Belgii. Herwijck był niewątpliwie katolikiem, ale portretując szereg podejrzanych o reformację osób mógł być sam nieco skompromitowanym. A były to czasy, kiedy w Utrechcie i Antwerpii srożyła się inkwizycja, a szereg procesów religijnych kończył się strasznymi egzekucjami. Artysta wolał zatem uciekać i to naprzód do Polski, która była jedynym naówczas krajem o tolerancji religijnej, a potem do Anglii, gdzie królowa Elżbieta również dawała przytułek wszystkim zwolennikom protestantyzmu. To że i rodzina artysty wolała zamieszkać w Londynie niż w rodzinnym Utrechcie czy Antwerpii, jest też dowodem, że w Belgii już nie czuła się bezpiecznie.

Szczegóły te można by powiązać z faktem, że seria miniatur Cranacha znalazła się też w Londynie i tu kupiona została dla zbiorów ks. Czartoryskich. To pozwala na przypuszczenie, że artysta, zabierając miniatury z Polski, zawiózł je do Anglii, by tam serię medali wykończyć, albo że po jego śmierci zabrała je do Londynu wdowa. Były one niewątpliwie tylko wypożyczone przez króla artyście, który miał je pewnie razem z serią medali odesłać do Polski.

Niestety, ani ta seria w całości nie została wykończona, ani miniatury odesłane. Przeszkodziło temu niewątpliwie tułacze życie artysty i śmierć przedwczesna w 1565 r.

Nie chcę na tym miejscu rozpatrywać kwestii, czy Stefan van Herwijck nie zostawił po sobie więcej medali i prac z Polską związanych. Ograniczam się tu tylko do serii portretów Jagiellońskich, która należy do pierwszorzędnych zjawisk medalierskich i do dzieł artystycznie bardzo wysoko stojących. Nie ustępuje też zupełnie pod tym względem miniaturom Cranacha, a nawet kto wie, czy ich nie przewyższa, mimo że medale te są na nich wzorowane. Porównanie zresztą medali Herwijcka z miniaturami Cranacha, a nawet z medalami Padovana utykać będzie zawsze z powodu, że te 3 serie

portretów są wytworem 3 środowisk artystycznych, sztuki włoskiej, niemieckiej i holenderskiej, z których każda ma zupełnie inne własności, zalety i wady. Niemniej są te zabytki świadectwem wysokiej kultury dworu polskiego w XVI w.

RÉSUMÉ:

M. GUMOWSKI

Drei Serien der Portraits der Jagellonen

Es gibt drei Bildnis-Serien der Königsfamilie der Jagellonen, welche aus dem XVII. Jahrhundert stammen, und zwar: die Medaillen von Padovano, die Miniaturen von Cranach und die Medaillen von Herwijck. Zu den ersten gehören 4 zweiseitige Medaillen mit den Bildnissen des Königs Siegmund I., der Königin Bona, des Königssohns Siegmund August und der Königstochter Isabella. Alle haben auf der Rückseite entsprechende Allegorien, das Datum 1532 und die Unterschrift des Künstlers: Joannes Maria Patavinus. Sie gehören zu den schönsten Werken der italienischen Renaissance und sind die ersten Versuche dieses talentvollen Künstlers in Polen. Sie befinden sich im Museum d'Este in Modena.

Zu der zweiten Serie gehören 10, auf Kupferplatteu einseitig mit ölfarben gemalte Miniaturen, welche heute im Czartoryski-Museum in Kraków aufbewahrt sind. Das sind Bildnisse der Konige Siegmund I, Siegmund August, der Königinnen Bona, Katharine, Elisabeth und Barbara und der Königstöchter: Katharine, Anna und Sophie. Alle sind mit dem Cranach-Drachen gezeichnet und können nur um das Jahr 1554 in der Werkstatt Cranachs des Jüngeren gemalt sein worden, wobei nur einige aus Natur gemacht werden konnten.

Zu der dritten Serie, welche mit der vorigen im engen Zusammenhang steht, gehören 7 einseitige Medaillen mit den Portraits der Könige Siegmund I, Siegmund August und Johann Siegmund Zapolya, der Königinnen Bona und Katharine und der Königstöchter Anna und Sophie. Manche von diesen haben das Datum 1561 und sind STE. H. F. geseichnet, was man als „Stefan van Holland“ deutete und erst die neulich in Antwerpen gemachten Entdeckungen haben den Namen des Künstlers Stefan van Herwijck festgestellt. Wahrscheinlich war er in Polen am Hofe in Wilna im Jahre 1561 und hier modellierte er einige Medaillen aus Natur. Ausserdem sollte er nach einigen Cranach - Miniaturen, die ihm zur

Verfügung gestellt wurden, die Bildnisse der abwesenden oder schon verstorbenen Mitglieder der Dynastie ausführen. Mit diesen Miniaturen fuhr der Künstler nach England, wo er plötzlich 1565 starb, so, das er diese Serie weder beenden, noch die Miniaturen zurückschicken konnte. Die Abgüsse dieser Medaillen sind in verschiedenen Sammlungen in Europa zerstreut.

STEFAN PRZEWORSKI

Zabytki starożytnego Wschodu w zbiorach polskich

W porównaniu z licznymi i bogatymi muzeami i kolekcjami prywatnymi wielu ośrodków zagranicznych w posiadaniu polskim znajduje się nieznaczna stosunkowo ilość zabytków starożytnego Wschodu. Nie trudno się doszukać istotnych przyczyn tego ujemnego stanu rzeczy. Archeologia starożytnego Wschodu jest bodaj że najmłodszą ze wszystkich dyscyplin archeologicznych, której narodziny przypadają na pierwszą połowę ubiegłego stulecia. W wielkim międzynarodowym wysiłku odkrywczym, który w ciągu następnych dziesiątków lat wydarł ziemi niezmierzone skarby zamierzchłych cywilizacyj, przyczyniając się do rozkwitu nauki i wzbogacając zbiory całego kulturalnego świata, Polacy nie przyjmowali niestety żadnego udziału. Społeczeństwo, walczące o utrzymanie odrębności narodowej i odzyskanie samodzielnego bytu państwowego, pozbawione na każdym polu warunków właściwego rozwoju, nie miało możności wybiegania zainteresowaniami i poczynaniami w obcą a zamierzchłą przeszłość, na co stać było narody niepodległe. Jeżeli więc znajdujemy dzisiaj w Polsce nieco okazów sztuki Babilonii i Asyrii, Fenicji lub Iranu, to zawdzięczać to musimy wyłącznie zamiłowaniom amatorskim rzadkich jednostek Przyznać trzeba, że zamiłowania te sięgają dość wczesnej daty. Pierwszym chyba z Polaków, który gromadził starożytności wschodnie, był słynny Wacław Rzewuski, właściciel jednego z niewielu w owym czasie w Europie zbiorów pieczęci mezopotamskich, które w r. 1813 otrzymał od znanego z poszukiwań na ruinach Niniwy i Babilonu rezydenta angielskiego w Bagdadzie C. J. Richa. Następnie ordynat birżański Michał Tyszkiewicz zdołał skupić w swych rękach wysokiej wartości artystycznej i naukowej kolekcję starożytności, istniejącą do r. 1896 w Paryżu, która cieszyła się zasłużoną sławą wśród znaw-

ców i badaczy. Równocześnie nie brakło zainteresowań w tym kierunku i w kraju. Wiadomo na przykład, iż na wystawie starożytności w r. 1856 w Warszawie znajdowało się nieco pieczęci walcowych, niemal wyłącznie ze zbiorów Jundziłła. Wszystkie wszakże wymienione kolekcje oddawna już nie istnieją, a tworzące je przedmioty rozpierzchły się po świecie i bezpowrotnie stracone zostały dla polskiego stanu posiadania. To zaś, co jako owoc kolekcjonerstwa jednostek nagromadziło się z czasem w naszych zbiorach, pozostawało do tej pory niemal zupełnie w ukryciu, nie przyciągając uwagi specjalistów i miłośników starożytności. Stąd wypływa konieczność stopniowego opracowywania zabytków starożytnego Wschodu w zbiorach polskich, by udostępnić je jako materiał naukowy i zapoznać z nimi szerszą publiczność, dla której rodzime muzealia stanowić mogą pewnego rodzaju wprowadzenie w tak mało u nas jeszcze znaną twórczość i kulturę najstarszych ludów Azji Zachodniej.



Fig. 1. Fragment płaskorzeźby asyryjskiej z Niniwy. Wapień. Wys. 20,5 cm, szer. 17,9 cm, grub. 5 cm. Muzeum XX. Czartoryskich w Krakowie. Nr VII 623.

Z ruin stolicy asyryjskiej Niniwy, rozciągających się naprzeciw Mosulu na lewym brzegu Tygru, zawędrował do Muzeum XX. Czartoryskich w Krakowie niewielki stosunkowo fragment płaskorzeźby asyryjskiej (fig. 1), wyłamany z olbrzymich reliefów, zdobiących ściany pałacu króla Assurbanipala (668—626 r. przed nar. Chr.), słynnego Sardanapala tradycji klasycznej. W r. 1853/4 pałac ów odkopany został przez Hormuzda Rassama, przy czym większość płaskorzeźb, i to najokazalszych, przejęło na własność Muzeum Brytyjskie w Londynie, na którego rachunek wykopaliska te były prowadzone. Mnóstwo wszakże ułamków dostało się później, w niewytłumaczony nieraz sposób, do rozmaitych zbiorów europejskich i amerykańskich. Takie jest również pochodzenie reliefu krakowskiego.

Stanowi on część rozległej kompozycji batalistycznej, uwieczniającej któryś z licznych pochodów zwycięskich wojowniczego władcy Asyrii przeciw krajom i ludom ościennym. Przypuszczalnie był to cykl dekoracji ściennej, przedstawiający w niezmiernie drobiazgowy, aczkolwiek nieco chaotyczny sposób, podbój Elamu, graniczącej z dolną Mezopotamią dzielnicy Iranu, chociaż nie jest wykluczone, że fragment krakowski odnosi się do epizodu jakiejś innej wyprawy Assurbanipala. Widzimy na nim trzy postacie. Dwie z nich to łucznicy asyryjscy, gdy trzecia, z której zachowała się tylko górna część głowy i ręce, jest zapewne wojownikiem nieprzyjacielskim. Rozmieszczenie postaci nasuwałoby przy tym dwie różne możliwości w intepretowaniu naszego zabytku. Istnieje przede wszystkim prawdopodobieństwo, że obaj żołnierze asyryjscy umieszczeni byli na jednej linii terenu w ten sposób, że pierwszy z nich znajdował się w pozycji stojącej, gdy drugi napinał łuk do strzału klęcząc. Równie możliwe jest jednak, że obaj wojownicy wspinali się na mury zdobywanego przez wojska asyryjskie miasta. W takim razie rozmieszczenie łuczników byłoby także w zupełności zrozumiałe, trzecią zaś postać należałoby przyjąć jako padającego z murów obrońcę obleganego miasta. W obu wypadkach interpretacja fragmentu asyryjskiego znajduje słuszne poparcie w zachowanych w całości płaskorzeźbach asyryjskich, na których sceny podobne występują dość często. Ostateczne rozstrzygnięcie na korzyść jednej z powyższych hipotez mogłoby zapaść dopiero wtedy, gdyby w ciągu dalszych poszukiwań udało się odnaleźć płytę, z której fragment nasz został odłamany.



Fig. 2. Naczynie gliniane z Tepe Gijan. Wys. 7,2 cm, szer. 5, 6–7 2 cm. Muzeum Narodowe w Warszawie, Nr 76 51.

Zabytek krakowski jest typowym okazem z ostatniego okresu rozkwitu plastyki asyryjskiej, jakim było panowanie Assurbanipala. Drobiazgowa dokładność przebija w odrobieniu wielu szczegółów postaci ludzkich, ich stroju i uzbrojenia. Stwierdzając, w jaki spo-

sób potraktowano włosy, palce u rąk, upierzenie strzał lub deseń materii, trzeba oddać hołd pracowitości i skrupulatności rzeźbiarzy asyryjskich. Zarazem wystarczy spojrzeć na relief krakowski, aby się przekonać, że mimo wszystko artysta nie zdołał się uwolnić od niektórych konwencji, właściwych sztuce mezopotamskiej od samego jej zarania, jak przedstawienie oka ludzkiego en face przy jednoczesnym oddaniu samej głowy z profilu. Oto przykład niewolniczej wierności tradycjom i nawykom artystycznym, towarzyszącej sztuce starożytnego Wschodu poprzez okresy wielkich wzlotów i chwilowych upadków aż po ostateczne wygaśnięcie pod tchnieniami hellenizmu i islamu.



Fig. 3. Brązowe okucie wozu z Luristanu. Wys. 14,2 cm. szer. 7 cm. Zbiory gen. C. Jarnuszkiewicza.

Gdy fragment asyryjski w Muzeum XX. Czartoryskich reprezentuje w naszych zbiorach monumentalną sztukę metropolii orientalnej, następna grupa zabytków wprowadza nas w zupełnie inny, aczkolwiek nie tak odległy w przestrzeni i czasie świat i zapoznaje z upodobaniami artystycznymi i wysiłkiem twórczym koczowników górskich zachodniego Iranu. Świat ów do niedawna był nam zupełnie nieznany. Odkrył go właściwie przypadek, łupieżcze rozkopy grobowców starożytnych przez półcywilizowanych mieszkańców Luristanu, a wielkie masy niezwykłych stylem i charakterem wyrobów brązowych, które napływać poczęły na zachodni rynek antykwarski, stały się dla nauki podnietą dla poszukiwań terenowych i wykopalisk, prowadzonych ostatnimi laty w zachodnim Iranie. Dzięki nim wiadomo obecnie, że początki cywilizacji sięgają tam, podobnie jak gdzie indziej w Azji Zachodniej, w głąb IV tys. przed nar. Chr. Najbardziej typowym z wyrobów, które spotykamy we wszystkich prastarych osiedlach irańskich od czasów najdawniejszych aż po pierwszą ćwierć I tys. przed nar. Chr., jest ceramika malowana, w niektórych okresach wyróżniająca się szlachetnością kształtów naczyń i prawdziwie artystyczną dekoracją. W zbiorach naszych posiadamy tylko nieliczne okazy tej ceramiki. Są to naczynia z Tepe Gijan w pobliżu Nihawendu, znajdujące się w Muzeum Narodowym w Warszawie (fig. 2). Na podstawie wykopalisk

misji francuskiej, prowadzonych tam w r. 1931/32 i 1932/33, możemy datować je na sam początek III tys. przed nar. Chr. Niewielkie te naczyńka, wyrabiane na kółku garncarskim i wypalane z jasnożółtej glinki, cechuje wypukłość dna, od którego w niewielkiej odległości następuje największa wydętość brzuśca, silne wcięcie profilu górnej partii i stosunkowo spore ucho. Ornament, nałożony na naturalną powierzchnię garnka matową czarną farbą z odcieniem brunatnym, składa się z szeregu grubych pasów równoległych, z których dwa na ramieniu połączone są rzędem cieńszych kresek. Najwyższy z nich obejmuje krawędź wylewu, zachodząc na ucho, na którym znajdują się cztery grube paski poprzeczne. Pod uchem następuje przerwa w pomalowaniu. Jest to więc najprostsza, nawskróś linearna dekoracja malowana, skoncentrowana w górnej części naczynia, gdy dolna pozostawiona jest wolna; podkreśla to jego tektonika w sposób bardzo wyrazisty. Zasadę tą przestrzega malarstwo wazowe starożytnego Wschodu bardzo konsekwentnie, o ile, rzecz prosta, odmienne kształty naczyń nie narzucają mu innego rozmieszczenia dekoracji barwnej.

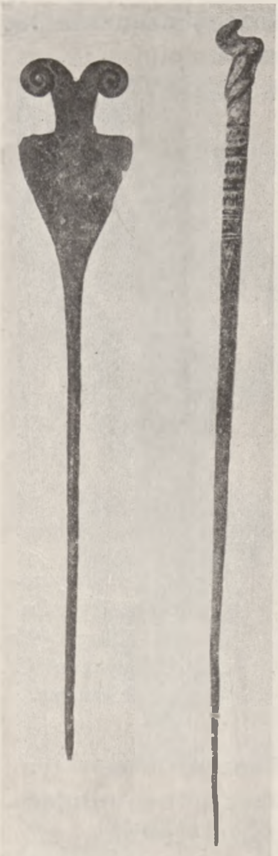


Fig. 4. Brązowy topór kolczasty z Luristanu. Dług. 19,6 cm. Zbiory gen. C. Jarnuszkiewicza.

Znaleziska brązowe z Luristanu dzieli od ceramiki z Tepe Gijan z górą półtora tysiąca lat, najstarsze bowiem okazy, jakie posiadamy w naszych zbiorach (fig. 4), datują na około 1400 r. przed nar. Chr. Aż po czasy Achemenidów istniała i rozwijała się w tym zamkniętym, trudno dostępnym, zamieszkałym przez bitne, miłujące wolność szczepy górskie kraju swoista cywilizacja i sztuka, niewątpliwie spadkobierczyni prastarych tradycji irańskich, zarazem czerpiąca natchnienie ze wspólnych z kulturą asyryjską źródeł. Z niezliczonych ozdób, przedmiotów uzbrojenia, części rzędu końskiego i rozmaitych okuć, wydobytych z cmentarzysk przedhistorycznych Luristanu, przebija wszakże twórczość pod wieloma względami oryginalna, samorodnie przetwarzająca odziedziczone i zapożyczone pomysły, której ulubionym motywem jest realna lub fantastyczna postać zwierzęca. W traktowaniu jej, które cechuje niezwykła rozpiętość skali — od wybitnego naturalizmu do skrajnej stylizacji — leży swoistość stylu luristańskiego. Warsztaty tamtejsze wydały prawdziwe arcydzieła sztuki dekoratywnej, odznaczającej się pomysłowością i zwartością kompozycji, śmiałością form i nie-

poślednim odrobieniem technicznym, z którymi można porównać jedynie brązy z Kobania w wysokogórskim obszarze Kaukazu.

Pewne o tym pojęcie dają nam znajdujące się w zbiorach polskich brązy luristańskie, z pośród których zasługuje przede wszystkim na uwagę okucie wozu (fig. 3), w silnie stylizowanej formie przedstawiające nieśmiertelny motyw sztuki starożytnego Wschodu — walkę bohatera mitycznego z dwiema bestiami. Z przeznaczeniem przedmiotu wiąże się dwustronność jego rzeźby, zredukowanie postaci ludzkiej do okrągłego słupa, o równym obwodzie głowy, szyi i tułowia, zgadza się wreszcie jej dwutwarzowość. Połączenie wyciągniętych szyj zwierzęcych z trzonem stanowią paszcze, szukające uszu bohatera. Zarazem dokoła środkowego trzonu, będącego jednocześnie osią i kręgosłupem konstrukcji, grupują się symetrycznie w harmonijną całość pozostałe elementy, należące do walczących istot fantastycznych — dwa zady zwierzęce, łączące się w szeroką tarczę. Każdy z nich opiera się na nienaturalnie zgiętej nodze i długim, o zwiniętym końcu ogonie, które tworzą wespół konstrukcję ażurową. Połączenie dwóch celów: praktycznego i dekoratywnego, znalazło w ten sposób w zabytku tym swoiste rozwiązanie, logiczne i przemyślane, zapewniające mu ponadto konieczną trwałość i względną lekkość.



a b

Fig. 5. Szpile brązowe z Luristanu. Muzeum Narodowe w Warszawie: (a) dług. 18,4 cm. Nr 76039; (b) dług. 21,4 cm. Nr 76040.

Podobne cechy odnajdujemy i w orężu luristańskim, którego typowym przedstawicielem jest topór kolczasty (fig. 4) o wysokiej, cylindrycznej tulejce i niemal prostopadle nachylonym do drzewca ostrzu. Na obuchu znajdują się cztery jednakowe, połączone ze sobą pionowo kolce, zwiększające wartość bojową siekierki i zapewniające jej zarazem niezbędną równowagę ze względu na silnie nachylone żeleźce. Związek pomiędzy kolcami a tuleją wzmacniają i podkreślają znajdujące się z obu stron żeberka boczne, z których jedno sięga poza miejsce największego zwężenia żeleźca, gdy drugie łączy się z jego krawędzią dolną, a dwa pozostałe tworzą poprostu wypukłe krawędzie tulei. Tego

rodzaju broń kolczasta jest niezmiernie charakterystyczna nie tylko dla zachodniego Iranu, ale i dla pozostałych krajów Azji Zachodniej, a najstarsze jej okazy sięgają drugiej połowy III tys. przed nar. Chr.

Z ozdób luristańskich znane są niezliczone szpile, noszone zarówno przez kobiety, jak i przez mężczyzn, służące bądź do spinania odzieży, bądź też do przystrajania głowy lub jej zawoju. Odznaczają się one bardzo długimi i ostro zakończonymi trzonkamii odpowiednio do swego przeznaczenia wykazują wielką rozmaitość form i ornamentyki główek. Bywają więc szpile o główkach zoomorficznych, na przykład w kształcie plastycznie oddanej przedniej części gołębia (fig. 5b), będącej bezpośrednim przedłużeniem trzonka, przy czym przejście tworzy najpierw delikatnie wyryty ornament zygzakowy i linie równoległe, następnie zaś potrójny perłowiec. Inne szpile posiadają główki tarczowate; dość pospolita jest cienka blaszka kształtu trójkąta (fig. 5a), zwróconego do góry podstawą, z której środka wyrasta szeroki pas, rozszczepiający się w dwa zwoje spiralne. Obie te szpile, jak zresztą i pozostałe przedmioty pochodzenia luristańskiego w naszych zbiorach, służyć mogą jedynie jako przykłady bogatej twórczości koczowników tamtejszych, którą omówiłem przedtem obszerniej w oddzielnej pracy (Ceramika i bronzy staroirańskie w zbiorach polskich: Broń i Barwa, t. III, Warszawa 1936, str. 1—26, 27 fig.).



Fig. 6. Tabliczka gliniana z odbitką pieczęci walcowej i tekstem klinowym. Mezopotamia. Dług. 4,5 cm, grub. 1,6 cm. Muzeum Narodowe w Warszawie, Nr 4293.

Stosunkowo najliczniej i najbardziej wszechstronnie reprezentowana jest w zbiorach polskich gliptyka starożytnego Wschodu. Zajmuje ona i w zagranicznych muzeach i kolekcjach prywatnych niemniej poczesne miejsce. Jest to zupełnie zrozumiałe, jeśli przypomnimy sobie słowa Herodota, który, opisując swą podróż po Wschodzie, powiada, iż każdy Babilończyk nosi zawieszoną na szyi pieczęć. Dzięki wykopaliskom wiadomo skądinąd, że już w drugiej połowie IV tys. Chr. ustalił się w Mezopotamii typ pieczęci, zwanej walcową. Posiadała ona kształt niedużego wałeczka (fig. 7), przewierconego wzdłuż dla przewleczenia sznurka. Powierzchnia po-

kryta była dokoła rysunkami rytymi, które po przetoczeniu pieczęci po glinie dawały podłużną odbitkę. Z łatwością się można o tym przekonać, odbijając każdą pieczęć walcową w opisany sposób (fig.



Fig. 7. Pieczęć walcowa syryjska z odbitką. Kwarc płowo-szary. Wys. 2 9 cm. średn. 2,4 cm. Muzeum XX. Czartoryskich w Krakowie, Nr VII 1025.

a



b



Fig. 8. Pieczęcie walcowe z Mezopotamii oraz ich odbitki. Muzeum XX. Czartoryskich w Krakowie: (a) żółtawy onyks, wys. 4,2 cm, średn. 2,5 cm. Nr VII 390; (b) hematyt, wys. 2,5 cm, średn. 1,35 cm. Nr VII 458.

7—9). Właściwe pojęcie o tym, jak starożytni mieszkańcy Wschodu posługiwali się pieczęciami walcowymi, dają nam odbitki ich na

ówczesnych dokumentach piśmiennych. Na jednej takiej tabliczce z czerwonej palonej gliny w Muzeum Narodowym w Warszawie (fig. 6), datującej z czasów III dynastii miasta Ur (ok. 2290 r. przed nar. Chr.), widzimy odciśniętą pieczęć walcową, opatrzoną napisem klinowym, który tu wypadł między obiema postaciami. Pieczęcie walcowe zaczęto bowiem już bardzo wcześnie zaopatrywać w legendy, zawierające przeważnie, acz nie wyłącznie, imiona właścicieli. Zwyczaj ten istniał nie tylko w Mezopotamii, ojczyźnie pieczęci walcowej, jak to stwierdzamy na pieczęci z pierwszej ćwierci

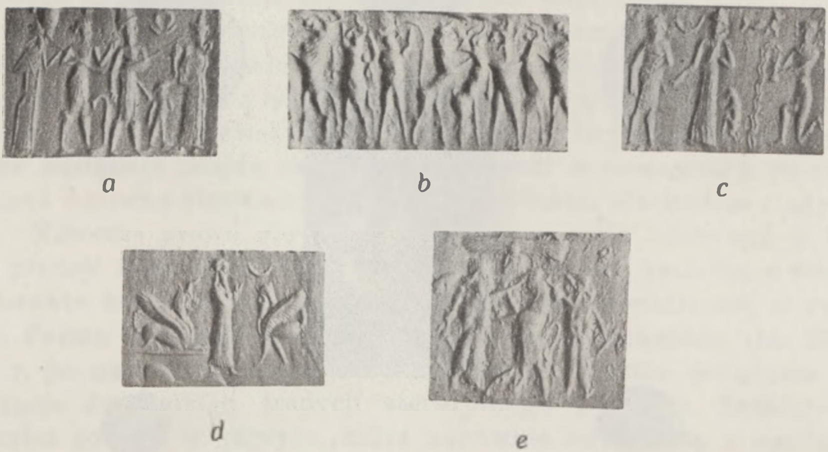


Fig. 9. Odbitki pieczęci walcowych mezopotamskich. Muzeum Narodowe w Krakowie: (a) hematyt, wys. 2,3 cm, średn. 1 cm. Nr 3620; (b) chalcedon, wys. 2,46 cm, średn. 1,5 cm. Nr 3605; (c) hematyt, wys. 2.2 cm, średn. 09, cm. Nr 3614; (d) jaspis, wys. (2.7 cm, średn. 1,25 cm. Nr 3617; (e) jaspis, wys. 2,8 cm, średn. 1,4 cm. Nr 3626.

II tys. przed nar. Chr. (fig. 8b). Również i w innych krajach, gdzie wraz z wpływami kultury babilońskiej przyjęła się pieczęć walcowa, spotykamy okazy, zaopatrzone w inskrypcje w miejscowym piśmie, i to nawet w czasach już stosunkowo późnych. Osobliwym tego przykładem jest pieczęć syryjska z pierwszych wieków I tys. przed nar. Chr. (fig. 7), zawierająca dwa napisy, jedno — i trzywierszowy, w piśmie semickim, których dotąd nie powiodło się odczytać najtęższym semitystom. Sama kompozycja nie nastręcza żadnych trudności interpretacyjnych. Przed bóstwo, siedzące na tronie, zbliżają się dwie postacie, męska i kobieca, jak wnosimy z ich stroju, byłoby więc to nawiązanie do pospolitej i długowiecznej w gliptyce mezopotamskiej „sceny wprowadzenia przed bóstwo". Potraktowana ona została w swoisty nieco sposób, nie należy jednak

zapominać, iż jest utwór prowincjonalnego artysty, co przebija wyraźnie ze stylu i odrobienia rozmaitych szczegółów.

Klasyczny repertuar gliptyki mezopotamskiej pozwala nam poznać kilka dobrze zachowanych pieczęci walcowych z Muzeum XX. Czartoryskich i Muzeum Narodowego w Krakowie. Na jednej z nich, stylu sumerskiego, przedstawiono walkę mitycznego bohatera i jego towarzysza ze zwierzętami, wśród których widać lwy i byki (fig. 9b).

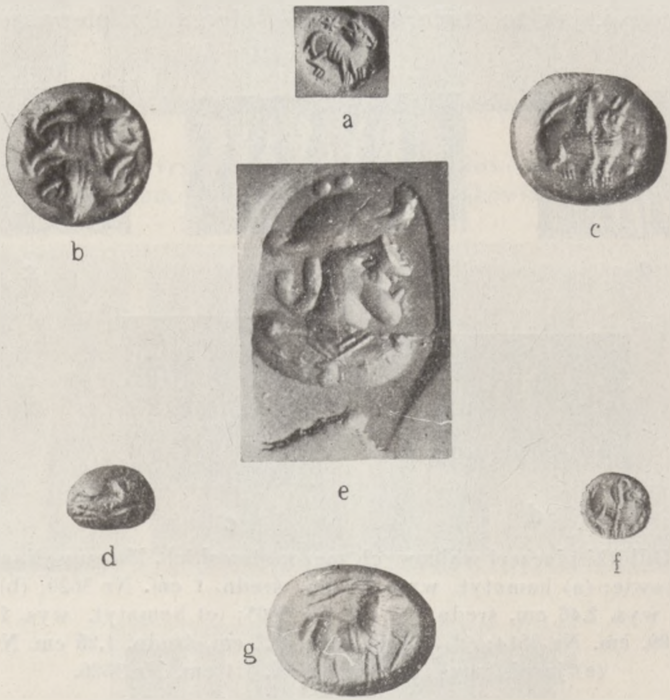


Fig. 10. Odbitki pieczęci sasanidzkich: (b, c, g) zbiory gen. C. Jarnuszkiewicza; a, d, e, f) Muzeum Narodowe w Warszawie, Nr 43098, 43101, 72470, 43110 (a) agat, wys. 1,3 cm, szer. 1,4 cm; (b) wys. 2 cm, szer. 2,4 cm; (c) wys. 1,4 cm, średn. 1,2 cm; (d) krwawnik, wys 1,3 cm, szer. 1 cm; (e) biały jaspis, dług. 3,2 cm, szer. 2,3 cm, grub. 0,9 cm; (f) średn. 1 cm; (g) krwawnik, wys. 1,2 cm, średn. 1,4 cm.

Wszystkie postacie, tak ludzkie, jak i zwierzęce, stoją, przy czym głowy bez wyjątku sięgają do górnej krawędzi fryzu. Jest to zasada izokefalii, ściśle przestrzegana w pieczęciach tej grupy. Później zyskują przewagę sceny mitologiczne, w których główna rola przypada niezliczonym bóstwom panteonu babilońskiego. Tak więc na zabytku z około r. 2200 przed nar. Chr. (fig. 8a) widzimy boga

słońca Szamasza, siedzącego na tronie pomiędzy drzwiami, po obu stronach których znajdują się służebnicy i wyobrażone są drzewa. Na innej zaś pieczęci (fig. 7b) przedstawiona jest en face bogini Isztar, stojąca na zwierzęciu, ku której zwracają się bóg Martu i bogini Szala. Pod względem stylu i kompozycji niewiele różnią się od tego okazu dwie inne pieczęcie (fig. 9a, c). I tu scena rozbita jest na szereg oddzielnych postaci bóstw, pomiędzy które wpleciono dla wypełnienia przestrzeni mniejszych rozmiarów ludzi lub zwierzęta. Przenosząc się z kolei w daleko późniejsze czasy asyryjskie, przekonamy się, że tematyka ówczesnych pieczęci jest już zupełnie inna. Pojawiają się niespotykane poprzednio istoty fantastyczne, jak brodaty człekoskorpion i gryf rogaty (fig. 9d). Na innym okazie król ze sztyletem w ręku godzi we wspinającego się na tylne łapy lwa, na którego z tyłu naciera giermek. U góry skrzydlata tarcza słońca, symbol królewski (fig. 9e). Spotykamy tu już pewne elementy, które następnie znajdą się w gliptyce epoki Achemenidów, po czym pieczęć walcowa stopniowo wychodzi na Bliskim Wschodzie z użycia.

Wówczas prawo obywatelstwa zaczyna sobie zdobywać w Iranie pieczęć sygnetowa mniej lub więcej kulistego kształtu, o ściętej podstawie kolistego lub eliptycznego obwodu, zaopatrzonej w rysunek. Forma ta panuje wszechwładnie w epoce Sasanidów (ok. 250—640 r. po nar. Chr.), której sztuka stanowi ostatnie świadome nawiązanie do wielkich tradycji starożytnego Wschodu. Znajduje to również odbicie w gliptyce, która ponownie zwraca się z upodobaniem ku istotom fantastycznym, jak gryfy (fig. 10c, f), choć interesuje się również realnym światem zwierzęcym (fig. 10 a, d, g), nieraz operując bardziej złożonymi kompozycjami z na przemian ułożonych zwierząt (fig. 10b). Styl gliptyczny tego okresu jest przy tym bardzo jednolity, co przejawia się chociażby w jednakowym wszędzie sposobie oddawania łap zwierzęcych, w podkreślaniu żeber i uwydatnianiu oka. Po raz pierwszy nadto na Bliskim Wschodzie pojawia się pieczęć portretowa z wyrytym biustem właściciela (fig. 10e). Tu indywidualność artysty znajduje szersze pole do popisu.

Pieczęcie sasanidzkie zamykają długą drogę czterotysiącletnich przemian, jakie przechodzi gliptyka starożytnej Azji Zachodniej. Śledzić je może w wielu drobiazgach rozmiłowany badacz, któremu te niewielkie okazy twórczości dawno wymarłych szczepów odsłaniają ich wierzenia i mity, zwyczaje i upodobania, stanowiąc często dokument kulturalny i historyczny dużo większego znaczenia, niż niejeden utwór rzeźby monumentalnej.

Opisane powyżej zabytki starożytnego Wschodu, rozproszone po kilku zbiorach polskich, ilustrują nam jedynie niektóre okresy

i dziedziny jego kultury i sztuki, zapoznają nas z dorobkiem niektórych tylko jego krajów i ludów. Właściwy, systematyczny obraz rozwoju cywilizacyjnego starożytnego Wschodu dać może wyłącznie większa kolekcja muzealna, nieustannie a celowo uzupełniana nowymi zabytkami, która, miejmy nadzieję, powstanie kiedyś w jednym chociażby zbiorze publicznym polskim.

RÉSUMÉ:

STEFAN PRZEWORSKI

Les monuments de l'Orient ancien dans les collections polonaises

L'auteur donne un bref apercu des monuments de l'Asie Occidentale ancienne, conservés en Pologne. Il décrit un choix d'antiquités appartenant au Musée National et au Musée Czartoryski à Cracovie ainsi qu'au Musée National et à la collection du général Cz. Jarnuszkiewicz à Varsovie. Notons un fragment du relief assyrien, céramique de Tépé Ghiyan, bronzes du Luristan, tablettes cunéiformes aux empreintes des cylindres, cylindres mésopotamiens et syrien, cachets sassanides.

MISCELLANEA

LUDWIK PIOTROWICZ

Drobne znaleziska monet rzymskich w Polsce

Seria II

W uzupełnieniu listy drobnych znalezisk monet rzymskich w Polsce, pomieszczonej w t. XVI Wiad. Num.-Arch. (str. 97 i nn.) podaję kilka dalszych odkryć, które tym czasem doszły do mej wiadomości.

1. Na terenie **Działoszyc** (pow. pińczowski) znaleziono w r. 1935 w rzecze Sancygniówce małą monetę bronzową ces. Konstantyna W., którą nauczyciel tamtejszy, p. W. Pawłowski ofiarował do Muzeum Archeologicznego Polskiej Akademii Umiejętności. Egzemplarz bity był w Tessalonice (SMTS). Notowany u H. Cohena, Description historique des monnaies frappées sous l'empire romain, 2 éd. VII nr 454.

2. W **Kazimierzy Wielkiej** (pow. miechowski), znanej już z szeregu znalezisk (por. Wiad. Num.-Arch. XVI 98 n.) znaleziono przy pracy na roli monetę złotą, zaopatrzoną w złote uszko, ces. Galliena, którą dzięki łaskawemu pośrednictwu p. Sarnówny otrzymałem do zbadania od prywatnego właściciela. Jest to rzadki egzemplarz aureusa Galliena, notowany u Cohena, V nr 320.

3. We wsi **Kijany** (pow. pińczowski) znaleziono dobrze zachowany denar ces. Trajana z okr. 104—110, który przedstawiono w Muzeum Arch. P. A. U. Por. Cohen, II nr 98; — Mattingly and Sydenham, The Roman Imperial Coinage, II nr 147.

4. Według informacji, udzielonej mi przez p. Władysława Jaworskiego, syna Wiktora z **Kudryniec** nad Zbruczem (pow. Borszczów) we wsi tej na polu, zwanym Horb czyli Pagór, po stronie wschodniej od wioski Paniowce znaleziono między innymi zabytkami denar Marka Aureliusza. Przysłany mido zbadania egzemplarz z r. 174 ma na *av*. głowę w wieńcu w prawo i napis w otoku: ANTONINVS AVG. TR. P. XXVIII; na *rv*. jest bogini zwycięstwa (Victoria) krocząca w prawo, w prawej trzymająca wieniec, w lewej palmę; napis w otoku: IMP. VII COS. III. Jest to odmiana nie notowana ani u Cohena ani u Mattingly'ego i Sydenham'a. Najwięcej zbliżony jest odpowiednik notowany u Cohena III nr 325, u Matt. i Syd. III nr 301, denar z Kudryniec różni się jednak od niego tym, że w napisie na *av*. brak praenomen cesarza: M„ które zawsze na monetach M. Aureliusza widnieje. Autentyczność znalezionego okazu bezsporna.

5. Na polach miejscowości **Łokacze** (pow. Horodów) na Wołyniu znaleziono duży brąz Marka Aureliusza z r. 174, który p. Kaz. Kiereś, post. P. P. w Wojnicy przysłał do Muz. Arch. P. A. U. Por. Cohen, III nr 252; — Matt. i Syd. III nr 1098.

6. W **Mizoczu** na Wołyniu (pow. zdołbunowski), znanym już ze znalezisk monet rzymskich, znaleziono w nieznanych bliżej okolicznościach denar pośmiertny ces. Werusa (napis na *av*.: DIVVS VERVS, na *rv*.: CONSECRATIO), który przez p. J. Żarneckiego podarowany został do Muz. Arch. Pol. Ak. Um. Możliwe, że stanowił on część tego skarbu, z którego już dawniej darował do tegoż muzeum denar ces. Faustyny młodszej (por. Wiad. Num.-Arch. XVI str. 97). Darowany ostatnio denar ma swój odpowiednik u Cohena, III nr 55, u Matt. i Syd. III nr 596 a.

7. Na wiele lat przed wojną wykopano we wsi **Wojków** (pow. Mielec) nie dającą się ustalić liczbę monet rzymskich, z których „ostatnie 12 sztuk" ofiarowała p. Antonina Hirschowa do Muzeum Archeologicznego Pol. Ak. Um. w Krakowie. Sześć z nich wcale dobrze zachowanych zaopatrzonych zostało w uszka i ujętych w dewizkę do zegarka, reszta jest dość silnie uszkodzona przez osad śniedzi (3), względnie podtopienie w nieznanych okolicznościach (3). Jednaście z nich to denary, jeden zaś mały brąz, wszystkie należą do tego okresu czasu, z którego pochodzi olbrzymia większość znalezisk rzymskich w Polsce, tj. z drugiej połowy I i z II wieku po Chr. Są to mianowicie:

3 denary ces. Wespazjana, a) z r. 69—71 (Matt. i Syd. II nr 20; b) z r. 72—73 (Cohen, I nr 45, Matt. i Syd. II nr 42); c) zniszczony nie dający się ściśle oznaczyć.

1 mały brąz Domicjana jako Cezara z r. 72—73 i 2 denary jako Augusta: a) z r. 86 (Matt. i Syd. II nr 85 lub 89); b) z r. 93 (Matt. i Syd. II nr 173, — Cohen, I nr 279).

4 denary Trajana, a) z r. 98—99 (cos. II, por. Matt. i Syd. II nr 11 lub któryś z nast. aż do 27); b) z r. 100 (por. Matt. i Syd. II nr 40), c) z r. 101—102 (cos. IV, nie dający się bliżej oznaczyć); d) z r. 112—114 (Cohen II nr 9, Matt. i Syd. II nr 243).

1 denar ces. Hadriana z r. 117 (por. Cohen, II nr 749, Matt. i Syd. II nr 10).

1 denar Faustyny starszej pośmiertny (por. Cohen II nr 108, Matt. i Syd. II nr 368).

Numizmatycznie najciekawszy z nich jest mały brąz Domicjana (wagi 3·2 g), dotąd jak się zdaje nieznany, nie notowany jest bowiem ani u Cohena ani u Matt. i Syd. *Av.* Głowa z wieńcem w prawo, w otoku napis: DOMITIANVS CAESAR AVG. F. *Rv.* Pegaz kroczący w prawo, u góry napis: COS. IV. Cohen I nr 47 i Matt. — Syd. II nr 238 notują z tym stemplem tylko denary.

8. Ze skarbu monet złotych, odkrytego w **Witowie**, o którym donosiliśmy w t. XVII Wiad. Num.-Arch. (str. 88 nn.), odnalazła się jeszcze czwarta sztuka, która od robotnika, zajętego przy pracach w kamieniołomie, nabyta została przez inż. Dzióbę i odstąpiona z kolei Muzeum Arch. Pol. Ak. Um. Jest to solidus ces. Teodozjusza II, dokładnie taki sam co opisany poprzednio: wagi 4.45 g, z napisem: D N THEODOSIVS P. F. AVG. na *av.*, IMP. XXXII COS. XVII. P. P. na *rv.* i CONOB u dołu. Odpowiednik u Sabatier'a, Descr. gén. des monnaies byzant. I s. 115 nr 6.

RÉSUMÉ:

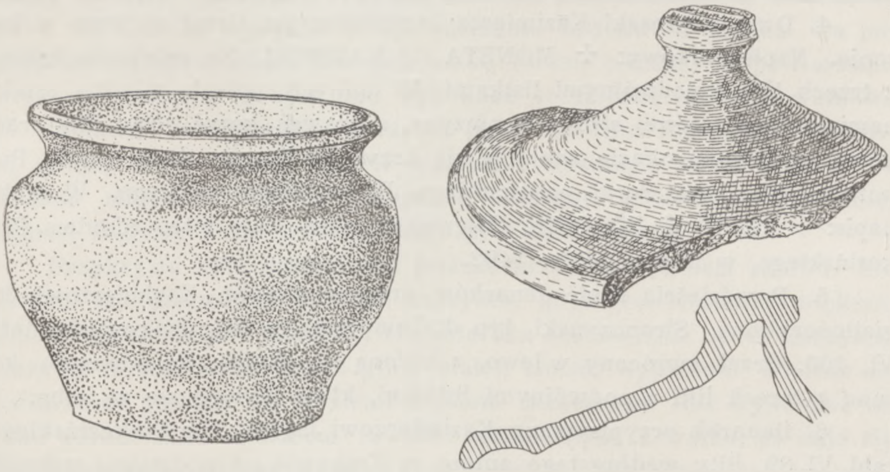
Petites trouvailles de monnaies romaines en Pologne

L'auteur fait connaître les nouvelles trouvailles de monnaies romaines en Pologne, notamment à: 1) Działoszyce, distr. Pińczów (P. B. de Constantin le Grand); 2) Kazimierza Wielka, d. Miechów (*aureus* de Gallien); 3) Kijany, d. Pińczów (denier de Trajan); 4) Kudryńce, d. Borszczów (denier de Marc Aurèle); 5) Łokacze, d. Horochów (G. B. de Marc Aurèle); 6) Mizocz, d. Zdołbunów (denier d. L. Verus); 7) Wojków, d. Mielec (3 deniers de Vespasien, 1 P. B. et 2 deniers de Domitien, 4 deniers de Trajan, 1 denier d' Adrien, 1 denier de Faustine mère). 8) Du trésor de Witów (d. Pińczów) encore 1 sou d'or de Théodose II a été acquis par Mus. Archéol. de l'Acad. Polonaise.

ROMAN JAKIMOWICZ

Skarb trojaków i denarów koronnych z XV—XVI w.

W miejscowości Wale w pow. rawskim-mazowieckim natrafiono przy niwelowaniu małego wzniesienia piaszczystego na szczątki osady z wieku XV—XVI. Znaleziono znikome szczątki domostw ówczesnych i w jednym z nich dolną część pieca, zbudowanego z kafli gotyckich, mających formę uciętych stożków, z otworami w kształcie czworoliścia. Piec ten był okrągły. Poza tym dużo ułamków kafli, skorup glinianych i wreszcie mały skarb monet, ukryty w maleńkim naczyniu glinianym, przykrytym również glinianą pokrywą (por. ryc. 1). Monetki znajdowały się



Ryc. 1. Naczynie gliniane z pokrywą (1/2 wielk. natur.), w którym znaleziono skarb monet w miejscowości Wale.

w woreczku lnianym, z którego zachowały się na dnie naczynia zupełnie wyraźne szczątki. Woreczek ten był zawiązany sznurkiem, z którego również zostały w naczyniu drobne skrawki. Te pozostałości tkanin zostały niestety przez znalazcę zniszczone. P. Ignacy Winiarski, ówczesny administrator maj. Chociw, ofiarował całe znalezisko do zbiorów Państwowego Muzeum Archeologicznego w Warszawie.

Skarb składał się z około 90 monetek, z czego 84 otrzymało Muzeum, a reszta uległa rozproszeniu.

Skład skarbu był następujący:

1. Dwa bardzo wytarte trzeciaki Władysława Jagiełły, bite w Krakowie w latach 1393 do 1403 (Piekosiński, str. 293). Na stronie gł. znajduje się orzeł głową zwrócony w lewo, nad głową korona. Na odwrociu

tarcza z krzyżem podwójnym, a nad nią litera W. Na jednym okazie z lewej strony pod dolnym ramieniem krzyża znajduje się litera N; na drugim prawdopodobnie ta sama litera, która jest bardzo zniekształcona. Napisy otokowe są prawie zupełnie zatarte.

2. Denarek wschowski Jagiełły bardzo źle zachowany. Na stronie głównej orzeł bez kółka w dziobie. Na odwrociu tarcza z podwójnym krzyżem, a nad nią litera W. Po bokach tarczy znaki bardzo zatarte; w lewym można rozpoznać literę E. (Piekosiński, tabl. III, 39).

3. Dwa denarki, przypisywane Władysławowi Jagielle lub Władysławowi Warneńczykowi, bite wedł. Piekosińskiego w Krakowie w latach 1431—1444. Na stronie licowej orzeł zwrócony w lewo. Na odwrociu korona z trzech lilii bez dolnej podstawy poziomej. Między ramionami korony, na dole znajduje się po liściu koniczyny (Piekosiński, tabl. V, 84),

4. Dwa półgroszki Kazimierza Jagiellończyka. Orzeł na lewo w koronie. Napis otokowy: + MONETA ✿ KAZIMIRI. Na odwrociu korona z trzech lilii z podwójnymi listkami. W dolnych polach między ramionami korony z lewej strony koniczyna, z prawej krzyż. Nad lilią środkową na jednym okazie znajduje się krzyż, na drugim dwie kropki. Pod koroną róża, herb Poraj podskarbiego Piotra Kurozwęckiego. W otoku napis: + REGIS ✿ POLONIE. Półgroszki takie były bite, zdaniem Piekosińskiego, w latach 1479—1492.

5. Dwadzieścia sześć denarków przypisywanybh Kazimierzowi Jagiellończykowi. Stronczyński, typ d; Gumowski, nr 531; Piekosiński, tabl. VI, 100. Orzeł zwrócony w lewo, z koroną na głowie. Na odwrociu korona z trzech lilii z podwójnymi listkami, które stykają się ze sobą.

6. Denarek przypisywany Kazimierzowi Jagiell. Typ Piekosińskiego, tabl. VI, 89. Bity według tego autora w Krakowie na podstawie uchwały sejmowej z roku 1456.

7. Trzy półgroszki przypisywane Janowi Olbrachtowi. Na licu orzeł zwrócony w lewo. W otoku napis: + MONETA + I + ALBERTI. Na odwrociu korona z trzech lilii, z których każda ma po dwa listki. W dolnych polach między ramionami korony znajdują się krzyżyki. Na jednym z okazów krzyżyk znajduje sie tylko na jednym polu z lewej strony. W otoku napis: + REGIS ✿ POLONIE. Na dole między wyrazami herb Poraj podskarbiego Kurozwęckiego. Bite w Krakowie w latach 1492 – 1498.

8. Dwadzieścia cztery denarki przypisywane Janowi Olbrachtowi. Typ Stroncz. E. Orzeł z głową zwróconą w lewo. Na odwrociu korona z krzyżykami w doinych okienkach, pod koroną kółko.

9. Osiemnaście denarków takichże tylko bez kółka pod koroną.

10. Półgroszek koronny Aleksandra Jagiellończyka. Na licu orzeł w koronie zwrócony w lewo. W otoku napis: + ALEKSANDER : DEI : G : REX. Na odwrociu korona o trzech liliach. W otoku napis w obwódce

perełkowej: ✝ MONETA : REGIS : POLONIE. Półgrosze te były bite w mennicy krakowskiej, wedł. Piekosińskiego w latach 1502—1506.

11. Trzy denarki wytarte, typów wyłącznie opisanych powyżej. Wśród nich nie ma ani jednego denarka Aleksandra Jagiellończyka.

Na podstawie tego składu możemy ustalić datę zakopania skarbu na sam początek wieku XVI, na lata 1502—1503, gdyż brak jest w nim zupełnie pospolitych denarków Aleksandra, którego panowanie jest reprezentowane tylko przez jeden półgrosz.

Skarb opisywany jest ważny jeszcze i z tego względu, że zachowało się w całości naczynie gliniane, w którym on był ukryty. Naczynie to jest wykonane z gliny zmieszanej z dużą ilością drobnego, ostrego piasku. Jest ono wykonane na krążku garncarskim, bardzo mocno wypalone na kolor czerwony i wydaje dźwięk przy uderzaniu. Ścianki są grube. Na dnie są wyraźne ślady odcinania drutem od krążka. Na powierzchni naczynia niema żadnych ozdób. Pewne poszlaki na powierzchni naczynia wskazują, iż było ono wykonane archaiczną techniką wałkową lub taśmową. Powierzchnia naczynia jest obmazana roztworem delikatnej glinki, który pokrył prawie wszystkie wystające ziarna piasku. Ta powłoka miejscami została odłupana, ukazując, zwłaszcza przy dnie, bardziej ceglasty kolor wewnętrznego przełomu skorupy.

Przykrywa była uszkodzona jeszcze przed zakopaniem skarbu. Nie należała ona pierwotnie do tego naczynia, gdyż jest znacznie większa. Mimo utrącenia części pokrywy, zasłania ona dostatecznie otwór naczynia. Pokrywa ta jest wykonana z gliny białej, mocno wypalona. Wtórnie na powierzchni pokryła się w ziemi nalotem żelazistym. Jest wykonana na kółku garncarskim sposobem również archaicznym, z wałka, co daje się dobrze zaobserwować we wnętrzu guza pustego. Pusta przestrzeń we wnętrzu guza jest tak mała, że nie może być mowy o włożeniu weń palca. Zatem mogła powstać tylko przy formowaniu pokrywy wałka. Pokrywa ta była wykonana na kółku garncarskim, przy czym na toczku opierał się guzek i został najpierw wykonany, a dopiero następnie wyprowadzono ścianki pokrywy. Od strony dolnej przy obwodzie znajduje się płytki szeroki rowek, służący do objęcia górnej krawędzi naczynia. Na górnej płaszczyźnie guzka znajdują się bardzo wyraźne ślady odcinania pokrywy drutem od kołka.

Monety datują dokładnie naczynie to na przełom wieku XV na XVI. Naczyń dokładnie datowanych z tego okresu czasu znamy bardzo mało, zwłaszcza naczyń wykonywanych przez garncarzy wiejskich. Bardzo ciekawe jest zestawienie naczynia, wykonanego prawdopodobnie na miejscu znalezienia lub w jego bezpośrednim sąsiedztwie, z pokrywą, wykonaną z gliny białej i importowanej z jakiegoś nieznanego dotychczas ośrodka garncarskiego. Wyroby z takiej gliny spotykają się na osadach staropolskich już od wieku XII i mają dość szeroki zasiąg.

MARIA FREDRO-BONIECKA

Wykopalisko monet w Żarkach

Wydział powiatowy w Zawierciu przesłał w lutym 1937 r. Muzeum Narodowemu w Krakowie w darze 465 monet srebrnych, znalezionych przy łamaniu kamienia w gminie Żarki, powiat Zawiercie. Bliższych szczegółów nie udało się uzyskać.

Jak z poniższego zestawienia widać, wykopalisko to obejmuje monety przeważnie z okresu panowania Zygmunta III, a ostatnia data na monetach rok 1616, wskazywałaby na to, że skarb ten zakopano bezpośrednio przed drugą wojną szwedzką. W wykopalisku tym znajduje się tylko niewielka ilość monet wcześniejszych, a to: jedna Zygmunta Starego, jedna Zygmunta Augusta i dziewięć Stefana Batorego. Z obcych monet najwcześniejsza to grosz brunświcki z r. 1550, większość obcych monet pochodzi również z wieku XVII, a ostatnią datą jest tak samo rok 1616.

Rzadkich monet w tym wykopalisku nie ma, za wyjątkiem trojaka litewskiego Stefana Batorego z r. 1580, oznaczonego przez Czapskiego jako R^2, oraz kilku trojaków Zygmunta III oznaczonych R. Znalazła się natomiast pewna ilość odmian kropkowych i literowych.

Stan konserwacji monet na ogół dobry, jedynie nieznaczna ilość monet wytartych.

Ogólna liczba monet wynosi:

Zygmunt I.	Grosz gdański	1	sztuk
Zygmunt August.	Grosz litewski	1	"
Stefan Batory.	Trojaki litewskie	3	"
	Trojaki ryskie	6	"
Zygmunt III.			
	Trojaki koronne (r. 1588—1605)	299	"
	Trojaki bez roku	5	"
	Trojak falsus	1	"
	Trojaki litew. (1590—1601)	23	"
	Trojaki ryskie (1590—1600)	42	"
	Krucierze koronne (r. 1615—1616)	10	"
	Półtoraki koronne (r. 1614—1616)	18	"
	Grosze koronne (r. 1599—1604)	2	"

Wszystkich monet polskich jest 411.

Monety obce:

Śląskie	6	sztuk
Kopiejki	11	"
Niemieckie, austriackie etc.	37	"

Razem 54.

Zygmunt I. (1506—1548)

Grosz gdański r. 1531 (Czapski Nr 309) 1 szt.

Zygmunt August (1545—1572)

Grosz litewski na stopę polską r. 1548 (Cz. 463) 1 „

Stefan Batory (1576—1586)

Trojak litewski r. 1580 (Czp. V t. 10128) 1 „
Trojak lit. r. 1580 (Czp. 6712, ozn. R²!) 1 „
Trojak lit. r. 1581 (Czp. 665) . . 1 „
Trojak ryski r. 1582 (Czp. 6713) . . 1 „
Trojak ryski r. 1583 (Czp. 4994) . . 2 „
Trojak ryski r. 1584 (Czp. 726) . . 1 „
Trojak ryski r. 1585 (Czp. 753) . . 1 „
Trojak ryski r. 1586 (Czp. 772) . . 1 „

Razem trojaków Stef. Batorego 9 szt.

Zygmunt III. (1587—1632)

Trojaki koronne

r. 1588 (mennica poznańska) (Czp. 7240 sztuk 1). Razem z r. 1588 sztuk 1.

r. 1589 (mennica poznańska) (Czp. 803 sztuk 1) (Czp. —) sztuk 1. *Av.* SIG • III • D : G • REX • P : O : M • D : L • *Rv.* III GROS 89
Razem z r 1589 . sztuk 2.

r. 1590 (mennica poznańska) (Czp. 816 sztuk 2) (Czp. 820 sztuk 2) (Czp. 819, ale — 90 — sztuk 2). Razem z r. 1590 sztuk 6.

r. 1591 (mennica poznańska) (Czp 839 sztuk 1) (Czp. 7260 sztuk 1) (Czp. 837 sztuk 2) (Czp. 834 „ 1) Razem z r. 1591 sztuk 5.

r. 1592 (mennica poznańska) (Czp. 866 sztuk 1) (Czp. 867 sztuk 1, ale: GROS ARG | TRIP REG | POLONI) (Czp. 868 sztuk 3)
(mennica olkuska)
(Czp. 6716 sztuk 1) (jak Czp. 6716 ale: 9 • Z • | • I • F • . . . . . . „ 1)
(Czp. V t. 10164 sztuk 1) (Czp. 860 . „ 1.
(mennica malborska)
(Czp. 869 . . . . . . sztuk 3)
Razem z r. 1592 sztuk 12.

r. 1593 (mennica poznańska)
(Czp. 883 sztuk 1) (Czp. 7274 . . . sztuk 8)
(mennica olkuska)
(Czp. 5025 . . . . „ 1)
(mennica malborska)
(Czp. 889 . . . . „ 4)
Razem z r. 1593 sztuk . 14.

r. 1594 (mennica poznańska)
(Czp. 902 sztuk 2) (Czp. 904 sztuk 4) (Czp. 905 szt. 4)
(Czp. 7293 sztuk 1) (Czp. 5028 sztuk 1) (Czp. 7296 „ 1)
(Czp. 921 . . . . „ 1)
(mennica malborska)
(Czp. 922 sztuk 11) (Czp. 7301 . . . „ 7)
Razem z r. 1594 sztuk 32.

r. 1595 (mennica poznańska)
(Czp. 936 sztuk 1) (Czp. 937 sztuk 2) (Czp. 946 szt. 2)
(Czp. 950 sztuk 1) (Czp. 7309 sztuk 1) (Czp. *Av.* 947, *Rv.* 950 . . . . „ 1)
(Czp. —) *Av.* SIGI 3 • DG • REX • PO • M • D • L •
Rv. GROS • ARG • | TRIP : REG • | POLONIAE |
9
 (odwrotnie wybite 5) I—F—SC | V—I | . . „ 1
(mennica bydgoska)
(Czp. 952 sztuk 1) (Czp. 7314 . . . sztuk 1)
(Czp. —) *Av.* 952, *Rv.* GROS • ARG • | • TRIP •
REG • | • POLNI 95 • . . . . . . szt. 1
(Czp. —) Napis na aversie jak Czp. 952, ale rysunek popiersia odmienny; na rewersie kształt tarcz również odmienny, tarcze bowiem są prostokątne i ukoronowane, napis: GROS ARG | TRIP •
REG | POLONIAE 95 . . . . . . szt. 1
(mennica olkuska)
(Cz. *Av.* 938, *Rv.* POLO | NIAE 95 . . . szt. 1)
(Czp. —) *Av.* SIG III DG • — • R • POLO MDL
Rv. GROS • ARG | TR • R • POLO | NI — 95 • „ 1
(mennica lubelska)
(Czp. 955 ale • I—F • . . . . . . „ 2)
(jak Czp. 955, ale ∞ — 5 (poziomo wybite 9 „ 1)
Razem z r. 1595 sztuk 18.

r. 1596 (mennica poznańska)
(Czp. 983 sztuk 1) (Czp. 985 sztuk 2) (Czp. 7333 szt. 1)
(jak Czp. 981, ale REX PO sztuk 2) (Czp. 987. „ 1)

(Czp. 9530 sztuk 1) (Czp. 7331 ozn. R! . szt. 1)
(m e n n i c a b y d g o s k a)
(Czp. 996 sztuk 3) (Czp. 993 sztuk 2) (Czp. 997 „ 1)
(m e n n i c a o l k u s k a)
(Czp. 973 sztuk 2) (Czp. V t. 10188 . . „ 2)
(Czp. 974 sztuk 1) (Czp. 9528 . . . „ 1)
(m e n n i c a l u b e l s k a)
(jak Czp. 979 ale ∞ — 6 (poziomo wybite 9). „ 2)
(Czp. 5048 . . . . „ 2)
Razem z r. 1596 sztuk 25.

r. 1597 (m e n n i c a o l k u s k a)
(Czp. 1019 sztuk 3) (Czp. 5743 . . . sztuk 2)
(m e n n i c a b y d g o s k a)
(Czp. V t. 10197 sztuk 1) (Czp. 1030 . . „ 1)
(Czp. V t. 10199 sztuk 2) (jak Czp. 7343, ale *Av*. SIG 3 DG • REX POL • MDL *Rv*. GROS : ARG : | TRIP REG : | POLO 97 | I—F * * . . „ 1)
(jak Czp. 1041, ale SIG 3 : D—G REX . „ 1)
(Czp. 1036 sztuk 1) (Czp. 1044 sztuk 4) Czp. 1045 sztuk 4) (Czp. 1035 sztuk 4) (jak Czp. 1035, ale popiersie oraz korona większe i o trochę odmiennym rysunku, a średnica 22 m/m „ 1)
(m e n n i c a l u b e l s k a)
(Czp. 1020 sztuk 1) (Czp. 1050 sztuk 3) (Czp 1051 sztuk 1) (Czp. 7548 sztuk 1) Czp. 7349 „ 1)
Razem z r. 1597 sztuk 33.

r. 1598 (m e n n i c a p o z n a ń s k a)
(Czp. 1097 sztuk 9) (Czp. 1071 szt. 3) (Czp. 1079 ozn. R! . . . . sztuk 2)
(m e n n i c a o l k u s k a)
(Czp. 1069 sztuk 1) (Czp. 1070 sztuk 3) (Czp. 7361 sztuk 3) (Czp. 5057 sztuk 1) (Czp. 1068 „ 2)
(m e n n i c a b y d g o s k a)
(Czp. 1072 sztuk 1) (Czp. V t. 10205 . . „ 1)
(Czp. 1092 sztuk 7) (Czp. 1073 . . . „ 1)
(m e n n i c a w s c h o w s k a)
(Czp. 1083 sztuk 2) (Czp. 1084 sztuk 2) (Czp. 1086 ozn. R! sztuk 1 (Czp. 1076 . . . „ 2)
(m e n n i c a l u b e l s k a)
(jak Czp. 5060 ale POLONI sztuk 1 (Czp. kat. ręk. 1950a sztuk 1) (Czp. 1090 sztuk 1) (Czp.

1080 sztuk 1) (jak Czp. 1080a, ale REX PO . szt. 1)
(m e n n i c a k r a k o w s k a)
(Czp. 5058 . . . . „ 1)
Razem z r. 1598 sztuk 47.

r. 1599 (m e n n i c a p o z n a ń s k a)
(Czp. 1125 sztuk 1) (Czp. 1126 . . . sztuk 5)
(m e n n i c a o l k u s k a)
(Czp. 7374 sztuk 4) (Czp. 1115 . . . „ 1)
(m e n n i c a b y d g o s k a)
(Czp. 1122 sztuk 6) (jak Czp. 1122, ale • SIG •
III • D ⁖ szt. 1) (Czp. 1123 sztuk 5) (Czp. 9553 „ 1)
(m e n n i c a w s c h o w s k a)
(Czp. 1117 sztuk 3) (Czp. 1119 sztuk 7) (Czp.
1118 . . . . „ 2)
(m e n n i c a l u b e l s k a)
(jak Czp. 1121, ale SIG III D : G • . . . „ 1)
Razem z r. 1599 sztuk 37.

r. 1600 (m e n n i c a p o z n a ń s k a)
(Czp. 1152 sztuk 2) (Czp. 7389 . . . sztuk 1)
(jak Czp. 7389, ale • 16 — 00 • . . . „ 2)
(jak Czp. 7389, ale 16 — 00 . . . . „ 1)
(Czp. 1153 ozn. R! . . . . „ 1)
(jak Czp. 1136, ale 16 — 000 * . . . „ 1)
(jak Czp. 1136, ale popiersie bez węzła i 16 — 00 „ 1)
(Czp. —) men. pozn.? *Av.* • REX POM • D •
Rv. ⁂ III ⁂ . . . . „ 1

(m e n n i c a o l k u s k a)
(Czp. 1124 sztuk 2) (Czp. 1156 sztuk 1) (Czp.
1157 sztuk 1) (jak Czp. 7392, ale bez kropek! „ 1)
(Czp. 1137 . . . . „ 1)
(m e n n i c a b y d g o s k a)
(Czp. 1150 sztuk 4) (Czp. 1151 . . . . „ 1)
(m e n n i c a w s c h o w s k a)
(Czp. 1139 sztuk 5) (jak Czp. 1139, ale F przy
Pogoni, nie przy Orle! sztuk 1) (Czp. —) Po-
piersie z leżącą krezą REX • POL • śred. 21 mm „ 1)
(m e n n i c a l u b e l s k a)
(Czp. 1143 szt. 1) (jak Czp. 1143, ale GROS • ARG „ 1)
(m e n n i c a k r a k o w s k a)
(Czp. 1158 . . . . „ 1)
Razem z r. 1600 sztuk 31.

r. 1601 (mennica poznańska)
(Czp. 1178 sztuk 5) (men. pozn.? jak Czp. 1170
ale • SIG • III • D : G — • REX ❋ III ❋ . sztuk 1)
(Czp. — men. pozn.?) Popiersie z leżącą krezą
SIG 3 DD • — • G • REX • PO • M • DL • . „ 1)
(Czp. — men.? *Av.* SIG 3 D G REX PO MDL
Rv. III . . . . „ 1)
(Czp. — men.?) *Av.* SIG • 3 D • — • G • REX •
POM D • *Rv.* * III * GROS • ARG | TRIP • R • L |
O — I • . . . . „ 1)
(mennica bydgoska)
(Czp. 1177 . . . . „ 1)
(mennica wsehowska)
(Czp. 7396 sztuk 2) (Czp. 1173 . . . sztuk 1)
(mennica lubelska)
(Czp. 7399 sztuk 2) (jak Czp. 7399 ale SIG
III DG — • REX . . . . „ 1)
(jak Czp. 7399, ale SIG III • — • D • G „ 1)
(*Rv.* jak Czp. 7399, *Av.* • SIG • III D G • —
• REX i korona o innym rysunku . . „ 1)
(men. lubel.?) (Czp. —) *Av.* • SIG • III • D :
G × REX • PO • M • D • L • *Rv.* + III + GROS
ARG • | . TRIP • R • PO | • 16 — 01 • |
+ F — I + ... „ 1)
(mennica krakowska)
(Czp. 1179 . . . . „ 2)
Razem z r. 1601 sztuk 21.

r. 1602 (mennica krakowska)
(Czp. 9569 ozn R! . . . . . . sztuk 1)
(podobny do Czp. 1191, który jest falsus, ale
tego trojaka nie należy uważać za falsyfikat,
albowiem dobrze wybity, śred. 22 mm, a waga 2.1 g . . . . „ 1)
Razem z r. 1602 sztuk 2.

r. 1603 (mennica krakowska)
(Czp. 1195 . . . . sztuk 1)
Razem z r. 1603 sztuk 1.

r. 1604 (mennica krakowska)
(Czp. 1200 . . . . sztuk 3)
Razem z r. 1604 sztuk 3.

r. 1605 (mennica krakowska)

(Czp. 1206 . . . . sztuk 4)
(jak Czp. 1206, ale 0♀, odwrotnie wybite 5, sztuk 5)
Razem z r. 1605 sztuk 9.

Trojaki koronne bez roku

(Czp. 1670 sztuk 2) (Czp. 9673 . . . sztuk 1)
(Czp. —) . *Av.* • SIG • III • D : G • REX • POLO M • D • L •
Rv. ✤ III ✤ | GROS • ARG | TRIP • R • PO L—O • „ 1
Trojak kor. bez roku z lichego srebra i brzydkiego stempla, prawdopodobnie falsus: *Av.* SIG : III • DG : REX • POL *Rv.* GROS : ARG | TRIP : R • PO | LONIE • • • . . . . . . „ 1)
Razem trojaków kor. bez roku sztuk 5.

Trojak kor. z r. 1596 falsus . . . „ 1

Trojaki litewskie

r. 1590 (Czp. 825 sztuk 1) (Czp. 826 . sztuk 2)
r. 1592 (Czp. 875 sztuk 2) (Czp. 5022 . „ 1)
r. 1593 (Czp. 893 sztuk 2) (Czp. 9502 . „ 1)
r. 1594 (Czp. 927 . . . . . . „ 2)
r. 1595 (Czp. 5045 . . . . . . „ 1)
r. 1596 (Czp. 1004 sztuk 5) (Czp. 1005 . „ 1)
r. 1597 (Czp. 1061 . . . . . . „ 3)
r. 1598 (Czp. 1103 . . . . . . „ 1)
r. 1601 (Czp. 6747 . . . . . . „ 1)
Razem trojaków litew. sztuk 23.

Trojaki ryskie

r. 1590 (Czp. 831 . . . . . . sztuk 2)
r. 1592 (Czp. 5732 szt. 2) (Czp. 880 szt. 1)
(Czp. 7272 . . . . . . „ 1)
r. 1593 (Czp. 899 . . . . . . „ 2)
r. 1594 (Czp. 931 sztuk 1) (jak Czp. 931, ale SIG × III × D × G : REX × PO × D : LI : „ 1)
(Czp. 5032 . . . . „ 1)
(Czp. —) *Av.* SIG : III • D : G × REX × PO × D × LI *Rv.* ARG × TRIP | CIVI × R : | : GE ♆ • „ 1)

r. 1595 (Czp. V t. 10186 sztuk 2) (Czp. 5736 szt. 2)
(jak Czp. 5738 ale *Av.* SIG × III × D •
G : REX • PO : D : LI . . . „ 1)
r. 1596 (Czp. 1009 sztuk 3) (jak Czp. 1009,
ale LI • sztuk 1) (Czp. V t. 10191 . „ 2)
r. 1597 (Czp. 5748 sztuk 3) (Czp. 1065 szt. 2)
(jak Czp. 1065, ale LI . . . „ 1)
(Czp. 9546 sztuk 1) (Czp. — *Av.* SIG ×
III × D × G × REX • PO × D × LI . „ 2)
r. 1598 (Czp. 1107 sztuk 5) (Czp. 5751 . „ 4)
r. 1600 (Czp. 1163 . . . . . . „ 1)

Razem trojaków ryskich sztuk 42.

Krucierze koronne

r. 1615 (Czp. 1330 sztuk 2) (Czp. 5112. . sztuk 3)
(jak Czp. 5112, ale POL: . . . . „ 2)

Razem z r. 1615 sztuk 7.

r. 1616 (Czp. 1343 . . . . . sztuk 3)

Razem z r. 1616 sztuk 3.

Półtoraki koronne

r. 1614 (Czp. 1315 sztuk 1) (Czp. V t. 10249
sztuk 4) (Czp. 1319 . . . . sztuk 2)

Razem z 1614 sztuk 7.

r. 1615 (Czp. 1331 sztuk 5) (Czp. V t. 10252
sztuk 3) (Czp. 1333 . . . . sztuk 2)

Razem z r. 1615 sztuk 10.

r. 1616 (jak Czp. 7469, ale P M D . . sztuk 1)

Razem z r. 1616 sztuk 1.

Grosze koronne

r. 1599 (mennica bydgoska)
(Czp. 5754 . . . . sztuk 1)
r. 1604 (mennica krakowska)
(Czp. 1201 . . . . sztuk 1)

Razem groszy kor. sztuk 2.

Śląsk

Księstwo Lignica — Brzeg

Jan Chrystian i Jerzy Rudolf (1602—1621)

III krajcar (Reichenstein) r. 1614 (Saurma Nr 67)[1]) sztuk 1

Księstwo Ziembice — Oleśnica (Münsterberg — Oels)

Karol II (1587—1617)

III krajcar r. 1613 (S 116) . . . . . sztuk 1

III krajcar r. 1616 (S. 116) . . . . . „ 1

Księstwo Cieszyńskie

Adam Wacław (1594—1617)

III krajcar r. 1603 (S. 143) . . . . . „ 1

III krajcar r. 1609 (S. 143) . . . . . „ 1

Księstwo Karniowskie (Jägerndorf)

Jan Jerzy (1607—1624)

III krajcar r. 1612 (S. 162) . . . . . „ 1

Austria, Księstwo Styryjskie

Karol (1556—1590)

$^1/_2$ Batzen r. 1577 (S. 304) . . . . . „ 1

Szwajcaria

Miasto Szafuza (Schaffhausen)

III krajcar r. 1597 (S. 750)

Miasto Lucerna (Luzern)

III krajcar r. 1601 (S. 791) . . . . . „ 1

Księstwo Jülich — Cleve — Berg

Jan Wilhelm (1592—1609)

Grosz r. 1605 (S. 1638) . . . . . . „ 1

Opactwo Corvey

Teodor von Beringhausen (1585—1616)

Grosz r. 1607 (S. 1677) . . . . . . sztuk 1

Grosz r. 1612 (S. 1678) . . . . . . „ 1

Hrabstwo Lippe

Szymon VI (1563—1613)

Grosz 1606 (t. zw. Mariengroschen (S. 1685) „ 1

[1]) Die Saurmasche Münzsammlung. Berlin 1892.

Hrabstwo Schaumburg

Adolf XIII na Pinnebergu (1576—1601)

Grosz r. 1597 (S. 1695) . . . . . sztuk 1
Grosz r. 1598 (S. 1695) . . . . . „ 1
Grosz r. 1600 (S. 1695) . . . . . „ 1

Ernest na Pinnebergu (1601—1622)

Grosz r. 1604 (S. 1702) . . . . . „ 1
Grosz r. 1606 (S. 1702) . . . . . „ 1

Biskupstwo Minden

Antoni von Schaumburg (1587—1599)

Grosz r. 1592 (S. 1709) . . . . . sztuk 1

Księstwo Holsztyn — Gottorp (Holstein — Gottorp)

Jan Adolf (1590—1616)

Grosz r. 1600 (S. 1925) . . . . . sztuk 1
Grosz r. 1601 (S. 1927) . . . . . „ 1
Grosz r. 1601 bez hełmu (S. 1926) . . . . . „ 1

Biskupstwo Strassburg

Karol Lotaryński (1592—1607)

III krajcar r. 1604 (S. 962) . . . . . sztuk 1

Hrabstwo Pfalz — Veldenz

Jerzy Jan (1544—1592)

$^1/_2$ Batzen r. 1580 (S. 1002) . . . . . sztuk 2

Hrabstwo Hanau — Münzenberg

Katarzyna belgijska Nassau — Orańska (regentka)

III krajcar r. 1613 (S. 1079) . . . . . sztuk 1

Hrabstwo Hanau — Lichtenberg

Filip V (1590—1599)

$^1/_2$ Batzen r. 1595 (S. 3122) . . . . . sztuk 2
III krajcar r. 1598 (S. 1085) . . . . . „ 1

Jan Reinhard (1599—1625)

III krajcar r. 1603 (S. 1091) . . . . . „ 1

Hrabstwo Solms — Lych

Ernest (1590—1619)

III krajcar r. 1614 (S. 1154) . . . . . sztuk 1

Hrabstwo Stolberg — Ortenberg

Ludwik Jerzy na Ortenau (1572—1618)

III krajcar r. 1615 (S. 1163) . . . . sztuk 1
$^1/_2$ Batzen r. 1574 (S. ? 1165) . . . „ 1

Hrabstwo Stolberg — Königstein

Ludwik Stolberg (1535— 1574)
$^1/_2$ Batzen r. 1573 (S. 1168) . . . . . sztuk 1

Księstwo Brunświk — Kalenberg (Braunschweig — Calenberg)

Eryk II (1540—1584)
Grosz r. 1550 (Mariengroschen) (S. 2013) . sztuk 1

Brunświk — Wolfenbüttel (Braunschweig — Wolfenbüttel)

Julius (1568—1589)
Grosz r. 1573 (S. 2027) . . . . . sztuk 1

Biskupstwo Hildesheim

Ernest bawarski (1573—1612)
Grosz r. 1603 (S. 2154) . . . . . sztuk 1
Grosz r. 1609 (S. 2155) . . . . . „ 1

Miasto Hildesheim

Grosz r. 1601 (S. 2165) . . . . . . sztuk 1

Pomorze, miasto Barth (Barda) okr. stralsundzki

Filip II (1606--1618)
Grosz r. 1615 (S. 2577) . . . . sztuk 1

Margrabstwo brandenburskie

Jan Zygmunt (administrator 1608—18, kurfirst 1619)
Półtorak r. 1613 (S. 2689) . . . . sztuk 1
Półtorak r. 1614 (S. 2689) . . . . „ 2
Półtorak r. ? (S. 2689) . . . . „ 1

Kopiejki

Iwan Groźny (1547—1584) . . . . sztuk 8
Borys Godunow (1598—1605) . . . . „ 2
Władysław IV (1610—1619) (Czp. 1734) . . „ 1

Razem wszystkich monet 465.

ADAM SOLECKI

Skarb monet z XVII w. w Żółtkach

Przy kopaniu jamy na uziemienie radia, na gruncie Józefa Talipskiego, we wsi Żółtki powiatu białostockiego, tuż przy chacie, 100 m od szosy, przy drodze wiejskiej znaleziono w naczyniu glinianym skarb monet drobnych srebrnych z XVII wieku. Skarb został znaleziony przez Feliksa Talipskiego. Naczynie uległo zniszczeniu, a skarb częściowemu rozproszeniu. Dzieci roznosiły monety garściami. Część skarbu, w ilości 559 monet, udało się uratować. Jest to drobnica, przeważnie szelągi, polska, pruska i szwedzka, Zygmunta III, Jerzego Wilhelma, Gustawa Adolfa i Krystyny. Rozwleczeniu mogło ulec kilkaset sztuk, bo skarb był duży. Reszta zawdzięcza ocaleniu Panu Doc. Un. Pozn. drowi Romanowi Jakimowiczowi, dyrektorowi Państwowego Muzeum Archeologicznego w Warszawie i delegatowi tegoż Muzeum, p. Antoniemu Kleinowi.

Najstarsze monety w skarbie pochodzą z roku 1618 (szelągi litewskie Zygmunta III), najmłodsze z roku 1647 (szelągi szwedzkie Krystyny, bite dla Rygi i dla Inflant szwedzkich). Skarb dostał się zatem do ziemi w roku 1647. Znaczna część monet w wykopalisku jest nieczytelna z powodu zniszczenia w obiegu (wytarcia), bądź z powodu złego wybicia (niedobicia, bądź wybicia niekoncentrycznie, wskutek czego rok znalazł się poza krążkiem). Olbrzymią większość stanowią szelągi, polskie, szwedzkie i pruskie lenne. Poza tym jest 13 ternarów (łobżenickich) i 1 dwudenar (litewski).

M o n e t y p o l s k i e Z y g m u n t a III (96 sztuk), a mianowicie:

szelągi koronne	r. 1623. Gum. 1.001	sztuk 6
	r. 1623. Gum. 1.004	„ 4
		10
ternary łobżenickie	r. 1630, Zagórski typ 341, zniszczone	sztuk 3
	r. 1630, Zagórski typ 342, zniszczone	„ 9
	fałszywy i zniszczony	„ 1
		13
szelągi litewskie	r. 1618, Gum. 1378, zniszcz. . .	sztuk 1
	r. 1618, Gum. 1379, zniszcz. . .	„ 1
	r. 1619, Gum. 1380, zniszcz. . .	„ 1
	r. 1622, Gum. 1382, . .	„ 1
	r. 1623, Gum. 1382, (2 zniszcz.) .	„ 5
	r. 1623, Gum. 1383, (11 zniszcz) .	„ 16
	r. 1624, Gum. 1384, rok na *Av.* .	„ 1
	r. 1624, Gum. 1384, rok na *Rv.* .	„ 10

szelągi litewskie	r. 1624, Gum. 1384, rok na *Av.* i na *Rv.*	szt. 1
	r. 1625, Gum. 1386, rok na *Rv.* .	„ 5
	r. 1626, Gum. 1387 . . .	„ 6
	r. 1627, Gum. 1388, rok na *Rv.* .	„ 2
	nieczytelne	„ 3
		53
dwudenar litewski	r. 1620, Gum. 1364	sztuk 1
szelągi ryskie	r. 1620, Gum. 1496 . . .	„ 1
	r. 1621, Gum. 1498 . . .	„ 7
	nieczytelne typu Gum. 1496 .	„ 9
		18
szeląg Zygmunta III. zupełnie zniszczony, niemożliwy do określenia, fałszywy		sztuk 1

J e r z y W i l h e l m, ks. p r u s k i (29 sztuk i 1 ułamek):

szelągi lenne	r. 1627	sztuk 4
	r. 1628	„ 4
	r. 1629	„ 9
	r. 1630	„ 3
	r. 1633	„ 3
	nieczytelne	„ 6
	ułamek	1
		30

M o n e t y s z w e d z k i e (423 sztuki)

G u s t a w A d o l f (255 sztuk):

szelągi szwedzkie zniszczone		sztuk 10
szelągi elbląskie	1630	„ 7
	1631	„ 2
	1632	„ 15
	1633	„ 12
	1634	„ 12
	nieczytelne	„ 47
		95
szelągi ryskie r.	1624	sztuk 2
	1625	„ 7
	1626	„ 3
	1627	„ 6
	1628	„ 4
	1630	„ 2
	1631	„ 4
	1632	„ 15
	1633	„ 9

szelągi ryskie	1634	sztuk 8
	nieczytelne	„ 65
		125
szelągi różne, zupełnie zniszczone (w tym 1 fałsz.)		sztuk 25
Krystyna (168 sztuk):		
szelągi elbląskie	r. 1634	„ 10
	1635	„ 13
	nieczytelne	„ 19
		42
szelągi ryskie	r. 1635	sztuk 15
	1636	„ 7
	1637	„ 4
	1638	„ 6
	1639	„ 1
	1640	„ 6
	1641	„ 2
	1644	„ 2
	1645	„ 3
	1646	„ 2
	1647	„ 2
	nieczytelne	„ 69
		119
szelągi bite dla Inflant szwedzkich (solidus Livoniae)		
	r. 1645	sztuk 1
	1647	„ 4
	nieczytelne	„ 2
		7
monety (szelągi) zupełnie zniszczone i nieczytelne		sztuk 8
w tym 1 fałszywy; a nadto ułamki szelągów.		„ 2

RÉSUMÉ:

ADAM SOLECKI

Der Fund von Żółtki

In der Dorfgemeinde Żółtki (Bezirk Białystok, Polen) hat man neuerlich ein Tongefäss mit silbernen (Billon) Kleinmünzen gefunden. Ein Teil der Münzen ist verloren gegangen, 559 Stück hat man gerettet. Die Münzen stammen aus den Jahren 1618-1647. Nach den Ländern sind das polnische, fürstlich-preussische und schwedische Münzen. Nach Gattungen — fast ausschliesslich Schillinge, ausnahmsweise Ternare und 1 Doppeldenar.

Polnische Münzen des Königs Siegmund III Wasa betragen 96 Stück, darunter Kronschillinge aus den Jahren 1623 (6 Stück) und 1625 (4), Ternare von Łobżenica aus dem Jahre 1630 (13 St. darunter 1 falscher) Schillinge Litthauens 1618 (2), 1619 (1), 1622 (1), 1623 (21), 1624 (12), 1625, (5), 1626 (6), 1627 (2) u. 3 Schmelzst., 1 Doppeldenar Litthauens 1620, Rigaer Schillinge 1620 (1), 1621 (7) u. 9 Schmst., 1 falscher Kronsch.

Georg Wilhelm, fürstlich-preussische Schillinge aus den J. 1627 (4 St.), 1628 (4), 1629 (9), 1630 (3), 1633 (3), Schmelzst. (6) und 1 Bruchstück, zusammen 30 Stück.

Schwedische Münzen (423 Stück). — Gustav Adolf (255), schwedische Schillinge 10 St., sehr schlecht erhalten, — Elbinger Okkupationsschillinge: 1630 (/), 1631 (2), 1632 (15), 1633 (12), 1634 (12) u. 47 Schmelzst., Rigaer Schillinge: 1624 (2), 1625 (7), 1626 (3), 1627 (6), 1628 (4), 1630 (2), 1631 (4), 1632 (15), 1633 (9), 1634 (8) u. 65 Schmelzst. Verschiedene Schillinge ganz verdorben (darunter 1 falscher): 25 St. — Christine von Schw. Elbinger Okkupationsschillinge: 1634 (10), 1635 (13) u. 19 Schmelzst. — Rigaer Schillinge: 1635 (15), 1636 (7), 1637 (4), 1638 (6), 1639 (1), 1640 (6), 1641 (2), 1644 (2), 1645 (3), 1646 (2), 1647 (2) u. 69 Schmelzst. — Die Schillinge Livlands 1645 (1) 1647 (4) u. 2 unleserlich. Überdies 8 verschiedene Schillinge, ganz vernichtet, darunter 1 falscher u. 2 Bruchstücke.

WŁADYSŁAW TERLECKI

Próba klasyfikacji medali polskich

Zbieracz, posiadający spory zbiór medali polskich, wcześniej czy później zadać musi sobie pytanie, jak je uporządkować, według jakich zasad zbiór swój podzielić. Mały z tym kłopot, gdy zbiór jest niewielki, z chwilą jednak, gdy przekroczy on liczbę kilkuset medali, pytanie to wymaga szybkiej odpowiedzi; brak bowiem dobrego systemu podziału medali, prowadzi do pomyłek, nabywania po raz drugi już posiadanego egzemplarza, w konsekwencji zaś nieraz zniechęca zbieracza. I kto wie, czy mała liczba zbieraczy medali nie jest dowodem, że ta dziedzina kolekcjonerstwa napotyka na jakieś trudności, które mogą zbieracza zniecierpliwić.

Dla zbiorów poważnych, gdy ilość okazów osiągnie cyfrę tysiąca lub więcej (zbiory publiczne), dobry podział jest warunkiem nieodzownym dalszego zbierania. Nie pomaga bowiem tu inwentarz, do którego się wpisuje okazy według kolejności nabycia. Katalog kartkowy

wymaga również jakiegoś systemu układu kartek, inaczej bowiem należałoby go sprawdzać w całości. Przy większej ilości okazów zaczyna zawodzić ostatnia deska ratunku zbieracza — pamięć.

Sprawa nie jest łatwa, często powstają poważne wątpliwości, do do jakiej grupy dany medal zaliczyć. Więcej bowiem niż połowę medali zaliczyć można do dwóch różnych grup, niektóre zaś nawet do trzech. Parę przykładów:

Medal jubileuszowy Kraszewskiego zaliczamy do personalnych czy jubileuszowych? Nagrodowy wystawy higienicznej w Warszawie — do nagrodowych czy wystawowych? Nagrodowy m. Lwowa, bity dla H. Sienkiewicza — do personalnych, nagrodowych czy pamiątkowych? Koronatkę obrazu M. B. Częstochowskiej, bitą w roku jubileuszowym obrazu — zaliczyć do pamiątkowych, religijnych czy jubileuszowych? Pytań takich jest mnóstwo.

Zbieracz taki medal, którego nie umie „chwilowo" określić, odkłada do bocznej szufladki; ilość ich wzrasta z czasem, a wraz z tym rośnie zamierzanie w zbiorze.

Wprowadzając ład w zbiorze medali, przekraczającym dwa tysiące okazów musiałem z konieczności zająć się tym zagadnieniem. Punktem wyjścia była potrzeba, celem zaś było utworzenie takiego systemu, któryby pozwalał każdy medal zaliczyć na pierwszy rzut oka do jakiejś jednej grupy medali.

Szukając jakichś wskazówek w literaturze, stwierdziłem, że pod tym względem jest ona bardzo uboga. U hr. E. Hutten-Czapskiego sprawa ta nie jest jasno postawiona. Monety i medale opisane są częściowo razem, częściowo zaś osobno, zasadniczo według układu chronologicznego. Żadnej jednak systematyzacji obejmującej całość zagadnienia nie ma, tym bardziej że hr. Czapskiego interesowały głównie medale przedrozbiorowe. Inni autorowie zajmują się przeważnie medalami historycznymi (Gumowski), lub ze względu na dawność opracowań całości nie obejmuje (Raczyński). Tymczasem właśnie medale porozbiorowe i doby najnowszej są najliczniejsze, najbardziej się różniczkują i przysparzają wiele kłopotu przy klasyfikacji.

Ogromny dorobek w dziedzinie medalografii posiada dr Gumowski, który jednak opracowując głównie medale historyczne, żadnej klasyfikacji obejmującej całość nie podaje.

System dziesiętny, przyjęty na przykład w bibliotekarstwie, w tym wypadku całkowicie zawodzi.

Medale polskie były systematyzowane według kilku układów. Najczęściej się spotykały:

1) Układ ściśle chronologiczny,
2) „ według autorów (medalierów),

3) układ według mennic,
4) „ „ cech charakterystycznych (nagrodowe, pamiątkowe, religijne itp.),
5) „ „ metali.

Najlepszy bodaj że jest układ ściśle chronologiczny, lecz jest on nie zawsze przejrzysty i nasuwa wiele wątpliwości. Weźmy przykład: czy medal królewicza Zygmunta II, bity za panowania ojca, zaliczyć do panowania Zygmunta I czy Zygmunta Augusta? Co począć z medalami bez dat, których jest duży procent, lub z datami niewłaściwymi? Podobnych wątpliwości znajdzie się więcej.

Reasumując powyższe, proponuję podział medali polskich mieszany, oparty głównie na układzie chronologicznym z pewnymi zmianami w duchu układu według cech charakterystycznych. Rzecz jasna, iż podział, który proponuję, nie jest rzeczą nową. Zadaniem jego jest ująć całość zagadnienia, co dotychczas zrobione nie było, oraz wniknąć w szczegóły.

Ogół medali proponuję podzielić na trzy grupy zasadnicze — ściśle chronologiczne:

Okres I medale królewskie (do roku 1795),
„ II „ okresu rozbiorów (1795—1918),
„ III „ Polski Odrodzonej (po roku 1918).

Tu system chronologiczny nie zawodzi, gdyż granice okresów zaznaczają się wyraźnie, medale zaś same również się różnią swymi cechami charakterystycznymi.

Zaczniemy od okresu pierwszego.

Okres I. Medale historyczne (do roku 1795)

1. Zygmunt Stary (do roku 1548)
2. Zygmunt August (1529—1572)
3. Henryk Walezjusz (1573—1589)
4. Stefan Batory (1575—1586)
5. Zygmunt III (1587—1632)
6. Władysław IV (1610—1648)
7. Jan Kazimierz (1648—1672)
8. Michał Korybut (1669—1673)
9. Jan Sobieski (1674—1696)
10. August II (1697—1733)
11. Stanisław Leszczyński (1704—1766)
12. August III (1733—1763)
13. Stanisław Aug. Poniatowski (1764—1795)
14. Medale różne (Piasty śląskie, prow. bałt. związane z Polską).

Uwagi ogólne

1. Układ cały jest w zasadzie chronologiczny; całość podzielona na 14 działów według panowań. Myślą przewodnią jest łączenie w grupy medali wykonanych w jednym czasie, podobnych pod względem stylu i techniki wykonania.

2. Do poszczególnych działów zaliczone są wszystkie medale, związane z osobą króla i królowej, ewent. królowych, bite od chwili urodzenia aż do zgonu.

3. Medale bite ku czci króla zmarłego, zaliczone są do panowania, w czasie którego zostały wybite. Niedopuszczalnym naprzykład byłoby podzielenie serii Holzhäussera pomiędzy poszczególne panowania.

4. Medale prywatne, pamiątkowe i inne zaliczamy ściśle chronologicznie — to jest do panowania, podczas którego zostały wykonane.

5. Donatywy i podskarbiówki zaliczamy ściśle chronologicznie, jak w pozycji 4. (Donatywy mogą również być zaliczone do monet).

6. Medale obce, odnoszące się wyraźnie do jakiegoś panowania, zaliczamy do działu medali królewskich. Np. medale współczesne odsieczy wiedeńskiej — do działu 9-ego.

7. Dalszy podział działów na grupy — o ile będzie potrzebny — jest prosty: medale królewskie, rodziny króla, prywatne, ewent. donatywy, podskarbiówki. Można medale również dzielić według mennic lub medalierów.

8. Medale nowego bicia klasyfikuje się jak oryginały.

Uwagi szczegółowe

1. Do działu pierwszego zaliczamy wszystkie medale z czasów Zygmunta I oraz wcześniejsze (np. Ludwika Węgierskiego).

2. Dział drugi zaczyna się od r. 1529 i obejmuje okres do roku 1572, gdyż Zygmunt August już za życia Zygmunta Starego pozostawił medale jako wielki ks. litewski.

3. Dział trzeci zawiera medale, bite w okresie panowania Henryka Walezjusza, (1573—1574), jak również wszystkie medale, bite we Francji z tytułami polskimi.

4. Do działu piątego zaliczamy medale szwedzkie Zygmnta III.

5. Dział szósty dotyczy okresu od r. 1610—48, obejmując w ten sposób medale bite z tytułami moskiewskimi, które tworzą jedną całość z pozostałymi medalami tego króla. Tu znajdują się również medale Ludwiki Marii Gonzagi.

6. Do działu dziewiątego zaliczamy medale współczesne odsieczy wiedeńskiej.

7. Do działu dziesiątego zaliczamy medale sasko-polskie Augusta II oraz medale Klementyny Sobieskiej, bite w latach 1719—1720.

8. Do działu jedenastego zaliczamy medale Stanisława Leszczyńskiego oraz liczne medale Marii Leszczyńskiej, samej lub z popiersiem Ludwika XV.

9. Do działu dwunastego zaliczamy medale synów Augusta III: Fryderyka Krystiana, Ksawerego, Klemensa, oraz córek: Marii Amalii, Marii Anny i Marii Józefy.

10. Z działu trzynastego wyodrębniamy serję królów polskich Holzhäussera i Reichla.

Schemat okresu drugiego przedstawia się następująco:

Okres II. Polska pod zaborami (1795—1918)

1. Medale państw zaborczych z Polską związane (1795—1918):
a) rosyjskie,
b) austriackie,
c) niemieckie.
2. Księstwo Warszawskie (1807-1815).
3. Walki o niepodl. (1830—1918):
a) powstanie 1830 r.
b) okres 1848 r.
c) powstanie 1863 r.
d) emigracje,
e) prześladowania, rugi,
f) okres 1905 r.
g) wojna światowa, legjony.
4. Pamiątkowe (1795—1918).
5. Jubileuszowe (1795—1918):
a) różne jubileuszowe,
b) Grunwald,
c) unie z Litwą,
d) odsiecz Wiednia,
e) Konstytucja 3 Maja.
6. Personalne (1795—1918):
a) personalne A—G,
b) „ H—L,
c) „ Ł—R,
d) „ S—Z,
e) Kościuszko,
f) Mickiewicz.
7. Religijne (1795—1918):
a) różne religijne,
b) M. B. Częstochowska,
c) religijno-patriotyczne.
8. Nagrodowe (1795—1918).
9. Wystawowe „ „
10. Zjazdowe „ „
11. Sportowe „ „
12. Różne „ „
13. Związane z Polską.

Uwagi ogólne

Podział medali bitych w tym okresie nasuwa najwięcej wątpliwości ze względu na ich różnorodny charakter, ilość poruszonych tematów oraz ilość czynnych medalierów. Jedyne dzieło, obejmujące cały ten okres — „Medale Polskie“ dra Gumowskiego — dzieli go na trzy działy: medale pierwszej połowy XIX stulecia, drugiej jego połowy i medale XX wieku. Poszczególne działy dzieli autor na grupy według medalierów uwzględniając jedynie poważniejszych).

Podział tego okresu na trzy powyższe działy jest zdaniem moim niedogodny, tym bardziej że nie daje wyraźnych granic pomiędzy dzia-

łami. Dział pierwszy należałoby przedłużyć do r. 1867, czyli do zamknięcia mennicy warszawskiej, gdyż od tego czasu medale nasze zmieniają wyraźnie swe cechy zewnętrzne.

Granica górna działu drugiego (1900 r.) niczem zupełnie się w tej dziedzinie nie zaznacza i przejście z drugiego okresu do trzeciego jest nieuchwytne. Przy rozważaniach teoretycznych podobne rozgraniczanie z dokładnością do roku jest rzeczą zbędną, praktyka jednak muzealna wymaga zupełnie ścisłego sprecyzowania granic pomiędzy okresami.

Granica okresu drugiego zarysowuje się trzykrotnie: początek wielkiej wojny (1914), ukończenie walk o niepodległość Polski (1918—20) oraz otwarcie Mennicy Państwowej w Warszawie (1925). Każda z tych dat była momentem zwrotnym w medalierstwie zarówno pod względem stylu jak i poruszonych tematów. Od r. 1920 np. charakter medali wydali wyraźnie się zmienia, wspomnienia walk przebytych przestają być tematem głównym, ustępując miejsca zagadnieniom życia codziennego narodu. Ten stan rzeczy ostatecznie stabilizuje się z chwilą uruchomienia mennicy państwowej w Warszawie.

Jako granicę drugiego okresu przyjmuję moment odzyskania niepodległości, tj. listopad 1918 r.

Badając medale tego okresu z punktu widzenia artystycznego, dochodzimy do wniosku, że najwłaściwszym podziałem jego będzie podział według medalierów. W warunkach normalnego zbierania medali taki podział nasuwa jednakże poważne trudności. Wymaga bowiem podzielenia zbioru na ogromną ilość działów (według ilości autorów) i nie pozwala wyraźnie nawiązać do wypadków historycznych, co wszakże jest zwykle celem zbieracza. Utrudnia go również istnienie wielkiej ilości medali, szczególnie mniejszych, mało znanych autorów lub też wogóle nieznanych (medale religijne). To było prawdopodobnie powodem, dla którego hr. Czapski w swym monumentalnym dziele tego podziału nie stosował. Ze swej strony proponuję dla tego okresu podział zbliżony do chronologicznego, dzieląc cały okres na trzynaście działów, obejmujących około trzydziestu grup. Zasadniczą wadą tego podziału jest to, że medale jednego autora znajdą się często w różnych grupach. Uważam, iż dla celów muzealnych podział ten będzie dogodniejszy, gdyż redukuje ilość grup przynajmniej o połowę.

Przy organizowaniu wystawy medali proponowany podział będzie dobry, w wypadku gdy wystawa ma upamiętnić jakiś fakt historyczny. Jeżeli wystawa miałaby cele wyłącznie artystyczne, stosowny byłby podział według medalierów, z pozostawieniem w magazynach całego balastu medali, pozbawionych walorów artystycznych, przeważnie autorów nieznanych, oraz okazów źle zachowanych.

Uwagi szczegółowe

Dział pierwszy zawiera medale urzędowe i półurzędowe, odnoszące się do Polski, a nie będące objawem uczuć i myśli polskiej; są one konsekwencją zależności od zaborców. Medale te, bite głównie w końcu XVIII i na początku XIX w., dzielę na trzy grupy według państw zaborczych.

Dział trzeci zawierający medale bite częściowo poza granicami Polski, związane z walkami o niepodległość, jest bardzo liczny; dzielę go na siedem grup chronologicznych.

Pierwsze trzy działy ujęte są chronologicznie; dalsze działy ujmuję według tematów przez nie poruszonych. Dział czwarty grupuje medale pamiątkowe, bite z okazji jakiegoś wydarzenia, nie będącego jubileuszem i nie mieszczącego się w żadnym z działów pozostałych jak np. z powodu powstawania nowych instytucji, budowli itp. Do tego działu zaliczam np. medal, bity z okazji wysłania cynku polskiego do Kalkutty (1828), budowy kolei Warszawsko-Bydgoskiej (1862), otwarcia Collegium Novum U. J. (1887), przeniesienia zwłok Batorego (1877), wyborów w Warszawie (1907) itp.

Z działu piątego (medali jubileuszowych), do którego nie wchodzą medale jubileuszowe personalne, wyłączam medale Grunwaldzkie, unii z Litwą, odsieczy Wiedeńskiej i Konstytucji 3 Maja. Przy większej ilości medali można kolejno wyłączać następne grupy.

Medale personalne (dział 6-ty) dzielę wobec ich liczby alfabetycznie na cztery mniej więcej równe grupy. W tym dziale wyodrębniam dwie grupy — Kościuszki i Mickiewicza, w dalszym ciągu możnaby wyodrębnić medale Poniatowskiego, Kopernika, Lelewela, Kraszewskiego itd.

Z działu siódmego wyodrębniam medale M. B. Częstochowskiej i medale o charakterze religijno-patriotycznym. Podobnie możemy wyodrębnić grupy; M. B. Ostrobramskiej, Chrystusa, koronatki, św. Antoniego itd.

Działy ósmy do jedynastego nie wymagają komentarzy.

W dziale dwunastym umieszczam medale, które nie dają się zaliczyć do żadnej z istniejących rubryk, jak np. medal z r. 1845 z napisem ZGRAĆ MNIE MOŻNA — PRZELICYTOWAĆ NIGDY — itp., przeważnie satyryczne medale.

Dział 13-ty zawiera medale obce z Polską związane. Przykładem może być medal na pokój paryski z r. 1866 z napisem: Le Comte Walewski — medal czesko-polski z napisem: Ne dajmy se, lub medal pamiątkowy budowy kolei przez Andy (1870) z napisem: Ign. Malinowski itp.

Medale okresu trzeciego — Polski Odrodzonej — trudno jest dziś klasyfikować. Medalierstwo doby dzisiejszej przechodzi poważne przesilenie. W powodzi prób nieudanych rodzi się zwolna nowy styl w medalierstwie.

Prócz zmian, zachodzących w stylu medali (medale Szukalskiego, Repety), okres ten cechuje osłabienie pędu do upamiętniania wydarzeń przez bicie medali oraz pojawienie się po długiej przerwie medali urzędowych. Wobec małej ilości medali i dużych różnic w ich stylu można przyjąć klasyfikację według autorów, która zresztą po pewnym czasie zawiedzie. Proponuję podział tymczasowy, łatwiejszy, na 11 działów zależny od charakteru medali:

Okres III. Medale Polski Odrodzonej (po r. 1918)

1. Medale urzędowe,
2. „ pamiątkowe,
3. „ jubileuszowe,
4. „ personalne,
5. „ religijne,
6. „ nagrodowe,
7. Medale wystawowe,
8. „ zjazdowe,
9. „ sportowe,
10. „ różne,
11. „ związane z Polską.

Zagadnienie klasyfikacji medali okresu trzeciego spadnie na barki następnego pokolenia zbieraczy.

Jest rzeczą jasną, że niniejsza próba systematyzacji medali polskich nie rozwiązuje wszystkich zagadnień w sposób zadawalniający i nasuwa wiele wątpliwości. Każdy podział w tej dziedzinie jest w założeniu rzeczą sztuczną, jak sztuczne jest ujmowanie regułami zjawisk życiowych, zależnych często jedynie od przypadku.

Sądzę jednak, że dla pracy muzealnej i kolekcjonerstwa próba rozwiązania tego zagadnienia jest rzeczą palącą. Mam przy tym nadzieję, że dyskusja na ten temat usunie luki i błędy tego szkicu, powstałe na skutek możliwości przyjęcia różnych założeń przy rozważaniu tego zagadnienia.

WŁODZIMIERZ BUDKA

Pieczęcie miasta Bochni

1. Pieczęcie radzieckie

1. Najstarsza znana dotąd pieczęć miasta Bochni przywieszona jest przy dokumencie z r. 1364. Zachowała się również przy dokumentach z lat 1373, 1378 i 1531 [1]). Miała ona charakter uroczysty zwłaszcza w późniejszych czasach, gdyż dla dużych wymiarów używano jej tylko do dokumentów pergaminowych, dlatego też znana jest niewielka liczba

[1] Kod. Mogilski, str. 66, 71, 74. — Kaczmarczyk K. i Kowalski G., Katalog archiwum opactwa Cystersów w Mogile. Kraków 1919, str. 34, 36, 39. — Archiwum aktów dawnych m. Krakowa, dok. perg. nr 499.

odcisków tej pieczęci. W każdym razie pieczęć ta była w użyciu ponad 200 lat, a więc przez okres wcale długi. W tym względzie dorównać jej mogą tylko pieczęcie miast Chełmży i Nakła; bodaj najdłużej jednak, gdyż około 300 lat była używana XIV-wieczna pieczęć miasta Radziejowa [1]).

Ta pieczęć bocheńska sztychowana była przez Kielisińskiego, a z odlewu metalowego reprodukowana przez Piekosińskiego i ostatnio przez Wittyga [2]). Jest ona okrągła, o średnicy 51 mm; całe jej pole przecinają ukośnie pojedyńcze linie, tworząc romby; pośrodku każdego rombu umieszczona jest kropka. Na takim tle umieszczone są narzędzia górnicze. Pośrodku młot dwustronny, trzonkiem pionowo w dół; pod jego obuchem młota z prawej strony motyka, z lewej kilof, również trzonkami w dół i ostrzami na zewnątrz. Części żelazne motyki i młota ozdobione są każda dwiema sześcioramiennymi gwiazdami; być może na żeleźcu kilofa jest również jedna taka gwiazdka. Napis otokowy majuskułą gotycką biegnie między dwoma karbowanymi wałeczkami: + SIGILLVM • CIVITATIS • DE: BOCHNA.



Ryc. 1.

Nasuwa się pytanie, z jakiego czasu pochodzi ta najstarsza pieczęć miasta Bochni i czy jest ona w ogóle pierwszą pieczęcią tego miasta, które otrzymało prawo wrocławskie już w 1253 r. [3]).

Charakterystyczne dla naszej pieczęci kratkowanie jej pola początkowo pojawia się jako wzór na tkaninach, stanowiących draperię tronu w pieczęciach majestatycznych. I tak tron biskupa — elekta kolońskiego Engelberta I na pieczęci z roku 1217 ustawiony jest na tle opony po-

[1]) Wittyg W., Pieczęcie miast dawnej Polski. Kraków 1905 str. 36. — Gumowski M., Pieczęcie i herby miast wielkopolskich. Poznań 1932 str. 209. — Tenże, Herby miast województwa warszawskiego (Miesięcznik Heraldyczny, 1937, XVI 162)

[2]) Maciejowski Al., Piśmiennictwo polskie. Warszawa 1851, I 614 przypisek. — Rkps Bibl. Jag. nr 5370. — Piekosiński Fr., Pieczęcie polskie wieków średnich. Kraków 1899, str. 263 fig. 317. — Wittyg, op. cit str. 22 fig.

[3]) Kod. Mpolski II 87. Ten przywilej lokacyjny był w posiadaniu miasta jeszcze w r. 1765. Archiwum Państwowe w Krakowie, Castr. Sandec. 189 str 83. — Cives bocheńscy po raz pierwszy wspomniani pod r. 1321. Kod. Mpol. II 251.

krytej wzorem w romby i umieszczone w nich krzyżyki [1]). Pieczęcie majestatyczne Henryka VII i jego żony Małgorzaty z lat 1227, 1234, i 1246, a także Konrada IV († 1254) mają albo zaplecek tronu w kratę z kropkami lub gwiazdami, albo takiż dywan pod nogami [2]). Zaplecek tronu, na którym siedzi M.B. z Dzieciątkiem na ręku w pieczęci kościoła w Dobertin z roku 1249 jest również w romby z kropkami [3]).

Kratkowanie traci już charakter na pieczęciach rycerskich jak np. z roku 1244 Jana de Patberg [4]), Hildebranda de Seinsheim z r. 1258 [5]) z roku 1268 Sobiesława Brebimiłowicza [6]), z roku 1276 Stefana z Michałowa [7]), czy z roku 1289 Mikołaja Grafa na Zwierzyniu [8]).

Pieczęcie miejskie przyjmują zapełnianie tła pola rombami w połączeniu z kropką krzyżykiem, gwiazdką, różyczką czy lilijką nieco później. W roku 1285 ma taką dekorację pieczęć m. Brodnicy i trzynastowieczna pieczęć m. Opola [9]). Upowszechnia się to jednak w wieku XIV [10]).

Jeżeli chodzi o napis otokowy naszej pieczęci, to użyty w nim przyimek DE występuje na pieczęciach XIII-wiecznych, jak np. pieczęć Wschowy, Kościana i Brześcia Kujawskiego [11]); jednakże używa się tego przyimka i w wieku XIV, jak świadczą pieczęcie z tego czasu miast Bobrownik, Chełmży, Dobrzynia nad Wisłą, Obornik, Pobiedzisk, Płońska i Radziejowa [12]).

Aczkolwiek kratkowanie tła i brzmienie legendy pozwoliłyby odnieść pieczęć przynajmniej do początku XIV wieku, to jednak krój liter legendy (rozwinięta majuskuła gotycka) każe ją przesunąć raczej na czasy Kazimierza Wielkiego.

2. W przeciwieństwie do poprzedniej opisywana teraz pieczęć jest mała, bo mierzy zaledwie 27 mm średnicy. W jej otoku czytamy mi-

[1]) Philippi F., Siegel. Lipsk 1914, tabl. IX fig. 13.

[2]) Posse O., Die Siegel der deutschen Kaiser und Könige. Drezno 1909, I tabl. 31 fig 2, 5; tabl. 32 fig. 1, 3, 5.

[3]) Mecklenburgische Siegel. Zwierzyn 1867, I 8 fig. 30.

[4]) Philippi, op. cit. tabl. VI fig. 9.

[5]) Berchem E., Segel. Berlin 1923 str. 123 fig. 97.

[6]) Piekosiński, op cit. str. 115 fig. 128,

[7]) Historia Śląska, wyd. P. A. U. Kraków 1936 III tabl. CXXI fig. 103.

[8]) Meckl. Siegel str. 23 fig. 91.

[9]) Vossberg F. A., Geschichte der preussischen Münzen und Siegel. Berlin 1843. — Historia Śląska, III tabl CXXVI fig. 135.

[10]) Smołka J., O herbie m. Przemyśla. Przemyśl 1923, str. 16

[11]) Gumowski, Pieczęcie miast wpol. str. 131, 375. — Tenże, Herby miast w-wa warsz. str. 165.

[12]) Wittyg, op cit. str. 21, 36, 53. — Gumowski, Pieczęcie miast wpol str. 219, 250. — Tenże, Herby miast w-wa warsz str. 151, 162.

nuskułą gotycką: ᛘ sigillum ᛘ ☧ minus ᛘ ☧ civitatis [bochnensis]. Znamy ją z jednego egzemplarza z roku 1410, w którym ostatni wyraz jest wykruszony [1]). Pole tej pieczęci, otoczone gładkim wałeczkiem, zapełniają czteropromienne gwiazdki równomiernie rozsiane, a wśród nich na osi pionowej widoczny jest dwustronny młot trzonkiem w dół, na głowie młota gwiazdka; pod głową skierowane ostrzami na zewnątrz motyka po prawej stronie, z lewej — kilof.



Ryc. 2.

3. Z końca XV a raczej z początku XVI stulecia pochodzi pieczęć okrągła, średnicy 28 mm, występująca tylko w r. 1531 [2]). Być może miasto sprawiło tę pieczęć dlatego, że poprzednia (nr 2) zaginęła, albo też musiała być wycofana na skutek uszkodzenia, czy też zużycia. Otóż nasza pieczęć w wolnym polu zawiera też same narzędzia górnicze: młot dwustronny, umieszczony między motyką z prawej a kilofem z lewej strony. W otoku, ujętym w zewnętrzny wałeczek gładki i wewnętrzny lekko karbowany, biegnie napis minuskułą gotycką: ᛘ sigillum ᛘ civium. civitatis ᛘ bochnensis.



Ryc. 3.

4. Do pieczętowania swych aktów używały miasta również sygnetu burmistrzowskiego, zazwyczaj owalnego lub ośmiobocznego, na którym wyryte było godło miasta. Burmistrz krakowski taki sygnet miał już w 1398 roku, inny sygnet, sprawiony w r. 1590, dochował się w Krakowie do dziś dnia [3]). W 1555 roku miał złoty sygnet również Tarnów. W inwentarzu z roku 1555 obok dwóch innych pieczęci tarnowskich wymieniony jest na pierwszym miejscu anulus aureus in quo stemma civile sculptum (est). Sygnet ten istniał jeszcze w roku 1908 [4]). Poza tym znamy z odcisków XVI-wieczne pieczęcie sygnetowe miast: Brzeska Podgórnego (1531 r.), Bydgoszczy (1536 r.), Działoszyna (1532 r.) i Kęt (1564 r.) [5]).



Ryc. 4.

[1]) Kod. Mogilski str. 97. — Kaczmarczyk i Kowalski, op. cit str. 50 nr. 154.

[2]) Archiwum m. Krakowa, rękps Variae civitates, Bochnia 1.

[3]) Chmiel A., Pieczęcie m. Krakowa. Kraków 1909 str 31. — Friedberg M., Herb miasta Krakowa. Kraków 1937 str. 21.

[4]) Leniek J., Inwentarze m. Tarnowa. Tarnów 1908 str. 1.

[5]) Wittyg, op. cit. str. 32, 35, 63, 110. — Wiadomości Num.-Archeol. 1934.

Sygnet miasta Bochni XVI-wieczny występuje w roku 1545 [1]. Jego głowica jest ośmioboczna, długa na 19 mm a szeroka na 14 mm. W polu gładkim tarcza renesansowa z górną krawędzią pośrodku wykrojoną, a dolną — półokrągłą; nad tarczą litery: S(igillum) C(ivitatis) B(ochnae). Ta pieczęć sygnetowa jest charakterystyczna, ponieważ na niej po raz pierwszy właściwe godło miasta znajduje się w tarczy.

5. Wkrótce po pierwszej pieczęci sygnetowej zjawia się w latach 1560—1574 inna, ozdobniejsza, owalna (20: 17 mm.). W obwódce karbowanej tarcza renesansowa przechodząca już w kartusz, część górna i dolna tej tarczy wykrojone są w trójliść. Pole pieczęci między obwódką a wykrojami bocznymi tarczy wypełnia subtelny motyw roślinny. Nad tarczą litery: S. C. B., nadto przy trzonku motyki C, przy trzonku kilofa B. Należy podkreślić, że w tej pieczęci głowa młota zmieniła kształt na bardziej wyszukany. Opisaną pieczęć reprodukował już Wittyg [2]).



Ryc. 5.

6. W latach 1564—1647 ukazuje się pieczęć znana również Wittygowi [3]), której napis zdaje się świadczyć o istnieniu jeszcze w tym czasie najstarszej pieczęci miejskiej, którą opisaliśmy pod nr. 1. Pieczęć z roku 1564 jest okrągła, średnicy 28,5 mm. W otoku ujętym z zewnątrz cienkim wałeczkiem napis kapitałą renesansową + SIGILLVM MINVS CIVITATIS BOCHNENSIS. Pole pieczęci oddzielone jest od otoku grubym wieńcem z liści laurowych, przewiązanych w dwóch miejscach wstążką i leżącym między dwoma wałeczkami. W polu pieczęci dwustronny młot, ustawiony pionowo trzonkiem w dół; trzonek przechodzi przez skrzyżowanie trzonków motyki i kilofa. Taki układ narzędzi górniczych w herbie Bochni spotykamy po raz pierwszy, na pieczęci sądu sześciu miast [4]). Pieczęć tego sądu, według badań Chmiela, powstała między rokiem 1540 a 1541, nie później jednak jak przed r. 1548. Niewątpliwie te pieczęcie są ze sobą związane, brak ściślejszych danych chronologicznych nie pozwala na ustalenie pierwszeństwa jednej z nich. Należy jednak przypuścić, że raczej rytownik pieczęci sądowej zmienił układ narzędzi w herbie m. Bochni, aby go odróżnić od podobnego herbu m. Wieliczki.



Ryc. 6.

7. Pieczęć okrągła średnicy 26 mm., XVI-wieczna, której używało miasto w latach 1584—1642, zawiera w swym polu tarczę renesansową

[1]) Bibl. P. A. U. rkps 438.

[2]) Wittyg, op. cit. str. 22 fig. 4.

[3]) Wittyg, op. cit. str. 22 fig. 5. — Biblioteka Jagiellońska, rkps 150 k. 32

[4]) Wiadomości Num.-Archeol. III 342—45 fig. 1.

o wykrojach zbliżonych do kartusza. W tarczy ustawione pionowo trzonkami w dół: młot dwustronny kształtu jak na pieczęci nr 5, między motyką a kilofem. Napis otokowy: SIGIL ⁘ CONSV ⁘ BOCHNE ⁘ biegnie w pierścieniu, ujętym z zewnątrz i od wewnątrz gładkimi wałeczkami [1]). Tu zjawia się po raz pierwszy tarcza na właściwej pieczęci miasta, występująca dotąd tylko na jego pieczęciach sygnetowych. Poza tym jest to pierwsza pieczęć rady miejskiej, w której napisie otokowym doczytujemy się wyrazu „consulum“. Pieczęcie z tym wyrazem występują w Polsce na ogół nie wcześniej jak w połowie wieku XVI [2]).



Ryc. 7.

8. Pieczęć okrągła średnicy 26 mm, raczej z drugiej połowy XVI w. aniżeli późniejsza, występuje w latach 1676 do 1689 [3]). W polu pieczęci ujętym podwójnym wałeczkiem, tarcza renesansowa; w niej, o ile dojrzeć można, młot między motyką a kilofem. Napis otokowy, od zewnątrz zamknięty gładkim dość grubym wałeczkiem, brzmi: o SIGILL • OFICY • CONSVLAR: BOCH:. Pieczęć nasza była zapewne wzorowana na pieczęci nr 7. Innej pieczęci XVI-wiecznej polskiego miasta, któraby w otoku miała słowa „officii consularis“ jak bocheńska, nie udało mi się odszukać.



Ryc. 8.

9. Pierwsza to pieczęć bocheńska owalna (39 : 33,5 mm) raczej jeszcze z drugiej połowy XVII stulecia pochodząca, która występuje w r. 1709—1710 [4]). W jej polu tarcza, być może z góry nakryta koroną, a od dołu i po bokach



Ryc. 9.

[1]) Tę pieczęć reprodukował W i t t y g, op. cit. str. 22 fig. 3. W r. 1584 występuje ona na akcie, znajdującym się w protokułach akt radzieckich lwowskich t. 141 str, 729—30. Patrz: B a d e c k i K.. Katalog akt dawnych z Lwowa III 37.

[2]) Por. pieczęcie miast Czudca (1551 r.), Kańczugi (1554 r.), Dukli, Oświęcima, Kazimierza pod Krakowem, Kazimierza Dolnego, Chęcia, Gostynina i Rogoźna. W i t t y g, op. cit. str. 48, 105, 61, 108, 109, 37. G u m o w s k i, Pieczęcie miast wpolskich str. 86, 288. — Wiad. Num.-Archeol. 1935 XVI. 90. — Wyjątek stanowi pieczęć m. Rawy Mazowieckiej (1477 r.) z napisem: S. CONSVLVM DE RAVA. Gumowski, Herby miast w-wa warsz. str. 163.

[3]) Archiwum m. Krakowa, rkps Variae civitates, Bochnia I 1026, 1680.

[4]) Archiwum Państwowe w Krakowie, Castr. Sandec. 344 akt 27, Varia, 23 str. 423.

ujęta w dwie gałęzie palmy; napis otokowy: SIGILLVM OFFI[CII] CONSULAR· BOCH.... Nawiasem dodam, że nasza pieczęć przypomina pieczęć m. Andrzejowa pod Gnieznem, wyciśniętą na dokumencie z r. 1778. [1]).

10. W latach 1711 do 1729 występuje inna pieczęć, większa od poprzedniej, okrągła (śr. 47,5 mm) [2]). W polu tej pieczęci tarcza, dość zbliżona do prostokątnej, dołem półokrągła, ujęta od dołu w dwie skrzyżowane gałęzie palmy. Na tarczy spoczywa zamknięta korona. W tarczy wielki młot, na jego trzonku skrzyżowane dwa narzędzia górnicze, których z powodu słabego odcisku pieczęci określić nie można. Może to być albo motyka i kilof, albo też dwa kilofy. Pole pieczęci okala gładki wałek. Od zewnątrz pieczęć zamknięta jest wałkiem karbowanym, bodaj liściastym. Napis otokowy: ⁘ SIGILLVM ⁘ OFFICII ⁘ CONSVL [... CIVITATIS] • S • R • M • BOCHNE.



Ryc. 10.

11. Pieczęć okrągła, średnicy 27 mm. wywystępuje w latach 1749—1751 i czyni wrażenie pomniejszenia pieczęci poprzedniej [3]). Napis otokowy, o ile można go odczytać brzmi: IVDNVM CONS[VL ... CI]VITATI BOCHE 179 i biegnie między dwoma gładkimi wałeczkami. W polu pieczęci tarcza ujęta od dołu i z boków przez dwie skrzyżowane palmy; na górnym brzegu tarczy spoczywa korona. W tarczy widoczny dobrze młot dwustronny i krzyżujące się trzonkami na jego stylisku dwa kilofy. A zatem na tej pieczęci, czy to z woli magistratu czy — jak przypuszczam — raczej z zamiłowania rytownika (zresztą lichego) do symetrii, w godle Bochni figurująca motyka została zastąpiona przez kilof.



Ryc. 11.

12. Duża pieczęć okrągła (śr. 35 mm) zachowana w wyraźnych odciskach na aktach [4]) z lat 1753—1768 przedstawia tarczę owalną z her-

[1]) Wittyg, op. cit. str. 9, 98.

[2]) Archiwum Państwowe w Krakowie, Castr. Sandec. 346 str. 434. — Archiwum m. Krakowa, rkps Variae civitates, Bochnia I.

[3]) Biblioteka P. A. U. rkps. 438 i Archiwum m. Krakowa, Variae civitates, Bochnia I.

[4]) Archiwum m. Krak., rkps Variae civitates, Bochnia I.

bem miasta, ujętą w obramienie kartuszowe, po bokach z uszami i zawinięciami o charakterze wolutowym. Herb miasta przedstawia młot dwuramienny, ustawiony pionowo trzonkiem w dół, i krzyżujące się na nim dwa kilofy, ostrzami skierowane na zewnątrz. Korona nad ratuszem umieszczona wchodzi w otok obrzeżony gładkimi wałeczkami w otoku napis: SIGILLUM CIVITATIS SACRÆ REGIÆ MAIESTATIS BOCHNÆ [1]).



Ryc. 12.

13. Ostatnia wreszcie pieczęć używana przez urząd radziecki w latach 1770-1780, a więc przeważnie w latach zaboru austriackiego, jest owalna 44: 38,5 mm), zamknięta wałeczkiem karbowanym; w polu pieczęci herb miasta, jak wyżej opisany, ujęty w zespół ornamentów rokokowych, zestawionych symetrycznie w obramienie przypominające kartusz. Również w polu pieczęci jest napis z dwoma błędami: SIGILLUM : CVITATIS : SACRÆ : REGIÆ · MAIESTTIS : BOCHNE [2]).



Ryc. 13.

2. Pieczęcie ławnicze.

14. Najstarsza znana dziś pieczęć ławnicza bocheńska jest okrągła, niewielka (średn. 28, 5 mm). Pole pieczęci ujęte lekko karbowaną obwódką mieści w sobie trójkątną tarczę o ostrych brzegach. Pośrodku tarczy umieszczony jest pionowo trzonkiem w dół dwustronny młot. Pod głowę młota symetrycznie dwa kliny skierowane ostrzem w dół. Delikatny ornament roślinny wypełnia pole między brzegami tarczy a obwódką. W zewnętrznym pierścieniu pieczęci biegnie napis majuskułą gotycką. ✠ S' ✠ SCABINORVM ✠ DE ✠ BOCHNA ✠. Ta pieczęć, reprodukowana już



Ryc. 14.

[1]) Zaznaczenie w napisie otokowym królewskości miasta pełnymi wyrazami, czy też ich początkowymi literami (S. R. M., rzadziej S. M. R.) pojawia się bodaj po raz pierwszy na XVII-wiecznej pieczęci m. Mławy, używanej już w r. 1641, następnie na pieczęci m. Ciechanowa (1716 r.). Por. Gumowski, Herby miast w-wa warsz. str. 118, 7.

[2]) Archiwum m. Krak., rkps Variae civitates, Bochnia I.

przez Piekosińskiego i Wittyga, występuje w latach 1365—1417 i przypuszczalnie wykonał ją biegły złotnik 20—30 lat przedtem. Zapewne dotrwała do pierwszych lat XVI stulecia [1]).

15. Druga z kolei pieczęć ławnicza sporządzona została w XVI wieku, aczkolwiek jej odcisk spotyka się w roku 1759. Jest to pieczęć okrągła, średnicy 29 mm, a więc niewiele co większa od poprzedniej; otok ujęty w dwa dość grube gładkie wałeczki, w nim napis kapitałą renesansową: S SCABINORVM BOCHNENSIS; dalej miejsce na trzy — cztery litery, zatarte, może zapełnione ornamentem. W gładkim polu pieczęci tarcza renesansowa, dołem okrągła; w niej godło takie same jak na pieczęci poprzedniej, t. zn. dwustronny młot między dwoma klinami [2]). Być może, ta pieczęć dotrwała do dnia 7 czerwca 1772, kiedy to Austria wzięła w swe ręce zarząd miasta [3]).



Ryc. 15.

3. Pieczęcie podwójcie (landwójtowskie).



Ryc. 16.

16. Pieczęcie podwójcich w ogóle spotykają się rzadko, a te, które obecnie są znane, pochodzą z XVII stulecia [4]). Dużo od nich starsza jest pieczęć landwójta bocheńskiego z pierwszej połowy w. XVI, która pojawia się w latach 1545—1548 [5]). Jest okrągła, mała (23,5 mm średnicy); w jej polu na tarczy renesansowej godło takie same, jak na pieczęciach ławniczych: między dwoma klinami młot. W otoku ujętym w dwa gładkie wałeczki, z których zewnętrzny jest grubszy, biegnie napis kapitałą renesansową: ° S ° VICEADVOCATI ° BOCHNENSIS MI. Ostatni wyraz niedokończony z braku w otoku miejsca to na pewno MINVS.

17. Druga pieczęć landwójta, nieco większa od poprzedniej (śr. 25,5 mm), również okrągła wykonana została w XVII wieku. Odciskano ją na aktach w latach 1641—1770 [6]). W polu pieczęci, okolonym obwódką

[1]) Kodeks Mogilski, str. 66. 71, 97, 99. — Kaczmarczyk i Kowalski, op. cit. str 34, 36, 50, 52. — Piekosiński, op. cit. str. 252 fig. 302. — Wittyg, op. cit. str. 22 fig. 2.

[2]) Archiwum m. Krakowa, rkps Variae civitates, Bochnia I.

[3]) Fischer St., Matka Boska Bocheńska. Bochnia 1934, str. 116.

[4]) Pieczęć podwójciego w Przedczu z r. 1677, pieczęć podwójciego w Ciechanowie z r. 1678. Por. Gumowski, Herby miast w-wa warsz. str. 153, 6. — Wittyg, op. cit. str. 42.

[5]) Biblioteka P. A. U. rkps 438.

[6]) Archiwum m. Krakowa, rkps Variae civitates, Bochnia I.

karbowaną, może nawet perełkową, tarcza prostokątna, u dołu półokrągła, otoczona ornamentem naśladującym obramienie kartuszowe; w tarczy młot międzydwoma klinami. Napis otokowy od zewnątrz okolony gładkim wałeczkiem brzmi: ✶ SIGILLVM ✶ [MINVS VIC]EAD[VOCAT]I ✶ BOCHNEN.



Ryc. 17.

4. Herb miasta.

W pieczęciach odróżniamy dwa elementy: obraz napieczętny i napis. Obraz napieczętny z biegiem czasu przekształca się w herb. Taki stan rzeczy dostrzega się i na pieczęciach bocheńskich, mianowicie na pieczęci nr 4 w pierwszej połowie XVI stulecia. Wtedy po raz pierwszy symbol miasta, narzędzia pracy górnika, znalazły się w tarczy. Herb Bochni aż do wieku XVII wyglądał następująco: W tarczy między motyką z prawej a kilofem z lewej strony dwustronny młot, wszystkie narzędzia trzonkami pionowo w dół, zaś motyka i kilof ostrzami na zewnątrz. Jednak pod wpływem pieczęci sądu komisarskiego sześciu miast następuje, jeśli nie w końcu XVII, to na samym początku XVIII stulecia, pewna zmiana w herbie. Młot po dawnemu zajmuje w tarczy miejsce środkowe, jednakże motyka i kilof już nie stoją pionowo, lecz się krzyżują na trzonku młota. Później następuje jeszcze dalsza zmiana herbu. Oto w latach 40-tych XVIII stulecia z herbu znika motyka i na jej miejsce pojawia się kilof, tak że w chwili odpadnięcia Bochni od Polski (1772) herb tego miasta przedstawiał młot dwustronny, ustawiony pionowo trzonkiem w dół między dwoma skrzyżowanymi kilofami. Ówczesnych barw tego herbu nie znamy. Sam herb Bochni pod rządami Austrii uległ dalszej ewolucji, którą na tym miejscu nie będę się zajmował.

W roku 1605 Jan Achacy Kmita, pisarz żupy bocheńskiej, takim wierszem uczcił herb Bochni [1]):

In insigne antiquum civitatis Bochnensis a Boleslao Pudico datum.
Bochnenses reperit thesauros qui fuit olim
Rex, insigne dedit Bochnia salsa tibi
Suffes a privato ut dignoscatur et inde
Talia ceu cernis signa laboris habes:
Malleus nam mole est quo bancos excutit ausus,
Sunt cunei et ferrum sal quibus eruitur,
Et si deficeret nimio sal interim abusu
Denotat, ut fodiat sarculus hocce solum.
Paupertatis onus cives vitare laborent,
Segnities multis namque molesta fuit.

[1]) Cmitha Joannes Achacius, Simbola officialium... zuppae Bochnensis... Cracoviae 1605. K. A_3'.

RECENZJE I SPRAWOZDANIA

Jan Oko, Działalność G. E. Grodka na polu numizmatyki. Ateneum Wileńskie, XI 1936 i os. odb. Wilno 1936, str. 67, 8°.

Znany nauczyciel Mickiewicz w czasie jego studiów uniwersyteckich w Wilnie, Gdańszczanin Gotfryd Ernest Groddeck w studiach swoich nad filologią klasyczną objął również i numizmatykę starożytną, która właśnie w tych czasach ujęta została w zwarty system samodzielnej dyscypliny naukowej dzięki pracom Józefa Eckhela († 1798), zwłaszcza jego 8-tomowej Doctrina numorum veterum (Wiedeń 1792 – 1798). Na zainteresowania numizmatyczne Grodka zwrócił uwagę po raz pierwszy prof. J. Oko w artykule: Groddeck jako numizmatyk (Ateneum Wileńskie, VIII 1933, s. 222 nn), publikując nieznany list jego do Joachima Lelewela w sprawie medalu Basiliusa, znalezionego koło Czernihowa, oddanego do Ermitażu w Petersburgu. Dalsze przyczynki do ujęcia działalności numizmatycznej Grodka dał na podstawie nowego materiału archiwalnego A. Szantyr, Działalność naukowa G. E. Grodka (Biblioteka Koła Filol. Stud. Un. St. B. I. Wilno 1935). Nowe światło na studia Grodka w tej dziedzinie rzuciło niespodziewanie odkrycie rękopisu, zawierającego odpis wykładów jego o numizmatyce starożytnej, sporządzony według wszelkiego prawdopodobieństwa z autografu przez ucznia Grodka, Stan. Hryniewicza w r. 1821 i 1822. Tekst p. t. De re numaria veterum ujęty jest w języku łacińskim, obejmuje zaś 69 kart 4° zapisanych obustronnie drobnym pismem. Obszerne jego streszczenie daje w cytowanej w nagłówku pracy prof. J. Oko, uwydatniając rozdział za rozdziałem jasno i przejrzyście tok wywodów autora, tak że sprawozdanie to urosło do rozmiarów podręcznika elementów numizmatyki greckiej i rzymskiej, który w wielu względach, tak np. gdzie mowa o fałszerstwach monet, o historii badań dawniejszych, kolekcjach muzealnych itp., wychodzi poza wiadomości podane w podręczniku M. Gumowskiego: Moneta w starożytności (Wiad. Num.-Arch. XII i XIII, os. odb. Kraków 1930), a góruje nad nim ścisłością ujęcia i pogłębieniem naukowym. Za podstawę opracowania przyjął Groddeck fundamentalne, do dziś dnia nie pozbawione wartości naukowej dzieło Eckhela, ale uwzględniał i dawniejsze prace wielu autorów, zajmując zawsze samodzielne stanowisko wobec kontrowersyj, do czego dawała mu podstawę gruntowna praktyczna znajomość zabytków numizmatycznych.

Dziś oczywiście poglądy autora w wielu punktach są już przestarzałe, ale zasadniczy zrąb, tak jak go ujął w swym streszczeniu prof. Oko, zachowuje swoje znaczenie, jako źródło podstawowych wiadomości z tej dziedziny nauki, a niezależnie od tego stanowi interesujący obraz stanu badań numizmatycznych w początkach XIX wieku.

Na tym jednak nie wyczerpuje się znaczenie tego odkrycia. Ponieważ Groddeck ilustrował swe wywody, podając jako przykład monety ze zbiorów numizmatycznych Uniwersytetu Wileńskiego, których był od r. 1817 kustoszem, więc na podstawie jego można odtworzyć zaginiony katalog zbioru, który po kasacie uniwersytetu rozdzielony został między różne uniwersytety rosyjskie, a tym samym stworzyć podstawę do ewentualnej rewindykacji. *L. Piotrowicz*

Ondrouch Vojtěch. Der römische Denarfund von Vyškovce de Frühkaiserzeit. Práce Učené Společnosti Šafaříkovy v Bratislavě. Svazek 15. Bratislava 1934. Str. XV i 143, z 3 map. i XXIII tablicami.

Praca dr Ondroucha zawiera opracowanie wielkiego skarbu, znalezionego w roku 1934 w odległości zaledwie 30 km na północ od Dunaju i dawnego limesu rzymskiego. Skarb był duży i składał się z przeszło tysiąca denarów, zakopanych w sporym naczyniu kształtu gruszkowatego. Większą część denarów udało się uratować i skupić w Muzeum w Bratysławie. Łącznie z okazami, znajdującymi się w zbiorach prywatnych, opracowanie objęło 1067 monet. Znaczenie naukowe skarbu jest bardzo duże. Na obszarze Czechosłowacji jest to pierwszy tak wielki skarb, uratowany prawie w całości. Jak wielką wagę przywiązują sfery naukowe i władze państwowe do jego uratowania niech świadczy fakt, iż komendant posterunku policyjnego, a zarazem słuchacz prawa, który najbardziej przyczynił się do uratowania skarbu, otrzymał przy promocji doktorskiej na Uniwersytecie im. Komeńskiego list dziękczynny i medal wybity w celu upamiętnienia faktu znalezienia i uratowania skarbu.

Publikacja skarbu jest wspaniała. Na 22 tablicach zostały zamieszczone świetne reprodukcje fotograficzne 358 denarów ważniejszych i dobrze zachowanych. Każdy denar jest reprodukowany dwustronnie. Na ostatniej tablicy mamy wyobrażenie dość dziwnego naczynia, w którym skarb był zakopany. Sam opis skarbu jest podany w formie tabel, obejmujących poszczególne panowania z powołaniem odpowiednich numerów zestawień Cohena, Mattingly-Sydehama i Stracka. Każda tabela jest poprzedzona krótko ujętymi danymi biograficznymi, tablicą chronologiczną i schematem chronologicznym legend strony głównej. Dalej mamy zestawienie legend uszkodzonych i alfabetyczne wykazy legend strony głównej i odwrocia. Wreszcie skorowidze. Wszystko to nie tylko ułatwia znakomicie orientację w pracy i w składzie skarbu, lecz czyni z monografii dr Ondroucha znakomitą pomoc naukową, bez której trudno będzie obejść się wszystkim, którzy zabiorą się do opracowywania skarbów środkowo-europejskich. Będzie ona zwłaszcza pomocna w wielu wypadkach wątpliwości, jakie nasuwają się wielokrotnie w określaniu

monet wytartych lub uszkodzonych, stając się doskonałym, mimo swej ułamkowości, uzupełnieniem podstawowego podręcznika Bernharta.

Poza wykazem dr Ondrouch w jednym z rozdziałów omawia numizmatyczne znaczenie tego skarbu, poruszając przy tym cały szereg zagadnień ogólniejszej natury. Pomimo, że denary rzymskie cieszą się specjalnymi względami numizmatyków i że doczekały się całego szeregu szczegółowych i rozumowanych katalogów i zestawień, skarb wyszkowiecki dostarczył czterech nowych typów nienotowanych dotychczas w wymienionych powyżej katalogach. Są to mianowicie dwa denary Domitiana (jeden nawet w dwóch egzemplarzach) i dwa Hadriana. Oprócz tego jest kilka odmian typów wyróżnionych przez Cohena.

Skarb składa się z denarów od Nerona do Antonina Piusa. Najstarszy denar jest bity w roku 63, najmłodszy w 152. A zatem w całym skarbie nie mamy ani jednego denara sprzed reformy neroniańskiej, dokonanej właśnie w roku 63. Najwięcej było denarów Trajana, bo aż 321, następnie Hadriana — 225 i Wespazjana — 197. Natomiast Antonina Piusa tylko 53. Z tego składu oraz z bardzo dobrego stanu zachowania denarów Antonina, dr Ondrouch ustala zupełnie słusznie datę zakopania skarbu na czas między rokiem 152 a 161, tj. datą, w której Marek Aureliusz po śmierci Antonina Piusa został samodzielnym władcą. Monet bowiem Marka Aureliusza, jako imperatora, nie było w tym skarbie zupełnie.

Autor podaje bardzo ciekawe wyniki badania ciężaru i procentowej zawartości srebra kilkunastu najlepiej zachowanych monet z różnych panowań. Z zestawienia tego wynika fakt, że denary przed reformą Trajana w 57% mają niższą zawartość czystego srebra od normy tj. 90%, przy czym ilość srebra spada w niektórych okazach bardzo znacznie, bo aż do 76% czyli o 14%. Z drugiej strony w pełnowartościowych stopach są również duże nadwyżki srebra, sięgające nawet do 98%. Natomiast po reformie Trajana procent czystego srebra w aliażach utrzymuje się na ogół w ramach przepisowych znacznie lepiej, gdyż tylko w 25% wypadków jest niższy o 2% od dolnej normy 80%. Na ogół trzyma się wyższej normy — 88%. Fakty te możemy kłaść oczywiście w pierwszym rzędzie na trudności otrzymania równomiernej mieszaniny metalurgicznej. Z drugiej jednak strony mamy pewną wskazówkę, iż reforma Trajana w niczym właściwie nie zmieniła stanu rzeczy, jaki trwał od czasów reformy Nerona. W związku z tym autor omawia dość szczegółowo reformy mennicze i ich oddziaływanie na dopływ denarów lub ustanie tego dopływu do krajów barbarzyńskich, oraz stosunki handlowe. Dziwnym się wydaje, że autor przy omawianiu tych zagadnień powołuje wielu autorów, a pomija zupełnie wyniki najnowszego i najbardziej szczegółowego opracowania tych zagadnień przez uczonego

szwedzkiego, dr Sture Bolina (Fynden av romerska mynt i det fria Germanien, Lund 1926). Bolin swe dociekania oparł na ogromnym aczkolwiek ułamkowym materiale, wyczerpując nieomal wszystkie dane o skarbach denarów. Jednym z celów opracowań nowoodkrywanych skarbów denarów rzymskich w krajach barbarzyńskich, poza granicami prowincji rzymskich, będzie również kontrola i korekta wyników osiągniętych przez Bolina.

Chcąc otrzymać możliwie najdokładniejsze wyświetlenie znaczenia skarbu wyszkowieckiego, trzeba porównać go ze skarbami zarówno znajdowanymi w obrębie prowincji rzymskich, jak i w krajach barbarzyńskich. Pokrewieństwo z jednymi lub z drugimi może rzucić zasadnicze światło na jego znaczenie. Jest to największe uchybienie, jakie znajduje się w świetnej poza tym monografii dr Ondroucha. Jeżeli porównamy skarb wyszkowiecki z wynikami osiągniętymi przez Bolina dla obszarów barbarzyńskich, to okazuje się, iż jest to skarb o typowym składzie dla skarbów środkowo-europejskich i należy do grupy skarbów z końcówkami Antonina Piusa. We wszystkich tych skarbach przeważają monety bite przed rokiem 138 (głównie Wespazjana, Trajana i Hadriana) natomiast monet Antonina Piusa jest stosunkowo niewiele (w skarbie wyszkowieckim np. tylko 5%). Skarbów tego rodzaju i pokrewnych im z końcówką Hadriana znamy z Europy środkowej dotychczas 6. Jest rzeczą bardzo ważną, że skarb wyszkowiecki, który znalazł się w bezpośrednim sąsiedztwie prowincji rzymskich, przedstawia stosunki panujące na dalekich obszarach barbarii wolnej od bezpośrednich wpływów Imperium Romanum. I to w dodatku stosunki panujące zarówno w Oldenburgu i Hannowerze, jaki i w Wielkopolsce czy na Mazowszu lub Pomorzu. Skarb wyszkowiecki jest najbardziej zbliżony do skarbów z Niemegk w Brandenburgii, z Gostynina w woj. warszawskim, z Middels Osterloog w Hannowerze, z Jever w Oldenburgu, z Brzeźna w wojew. poznańskim i z Sopot na Pomorzu. To rozmieszczenie skarbów ma swoją wymowę nawet w tym wypadku, gdy wyłączymy z zespołu tego skarb z Niemegk, który posiada około 70% denarów republikańskich i ma końcówkę Hadriana w ilości 1,5%. W tym świetle również bardzo ciekawie wygląda naczynie gliniane, w którym skarb był zakopany. Nie jest to naczynie prowincjonalno-rzymskie. Jest to naczynie barbarzyńskie, ale obce dla obszarów Słowaczyzny lub jej sąsiedztwa.

W następnym rozdziale dr Ondrouch przedstawia bardzo szczegółowo tło etniczne i wydarzenia historyczne, jakie się odbywały w wiekach I i II naszej ery na obszarach, na których dziś leży miejsce znalezienia skarbu. Autor dzieli się w tekście i w obszernych przypisach z wynikami swych niezmiernie ciekawych i ważnych dociekań nad dziejami

tych okolic w okresie rzymskim. Wywody swe uzupełnia dwoma bardzo ciekawymi mapami. Na jednej z nich są zaznaczone wszystkie znaleziska rzymskie na obszarze Słowaczyzny. Są wśród nich również podane skarby denarów. Nie uwypuklają się one jednak zupełnie na mapie w tłoku innych znalezisk i pozostałości. Wskutek tego czytelnik nie może sobie unaocznić (bez dodatkowego trudu wyłowienia ich i przeniesienia na inną mapę) wzajemnego stosunku skarbu wyszkowieckiego do znalezionych poprzednio licznych skarbów monet rzymskich wcześniejszych i późniejszych. I sam autor zagadnienie to zupełnie pomija. Snuje natomiast domysły, że miejsce, na którym skarb został znaleziony, było w I i II wieku n. e. fortecą rzymską i wielkim miastem handlowym, przerzuconymi już za Dunaj, jako pierwsze forpoczty nowej niedoszłej prowincji nad drogą idącą na północ. Znaleziska jednak wyłącznie neolityczne i próbne przekopy wykazały dowodnie, że domysł ten nie ma zupełnie podstaw rzeczowych.

Moim zdaniem, z faktu znalezienia tego skarbu i z jego składu można wyciągnąć wnioski odmienne. Skarb ten nie może być dowodem bytności w tym miejscu Rzymian, tj. ich osady. Naczynie i skład skarbu zdają się wskazywać dowodnie, że nie zakopywał go Rzymianin, lecz barbarzyński kupiec. Może to był kupiec, pochodzący gdzieś spod Tatr Niżnych, ze Słowackich Gór Kruszcowych lub z dalszej jeszcze północy, który spieniężywszy za Dunajem swój towar w postaci surowego kruszcu, wracał do stron rodzinnych i tu był zmuszony do powierzenia ziemi swego majątku. Mniej prawdopodobne wydaje się przypuszczenie, że skarb zakopał tu jakiś barbarzyńca, który otrzymał go jako zapłatę za usługi oddane Imperium.

Na zakończenie nie mogę powstrzymać się od wyrażenia wdzięczności Społeczności Szafarzykowej w Bratysławie za tak doskonałe wydanie monografii dr O n d r o u c h a. Należy życzyć, by inne monografie nowoodkrywanych wielkich skarbów denarów rzymskich wzorowały się na tym wydawnictwie, które jest dość niebywałym i niespodziewanym ewenementem w dziedzinie coraz bardziej anemicznych i coraz rzadszych wydawnictw numizmatycznych.

Roman Jakimowicz

Rudolf Mękicki, Jak się obchodzić z wykopaliskami monet? Pamiętnik Muzealny, zesz. VII i os. odb. Kraków 1938, str. 17, 8°. Nakładem Związku Muzeów w Polsce.

Przy ożywiającym się ruchu wykopaliskowym i rozbudzeniu zainteresowania dla znalezisk monet, skrzętnie gromadzonych w różnych muzeach regionalnych, wysoce na czasie jest drobny szkic zasłużonego kustosza Muzeum Narodowego im. Jana Kazimierza we Lwowie i doświadczonego numizmatyka, R. Mękickiego, podający praktyczne na wielkim

doświadczeniu autora oparte wskazówki co do traktowania wykopalisk monet. Po krótkim wstępie, charakteryzującym rodzaj materiału numizmatycznego, występującego przy znaleziskach czy wykopaliskach w Polsce, podnosi znaczenie, jakie posiada dla nauki zebranie dokładnych wiadomości co do miejsca i okoliczności (naczynie!), w jakich dany skarb został odkryty. Następnie podaje szczególnie cenne informacje co do czyszczenia znalezionych monet, tak często niszczonych skutkiem nieumiejętnego postępowania. Niemniej cenne są uwagi o oznaczaniu monet, ich porządkowaniu, inwentaryzacji, przechowywaniu i wystawianiu. Co do szczegółów należy sprostować twierdzenie (na str. 4), jakoby dopiero na przełomie III i IV wieku pojawiły się w Polsce rzymskie monety brązowe „głównie serterce", bo te ostatnie znane są właśnie z wcześniejszego okresu, a w wieku III zanikają zupełnie, wyparte przez zdewaluowane denary względnie antoniniany i wszelkiego rodzaju drobnicę brązową. To drobne sprostowanie w niczym nie obniża wartości poradnika, który w pełni zasługuje na to, aby się znaleźć w rękach wszystkich muzealistów i zbieraczy. Jednym i drugim odda z pewnością walne usługi.

L. Piotrowicz

Przegląd Bydgoski, r. V. 1937, zesz. 2 (16).

Przegląd Bydgoski, czasopismo regionalne, naukowo-literackie, wydał z zasiłku Funduszu Kultury Narodowej w Warszawie zeszyt specjalny, którego pierwsza część (79 stron, na 156) poświęcona jest wyłącznie numizmatyce. Pięciu numizmatyków wypowiedziało się w dziewięciu artykułach i notatkach. Otwiera zeszyt rozprawa M. Gumowskiego z Dębowca pt. „Herman Rüdiger, naczelny mincerz bydgoski w końcu XVI wieku", ozdobiona trzema rycinami. Artykuł ten jest fragmentem z cyklu prac autora o mennicach polskich. Leon Rożdżyński z Bydgoszczy należy do młodszej generacji numizmatyków. Ogłosił już poprzednio drukiem dwa mniejsze artykuły, mianowicie o trojakach czyli dutkach bydgoskich, 1594—1601 (Przegląd Bydgoski, r. IV, 1936, zesz. 3—4, str. 47 nast.), o działalności braci Tympfów w mennicy bydgoskiej i o złotówkach w Polsce (pod nagłówkiem: Dobry żart Tympfa wart, Dziennik Bydgoski, nr 36 z 14 II 1937) oraz opisał skarb znaleziony pod Żninem z lat 1661—1763 (Dziennik Bydgoski z 9 I 1938 i Przegląd Bydgoski, r. VI, zesz. 1 (17). W omawianym tu wydawnictwie wystąpił z kolei z większym artykułem „o zbieraniu i zbieraczach numizmatów oraz o zbiorach numizmatycznych w Bydgoszczy", przy czym opowiada o dziesięciu współczesnych zbiorach bydgoskich. Artykuł uzupełniają cztery ryciny zbiorowe. Autor ujął opis w formę „szkolnego" zbioru typów monet. Dr Adam Solecki z Warszawy opisuje bony bydgoskie, papierowe i metalowe, ilustrując wywody dwiema rycinami zbiorowymi. Wobec

wypłynięcia bonów, nie opisanych dotychczas, artykuł będzie wymagał jeszcze uzupełnienia, zapowiedzianego zresztą przez autora. Dr Teodor Brandowski z Bydgoszczy zadebiutował w tej dziedzinie pracy, ogłaszając 4 rzeczy drobniejsze. Rzecz „o zwadzie maljerów i mincarzyków bydgoskich 1598, opowieść dawna", jest próbą literackiego ujęcia materiału archiwalnego, ogłoszonego niedawno przez śp. Zygmunta Malewskiego pt. „Proces o zabójstwo przeciw mincarzom bydgoskim i rany Filipa malarza. Kartka z przeszłości Bydgoszczy z końca XVI stulecia" (Przegląd Bydgoski, r. I, 1933, zesz. I, str. 20 nast. z 1 ryc.). „Staropolskie przysłowia i powiedzonka pieniężne" tegoż autora ukazały się na czasie, ponieważ zbiór poprzedni, obszerniejszy, opracowany przez p. E. Gumowską (ogłoszony w Wiadomościach Num.-Arch. t. I. r. 1909 i t. II, r. 1910 i jako osobna broszura, Kraków 1910, oddawna wyczerpana), nie każdemu jest znany i dostępny. Poza tym oba opracowania są ujęte inaczej i niezupełnie się pokrywają. Notatka pt. „Początki i rozwój bydgoskiego Towarzystwa Numizmatycznego" stanowi uzupełnienie do artykułu L. Rożdżyńskiego o zbiorach i zbieraczach bydgoskich. Wreszcie notatka: „O numizmatycznej bibliotece toruńskiej słów parę" wymienia niektóre dzieła tego księgozbioru. Ks. Edmund Majkowski z Kopanicy dał dwie prace: „Obrazek ludowy św. Eligiusza, patrona złotników i mincerzy. Przyczynek do kultu św. Eligiusza w Polsce" (z ryciną, r. 1778) jest wznowieniem artykułu tegoż autora, ogłoszonego już poprzednio w Poznaniu (Złotnik i Zegarmistrz, r. III 1936, str. 226 nast.). Artykuł pt. „Nazwa i herb m. Bydgoszczy na medalu pamiątkowym wystawy medalierów belgijskich w Polsce" (z 2 rycinami, przedstawiającymi obie strony medalu). Autor ogłosił też artykuł o tym medalu w wersji francuskiej: „La médaille commémorative de l'exposition des médailleurs belges en Pologne 1935" (Revue Belge de Numismatique et de Sigillographie, 87, 1935, str. 100 n. z ryc.), oraz w wariancie polskim: „Echo wystawy medalierów belgijskich w Polsce" (Złotnik i Zegarmistrz, IV, Poznań 1937 nr 8, str. 174 n. z 1 ryc. Odbitka tego artykułu, uzupełniona przypisami, zawiera bibliografię wystawy).

Dr Adam Solecki

KS. EDMUND MAJKOWSKI I DR ADAM SOLECKI

Polska bibliografia numizmatyczna

Seria X.

I. Dzieła i artykuły treści ogólnej

880 *Ks. Edmund Majkowski i Adam Solecki*, Polska bibliografia numizmatyczna. Seria IX. W. N. A. XVIII, r. 1936, str. 139 - 147.

881 *Adam Solecki*, Ocena stanu zachowania zabytków numizmatycznych. W. N. A. XVIII, r. 1936, str. 122 - 129 i osobno, Kraków 1937 razem z poz. 882.

882 *Adam Solecki*, Ewolucja cen monet polskich po roku 1900. W. N. A. XVIII, r. 1936, str. 120—122 (por. poz. 500 bibliografii) i osobno, Kraków 1937, razem z poz. 881.

883 *Jan Fitzke*, Zbiór numizmatyczny Muzeum Woł. T-wa Przyjaciół Nauk w Łucku. W. N. A. XVIII, r. 1936, str. 153—154.

884 *Leon Różdżyński*, O zbieraniu i zbieraczach numizmatów oraz o zbiorach numizmatycznych w Bydgoszczy. Przegląd Bydgoski, V, 1937, zesz. 2 (16), str. 21—49 z 4 tabl. w tekście.

885 *Adam Solecki*, Bony bydgoskie. Przegląd Bydgoski, V, 1937 zesz. 2 (16), str. 50—65 z 2 tabl. w tekście i osobno.

886 *J. Oko*, Groddeck jako numizmatyk. (Nieznany list do Joachima Lelewela). Wilno 1933.

887 Zatopione skarby. Mały Dziennik, nr 106 z 17 IV 1937.

888 *Jarosław Doliński*, Uzupełnienie wykopaliska monet z Czułowa W. N. A. XVIII. r. 1936, str. 117—120. streszcz. niem. (monety późnośredniowieczne i nowożytne, por. poz. 773 bibliografii).

889 *Szczawiński Antoni*, O monetach polskich. Ilustr. Wiad. Filatel. Pozn. VII 1937, nr 67, str. 14; nr 68, str. 17; nr 70/71, str. 18; nr 72, str. 18 z rycinami; nr 73, str. 181 z rycin.; nr 75, str. 17—18 z rycin.; r. 1938, nr 76, str. 18 z ryc. i nr 77/78, str. 19 z ryc. Seria artykułów według Podręcznika Gumowskiego.

890 *Helena Cichoszewska*, Historia a pieniądz. Moneta Bolesława Chrobrego z 7 rycinami. Kurier Poranny z 19 XI 1937.

891 *(Ignacy Koral)*, O numizmatyce ze szczególnym uwzględnieniem wiadomości potrzebnych policji. „Na posterunku", IX 1927 nr 43 z 22 X 1927, str. 675—677.

892 *Friedensburg Ferdinand:* Schlesische Münzfunde. Altschlesische Blätter, I, 1926, s. 53—56. Uwagi ogólne o znaleziskach monet na Śląsku.

893 *Kowalewski Kazimierz*, Mennica krakowska. Złotnik i Zegarmistrz. III. Poznań 1936, str. 171—172 dokończenie (por. poz. 772 bibl.).

894 *Rühle Siegfried*, Geschichte des städtischen Münzkabinetts Danzig. I. Bis zur ersten Katalogisierung der Sammlung. II. Unter der Leitung von dr Roeper und dr Borchardt (1856—1926). Mitteilungen des Westpreussischen Geschichtsvereins. Jahrg. 29 (1930), 1—13 i 31 (1932), 54—60.

895 *Rühle Siegfried*, Die Erwerbungen des städtischen Münzkabinetts Danzig 1930—32. Mitteilungen des Westpreussischen Geschicht vereins. Jahrg. 32 (1933) str. 45—47 z 1 tabl.

896 Arbeitsgemeinschaft für Münzkunde. Mitteilungen des westpreussischen Geschichtsvereins. J. 34 (1935), str. 22.

897 Monety z drzewa. Dziennik Poznański z 16 VI 1937. Wydane na sumę 150 tys. dol. w mieście Blam U. S. A.

898 *Z(dzisław) G(rot)*, Monety z ostatniego okresu Rzeczypospolitej Złotnik i zegarmistrz. V, 1938, Poznań, str. 47—49. Monety od Michała Korybuta do czasów w. m. Krakowa.

899 *T(eodor) B(randowski)*, Staropolskie przysłowia i powiedzonka pieniężne. Przegląd Bydgoski, V, 1937, zesz. 2. (16), str. 70—71.

900 *T(eodor) B(randowski)*, O numizmatycznej bibliotece toruńskiej słów parę. Przegląd Bydgoski, V. 1937. zesz. 2. (16) str. 78—79.

901 *Panaitescu P. P.*, Date noi despre falsificări de monete polone în Moldova. Buletinul Societătii Numismatice Române. A. XXVII —XXVIII, nr 81—82, r. 1933—34, Bucuresti, str. 129—132.

902 *Gassauer R.*, Influenta polonă asupra stemei moldovei si a altor blazoane de pe monetele moldovenesti. Buletinul Societătii Numismatice Române. XXVII—XXVIII, nr 81—82, r. 1933—34. Bucuresti, str. 84—88 z ryciną. Głowa wołu w herbach i na monetach polskich — wpływ na herby mołdawskie.

903 *Gassauer R.*, Alti silingi poloni si prusiaci falsificati în monetăria din Suceava. Buletinul Societătii Numismatice Române. Anii XXVII—XXVIII nr 81—82, r. 1933—34, Bucuresti, str. 91—93 z rycinami.

904 „Tajny ambasador litewski“ uprawiał niebezpieczną grę na terenie Polski. Dziennik Poznański z 2 III 1937. O aresztowaniu Konstantego Staszysa z Wilna i znalezieniu u niego dużej ilości numizmatów, zakupionych dla muzeum w Kownie.

905 *Ks. Edmund Majkowski*, Obrazek ludowy św. Eligiusza patrona złotników i mincerzy. Przyczynek do kultu św. Eligiusza w Polsce. Przegląd Bydgoski, r. V, 1937. zesz. 2 (16), str. 73—75 z ryciną, powtórzoną też na okładce zeszytu.

II. Numizmatyka starożytna

906 Inflacja w Babilonie. Dziennik Poznański, nr 178 z 5 VIII 1937. Wynik badań Instytutu wschodniego w Chicago, po odczytaniu tabliczek z pismem klinowym, przywiezionych przez komisję archeologiczną uniwersytetu w Yale. Inflacja małowartościowych pieniędzy po wycofaniu z obiegu złota i srebra przez zdobywców Babilonu Persów w okresie następującym po roku 539.

907 *Ludwik Piotrowicz*, Znaleziska monet greckich i rzymskich przy budowie kolei małopolskich. W. N. A. XVIII, 1936, str. 95—109 z mapką znalezisk i ze streszczeniem francuskim.

908 *Ernst Petersen*, Ein Nachwort zum Schatzfund von Kalisch. Altschlesische Blätter VII, r. 1932, str. 26—27. O wykopalisku z czasów rzymskich z Mędzierzewa. Tłumaczenie niemieckie notatki z I. K. C. 19 XII 1931 nr 350.

909 *Karger Victor*, Ein römisches Goldmedaillon aus Ostschlesien. Sudeta Zeitschrift für Vor- und Frühgeschichte. X, 1934, str. 31—32. Solidus Walentyniana I, znaleziony w r. 1933 w Ligocie Kameralnej pod Cieszynem.
Por. nadto: W. N. A. XVIII, 1936 str. 156. (Skarb monet rzymskich, znalezionych w Ossie).

III. Numizmatyka średniowieczna

910 *R(oman) J(akimowicz)*, Skarb monet arabskich znaleziony w Wielkopolsce. I. K. C. nr 96 z 8 IV 1937 i W. N. A. XVIII, 1936, str. 155.

911 Arabskie talary (sic!) pod starym dębem. Czyżby tysiące lat przeleżały w ziemi? Wielkopolanin, nr 34 z 23 III 1937 z 1 ryciną (fotogr. wykopaliska). O wykopalisku monet arabskich i 2 naszyjników z drutu plecionego ze wsi Lubowa w pow. szamotulskim.

912 Arabskie talary (sic!) wykopane pod dębem. Kurier Poznański, nr 131 z 21 III 1937.

913 *Friedenthal A.* Baltische Münzfunde des 9—12 Jahrhunderts an der Hand einer Münzfundkarte. Sitzungsberichte der Gesellschaft für Geschichte und Altertumskunde zu Riga. Vorträge zur Hundertjahrfeier am 6—9 Dezember 1934. Riga 1936, str. 142—154 z mapą.

914 *Zakrzewski Zygmunt*, Skarby siekańcowe z Lubowa i Dębicza, z 3 tabl. III—V. Les trouvailles de monnaies moyenageuses de Lubowo et Dębicz. Przyczynki do pradziejów Polski Zachodniej. Pamiętnik 10-lecia Koła prehistoryków studentów Uniwersytetu Poznańskiego. Poznań 1937, str. 82—87 (z résumé).

915 *Hans Seger*, Breslau als älteste Münzstätte Schlesiens. Altschlesische Blätter. t. X. r. 1935 str. 122-123.

916 *Katz Viktor*, Zur Frage der ältesten schlesischen Münze. Deutsche Münzblätter. 57 Jahrg. (1937), str. 245-251, 273—276: Autor przypisuje rzekomy denar wrocławski Bolesława Chrobrego Bolesławowi Śmiałemu lub Krzywoustemu.

917 *Marian Gumowski*, V. Katz, Zur Frage der ältesten schlesischen Münze, recenzja. W. N. A. XVIII. 1936. str. 131—135.

918 Skarb wczesnohistoryczny z Łubowa w pow. szamotulskim. Wieczór Warszawski z 21 III 1937. Dobry Wieczór, nr 81 z 22 III 1937. Z otchłani wieków, XII, 1937, str. 61.

919 Cmentarzysko i osada wczesnohistoryczna w Makowie mazowieckim. Z otchłani wieków, XII, 1937, str. 64. Luźne monety XI i XII w.

920 Skarb srebrny z X. w. po Chrystusie. Kurier Poznański, nr 131 z 21 III 1937. Z otchłani wieków. XII, 1937, zesz. 3, str. 31. Monety arabskie, ozdoby srebrne (m. i : naszyjniki z plecionego drutu srebrn.), znalezione w Poznaniu na t. zw. osiedlu warszawskim w marcu 1937 r.

921 *Katz Victor*, Uvahy o chronologii českých denárů na počátku XI stoleti. Praha 1937.

922 „Monety" i „Moneta w grobie". Rozdz. XXXIV i w rozdz. XL (Zakończenie) artykułu Zdzisława Adama Rajewskiego, Wielkopolskie cmentarzyska rzędowe okresu wczesnodziejowego. Przegląd Archeologiczny VI. Poznań 1937, str. 74 i 77-78.

923 *Marian Gumowski*, „Inflacja" za Mieszka III. W. N. A. XVIII, 1936 str. 1—31 z 13 rycinami i ze streszczeniem niemieckim.

924 *Marian Gumowski*, Brakteaty z Anusina. W. N. A. XVIII, 1936, str. 32—50 z 2 ryc. i streszcz. niem.

925 *Marian Gumowski*, Krzyżackie brakteaty. Zapiski Towarzystwa naukowego w Toruniu. X, zesz. 11—12, str. 373—410 i osobno: Toruń 1938, str. 42 z 5 tabl.

926 *Waschiński Emil*, Das pommerellische Münzwesen der Samboriden. Weichselland. Mitteilungen des Westpreussischen Geschichtsvereins. Jahrgang 36. Danzig 1937, str. 2-13 i 1 tabl. brakteatów i pieczęci. Heft 1. Rec. Deutsche Münzblätter. Jahrg. 57. Berlin 1937, str. 349—350.

927 *Roman Grodecki*, Pojawienie się groszy czeskich w Polsce. W. N.-A. XVIII, 1936, str. 76—87. Ze streszczeniem niemieckim.

928 *M. Gumowski*, Kryzys walutowy w Poznaniu po śmierci Kazimierza Wielkiego. Kronika m. Poznania, XV, 1937, str. 68—84.

929 Ważniejsze rocznice w roku 1938. 600-lecie pierwszej polskiej reformy walutowej. Il. Kurier Codz. z 2 I 1938, nr 2.

930 *Maria Fredro-Boniecka*, Skarb z ulicy Floriańskiej w Krakowie. W. N.-A. XVIII, 1936, str. 110—117 z 4 ryc. (monety późnośredniowieczne).

931 *Waschinski Emil*, Der Elbinger Dukaten Heinrichs von Plauen. Elbinger Jahrbuch, 12/13. Elbing 1936.

932 *Walter Rolf*, Die Schillinge des Hochmeisters Michael Küchenmeister aus den Jahren 1414—1416. Mitteilungen des Westpreussischen Geschichtsvereins. Jg. 34 (1935), str. 25—33.

933 „Gorączka złota" na wileńskiej Górze Zamkowej. Znalezienie jednej broszki złotej i kilkuset monet z wieku XVII wywołało niezdrową psychozę. Dziennik Poznański, nr 99 z 29 IV 1937.

IV. Numizmatyka nowożytna

934 *Gassauer Rudolf*, Monetă polonă cu legendă moldovenească. Cronica numismatică si arheologică. XII, nr 106—107. Aprilie-septemvrie 1936, str. 189—192. Streszczenie francuskie na osobnej karcie. Półgroszek litewski Zygmunta I, podrobiony w Mołdawii, z imieniem i tytułem Stefana IV, wojewody mołdawskiego (1517—1527).

935 *M. Dzikowski*, Znaleziska monet w ruinach zamku w Trokach. W. N.-A. XVIII, 1936, str. 154—155.

936 *Schaumann*, Die Danziger Münzmeister Caspar und Hans Goebel. Mitteilungen des westpreussischen Geschichtsvereins. Jg. 34 (1935), str. 90—91. O wynalazku prasy walcowej.

937 *Zdzisław Grot*, Pieniądz polski za Zygmunta III. O naszych monetach (VII). Złotnik i zegarmistrz. IV, Poznań 1937, str. 144—146 z 2 rycinami.

938 *Ferdinand Friedensburg*, Neuer Münzfund aus Peisterwitz Kr. Ohlau. Altschlesische Blätter. III, 1928, str. 92. 800 przeważnie polskich monet od Zygmunta III do Jana Kazimierza.

939 *Leon Rożdżyński*, O trojakach czyli dutkach bydgoskich (1594—1601). Przegląd Bydgoski. IV, 1936, zesz. 3—4, str. 47—52 i osobno z ryciną (kilka mon.).

940 *M. Gumowski*, Herman Rüdiger, naczelny mincerz bydgoski w końcu XVI wieku. Przegląd Bydgoski, V, 1937, zesz. 2 (16), str. 3—20 z 3 rycinami.

941 *Teodor Brandowski*, O zwadzie malierów i mincarzyków bydgoskich. Przegląd Bydgoski. V, 1937, zesz. 2 (16), str. 66—69.

942 *L. Rożdżyński*, Skarb znaleziony pod Żninem. Dziennik Bydgoski z 9 I 1938.

943 *Leon Rożdżyński*, Monety znalezione pod Żninem. Przegląd Bydgoski. VI, zesz. 1 (17) (w. XVII—XVIII).
944 *Leon Rożdżyński*, Dobry żart Tympfa wart. Działalność braci Tympfów w mennicy bydgoskiej i złotówki w Polsce. Dziennik Bydgoski, nr 36 z 14 II 1937 i osobno.
945 *Rudolf Mękicki*, Cenny skarb z czasów wojen szwedzkich znaleziono w powiecie bobreckim. Il. Kurier Codz. nr 29 z 29 I 1938.
946 *Z(dzisław G(rot)*, Monety ostatnich Wazów. Złotnik i zegarmistrz. IV, Poznań 1937, nr 11, str. 233—234.

V. Numizmatyka porozbiorowa

VI. Numizmatyka najnowsza (współczesna).

947 Fałszywe monety przekleństwem kasjerów pocztowych. Fachowcy stwierdzają, że niedługo już nie będzie można odróżnić monet fałszywych od dobrych. Poczta. Dziennik Poznański z 11 IX 1937, nr 210 str. 6.
948 Fabryka fałszywych pieniędzy mieściła się w Al. Jerozolimskich (w Warszawie). Mały Dziennik, nr 100 z 11 IV 1937.
949 *Rühle Siegfried*, Die Münzprägung der freien Stadt Danzig 1923—1932. Mitteilungen des Westpreussischen Geschichtsvereins. Jahrg. 32 (1933), str. 89 93 z 1 tabl dwustr.

VII. Medalografia

950 *K. W. Lukomśkyj*, Medal Kostiantina Kostiantinowicza Ostrożkoho. Naukowyj Zbirnik Ukr. Akad. Nauk. XX, str. 41—50. Odbitka. Rec. Dr Józef ks. Puzyna. Miesięcznik Heraldyczny XV, 1935, str. 79.
951 *Kopera F.*, Giovanni Maria Padovano i jego działalność w Polsce. Biuletyn historii sztuki i kultury. IV, 1935, str. 131—132 Streszczenie referatu.
952 *Hornung Zbigniew*, Jan Maria zwany il Mosca albo Padovano. Biuletyn historii sztuki i kultury. IV, 1935, str. 132—133. Streszczenie referatu.
953 *Stanisław Łoza,* Ordery i odznaczenia Rzeczypospolitej Polskiej. Warszawa 1925.
954 *Al. Dom.* Cudowny medalik Niepokalanego Poczęcia. Mały Dziennik z 8 XII 1937, nr 340.
955 *Adam Solecki*, ks. Edmund Majkowski, Fryderyk Wilhelm Below, pieczętarz i medalier poznański, patriota polski, 1822—1895. Recenzja. W. N.-A. XVIII, 1936, str. 138—139.

956 *Grot Zdzisław*, Sławny medalier i patriota polski. Dziennik Poznański 10 III 1937, nr 57, str. 7. Recenzja ks. Majkowskiego Fryd. Wilh. Below.

957 List z Wiednia od naszego rodaka. Gazeta Podhalańska, r. XXII nr 7 z 25 III 1934 (o St. R. Lewandowskim, artyście rzeźbiarzu i medalierze).

958 *Ks. Majkowski Edmund*, Echo wystawy medalierów belgijskich w Polsce. Złotnik i zegarmistrz. IV nr 8, 20 VIII 1937, str. 174—175 z 1 ryc. O medalu pamiątkowym wystawy, roboty Edwarda Haupta z Poznania. Odbitka 1 karta 222×305 mm, uzupełniona przypisami i wykazem najważniejszych publikacyj, tyczących się wystawy medalierów belgijskich w Polsce w r. 1935.

959 *Majkowski Hilary*, Une médaille polonaise de Léopold III. La Métropole. Dodatek Les arts et les lettres z 9 I 1938, 44-ème année, nr 9, str. 9 z ryciną medalu i 3 portretami.

960 *Majkowski Edmond*, La médaille commémorative de l'exposition des médailleurs belges en Pologne (1935). Revue Belge de Numismatique et de Sigillographie. 87, 1935, str. 100—103 (z ryc.).

961 *Majkowski Hilary*, Wystawa belgijskich medali w Polsce. Polonia (Katowice) z 9 I 1938. Kultura i życie. str. II.

962 *Witold Dalbor*, Wystawa współczesnych medalierów belgijskich w Muzeum Wielkopolskim. Dziennik Poznański z 18 IV 1935, str. 2.

963 Exposition des médailleurs belges en Pologne. Société royale Les Amis de la médaille d'art (Bruxelles) 1935, 8⁰, str. 27 (katalog wystawy).

964 Wystawa współczesnego medalierstwa belgijskiego, urządzona staraniem Zrzeszenia urzędników Banku gospodarwstwa krajowego, Koło we Lwowie. Lwów, wrzesień, 1935, 8⁰, str. 30.

965 *Hoc Marcel*, Exposition des médailleurs belges en Pologne. Revue Belge de Numismatique et de Sigillographie, 87, 1935, str. 98—100. Bruxelles 1936.

966 *Ks. Edmund Majkowski*, Nazwa i herb m. Bydgoszczy na medalu pamiątkowym wystawy medalierów belgijskich w Polsce. Przegląd Bydgoski. V, 1937, zesz. 2 (16), str. 75—78 z 2 ryc.

967 Medal I Wszechsłowiańskiej wystawy filatelistycznej w Katowicach w r. 1934. Ilustr. Wiad. Filat. IV Poznań 1934, nr 31/32 str. 5—6. Ryciny str. gł. i odwr., na s. o. w polu m. i. napis: NUMIZMATYKA.

968 O medal dla zasłużonych filatelistów. Ilustrowane Wiadomości Filatelistyczne. II, Poznań 1932, nr 7, str. 7—8.

VIII. Pieniądz papierowy (banknoty i bony)

969 *Tadeusz Solski*, Bony Królestwa Kongresowego z lat 1860—1865. W. N.-A. XVIII 1936, str. 50—76 z 15 ryc. ze streszcz. niemieckim.
970 Dolar wartości 1.000 dolarów. Kurier Poznański z 15 VIII 1937 nr 368, str. 15. O bardzo rzadkim okazie banknotu 1 dol. z r. 1866.

IX. Literatura ekonomiczna o pieniądzu

971 *Tadeusz Brzeski*, Polityka pieniężna. Warszawa 1932, str. 275.
972 *M. F.*, Gumowski Marian. Monety polskie (recenzja) Ekonomista, 1924, II, str. 201.
973 *J. St. Lewiński*, Kopernik jako ekonomista. (Omówienie prac: Fr. Bujak, Traktat Kopernika o monecie. J. Dmochowski, Mikołaja Kopernika rozprawy o monecie. M. Grażyński, Memoriał Kopernika o zasadach bicia monety). Ekonomista, 1924, I str. 176—186.
974 *Leon Pączewski*, Krzyżanowski Adam, Nauka o pieniądzu i kredycie, (recenzja). Ekonomista, 1920, IV, str. 159—168.
975 *Edward Taylor*, Rybarski Roman, Marka polska i złoty polski (recenzja). Ekonomista, 1922, II, str. 152—155.
976 *Majewski S. J.*, Kryzys wartości złota. Warszawa 1937.
977 *Lewiński Jan St.*, Znaczenie złota w systemie monetarnym. Ekonomista, 1919, I, str. 17—28.
978 *Kornreich-Korowicz H.*, Zagadnienie złotej waluty. Lwów 1922.
979 *J. Zdziechowski*, Mit złotej waluty. Warszawa 1937.
980 *R. Rybarski*, Złoto a mobilizacja finansowa. Kurier Warszawski nr 50 z 20 II 1938.
981 *Kempner St. A.*, Ewolucja pieniądza. Ekonomista, 1919, III i IV, str. 1—14.
982 *Benni Artur*, Szkice ekonomiczne. Pieniądz i jego surogaty. Ekonomista, 1923, II, str. 59—82.
983 *Kempner St. A.*, Przyczynki do teorii pieniądza. (Funkcje duchowe w pieniądzach. Teoria Arystotelesa. Teoria Marksa). Ekonomista, 1924, II, str. 36—62.
984 *W. Borowski*, Inflacja i reforma walutowa w Rosji Sowieckiej. Poznań 1927.
985 *T. Banachewicz*, Projekt poprawy stosunków pieniężnych. Kraków 1923.
986 *Kronenberg M.*, Ile groszy dostaniemy za koronę. Kraków 1919.
987 *Lange J.*, Kwestia walutowa w ogóle i w stosunku do towarzystw kredytowych. Łódź 1919.
988 *Obiezierski M.*, Paląca sprawa naszego przesilenia gospodarczego, drożyzny i waluty polskiej. Warszawa 1921.

989 Wesołe historyjki o markach i dolarach. Warszawa 1922.
990 *R. Rybarski*, Pieniądz i kredyt. Kurier Warszawski z 12 XII 1937, nr 341.
991 *Wietrzychowski B.*, O finansach komunalnych miasta Poznania roku 1780 i współczesnych. (Studium porównawcze). Kronika m. Poznania, XV, z 1 VII 1937, str. 254—284.

X. Cenniki i katalogi

992 Komunikat nr 10 Muzeum Numizmatycznego Mennicy Państwowej, maj 1937 r. (z ryciną). 2 knlb. duże 4^0, oraz W. N.-A. XVIII, 1936, str. 151—153.

XI. Życie związkowe

Kraków.
993 Sprawozdanie ze zwyczajnego Walnego Zgromadzenia Towarzystwa Numizmatycznego w Krakowie, które się odbyło dn. 28 maja 1937 r. W. N.-A. XVIII, 1936, str. 156—158.
994 Spis członków Tow. Numizmat. w Krakowie w r. 1936. W. N.-A. XVIII, 1936, str. 159—160.

Warszawa.
995 Sprawozdanie z działalności Towarzystwa Numizmatycznego Warszawskiego za rok 1936. W. N.-A. XVIII, 1936, str. 158.

Wilno.
996 Z Towarzystwa filatelistów i numizmatyków w Wilnie. II. Wiadomości Filatelistyczne. Poznań, III 1933, nr 26, str. 13; VI 1936, nr 56, str. 13; nr 61, str. 14; VII, 1937, nr 68, str. 17.

Bydgoszcz.
997 *T(eodor) B(randowski)*, Początki i rozwój Bydgoskiego Towarzystwa Numizmatycznego. Przegląd Bydgoski V, 1937, zesz. 2 (16), str. 72—73.
Por. nadto jeszcze: W. N.-A. XVIII, 1936, str. 156 (osobiste).

XII. Wspomnienia pośmiertne, życiorysy

998 *Adam Solecki*, Warszawa. Pamięci nestora numizmatyków polskich. Gustaw Soubise-Bisier, z portretem. I. K. C. Kurier lit. nauk. nr 27 z 28 VI 1937 oraz W. N.-A. XVIII, 1936, str. 149—150.
999 *H. S(eger)*, Ferdinand Friedensburg †. Altschlesische Blätter, V, 1930, str. 17—18.
Por. nadto W. N.-A. XVIII, 1936, str. 150 (Max v. Bahrfeldt, Wilhelm Kubitschek).

NEKROLOGIA

Ś. p. MICHAŁ BRENSZTEJN

ur. 2 X 1874 r. w Telszach, zm. 29 III 1938 r. w Wilnie.

Wilno poniosło dotkliwą stratę: 29 marca 1938 r. zmarł ś. p. Michał Brensztejn, wytrwały i gorliwy, długoletni pracownik w dziedzinie historii i kultury polskiej na ziemiach b. W. Księstwa Litewskiego.



Jak głęboko odczuło tę stratę Wilno, dowodzą słowa szczerego żalu i uznania, jakie się ukazały w prasie wileńskiej nazajutrz po Jego zgonie. Tak więc: „Głos Narodowy" podkreśla, że „podłożem zainteresowań naukowych Zmarłego była miłość do Wilna i rodzinnej Żmudzi, „Kurier Wileński" podnosi „skrupulatność, systematyczność, umiłowanie prawdy i niezwykłą Jego pracowitość", a „Słowo" w pięknym nekrologu kreśli w następujących wyrazach Jego sylwetkę duchową:

„... Ś. p. Michał Brensztejn był typowym „Litwinem" w tym znaczeniu, jakie miał ten wyraz w epoce naszych ojców i dziadów. Urodzony i wychowany na Żmudzi, gorąco kochający swój kraj rodzinny i znający Litwę etnograficzną, jej przeszłość i kulturę doby obecnej, doskonale władający językiem litewskim, ś. p. Michał Brensztejn w ciągu całego swego życia był obywatelem W. Księstwa Litewskiego: szczerym patriotą polskim i czynnym pracownikiem na niwie polskiej kultury, a jednocześnie — człowiekiem „tutejszym", który zagadnienie różnych kultur na ziemiach b. W. Ks. Litewskiego, a przede wszystkim sprawę współżycia narodów polskiego i litewskiego rozstrzyga zgodnie z tradycjami naszej ziemi i z testamentem miłości, przekazanym przez naszych dziadów i ojców..."

Ale nie tylko ziemie b. W. Księstwa Litewskiego poniosły stratę ze śmiercią ś. p. Michała Brensztejna. Wypowiedziane wyżej słowa żalu po Nim muszą się odbić echem również w Tatrach i w Krakowie, gdyż

i tu ś. p. Michał Brensztejn pozostawił ślad swej działalności kulturalno-naukowej. Więcej nawet: w Zakopanem i w Krakowie, gdzie Zmarły przebywał przez czas pewien w swej młodości, zdobył On impuls i natchnienie do tej pracy i tych zamiłowań, którym pozostawał wierny przez całe życie.

Szczególniej na łamach „Wiadomości Numizmatyczno-Archeologicznych“ należy poświęcić choć kilka słów postaci Zmarłego i przypomnieć Jego działalność naukową, był On bowiem dotąd jedynym z pozostałych przy życiu członków - założycieli Towarzystwa Numizmatycznego w Krakowie, a tym samym i wydawanego przez to Towarzystwo pisma.

Ś. p. Michał Eustachy Brensztejn, syn Konstantego i Melanii z Marczewskich, urodził się 2 października 1874 r. w Telszach na Żmudzi. Z powodu wątłego zdrowia musiał wcześnie przerwać nauki, które pobierał w szkole realnej w Wilnie, i udać się do Zakopanego na dłuższą kurację. Tu, jako też i w Krakowie, młody Michał Brensztejn styka się z ówczesnymi przejawami polskiej myśli naukowej i artystycznej, z pełnią atmosfery polskiej tak wiele mającej uroku dla Polaka z byłego zaboru rosyjskiego. Takie postacie uczonych i artystów, jak Piotr Chmielowski, Franciszek Piekosiński, Stanisław Witkiewicz, z którymi się zaprzyjaźnił, wywarły na Niego nadzwyczaj dodatni wpływ, natchnęły Go zapałem do pracy naukowej. Dzięki tym uczonym młody Michał Brensztejn, gdy tylko nastąpiła poprawa zdrowia, uzyskuje możność uczęszczania na wykłady w Uniwersytecie Jagiellońskim, gdzie gorliwie uzupełnia braki swego przerwanego wskutek choroby wykształcenia. Zainteresowania Jego już w tym okresie zmierzają głównie w kierunku archeologii, etnografii i historii. Wówczas też ś. p. Michał Brensztejn zapisuje się na członka nowo powstającego Towarzystwa Numizmatycznego w Krakowie i w organie tego Towarzystwa, „Wiadomościach Numizmatyczno-Archeologicznych“, pojawia się w r. 1896 jego pierwsza praca: *Cmentarzysko »Potumnele-Kapaj« w pow. telszewskim na Żmudzi*. W następnych latach, po powrocie ok. r. 1900 do stron rodzinnych, ś. p. Michał Brensztejn kontynuuje swe badania i poszukiwania archeologiczno-etnograficzne, drukując w „Materiałach Antrop.-Archeol. i Etnograficznych Akademii Umiejętności w Krakowie“ szereg prac: *Wykopalisko na polu »Rajnie« w pow. telszewskim* (1898), *Cmentarzysko »Gargždi-Kałnas« i »Szyluks« we wsi Jodzodzie w pow. telszewskim* (1901), *Skarb bronzowy, znaleziony we wsi Syrajcie w pow. telszewskim* (1903), *Krzyże i kapliczki żmudzkie* (1906). Drukuje też swe prace i przyczynki w „Przeglądzie Zakopiańskim“: *Z niedawnej przeszłości Zakopanego. Według zapisków ks. Stolarczyka* (1901), w „Przewodniku Naukowym i Literackim“ (1900, 1902) — rozprawy z historii Telsz; w „Ateneum“ (1903) ukazuje się Jego praca na temat będący na dobie: *W obronie »zakopiańszczyzny«, jako stylu polskiego*; w „Bibliotece Warszawskiej“, 1905, i w „Przeglądzie Historycznym“, 1906, umieszcza

artykuły o drukach litewskich, oprócz tego w „Tygodniku Illustrowanym“, „Nowej Reformie“, „Naokoło Świata“ drukuje drobniejsze przyczynki również przeważnie z historii Żmudzi.

Od r. 1905, tj. od ery względnej wolności słowa w zaborze rosyjskim, ś. p. Michał Brensztejn gorliwie zasila młodą prasę wileńską swymi artykułami również z dziejów swych stron rodzinnych: *Płungiany* („Kurier Lit.“ 1905); *Ofiary roku 1863 w Telszach* („Dz. Wil.“, 1906); studium to ukazało się wkrótce potem w „Vilniaus Żinios“, 1906, w przekładzie na język litewski, a w r. 1923 doczekało się drugiego wydania w wychodzącym w Kownie piśmie: „Strzecha Rodzinna“; w tymże 1906 r. i w następnych umieszcza szereg artykułów w „Kurierze Lit.“ i „Dz. Wil.“, są to: *Własność ziemska polska na Litwie; Zamek w Płotelach; Szkoła Krożańska; Muzeum Miejskie w Kownie; Zbiory ś. p. A. Zaborskiego w Poszuszwiu* i in.

Oprócz pracy pisarskiej Zmarły był urodzonym zbieraczem. Jako archeolog, etnograf, historyk i numizmatyk, gromadzi w swym domu, nie tylko materiały archiwalne i bibliotekę, ale również i cenne kolekcje. Szczególnie pięknie przedstawiał się Jego zbiór etnograficzny, obrazujący w wielkiej ilości nader cennych i rzadkich okazów stroje i wyroby ludowe na Żmudzi.

Od roku 1910 przenosi się ś. p. Michał Brensztejn na stałe do Wilna, gdzie zostaje członkiem redakcji „Kuriera Litewskiego”. Tu od r. 1907 istnieje już i rozwija się Towarzystwo Przyjaciół Nauk. Ofiarodawcą i pracowitym członkiem Towarzystwa staje się również ś. p. Michał Brensztejn. Składa Towarzystwu w darze swoje kolekcje ze zbiorem etnograficznym na czele i organizuje „Dział Etnograficzny“ w Muzeum Towarzystwa; uczestniczy również w wydawnictwach Towarzystwa: jeszcze w r. 1907 w „Roczniku Tow. Przyj. Nauk w Wilnie“ ukazuje się jego praca: *Przyczynki do etnografii Litwy*, po czym następują inne. Jego artykuły znajdują miejsce również w innych pismach krajowych, a z zagranicznych — *The peasant art of Lithuania* — w „The Studio“, 1912, *Polnische Plakat-Kunst* — w „Das Plakat“, 1916 Pozostaje też wierny swym zamiłowaniom do numizmatyki i nie zapomina o „Wiadomościach Numizmatyczno-Archeologicznych“, które zasila w tym czasie artykułami: *Przyczynek do bibliografii pieniędzy papierowych w Polsce,* 1909, i *Pieniądze papierowe Księstwa Warszawskiego,* 1903.

Wojna 1914—1918 i okupacja niemiecka zastaje ś. p. Michała Brensztejna w Wilnie. Przeżycia moralne i niezmiernie trudne warunki materialne, związane z ówczesną walką o byt, nie przeszkadzają Mu jednak w pracy naukowej i społecznej. Był On w tym okresie kierownikiem Wydziału Statystycznego Towarzystwa Popierania Pracy Społecznej i gromadził również materiały do swych prac, które się ukazały już po woj-

nie: *Bractwa trzeźwości na Litwie... 1856—1863* w „Roczniku Tow. Przyj. Nauk", 1918; *Polskie druki wileńskie z czasu wojny 1914—1915* w „Przeglądzie Księgarskim", 1919.

Z chwilą wskrzeszenia Uniwersytetu w Wilnie ś. p. Michał Bren-sztejn powołany został na bibliotekarza Biblioteki i nadzwyczaj gorliwie i sumiennie pełnił swe funkcje aż do śmierci, pracując równocześnie z bezinteresownym oddaniem w Towarzystwie Przyjaciół Nauk w Wilnie, jako członek Zarządu i od r. 1927 — kustosz Muzeum tej instytucji, którego zbiory ostatecznie przez Niego zostały uporządkowane. Był to najwydajniejszy okres twórczości naukowej Zmarłego. Zainteresowania Jego idą również obecnie w różnych kierunkach, ale wszystkie Jego prace dotyczą historii kultury duchowej i materialnej drogiej Mu Ziemi Wileńskiej i Żmudzkiej. Powstają w tym czasie Jego monografie źródłowe: *Biblioteka Uniwersytecka w Wilnie do r. 1832,* Wilno 1922 (wyd. II — 1925), *Zegarmistrzostwo wileńskie w w. XVI i XVII,* „Ateneum Wileńskie", 1923; *Zarys dziejów ludwisarstwa w b. W. Ks. Litewskim,* Wilno 1925; *Filomata w Krożach. Jan Sobolewski 1821—23*, „Księga pamiątkowa U. S. B., 1929; *Adam Honory Kirkor.* Wilno, 1930; *Nauka w republice litewskiej* — sprawozdanie z wycieczki naukowej na Litwę Kowieńską w 1933 r. w „Nauce Polskiej", t. XIX, i cały szereg pomniejszych, ale niemniej cennych artykułów i przyczynków historycznych i bibliograficznych, przeważnie w czasopismach i prasie codziennej miejscowej. W tym też okresie (1922) „Wiadomości Numizm.-Archeologiczne" umieściły wspomnienie pośmiertne o Tadeuszu Dowgirdzie jego pióra. Brał również udział w organizowaniu wystaw pamiątkowych i jubileuszowych, że wymienimy tu tylko organizowane w Bibliotece Uniwersyteckiej wystawy: Jubileuszową Uniwersytetu Wileńskiego w 1929, wystawę rękopisów Biblioteki Uniwersyteckiej w Wilnie z okazji III Zjazdu Bibliotekarzy Polskich w 1932 r., wystawę historyczną: „Polska i Litwa w łączności dziejowej", urządzonej również w Bibliotece Uniwersyteckiej na VI Zjazd Historyków Polskich w Wilnie w 1935 roku.

W Wilnie, oprócz pracy w Towarzystwie Przyjaciół Nauk, brał czynny udział w życiu kulturalnym i artystycznym miasta. W zagadnieniach zabytków miasta i ich konserwacji zdanie ś. p. Michała Brensztejna było bardzo poważane; stąd też był On autorytatywnym doradcą na wszelkich konferencjach, związanych z tymi sprawami i należał do wielu komisyj i towarzystw kulturalnych, naukowych i społecznych. Tak więc był członkiem czynnym: Okręgowej Komisji Konserwatorskiej w Wilnie, Komisji Historyczno-Artystycznej Komitetu Restauracji Bazyliki Wileńskiej, Komisji Budowy Mauzoleum Królewskiego w Bazylice Wileńskiej, Komisji Muzealnej Miejskiej; członkiem honorowym, członkiem zwyczajnym i członkiem Zarządu Wydziałów I i III Towarzystwa Przyjaciół

Nauk w Wilnie, a poza Wilnem — członkiem honorowym Towarzystwa Numizmatycznego w Poznaniu, współpracownikiem Komisji Antropologicznej Polskiej Akademii Umiejętności, członkiem założycielem Towarzystwa Numizmatycznego w Krakowie i Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego. W latach ostatnich był On wybrany delegatem Tow. Przyj. Nauk w Wilnie do Rady Polskiego Słownika Biograficznego w Krakowie, który miał w Zmarłym bardzo czynnego współpracownika: około pięćdziesięciu życiorysów zasłużonych na ziemiach b. W. Ks. Litewskiego osobistości umieścił On w zeszytach „Słownika", które już wyszły z druku i niezmiernie żałować trzeba, że nie sądzone Mu było pracować w tym dziele aż do jego ukończenia.

Aczkolwiek słabego zdrowia, odznaczał się ś. p. Michał Brensztejn pogodą ducha. Jego humor i dowcip niepospolity składały się w znacznej mierze na zrównoważony stosunek do otoczenia; wielkim powodzeniem cieszyły się u publiczności Jego humorystyczne felietony na rozmaite tematy aktualne wileńskie, które umieszczał czasem w „Dzienniku Wileńskim" pod pseudonimem „Dr Sardynka". Brał też czynny udział w życiu towarzyskim, interesował się żywo sztuką i teatrem i chętnie uczęszczał na zebrania towarzyskie „Neo-Szubrawii" — klubu towarzysko-dyskusyjnego, powstałego jeszcze przed wojną i wzorującego się na dawnych „Szubrawcach" w Wilnie z epoki Śniadeckich.

Sylweta duchowa ś. p. Michała Brensztejna byłaby daleką od pełności, gdyby nie podkreślić jego zalet moralnych. Był to człowiek głęboko moralny, trzymał się niewątpliwie swoich przekonań, z góry wykluczając możliwości jakichkolwiek kompromisów.

W uznaniu zasług ś. p. Michała Brensztejna Uniwersytet Wileński nadał Mu doktorat honorowy z dziedziny nauk humanistycznych, a na krótko przed zgonem został odznaczony Krzyżem Kawalerskim Polski Odrodzonej.

Ciężka choroba przykuła Go na szereg miesięcy do łoża, z którego nie miał już powstać. Otoczony niezastąpioną opieką swej Małżonki, pomimo cierpień fizycznych nie tracił pogody ducha i nawet humoru. Na kilka zaledwie dni przed zgonem ułożył dowcipną humoreskę na tematy biblioteczne z myślą o Bibliotece Uniwersyteckiej, do której pragnął powrócić jak najprędzej, aby, jak mówił, wykończyć niektóre rozpoczęte prace. Śmierć zgasiła to życie, pełne szlachetnego zapału i pracowitego poświęcenia. Szczątki Jego spoczęły w Wilnie na cmentarzu bernardyńskim.

M. Dzikowski.

Pełna bibliografia prac ś. p. Michała Brensztejna do r. 1929 — w „Księdze pamiątkowej U. S. B.", Wilno 1929, t. II, str. 566—568; późniejsza — w „Sprawozdaniach rocznych Biblioteki Uniwersyteckiej w Wilnie" — maszynopis.

Ś. p. Dr Władysław Semerau-Siemianowski

Dnia 2 czerwca 1938 zmarł w Krakowie w 90 roku życia i pochowany został na cmentarzu Rakowickim dr Władysław Semerau-Siemianowski, któremu Muzeum Narodowe w Warszawie zawdzięcza cenne zbiory szkła starożytnego, terrakot, a przede wszystkim monet starożytnych: greckich, rzymskich i bizantyjskich.

Dr Władysław Semerau-Siemianowski urodził się 17 maja 1849 r. w majątku rodzinnym Cierplewie nad Drwęcą, w powiecie lubawskim w Poznańskim. Szkoły średnie ukończył z odznaczeniem w Chojnicach w roku 1867, zmieniwszy poprzednio trzy zakłady naukowe, z których wydaliły go władze niemieckie za zbyt gorliwą działalność narodową. Studia medyczne odbywał początkowo we Wrocławiu, potem na uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, gdzie studiował jednocześnie — w ciągu dwóch lat — archeologię klasyczną, i wreszcie ukończył wydział lekarski na uniwersytecie w Wiedniu w roku 1877. Piastował tam wówczas godność prezesa towarzystwa akademickiego „Ogniwo“ o wybitnie narodowym kierunku, które wywierało wybitny wpływ na młodzież polską ówczesnego Wiednia.

Nie mogąc wrócić do kraju wskutek zaocznego wyroku sądu pruskiego, skazującego go za niestawienie się do pruskiej komisji poborowej, przyjął dr Władysław Semerau-Siemianowski, gdy wybuchła wojna rosyjsko-turecka, stanowisko lekarza wojskowego w armii tureckiej i w tym charakterze odbywał całą kampanię z roku 1877—78. Po skończonej wojnie przeszedł w roku 1878 na służbę państwową na kolejach tureckich z siedzibą w Ruszczuku. Z czasem przeniósł się do Salonik i wreszcie w roku 1903 osiadł na stałe w Konstantynopolu aż do czasu powrotu do kraju w roku 1920. Oddany całkowicie swej pracy lekarskiej, szczególną opieką otaczał kolonię polską w Adampolu, założoną w roku 1842 przez ks. Adama Czartoryskiego po drugiej stronie Bosforu, 14 km w głąb lądu. Niezależnie od pory roku i pogody, nie bacząc na wiek i trudy dalekiej podróży, w ciągu całego czasu swego pobytu w Konstantynopolu udzielał rodakom na każde ich zawołanie b e z i n t e r e s o w n e j pomocy.

Wszakże ta akcja charytatywna nie wystarczała Mu. Chcąc powetować Polsce swą pracę podjętą na obczyźnie i dla obcych, rozpoczął gromadzenie monet starożytnych, szkła, terrakot, cegiełek z pismem klinowym, przede wszystkim zaś monet z myślą ofiarowania swych zbiorów któremuś z muzeów w Polsce.

Zbiory dr Władysława Semerau-Siemianowskiego stawały się sławne, to też w roku 1918 do Konstantynopola przybył prof. dr Kurt Regling, ówczesny dyrektor Muzeum Berlińskiego, celem osobistego zapo-

znania się z nimi. Po półrocznym pobycie, w czasie którego przeglądał kolekcję, zaproponował dr Wład. Semerau-Siemianowskiemu jej sprzedaż do Muzeum Berlińskiego, ofiarowując za nią 660.000 funtów tureckich. Pomimo tak korzystnej propozycji dr Wł. Semerau odpowiedział odmownie, motywując swą odpowiedź tym, że wszystkie swe zbiory, będące dorobkiem całego Jego życia, przeznaczył już dla Polski.

Po powrocie do kraju w roku 1920 dr Wł. Semerau-Siemianowski nosił się z zamiarem ofiarowania swych kolekcyj któremuś z muzeów krajowych. Po ciągnących się przez rok pertraktacjach z ówczesnym dyrektorem i twórcą Muzeum Narodowego w Warszawie, pułkownikiem Bronisławem Gembarzewskim, pod wpływem tego ostatniego zdecydował się wspaniałomyślnie zrobić dar dn. 2 VII 1921 Muzeum Narodowemu w Warszawie.

Ofiarowany zbiór obejmuje 270 sztuk terrakot, 202 sztuki szkła starożytnego, w tym kilka bardzo cennych unikatów, i wreszcie olbrzymi, bo około 30.000 okazów liczący zbiór monet starożytnych, podzielony na trzy wielkie działy: monety greckie 14.500 sztuk, monety rzymskie około 9.000 sztuk, monety bizantyjskie około 4.500 sztuk; poza tym jest jeszcze około 1500 sztuk monet wschodnich.

Zbiór monet starożytnych katalogował dr Semerau-Siemianowski osobiście do roku 1928 jako kustosz honorowy Muzeum. Dalsze opracowywanie zbioru było jednak dla niego zbyt męczące ze względu na podeszły już wiek i wzrok, zbyt osłabiony długą i żmudną pracą, związaną z rozpoznawaniem monet. Praca rozpoczęta przez niego prowadzona jest nadal i znajduje się w fazie ostatecznego ukończenia, po czym nastąpi wydanie katalogu naukowego każdego z reprezentowanych w tym zbiorze działów.

Do najcenniejszych monet greckich zaliczyć należy oktodrachmę z napisem Derronikon[1]) (monetę srebrną o wadze 39 gr) plemienia Derronów, zamieszkałego prawdopodobnie w Chalcydyce, poza tym cały szereg pieczęci bizantyjskich dotychczas zupełnie nieznanych, stanowiących ozdobę zbioru. Nie możemy na tym miejscu szczegółowo omawiać poszczególnych działów tego wspaniałego zbioru. Bliższe zapoznanie się z nim przekonałoby wymownie o olbrzymiej pracy tego niezmordowanego zbieracza i wielkim poświęceniu, z jakim gromadził swe zbiory, wyrzekając się często najniezbędniejszych potrzeb życiowych, by móc tym wspanialej obdarować umiłowaną ojczyznę.

W uznaniu Jego zasług Warszawskie Towarzystwo Numizmatyczne mianowało Go swym członkiem honorowym, a Państwo Polskie odznaczyło Go orderem oficerskim Polonia restituta.

[1]) Por. A. Szemiothowa, Zapiski Numizm. II, 1936, str. 53—58.

Za trud całego życia, za olbrzymie zasługi, jakie dr Władysław Semerau-Siemianowski położył dla kraju, otoczmy czcią i wdzięcznością pamięć tego wielkiego patrioty, miłośnika wszystkiego, co wielkie, co wspaniałe i piękne. *Anna Szemiothowa.*

Ś. p. Jerzy Wiśniewski

Pamięci jednego z najwięcej oddanych przyjaciół naszego pisma, który już na ławie szkolnej był członkiem Tow. Num. w Krakowie, a tak przedwcześnie zabrany został przez śmierć nieubłaganą, poświęcamy poniższe wspomnienie na podstawie informacji, otrzymanych od Jego Rodziny.



Ś. p. Jerzy Wiśniewski urodził się 26 X 1911 r. w Międzylesiu pow. radzymińskiego. Zamiłowanie do kolekcjonerstwa starych druków, monet i pieczęci przejawiał bardzo wcześnie. W dwunastym roku życia znaleziony przypadkiem na polu szeląg Jana Kazimierza zawyrokował o kierunku zainteresowań. W tymże roku (1923) wstąpił do gimnazjum im. Jana Zamojskiego w Warszawie. Skupował stare monety od kolegów i w antykwarniach. Wiedziony swym zamiłowaniem już w V czy VI kl. gimn. zapisał się do Towarzystwa Num. w Krakowie. W pamiętniku swoim większość notat poświęca numizmatyce. W 1932 r. pisze: „Niewielki jest zbiór moich monet, lecz jeśli tylko śmierć mi nie przeszkodzi, zrobię z niego zbiór poważny". W innym miejscu pisze: „Często zdaję sobie sprawę, że zbyt wiele myśli, pracy i kosztów poświęcam numizmatyce, lecz z niezwykłym zamiłowaniem do tej nauki już się urodziłem i nic nie może przewyższyć zadowolenia, które mi daje; dla tego samego warto jest żyć". W r. 1928 zapadł na gruźlicę płuc — chorował 9 lat — gruźlica przeniosła się z płuc do kości, rok leżał bez ruchu w gipsie, w maju 1937 r. zapadł na gruźlicę opon mózgowych i w ciężkich cierpieniach 9 maja życie zakończył, mając lat 25.

Długotrwała i bolesna choroba nie załamała go. Miał w sobie tyle słonecznej pogody i tak cudowny humor, że promieniował nim na całe otoczenie. Przykuty do łóżka na wiele miesięcy nie tracił czasu. Bardzo dużo czytał. Skompletował sobie piękną bibliotekę numizmatyczno-historyczną. Był bardzo systematyczny — poszczególne działy wiedzy studiował dokładnie i sumiennie. Ukończył 6 klas gimnazjum i studiował przez jeden rok w Szkole Nauk Politycznych w Warszawie. Śmierć

przerwała jego marzenie o maturze i studiach uniwersyteckich w dziale archeologii i prehistorii. Był bardzo dobrym synem, bratem i wyjątkowej wartości człowiekiem.

Gdyby Bóg dał mu życie i zdrowie, byłby niewątpliwie dobrym naukowcem, miał ku temu wszelkie dane, zdolności, zamiłowania, systematyczność i wytrwałość.

Ś. p. Roman Czyński

Dyrektor Zarządu dóbr XX. Czartoryskich i Uzdrowiska w Ojcowie, zasłużony działacz niepodległościowy, człowiek kryształowego charakteru i gorącego serca, ur. 23 lutego 1875 r. w Tyńcu koło Kalisza, zmarł w Ojcowie 29 września 1937 r.

Towarzystwo Numizmatyczne w Krakowie, którego był wieloletnim członkiem, straciło w nim wiernego przyjaciela, który zawsze żywo interesował się losami Towarzystwa i gorąco w swoim zakresie popierał jego prace. Swoim zainteresowaniom numizmatycznym dał m. i. wyraz, organizując przy regionalnym Muzeum w Ojcowie dział numizmatyczny, obejmujący zabytki, znajdowane w Ojcowie czy okolicy.

Cześć jego pamięci!

KRONIKA

Komunikat Muzeum Numizmatycznego Mennicy Państwowej

Nowe monety, medale, plakiety wybite z datą 1937 lub w r. 1937.

1. Monety obiegowe:

Z datą 1937: 1 gr, 2 gr, 5 gr. — Wzór Jastrzębowskiego (jak poprzednio) — brąz.

Z datą 1937: 10 zł. — Wzór Ostrowskiego (z pop. Piłsudskiego), (jak poprzednio) — srebro.

2. Monet próbnych nie bito.

3. Medale:

110. Nagroda sportowa Klubów Wojskowych. Jednostronny. S. G.: cztery postacie: jeźdźca, pływaka, szermierza i biegacza. Projekt Klukowskiego. Średn. 60 mm. Zamawia: Związek Wojskowych Klubów Sportowych.

111. Złote gody małżeńskie. S. G.: pop. Prezydenta R. P.; S. O. Orzeł ustawowy i napis. Projekt Aumillera. Średn. 50 mm. Zamawia: Kancelaria Cywilna Prezydenta R. P.

112. Nagroda sportowa za pływanie. Jednostronny. S. G: pływak. Projekt Klukowskiego. Średn. 60 mm. Zamawia: Związek Wojskowych Klub. Sport.

113. Nagroda sportowa za szermierkę. Jednostronny. S. G. Szermierz. Projekt Klukowskiego. Średn. 60 mm. Zamawia: Związek Woj. Kl. Sport.

114. Nagroda sportowa za boks. Jednostronny. S. G. Bokser. Projekt Klukowskiego. Średn. 60 mm. Zamawia: Związek Woj. Kl. Sport.

4. Plakiet w okresie sprawozdawczym nie bito.

Tedradrachma smyrneńska znaleziona w Wilnie.

Wiosną 1936, przy pracach regulacyjnych, dokonywanych u podnóża cmentarza Rossa w Wilnie, w związku z mającymi się odbyć uroczystościami przeniesienia na Rossę serca J. Piłsudskiego, znaleziona została tetradrachma smyrneńska z II w. przed Chrystusem.

Chociaż znalezienie pojedynczej monety nie miewa takiego znaczenia, jak pewnej ich ilości lub całego skarbu, jednakże okoliczności, w jakich tę tetradrachmę znaleziono, nie budzą wątpliwości, że przeleżała ona w tym miejscu z górą 2000 lat.

Przygotowując miejsce na mauzoleum Matki Wielkiego Marszałka i Jego serca, gruntownie zniwelowano nierówny teren dojazdowy na Rossę, w niektórych miejscach o kilka metrów. Miejsce, w którym znaleziono monetę, znajduje się o kilkadziesiąt kroków od ogrodzenia grobów żołnierzy polskich, poległych w walkach o Wilno w 1919 r., na styku dwóch schodzących się w tym miejscu ulic. Ulice te zostały urządzone na terenie zniwelowanym o kilka metrów, a monetę znaleziono jeszcze głębiej, bo przy kopaniu w tym właśnie miejscu szaletu podziemnego na głębokości około 2 metrów. To znaczy, że przed zniwelowaniem terenu moneta znajdowała się na głębokości kilku metrów pod ziemią. Nic w tym nie ma dziwnego, jeżeli się zważy, że miejsce to jest u wylotu wąwozu pomiędzy wzgórzem „Rossa" i sąsiednim pagórkiem i że wiekami całymi śnieg topniejący i wody deszczowe zmywały te wzgórza, znosząc w dół warstwy ziemi i piasku, tak że tych kilka metrów ziemi, które kryły naszą monetę, były bezwątpienia pochodzenia kulturowego. Żałować tylko wypada, że przy pracy niwelacyjnej nie było nikogo, kto by się zainteresował zawartością usuwanych warstw tej ziemi.

Moneta, według słów robotnika, który ją znalazł, była bardzo „obrośnięta", ziemią i musiał się on sporo „namęczyć", zanim ją odczyścił, szczęściem tak, że jej nie uszkodził.

Jest to tetradrachma smyrneńska z lat 190—133 przed Chr.:

Av.: Głowa Cybeli w *corona muralis* w prawo;

Rv.: ΣΜΥΡΝΑΙΩΝ i imię urzędnika: ΗΡΑΚΛΕΙΔΗΣ. Lew idący w prawo; całość w wieńcu dębowym. AR. 28 cm. 10,5 gr. (Head B. V., Hist. Num ^{2}., 1911, str. 593).

Naturalnie, że fakt znalezienia tak dawnej monety w Wilnie, a tym bardziej na Rossie, która z natury swej bez wątpienia była najstarszym osiedlem przy ujściu Wilenki do Wilii, nie może budzić zdziwienia. Już

kijowski latopis mówi o odwiecznej drodze od Waregów do Grecji; bez wątpienia też kolonie greckie na północnym wybrzeżu morza Czarnego, w pierwszym rzędzie Olbia, utrzymywały stałe stosunki handlowe z krajami leżącymi nad Bałtykiem. Za pośrednictwem Olbii prawdopodobnie przywędrowała owa moneta przed 2000 lat nad Wilię.



Jest ona obecnie w posiadaniu wileńskiego numizmatyka-amatora, który uprzejmie żezwolił na jej sfotografowanie dla „Wiadomości Numizmatyczno-Archeologicznych". *M. Dzikowski.*

Tetradrachma króla Lizymacha spod Łucka.

W r. 1927 wyorano w polu pod Łuckiem od strony Horochowa srebrną monetę króla Lizymacha, która przeszła do zbiorów gimnazjum w Dubnie, później jednak zaginęła. Według odcisku, który prof. U. J. Sulimirski przedłożył redakcji była to tetradrachma zwykłego typu: na *av.* głowa ubóstwionego Aleksandra z rogami Ammmona, na *rv.* Atena Nikephoros siedząca, po bokach jej napis: ΒΑΣΙΛΕΩΣ | ΛΥΣΙΜΑΧΟΥ, u dołu: M. Por. Head, Hist. num.^{2}. Oxford 1911 p. 205. *L. P.*

Znaleziska monet zgłoszone do Muzeum Narodowego w Krakowie

G r o s z e p r a s k i e (kilkadziesiąt sztuk) znaleziono przy kopaniu studni w Krasińcu ad Iwanowice, pow. Miechów, we wrześniu 1935. Egzemplarz, podarowany do Muzeum Nar. w Krakowie, jest groszem Wacława II.

S z e l ą g i J a n a K a z i m i e r z a, 9 szt. z lat 1664 i 1665, i monetę srebrną pruską Fryderyka Wilhelma z r. 1683 wykopano w Grabieńcu, pow. Turek, woj. Łódź.

S z ó s t a k J a n a III. z r. 1683, znaleziony podczas kopania fundamentów w Suchowoli, pow. Gródek Jag. w gruncie piaszczystym, w głębokości około 2 m.

D u k a t y b e l g i j s k i e z wieku XVIII, znalezione w kwietniu 1935 r. w resztkach fundamentów, wzgl. w szczelinie skalnej w Gorlicach, tuż pod miastem. Ze znalezionych 28 dukatów pokazano w Muzeum Narodowym w Krakowie 10 szt. z datami 1754—1762.

M e d a l i k z ł o t y K l e m e n s a XIV, papieża 1769—1774 wykopano w głębokości około 2 metrów w ogrodzie Józefitów przy ul.

Karmelickiej w Krakowie. Wagi około 2 dukatów. *Av*. M. B. w obłokach i napis: CLEMENS . XIV — Pont . M. AN. II. *Rv*. Herb i napis PIGNU S • DEDIT.

Józef Kwiatkowski.

Skarb groszy praskich znaleziony na Śląsku.

W miejscowości Bojszowy (pow. pszczyński) znaleziono w lipcu 1936 r. podczas kopania dołu przy obejściu Jana Kubeczko naczynie gliniane napełnione monetami. Według relacji obecnych przy tym mieszkańców monety te w liczbie około 90 sztuk zostały zabrane przez posterunkowego Mądrelę i odesłane do Komendy P. P. w Pszczynie. Pewna część została wśród ludności. Z tych ostatnich zdołał odzyskać dwie monety p. Władysław Henoch, który ofiarował je wraz z dalszymi dziewięciu monetami z tegoż znaleziska, oddanymi przez p. inż. Zieleniewskiego z Bierunia Starego (fabryka Lignoza) do Muzeum Narodowego w Krakowie. Są to grosze praskie, a mianowicie 2 sztuki Karola I (ces. Karola IV) z lat 1346—1378, i 9 sztuk Wacława III (IV) z lat 1378—1419.

Skarb z czasów wojen szwedzkich znaleziony w powiecie bobreckim.

W gromadzie Ostrów powiatu bóbreckiego włościanin tamtejszy Piotr Majówka znalazł na gruncie własnym przy wyskrobywaniu obornika garnek gliniany, zupełnie podobny do dzisiejszych szaraków na mleko, napełniony dużą ilością srebrnych monet, pokrytych silną śniedzią.

Wójt gminy Borynicz p. Stefan Andrusyszyn, dowiedziawszy się o wykopalisku, udał się do znalazcy, niestety ten nie doceniając wartości zaśniedziałych monet, dopuścił do rozprószenia skarbu, zostawiając sobie zaledwie część o wadze 2 kg. Resztę około 2 do 3 kg rozebrali sąsiedzi. Również i z garnka nie pozostało ani śladu. O znalezisku miała również wiadomość p. Hoszowska, żona em. głównego komendanta P. P. zamieszkała w Chodorowie, która zawiadomiła o nim bezzwłocznie dyrektora Muzeum Narodowego we Lwowie, dra A. Czołowskiego, który natychmiast wysłał na miejsce komisjonera Muzeum z poleceniem zakupna wykopaliska.

Po oczyszczeniu i zdefiniowaniu wykopaliska przez kustosza Mękickiego okazało się, że skarb składa się z 1307 monet srebrnych (1091 polskich i 216 obcych) z czasów panowania Zygmunta III i Jana Kazimierza, z lat 1606—1662. Wśród monet polskich znalazły się grosze, półtoraki, dwugrosze, trojaki, szóstaki i orty koronne, następnie szelągi i grosze litewskie; grosze i orty gdańskie oraz półtorak ryski.

Z monet do Polski się odnoszących skarb zawierał szelągi, półtoraki, grosze i trojaki oraz jeden ort, miast: Rygi, Elbląga i Inflant, z czasów okupacji szwedzkiej, za panowania Gustawa Adolfa, Krystyny i Karola Gustawa. Z monet obcych, które, jak wiadomo, kursowały

wówczas na równi z monetą krajową i którymi Polska w tych czasach była wprost zalana, znalazły się trzykrajcarówki cesarstwa rzym.-niem. z czasów panowania Ferdynanda II, arc. Leopolda, arc. Ferdynanda Karola, cesarza Ferdynanda III, dalej trzykrajcarówki czeskie Ferdynanda III, półtoraki szwedzkie Gustawa Adolfa i Krystyny, półtoraki i orty brandenbursko-pruskie elektora Jerzego Wilhelma, grosze pomorskie Bogusława XIV, grosze śląsko-cieszyńskie Ferdynanda III, zaś z monet grubych talar niderlandzko-flandryjski Filipa IV, króla hiszpańskiego i talary miast Campen, Deventer i Emden z czasów panowania cesarzy rzym.-niem. Macieja II i Ferdynanda II.

Z monet polskich do rzadszych okazów należą: półtorak koronny Jana Kazimierza z r. 1659, ort koronny z r. 1656, bity we Lwowie ze sreber kościelnych, zabranych i ofiarowanych na sprawę narodową w czasie wojen szwedzko-polskich, trojaki elbląskie Gustawa Adolfa z r. 1632 i ort elbląski Karola Gustawa z r. 1657.

Najstarszą monetą okazał się grosz koronny Zygmunta III z r. 1606, najmłodsze szóstaki koronne Jana Kazimierza z r. 1662, co dowodzi, że skarb dostał się do ziemi po tymże roku i przeleżał w niej równo 275 lat.

Znalezisko to wzbogaciło zbiory Muzeum Narodowego we Lwowie, które posiada jedno z największych tego rodzaju wykopalisk. Godzi się podnieść na tym miejscu z uznaniem obywatelską troskę o zabytki, w pierwszym rzędzie p. Hoszowskiej, która o wykopalisku zawiadomiła bezzwłocznie zarząd Muzeum, jak również p. wójta Andrusyszyna oraz komendanta posterunku P. P., którzy zebrali przynajmniej część rozproszonych monet i uratowali je dla dobra nauki polskiej.

Rudolf Mękicki (I. K. C. z 29 I 38, nr 29)

Znaleziska monet.

W Przewodowie w pow. sokalskim znalazł tamtejszy gospodarz Jerzy Żucki w ziemi skarb rzymski, składający się z kilkuset srebrnych denarów. Monety te wyorano z okruchami naczynia glinianego. Część z nich, 140 sztuk, wykupiło od znalazcy Muzeum Ziemi Sokalskiej. Obecnie ukończono badanie tych monet.

Okazało się, że denary pochodzą z czasów konsulatu (!) Rulusa oraz cesarzy: Galby, Witeliusza, Wespazjana, Tytusa, Domicjana, Nerwy, Trajana i Hadriana. Zostały one wybite w okresie 89 roku przed Chr. do 161 roku po Chrystusie. Wszystkie monety posiadają wyraźny stempel i każda z pośród 149 sztuk jest inna. *(I. K. C. z 18 XI 37, nr 319)*

Wspomniany powyżej denar „z czasów konsulatu Rulusa", wybity, jak wynika z następnego zdania, w r. 89 przed Chr., to oczywiście denar republikański, wybity przez triumwira monetalis (nie konsula!) P. Serwiliusza

Rullusa ok. r. 89 przed Chr., notowany u E. Babelona, Monnaies de la république romaine, II str. 450 nr 14. *(przyp. red.)*.

We wsi **Lubowo** w pow. szamotulskim rolnik Otto Jahns wykopał z pod pnia dębowego naczynia gliniane w postaci doniczki z kilku sztukami srebrnych monet, które, jak się okazuje, pochodzą z Arabii, z 900 roku po narodzeniu Chrystusa. Monet tych jest 31. — Jednocześnie wydobyto dwie srebrne plecionki pięknej wschodniej roboty, stanowiące arabskie kobiece naszyjniki. *(I. K. C. z 22 III 1937, nr 81)*

W dalszym ciągu prac wykopaliskowych na placu Katedralnym w Ostrowiu Tumskim **w Poznaniu** znaleziono część złotego pierścionka oraz kilka monet srebrnych z przełomu IX i XII wieku. Pierścień złoty jest o tyle cennym znaleziskiem, iż z okresu tego posiadamy na terenie Wielkopolski bardzo mało przedmiotów złotych. *(Czas z 6 VII 1938)*

Na starym cmentarzu **w Kartuzach**, grabarz natknął się podczas pracy ziemnej na skrzynkę żelazną, zawierającą 20 sztuk monet z XV-go stulecia, w tym dwa talary i kilka monet groszowych. Pieniądze mają wartość muzealną. *(I. K. C. z 29 VII 36, nr 209)*

We wsi **Tuszynie**, w pow. dziśnieńskim, wieśniak Bolesław Bortkiewicz podczas pracy w polu znalazł w dwóch glinianych naczyniach kilkaset monet srebrnych z XVI wieku, z okresu Zygmunta Augusta; 415 monet zdeponowano w Muzeum Ziemi Dziśnieńskiej.

(I. K. C. z 14 VII 1937, nr 193)

We wsi **Chojny Młode**, gminy Stefanówka, pow. łomżyńskiego, gospodarz Broliński podczas orki wiosennej na swym polu wyorał naczynie gliniane, zawierające 1200 monet srebrnych. Natychmiast zawiadomiono o tym starostwo i delegata Państwowego Muzeum Archeologicznego w Łomży. Według pobieżnych oględzin okazało się, że są to monety częściowo szwedzkie i pochodzą z 16 i 17 wieku. Część wydobytych monet została rozchwytana przez mieszkańców danej wsi. W najbliższym czasie skarb będzie przesłany do państwowego muzeum w Warszawie, a w sprawie monet zabranych przez ludność zostaną wszczęte kroki celem ich odebrania. Celem ochrony wykopalisk inspektorat szkolny w Łomży wydał polecenie szkołom, aby w wypadku znalezienia wykopalisk lub zabytków nauczycielstwo otaczało je opieką i niezwłocznie zawiadamiało delegata Państwowego Muzeum Archeologicznego.

(Gł. Nar. z 29 IV 38, nr 116)

W Żółtkach nad Narwią, gdzie prowadzone są obecnie prace archeologiczne, znaleziono garnek z 30 srebrnymi talarami hiszpańskimi z czasów Ludwika IV oraz Alberta i Elżbiety. Monety mają około 5 cm średnicy, ponad półtora mm. grubości i są w dobrym stanie. Monety pochodzą prawdopodobnie z czasów wojen szwedzkich. Albert, o którego tu

chodzi, był szóstym synem Maksymiliana II austriackiego. Od roku 1596 był wicekrólem portugalskim. Zmarł w 1621 roku.

(Głos Nar. z 4 IX 37, nr 243).

Dnia 13 marca w obecności konserwatora dr Piwockiego bezrobotni, pracujący na Górze Zamkowej w **Wilnie** znaleźli wśród gruzów w południowej części zamku mieszkalnego blisko 500 sztuk monet srebrnych z resztkami skórzanej sakiewki.

Są to monety polskie, gdańskie i litewskie Zygmunta III, talary niderlandzkie i austro-niderlandzkie, marki duńskie Chrystiana III, półtalary brandenburskie Jerzego Wilhelma, piękny talar salzburski z r. 1614 i moneta saska Augusta z końca XVI wieku.

Monety zostały tymczasowo odesłane do urzędu wojewódzkiego aż do czasu przekazania ich do muzeum.

(I. K. C. z 15 III 1937, nr 74)

Androsiuk, mieszkaniec wsi **Stara Wieś** pow. kobryńskiego, podczas kopania fundamentu pod budowę stodoły wykopał około 1 kg monet srebrnych polskich, pochodzących z początku 17 stulecia. Po przybyciu na miejsce policji Androsiuk oddał 9 sztuk monet, twierdząc, że pozostałe rozebrali okoliczni gospodarze. Monety te znajdują się na posterunku policji państwowej w Kobryniu.

(Wieczór Warszawski z 26 VI 1938)

W Uhrynowie, pow. Sokal, wykopano niedawno większą ilość monet srebrnych polskich i obcych przeważnie z XVII w. Znaczną część wykopaliska, ok. pół kilograma, w łącznej liczbie 249 sztuk nabył Zarząd Miasta dla Muzeum Narod. im. króla Jana III we Lwowie. Po zbadaniu całej zawartości skarbu przez kustosza Muzeum R. Męcickiego okazało się, że są to półtoraki, trojaki i szóstaki polskie z czasów panowania Zygmunta III, Jana Kazimierza i Jana III z lat 1622—1684. — Wśród monet obcych znalazły się głównie grosze i trzykrajcarówki (lat 1625—1704), ołomunieckie, arcybiskupa Karola Lichtensteina, salzburskie Maksymiliana Gandolfa von Kuenburg, rzymsko-niemieckie, czeskie i węgierskie, cesarzy Ferdynanda II i III oraz Leopolda I, szóstaki i trojaki brandenbursko-pruskie elektora Fryderyka Wilhelma oraz śląskie grosze Krystyna, Sylwiusza Fryderyka i Krystyna Ulryka. Najstarszą monetą w zakupionym przez miasto skarbie okazał się trojak koronny krakowski Zygmunta III z roku 1622, a najmłodszą grosz czeski Leopolda I z roku 1704. Wnosić więc można, że skarb został zakopany w tym ostatnim roku prawdopodobnie w czasach najazdu króla szwedzkiego Karola XII na Polskę. *(Głos Nar. z 10 VI 1937, nr 157)*

Dzieci, bawiące się na Osiedlu Warszawskim **w Poznaniu**, zauważyły na drodze wiele małych pieniążków, które zaczęły zbierać. Pieniążków tych było 300 sztuk. Jeden z robotników, Borowczyk, oddał te pieniądze

Państw. Urzędowi Konserwatorskiemu w Poznaniu. Okazało się, że były to półgrosze z czasów Jagiełły, Kazimierza Jagiellończyka, Jana Olbrachta, Aleksandra, Zygmunta Starego oraz Albrechta Pruskiego. Pieniądze te mają bardzo dużą wartość naukową. *(I. K. C. z 22 III 1937, nr 81)*

Podczas wykopywania pnia starej gruszy w zagrodzie Andrzeja Lichowida **w Dobrej** (pow. Jarosław) natrafiono na gliniane naczynie, zawierające 1077 różnych monet z czasów Zygmunta III wagi łącznej 854 gr. Wśród monet wybijają się liczbą półtoraki bydgoskie (399), szelągi elbląskie Gustawa Adolfa (216) i królowej Krystyny (85), którymi Szwedzi podówczas zasypywali całą Polskę. Całość zbioru uzupełniają szelągi litewskie, grosze koronne trojakie, orły gdańskie i szelągi brandenburskie Jerzego Wilhelma. Znaleziony skarb ofiarowany został miejskiemu Muzeum w Jarosławiu. *(I. K. C. z 22 VIII 37, nr 232)*

Gospodarz wsi **Rzeżuśnia** w pow. miechowskim Wojc. Tabaka wyorał koło swej stodoły garnek gliniany z pieniędzmi srebrnymi, wagi przeszło 7 kg. Po pobieżnym zbadaniu znaleziska okazało się, że wykopane monety pochodzą z czasów Zygmunta III-go Wazy i Jana Kazimierza i posiadają dużą wartość numizmatyczną. Skarb przekazano władzom admin. w Miechowie. *(I. K. C. z 4 V 38, nr 122)*

Jeden z mieszkańców wsi **Świniucy**, orząc w polu, natrafił na niewielkiej głębokości na gliniane naczynie, które wydobył bez uszkodzenia. W naczyniu tym znalazł kilkadziesiąt sztuk srebrnych monet polskich, pochodzących z XVII wieku. Wieśniak oddał garnek wraz z monetami na posterunek policji, skąd przesłano monety do muzeum przy Liceum Krzemienieckim. *(I. K. C. z 26 VI 38, nr 176)*

W czasie pracy na polu mieszkaniec wsi **Zaturce** w powiecie horochowskim, Mikołaj Jurczuk znalazł na głębokości jednego metra gliniany dzban napełniony srebrnymi monetami polskimi, pochodzącymi z 17-go wieku. *(I. K. C. z 9 IV 38, nr 99)*

W Starogardzie w powiecie chełmińskim znaleziono na górach, gdzie dawniej wznosił się zamek krzyżacki, kilka monet z XVIII wieku, na których z jednej strony widnieją herby Polski i Litwy oraz rok 1754, na drugiej zaś wizerunek króla Augusta III. *(I. K. C. z 24 IV 38 nr 112)*

Na polach dworskich **w Rzucowie** pow. koneckiego pracujący tam robotnicy wykopali większą ilość monet srebrnych polskich 10 i 5 groszowych z roku 1840, 1863 i 1865. Monety przekazano starostwu w Końskich. *(Gł. N. z 11 V 37, nr 127)*

W gromadzie **Fredropol** pod Niżankowicami miejscowy sołtys J. Lewiarz przy zakopywaniu padliny, natrafił na dwie urny gliniane, pełne starych monet. Lewiarz przewiózł je do Przemyśla celem zbadania. Powiększą one zapewne zbiory numizmatyczne Muzeum Regionalnego Ziemi Przemyskiej. *(Gł. Nar. z 11 I 1938)*

Cenny nabytek Muzeum Miejskiego we Lwowie

Muzeum Miejskie we Lwowie przyszło w posiadanie cennej pamiątki historycznej w postaci rzadkiego medalu bronzowego króla Zygmunta I z r. 1527.

Medal ten znaleziony przy czyszczeniu stawu w **Jaworowie** został nabyty przez dyr. Muzeum, Czołowskiego po bardzo niskiej cenie. Medal przedstawia po jednej stronie popiersie króla w czepcu na głowie, z orderem Złotego Runa na piersiach. W otoku ornament renesansowy i napis stwierdzający, że medal wykonano w 60-tym roku życia króla.

Na odwrotnej stronie pod liściastą koroną tarcza z orłem polskim w otoczeniu czterech herbów Litwy, Polski, Rusi i Austrii. W otoku dalszy ciąg tytułów królewskich.

Egzemplarz ten należy do odlewów niewspółczesnych, ma 79 mm średnicy, u góry posiada przewierconą dziurkę. Modele takie w srebrze znajdują się w Gabinecie Numizmatycznym w Wiedniu, w muzeum Lubomirskich we Lwowie, u hr. Potockiego w Krzeszowicach i w zbiorach J. Zielińskiego, wszystkie jednak mierzą 82 mm. średnicy. W literaturze numizmatycznej znany jest od dawna. Z tego okresu istnieje wiele odlewów, są jednak mniejsze i nie przekraczają 70 mm. Autor medalu jest dotychczas nieznany. *(I. K. C. z 5 IX 1937, nr 245)*

Reforma monetarna w Niemczech.

Rozpoczęta w 1933 r. reforma monetarna w Niemczech dobiegła w dniu 1 kwietnia 1937 końca. Z obiegu znikły z tym dniem srebrne monety trzymarkowe i jednomarkowe, a pozostały tylko monety pięcio- i dwumarkowe. Obieg bitych monet dwumarkowych będzie znacznie zwiększony. Miejsce dotychczasowych srebrnych sztuk jednomarkowych zajmą niklowe.

Tym sposobem po dokonanej ostatecznie reformie monetarnej będą w obiegu tylko dwie monety srebrne: pięcio- i dwumarkowe oraz dwie monety niklowe: jednomarkowe i 50-fenigowe. Ponadto kursować będzie bilon aluminiowo-bronzowy, a mianowicie: 10-fenigowy i 5-fenigowy oraz miedziane monety: 2- i 1-fenigowe. *(I. K. C. z 16 I 37, nr 16)*

Pieniądze z drzewa.

Zarząd małego miasta Blean w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej znalazł się w dużych trudnościach finansowych. — Kryzys nie oszczędził nikogo. Miasto stanęło w obliczu zaprzestania wszystkich wypłat. Lecz od czego pomysłowość amerykańska. Zarząd miejski rozpoczął wypłatę poborów żetonami wykonanymi z drzewa. Aby wzbudzić większe zaufanie oraz zainteresowanie żetony zostały wykonane bardzo artystycznie. Zarząd miejski zobowiązał się wykupić żetony w ciągu roku.

Jak się okazuje, z wypuszczonych w ten sposób na 150.000 dolarów żetonów, zarząd będzie musiał wykupić tylko jedną trzecią, ponieważ blisko 100.000 dolarów żetonów wykupili różni amatorzy z Ameryki i Europy dla swoich zbiorów. *(Głos Nar. z 14 IX 36, nr 252)*

SPRAWY TOW. NUMIZMATYCZNYCH

SPRAWOZDANIE

ze zwyczajnego Walnego Zgromadzenia Towarzystwa Numizmatycznego w Krakowie, które się odbyło dnia 28 czerwca 1938 o godz. 18 w Zakładzie Archeologii Klasycznej U. J. przy ul. św. Anny 1.

Otwierając Walne Zgromadzenie o godz. 18, Prezes prof. L. Piotrowicz powitał zebranych członków oraz gości, po czym udzielił głosu prof. Gąsiorowskiemu, który wygłosił odczyt p. t. „Początki medalu w kulturze“. Po odczycie i dyskusji, w której zabierali głos pp. Doliński i Gumowski, nastąpiły właściwe obrady, poprzedzone przemówieniem Prezesa, poświęconym zmarłym członkom Towarzystwa, ś. p. M. Brensztejnowi, R. Czyńskiemu i J. Wiśniewskiemu. Przemówienia tego zebrani wysłuchali stojąc.

Przechodząc do zobrazowania działalności Towarzystwa w ub. r., stwierdził Prezes z radością, że mimo wszelkich trudności Towarzystwo opiera się na zdrowych podstawach finansowych. Walną pomocą jest przy tym otrzymywany corocznie z Kasy im. Mianowskiego zasiłek w kwocie 400 zł. Istnieją też pewne widoki uzyskania subwencji Ministerstwa W. R. i O. P. Z powodu trudnego położenia gospodarczego Państwa Towarzystwo nie pobierało od r. 1930 żadnych sum od wspomnianego Ministerstwa, obecnie jednak stan ten ma ulec zmianie. Niemałą zasługę około podtrzymania bytu Towarzystwa ponoszą również członkowie i prenumeratorzy, nieliczni wprawdzie, ale opłacający regularnie wkładki. Poza tym pewne kwoty wpływają corocznie także ze sprzedaży wydawnictw. W tym miejscu Prezes składa gorące podziękowanie Skarbnikowi p. Dolińskiemu za niezwykle sumienną i ofiarną pracę. Niestety Towarzystwo posiada ciągle zbyt małą liczbę członków, co naprawdę napawa nas smutkiem, jeśli zważymy, że np. Czechosłowackie Towarzystwo Numizmatyczne liczy około pół tysiąca członków i poza tym otrzymuje poważne zasiłki.

Jak zawsze troska Towarzystwa skupia się przede wszystkim około wydania „Wiadomości Numizmatyczno-Archeologicznych“, których najbliższy rocznik ukaże się w ciągu wakacji. Wielką pomoc przy zebraniu odpowiednich materiałów do rocznika znajduje Redakcja w p. dyr. Gumowskim, który chętnie zasila „Wiadomości“ swoimi artykułami.

Przedmiot troski Towarzystwa stanowi również należyta opieka nad znaleziskami monet, które bardzo często przepadają dla nauki. W miarę możności Towarzystwo wyławia takie znaleziska i zapewnia naukowe ich opracowanie, niestety jednak stanowią one tylko drobny ułamek tego, co wychodzi na światło dzienne w drodze przypadkowych wykopalisk. Towarzystwu brak łączności z konserwatorami, a wszelkie wysiłki nawiązania z nimi stosunków spełzły dotychczas na niczym. Sprawa ta wymaga załatwienia na drodze ustawodawczej i w tym celu konieczne jest opracowanie odpowiedniego memoriału do Ministerstwa W. R. i O. P.

W rozpoczynającym się roku administracyjnym Towarzystwo będzie obchodziło 50-lecie swojego istnienia i w związku z tym są czynione odnośne przygotowania. M. in. Towarzystwo wyda dwurocznik jubileuszowy 1938/39. W ten sposób zostanie nadrobione opóźnienie, spowodowane w ubiegłych latach trudnymi warunkami wydawniczymi.

Z kolei Sekretarz złożył sprawozdanie z działalności sekretariatu. Liczba członków i prenumeratorów uległa nieznacznemu zwiększeniu mimo, że ubyło 5 członków, z tych trzech skutkiem zgonu. Obecnie Towarzystwo liczy 82 członków i prenumeratorów, pomijając wydawnictwa otrzymujące „Wiadomości" w drodze wymiany, zarówno w kraju, jak i za granicą. W ub. r. sekretariat otrzymał 44 pisma, wysłał zaś 57 i 1 telegram gratulacyjny, a poza tym 36 upomnień o zaległe wkładki i 50 zawiadomień o Walnym Zgromadzeniu.

Następnie Skarbnik zaznajomił zebranych ze stanem finansowym Towarzystwa. W roku sprawozdawczym wprowadzono nową książkę buchalteryjną, tzw. „amerykankę", co umożliwia nam łatwiejszą orientację w finansach Towarzystwa. Celem ujęcia całokształtu spraw finansowych wprowadzono nowość w postaci oszacowania monet i medali, będących własnością Towarzystwa, i odnośną kwotę zaksięgowano jako majątek Towarzystwa. Dnia 31 marca 1938 stan finansów wyglądał następująco:

Rachunek bilansu

Stan czynny		Stan bierny	
Kasa	26,95 zł	Majątek Tow. Num.	540,64 zł
Pow. P. K. O.	82,78 „		
P. K. O.	272,62 „		
Numizmaty	158,29 „		
	540,64 zł		

Rachunek strat i zysków

Wydatki		Dochody	
Wydawnictwa	1446,82 zł	Wkładki członków, sprzedaż wydawn. i zasiłek Kasy Mian.	1493 81 zł
Sekretariat	161,20 „	Zysk ze sprzedaży monet	172 38 „
Przewyżka wpływów nad wyd.	66,44 zł	Odsetki	8,27 „
	1674,46 zł		1674,46 zł

Koszty druku rocznika 1936

Klisze	91,52 zł
Drukarnia	1268,— „
	1359,52 zł
Nadto drukarnia à conto odbitek	82,— zł
	1441,52 zł

W zestawieniu nie wykazano zasiłku Kasy im. Mianowskiego na druk rocznika 1937, ani też zysku ze sprzedaży monet według ostatniego katalogu, albowiem wpływy te należą już do r. 1938/39.

Po wysłuchaniu sprawozdania z działalności Wydziału zabrał głos imieniem Komisji Rewizyjnej płk. dr A. Maciąg i stwierdziwszy zupełną zgodność ksiąg ze stanem rzeczywistym, wyraził uznanie dla pracy Wydziału, w szczególności zaś dla Skarbnika, po czym postawił wniosek o udzielenie absolutorium ustępującemu Zarządowi, przyjęty jednomyślnie.

W dyskusji nad składem nowego Wydziału p. dyr. Gumowski złożył gorące podziękowanie Prezesowi prof. L. Piotrowiczowi za jego niezwykłą energię i pełną poświęcenia pracę nad utrzymaniem i pomyślnym rozwojem Towarzystwa. Rozpatrując działalność Wydziału, ubolewa nad marnowaniem znalezisk z powodu braku zainteresowania ze strony konserwatorów. Winne jest tu może również ustawodawstwo, które wszelkie zabytki do w. XII uznaje za znaleziska prehistoryczne. W związku ze sprawozdaniem Skarbnika prosi o wyjaśnienie, dlaczego nie wliczono do majątku Towarzystwa czcionek, klisz, zapasu wydawnictw i biblioteki, na co Skarbnik wyjaśnia, że przedmioty te trudno oszacować chociażby w przybliżeniu, jednakże są one w ewidencji. Równocześnie Sekretarz zwraca uwagę, że z powodu braku miejsca w Zakładzie Archeologii Klasycznej U. J., z którego gościnności Towarzystwo korzysta, tylko drobna ilość czasopism, będących własnością Towarzystwa, znajduje się w Zakładzie, reszta zaś książek i czasopism jest zdeponowana czasowo w Muzeum im. Czapskich, w magazynach Gebethnera i Wolffa i wreszcie u Redaktora „Wiadomości". Z chwilą gdy zostanie stworzona pracownia numizmatyczna w nowym gmachu Biblioteki Jagiellońskiej dzięki uprzejmości p. dyr. Kunzego, wówczas cała biblioteka Towarzystwa zostanie tam zdeponowana.

Po tych wyjaśnieniach p. dyr. Gumowski stawia wniosek o ponowny wybór tego samego Wydziału, przy czym do Komisji Rewizyjnej weszłaby p. dr Boniecka. Wniosek ten przyjęto jednomyślnie. Wobec tego skład Wydziału przedstawia się następująco:

I Prezes — prof. dr Ludwik Piotrowicz, II Prezes — prof. dr Stanisław Gąsiorowski, Sekretarz — doc. dr Kazimierz Bulas, Skarbnik — dr inż. Jarosław Doliński.

Członkowie: prof. dr Włodzimierz Antoniewicz (Warszawa) — Franciszek Biesiadecki (Lwów) — dyr. doc. dr Roman Jakimowicz (Warsza-

wa) — X. Kan. Edmund Majkowski (Kopanica, pow. Wolsztyn) — inż. Stanisław Melchert (Maków Podhal.) — prof. dr Władysław Semkowicz (Kraków) – dr Adam Solecki (Warszawa) — Ada Tillówna (Kraków).

Komisja Rewizyjna: pułk. dr Adam Maciąg i dr Maria Fredro-Boniecka.

W ostatnim punkcie porządku dziennego rozpatrywano wnioski X. Kan. Majkowskiego w sprawie mianowania członków honorowych. Na wniosek płk. Maciąga sprawę tę postanowiono odroczyć aż do chwili, gdy w związku z jubileuszem Towarzystwa nastąpi wybór pewnej ilości uczonych zagranicznych na członków honorowych.

Wobec wyczerpania porządku dziennego na tym Walne Zgromadzenie zamknięto o godz. 20.30.

Sekretarz *Kazimierz Bulas m. p.* Prezes *Ludwik Piotrowicz m. p.*

SPRAWOZDANIE

z działalności Towarzystwa Numizmatycznego Warszawskiego za rok 1937.

Rok 1937 w życiu Towarzystwa Numizmatycznego Warszawskiego zaznaczył się dosyć dużym ożywieniem. Zebrań w ciągu roku odbyło się 19 przy obecności kilkunastu osób każdorazowo.

Nowych członków w ciągu roku przybyło trzech.

Tematem obrad, poza dyskusją na temat aktualnej pogadanki, były w dalszym ciągu: Omawianie dalszego ciągu cennika i sprawa wystawy propagandowej monet, medali i dokumentów, mających na celu udowodnienie stałego ciążenia Gdańska do Polski.

Pogadanki wygłosili:

(1937) 4 stycznia A. Szemiothowa: O monetach greckich w Muzeum Narod. Warszaw., 18 stycznia K. Janikowski: Monety koronacyjne ces. Henryka II i ich naśladownictwa, 8 lutego R. Jakimowicz: Znalezisko monet rzymskich (III w. po Ch.) w Sarachnowiczach na Polesiu, 22 lutego W. Terlecki: O monetacch polskich kontramarkowanych, 8 marca A. Szemiothowa: Monety rzymskie w zbiorach Muzeum Narod. Warszawy, 22 marca L. Zagrodzki: Kryzys monetarny w Szwecji w XVII i XVIII w., 19 kwietnia J. Aleksandrowicz: Organizowanie mennicy państw. w niepodległej Polsce, 10 maja A. Solecki: Ocena stanu zachowania zabytków numizmatycznych, 7 czerwca J. Rokitnicki: O zamku w Grodnie i o muzeum grodzieńskim, 4 października K. Stefański: Stan zbiorów numizmatycznych Muzeum Narodowego Warszawskiego, 8 listopada W. Terlecki: O zbiorach Mennicy Państwowej.

Zarząd Towarzystwa w 1937 był następujący:

Prezes: Jan Aleksandrowicz, wiceprezes: J. Rokitnicki — później K. Czerwiński, sekretarz: K. Czerwiński, skarbnik: J. Rokitnicki — później pułk. Z. Berek, kustosz: Wł. Terlecki, referent prasowy i odczytowy: K. Janikowski, Komisja Rewizyjna: I. Korol, T. Lewiński i L. Szrubarski.

Sekretarz *K. Czerwiński m. p.* Prezes *Jan Aleksandrowicz m. p.*

Spis członków Tow. Numizmat. w Krakowie w r. 1936

Członkowie założyciele

Antell Herman
Brensztejn Michał
Bukowski Henryk
Chełmiński Zygmunt
hr. Clary Aldringen
hr. Czapski Emeryk
Czerwiński Antoni
Jodko-Narkiewicz Antoni
hr. Potocki Andrzej
hr. Przeździecki Konstanty
Rygier Michał
hr. Starzyński Bolesław
Wolański Adam

Protektor Towarzystwa: † Henryk Mańkowski

Członkowie honorowi

† Kazimierz Stronczyński (1889)
† Władysław Bartynowski (1909)
† Antoni Czerwiński (1914)
Feliks Kopera (1914)
† Stanisław Tomkowicz (1914)
Adam Wrzosek (1923)
† Piotr Bieńkowski (1924)
† Ludwik Finkel (1927)
† Adam Wolański (1932)
Constantin Moisil (1935)

Członkowie zwyczajni i prenumeratorzy

American Numismatic Society — New York.
Prof. Dr Antoniewicz Włodzimierz — Warszawa — Sewerynów 6, m. 11
Archiwum Akt Dawnych Miasta Krakowa — Kraków — Sienna 16
Archiwum Państwowe — Kraków — Gertrudy 8a
X. Prof. Archutowski Józef — Kraków — Jabłonowskich 28
Dr Bąkowski Klemens, adwokat — Kraków — św. Jana 12
Biblioteka Kórnicka — Kórnik (Woj. pozn.)
Biblioteka Ordynacji Zamojskiej — Warszawa — Zabia 4
Biblioteka Pol. Akademii Um. — Kraków — Sławkowska 17
Biesiadecki Franciszek — Danilcze — p. Puków
Boliński Bolesław, adwokat — Łódź — Al. Kilińskiego 86
Dr Budka Włodzimierz — Kraków — Sienkiewicza 12
Prof. Dr Bulanda Edmund — Lwów — Badenich 12
Doc. Dr Bulas Kazimierz — Kraków — św. Anny 1
Deskurowa Zofia — Sancygniów — p. Działoszyce (woj. kieleckie)
Prof. Dr Dobrowolski Kazimierz — Kraków-Salwator — Gontyna 2, m. 2
Dr inż. Doliński Jarosław — Kraków — Łobzowska 15, m. 7
Drouet Stanisław, major w st. sp. — Piaseczno (woj. warsz.) — Puławska 3
Dyrekcja Państw. Zbiorów Sztuki — Warszawa — Zamek
Dr Fredro-Boniecka Maria — Kraków — Al. Słowackiego 1
Prof. Dr Gąsiorowski Stanisław — Kraków — Grottgera Boczna 6
Gimnazjum OO. Jezuitów — Chyrów
Dr Grażyński Michał, wojewoda śląski — Katowice
Prof. Dr Grodecki Roman — Kraków — Łokietka 1
Dr Gumowski Marian — Dębowiec — p. Gościeszyn k. Trzemeszna
Guthke Jan W. — Harbin (Manchoutikuo) — P. O. Box Nr 462.
Hallama Karol — em. st. kontrolor poczt. — Żywiec
Inż. Iwanicki Karol — Warszawa — Sucha 8
Doc. Dr Jakimowicz Roman — Warszawa — Agrykoli 9
Jarzębowski Stanisław — Kościelec — p. Koło (woj. łódzkie) — Skr. poczt. 22
Kalmus Jakub — Łódź — Legionów 8a
Inż. Kałkowski Tadeusz — Katowice — Słowackiego 41/43, m. 10
Koło Historyków U. J. — Kraków — Collegium Novum

Doc. Dr Komornicki Stefan — Kraków — Tyniecka 7
Dr Konczyńska Wanda — Kraków — Retoryka 15, m. 6
Dr Kutrzeba Wiktor — Jordanów
Dr Lasocki hr. Zygmunt — Kraków — Kasprowicza 8 a (Osiedle Oficerskie)
Dr Macharski Leopold — Kraków — Wyspiańskiego 11
Dr Maciąg Adam — Kraków — Basztowa 1
X. Majkowski Edmund — Kopanica, pow. Wolsztyn (woj. pozn.)
Dr Mańkowski Tadeusz — Lwów — Łozińskiego 4
Mgr Mazurkiewicz Mieczysław, wicestarosta — Lesko
Inż. Melchert Stanisław — Maków Podhal.
Doc. Dr Mikucki Sylwiusz — Kraków — Siemiradzkiego 19
Muzeum XX. Czartoryskich — Kraków — Pijarska 6/15
Muzeum Diecezjalne — Łódź — Ks. Skorupki 5
Muzeum Miejskie — Cieszyn
Muzeum Narodowe — Kraków — Sukiennice
Muzeum Narodowe — Warszawa — Al. 3 Maja 13
Muzeum Numizmatyczne Mennicy Państwowej - Warszawa-Praga-Markowska 18
Muzeum Państwowe — Grodno
Muzeum Regionalne Podolskie T. S. L. — Tarnopol — Kaczały 2
Muzeum Śląskie — Katowice — Gmach Wojewódzki
Muzeum Wielkopolskie — Poznań — Al. Marcinkowskiego 9
Prof. Nakládal Józef — Zábřeh n. Mor. (Czechosłowacja) Nádražní 33
Niewitecki Stanisław — Bydgoszcz — Kołłątaja 1, m. 3
Pierzchała Ludwik — Zakopane — Parcele Urzędnicze
Dr Piotrowicz Karol — Kraków — Wybickiego 9
Prof. Dr Piotrowicz Ludwik — Kraków — Michałowskiego 9
Prof. Przedwojewski Wojciech — Stanisławów — Bilińskiego 5
Rokitnicki Józef, wiceprezes Sądu Okręgowego — Warszawa — Próżna 5, m 1
Rybiański Aleksander, notariusz — Muszyna
Seminarium Archeologii Klasycznej U. S. B. — Wilno
Seminarium Historii Prawa Polskiego U. P. — Poznań — Zamek
Seminarium i Gabinet Nauk Pomocniczych Historii U. J. — Kraków — Straszewskiego 27
Prof. Dr Semkowicz Władysław — Kraków — Michałowskiego 9
Dr Solecki Adam — Warszawa — Akademicka 3, m. 25
Świeżawski Stanisław — Lwów 22 — Sygniowka—Błotna 1
Dyr. Szczotkowski Zygmunt — Libiąż Mały
Tillówna Ada — Kraków — Krowoderska 31
Towarzystwo Numizmatyczne — Warszawa — Rynek Starego Miasta 32
Towarzystwo Przyjaciół Nauk — Poznań — Sew. Mielżyńskiego 26/27
Pułk. Dr Więckowski Stanisław — Łódź — ul. Narutowicza 115c
Wilkoński Leon — Sandomierz — Reformacka 2
Wołyńskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk — Łuck — Sienkiewicza 31
Doc. Dr Zabłocki Jan — Kraków — Al. 29 Listopada 48
Dr Zaczek Kazimierz — Warszawa — Saska Kępa — Waszyngtona 8, m. 3
Zakład Archeologii Klasycznej U. J. K. — Lwów — Marszałkowska 1
Zakład Archeologii Przedhistorycznej U. J. Kraków — św. Anny 1
Zakład Historii Sztuki Wydziału Sztuk Pięknych U. S. B. — Wilno
Zakład Nauk Pomocniczych Historii U. J. K. — Lwów
Zygarłowski Franciszek — Poznań — Starościńska 16

WYDAWNICTWA

Towarzystwa Numizmatycznego w Krakowie

Ul. św. Anny 1. — Tel. 159-39.

	ZŁ.
Bagiński Walery: Dalsze guziki polskie	1.—
— Walery Kostrzębski	—.40
Barwiński Bohdan: Pieczęcie książąt halicko-włodzimierskich z pierwszej połowy XIV wieku	—.50
Bayer Karol: Falsyfikaty Meinertowskie (z rękopisu)	2.—
— Wyjątki z korespondencji z J. I. Kraszewskim i innymi . .	1.—
Bieńkowski Piotr: O kulach starożytnych	—.60
Bołsunowski T.: Minusińsk jako centrum kultury epoki bronzu . .	—.60
— Znaki pieczętne na ołowiu (plomby), znajdywane w Bugu przy mieście Drohiczynie	1,20
Boniecka-Fredro Maria: Wystawa współczesnych medalierów belgijskich w Krakowie	—.60
Brensztejn Michał Eustachy: Cmentarzysko „Potumszelu Kapaj" w powiecie telszewickim, parafii łuknickiej na Żmudzi	—.40
Budka Włodzimierz: Reprodukowanie pieczęci	—.60
— Pieczęcie dawnych miast Księstw Oświecimskiego i Zatorskiego	—.50
— Pieczęcie miasta Bochni	—.60
Bujak Fr.: Geografia kronikarzy polskich	—.60
— Najstarszy opis Ziemi Świętej pochodzenia polskiego . .	—.40
Cercha Stanisław: Głowa św. Jana Chrzciciela (miniatura z r. 1534)	—.20
Chmiel Adam: Cechy miasta Kazimierza	—.50
— Materiały sfragistyczne (pieczęcie ziemskie i miejskie) . .	1.—
— Materiały sfragistyczne (pieczęcie ziemskie i pieczęcie Trybunału koronnego w Polsce)	—.60
— Pieczęcie żydowskie (materiały sfragistyczne)	1.—
— Pieczęć Sądu Komisarskiego sześciu miast	—.40
Czarnowski Z. J.: Wykopalisko monet w jaskini „Okopy" Wielkiej nad Prądnikiem Ojcowskim	1.50
Demetrykiewicz Włodzimierz: Przedhistoryczna ceramika z półksiężycowymi uchami (Ansa lunata vel cornuta) w Polsce . . .	2.—
— Wykopaliska z Kęblin i ślady rzymskiej „Terra sigillata" w Królestwie Polskim	2.—
Grodecki Roman: Polityka mennicza książąt polskich w okresie Piastowskim	2.—
— „Obraz" (przyczynek do średniowiecznej polityki menniczej) .	—.80
— Dzieje zwierzchności menniczej w Polsce średniowiecznej . .	1.50
— Początki pieniężnego skarbu państwowego w Polsce . . .	1.50
— O t. zw. grzywnie kujawsko-mazowieckiej	—.80
— Pojawienie się groszy czeskich w Polsce	0.50
Gumowski M.: Medale i odznaki Kościuszkowskie	3.—
— Moneta w starożytności	3.50
— Monety i medale — Zbiór nowszych lub nieopublikowanych numizmatów polskich z ilustracjami	10.—
— Monety polskie w wiedeńskim Gabinecie monet i medali .	—.80

— Numizmatyka litewska wieków średnich. Tabl. 3 . . . 4.—
— Pieczęcie królów polskich. Z 52 tablicami . . . . . 20.—
— Podręcznik numizmatyki polskiej 20.00
— Nieznane portrety Stefana Batorego . . . . —.80
— Studia nad gdańską sztuką medalierską XVII wieku. Z 8 tablicami . . . . 4.—
— Wykopalisko ciechanowskie . . . . —.60
— Wykopalisko monet w Goślinie . . . . —.60
— Wykopalisko pod Bochnią . . . . —.60
— Bolesław Chrobry w Czechach. — Denary św. Wojciecha . . 1.50
— Księżniczka polska opatką niemiecką XII w. — Swatawa, królowa czeska 1.20
— Inflacja za Mieszka III. — Brakteaty z Anusina . . . 1.50
— Trzy serie portretów Jagiellońskich . . . . 3.—
— Wykopalisko brakteatów w Radzanowie 1.20

Hadaczek Karol: Ślady epoki tak zwanej archaiczno-mykeńskiej we wschodniej Galicji . . . . —.40

Hniłko Antoni: Włosi w Polsce. I. Tytus Liwiusz Boratyni, dworzanin króla Jana Kazimierza, mincarz i uczony . . . . . 3.—

Jodkowski Józef: Pieczęcie polskie w muzeum Rumiancowskim w Moskwie . . . . —.40

Koehler Klemens Dr.: Dokumenta mennicze . . . . —.20
— Grota ze skrzydełkami . . . . —.60
— Herb miasta Kościana na pieczęciach wyobrażony, a znak na plombie ochronnej, nadany sukiennikom tego miasta . . —.40
— Osady z epoki kamienia w Wielkim Księstwie Poznańskim . —.60

Kopera Feliks: Nieznana autobiografia Cypriana Norwida . . . —.40
— Medal z popiersiem Zygmunta Augusta z r. 1552 . . . . —.40
— Monety znalezione we wsi Mniszkach pod Łęczycą . . . 1.50

Kostrzębski Walery: Błędne koło w zbieraniu numizmatów polskich
— O napisach otokowych czyli legendach na monetach średniowiecznych Polskich . . . . —.80
— Uwagi nad wykopaliskami monet z X i początku XI wieku znajdywanych w Polsce . . . . 1.—
— Wspomnienia pośmiertne o ś. p. J. Przyborowskim . . . —.40

Łuszczkiewicz Władysław: Fragmenty rzeźbione lapicydów włoskich z Zygmuntowskich czasów . . . . —.80
— Jan Matejko — szkic do życiorysu mistrza . . . . . . —.80
— Labirynt katedry we Włocławku nad Wisłą . . . . . —.40
— Obrazy szkół cechowych polskich XV, XVI i XVII-go wieku . 2.—
— Odlewy gipsowe rzeźb ze Strzelna w Muzeum Narodowym w Krakowie . . . . —.60
— Turma więzienna XIII wieku w Łowiczu . . . . . . —.60
— Z wycieczki z uczniami w r. 1892 . . . . —.80

X. Majkowski Edmund: Plakiety i medale z portretem Joachima Lelewela . . . . —.80

Marcinkowski Kazimierz: Inwentarz Zamku krakowskiego, sporządzony w roku 1787 . . . . 2.—
— To samo na papierze czerpanym . . . . 3.—

Mikucki Silvio: W sprawie genezy orła polskiego 1.50

P(auli) Ż.: Krzysztof Moniwid Dorohostajski . . . . —.50
Piekosiński Fr.: Kilka uwag o denarach Bolesława Chrobrego . . 1.—
— Średniowieczne znaki wodne. Wiek XIV (z 77 tablicami autografowanymi) 4.50
— Wybór znaków wodnych z XV stulecia z. I. 3.50
— Znaki wodne w rękopisach polskich wieków średnich . . 3.—
— Pieczęcie polskie wieków średnich doby piastowskiej. Uzupełnienie . . . . 2.—
Piotrowicz Ludwik: Les trouvailles de monnaies celtiques en Pologne . 1.—
— Skarb monet rzymskich z Malkowic . . . . —.60
— Drobne znaleziska monet rzymskich w Polsce. — Dalsze denary rzymskie ze skarbu z Malkowic . . . . —.50
— Nowe znaleziska złotych monet rzymskich w Polsce — Skarby monet rzymskich z Ludwipola i Mizocza na Wołyniu . . —.50
— Znaleziska monet greckich i rzymskich przy budowie kolei małopolskich 0.50
Pochwalski Tadeusz: Trojak koronny Zygmunta III z roku 1597 (z mylną datą) . . . . —.30
Przeworski Stefan: Zabytki starożytnego Wschodu w zbiorach polskich —.80
Pułaski Kazimierz: Order Konfederacji barskiej . . . . . . —.20
Semkowicz Władysław: Sfragistyka Witolda . . . . . . 2.—
Solski Tadeusz: Bony Królestwa Kongresowego z lat 1860—1865 . 1.—
Szczerbowski Bronisław: Kilka słów o działalności grona konserwatorów Galicji zachodniej w latach 1889—1900 . . . . . —.30
Terlecki Władysław: Próba klasyfikacji medali polskich . . . —.40
Tymieniecki Seweryn: Zarysy z dziejów mennic koronnych Zygmunta III w XVI wieku . . . . —.40
Witanowski-Rawicz Michał: Grobowiec ostatniego z Zawiszów Czarnych. — Wycieczka archeologiczna na Podlasie. — Kielich mszalny w Borysławicach . . . . —.40
Wittig Wiktor: Wykopalisko kujawskie monet IX—XI wieku . . —.80
Wojtowicz Piotr: Herb Polski i Litwy na monetach węgierskich . . —.80
Zakrzewski Z.: Gniezno i Kalisz. Dwie mennice wielkopolskie za czasów Mieszka III . . . . 2.—
Zakrzewski Z.: O brakteatach z napisami hebrajskimi 2,50
— O brakteacie pamiątkowym Bolesława Krzywoustego . . 1.—
— Groby przedhistoryczne w Kleszczewie . . . . . . —.40
— Przyczynek do znajomości solidów Bolesława Chrobrego . . —.30
— Solid Mieczysława i bez napisu . . . . —.30
— Studia do numizmatyki XI wieku. O denarach adelheidowych z imieniem Bolesława. — Przyczynek do znajomości monet polskich średniowiecznych . . . . —.80
— Studia do numizmatyki XI w. — Monety wykopane w Ostrowie nad Gopłem . . . . —.50
Zieliński Józef i Gustaw: Dadler Sebastian . . . . —.30
— Holland Stefan (Steven van Holland) medalier niderlandzki XVI wieku . . . . —.40
— Projekt J. F. Golzhausera do medalu na pamiątkę Konstytucji 3-go Maja 1791 r. Rys historyczny medalierstwa w Polsce w XVI-XVII wieku . . . . —.20

„Wiadomości Numizmatyczno-Archeologiczne“ mogą nabywać Członkowie w miarę posiadanych zapasów:

Rocznik	1889—1891	po 5.— zł
„	1892 bez zesz. 1 i 2	2,50 „
„	1893—1906	5.— „
„	1907 bez zesz. 4	3,75 „
„	1908	5.— „
„	1909 bez zesz. 1—3	7,50 „
„	1910 bez zesz. 1	9,— „
„	1911 bez zesz. 1 i 3	8,— „
„	1912 bez zesz. 1	9,— „
„	1913 tylko zesz. 10 i 11	2,— „
„	1914 tylko zesz. 2 i 8	2,— „
„	1915	4,— „
„	1916—1919	po 10,— „
„	1920—1927	po 5,— „
„	1928/29	po 20,— „
„	1930	10,— „
„	1931/32	20,— „
„	1933—1936	po 10,— „

Rocznik 1889 zawiera 2 zeszyty, roczniki 1890—1907 zawierają po 4 zeszyty z wyjątkiem 1903, który stanowi całość, podobnie jak 1908. Roczniki 1909—1919 zawierają po 12 zeszytów z wyjątkiem 1915, złożonego z 4 zeszytów, roczniki zaś 1920—1922 — po 2 zeszyty. Pozostałe roczniki tworzą pojedyncze tomy.

Cena pojedyńczych zeszytów wynosi:

1889	2,50 zł
1890—1907 (z wyjątkiem 1903) .	1,25 „
1909—1919	1,— „
1920—1922	2,50 „

UWAGA. Sprzedaż pojedyńczych zeszytów jest uzależniona od ilości posiadanych zapasów celem uniknięcia dekompletowania roczników.

REDAKTOR: *LUDWIK PIOTROWICZ*

NAKŁADEM TOWARZYSTWA NUMIZMATYCZNEGO W KRAKOWIE